

ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Rok XIII (2016) nr 1 (49)
styczeń–marzec 2016 r.**

Redaktor: *ks. Sławomir Marek*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
ul. Nowa Osada 21a, 57-400 Nowa Ruda
tel. / faks 74 872 50 92

ISSN 1733-4470

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400, faks 74 85 64 414
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

A. PODRÓŻ APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA DO MEKSYKU

1.

WSPÓLNA DEKLARACJA PAPIEŻA FRANCISZKA I PATRIARCHY MOSKWY I CAŁEJ RUSI CYRYLA

**Hawana, Międzynarodowe lotnisko José Martí,
12 lutego 2016 r.**

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności
w Duchu Świętym
niech będą z wami wszystkimi” (2 Kor 13, 13)

1. Z woli Boga Ojca, od którego pochodzi wszelki pokój, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przy pomocy Ducha Świętego Pocieszyciela my, Franciszek – papież i Cyryl – patriarcha moskiewski i całej Rusi, spotkaliśmy się dzisiaj w Hawanie. Wyrażamy wdzięczność Bogu uwielbionemu w Trójcy Świętej za to spotkanie, pierwsze w dziejach.

Z radością spotkaliśmy się jak bracia w wierze chrześcijańskiej, którzy spotkali się, aby „osobiście porozmawiać” (por. 2 J 12), z serca do serca oraz omówić stosunki wzajemne między Kościołami, pałace problemy naszej owczarni i perspektywy rozwoju cywilizacji ludzkiej.

2. Nasze braterskie spotkanie odbyło się na Kubie, na skrzyżowaniu dróg między Północą a Południem, Zachodem a Wschodem. Z tej wyspy – symbolu nadziei „Nowego Świata” i dramatycznych wydarzeń historii XX wieku – kierujemy nasze słowo do wszystkich narodów Ameryki Łacińskiej i innych kontynentów. Cieszymy się, że dziś rozwija się tu dynamicznie wiara chrześcijańska. Potężny potencjał religijny Ameryki Łacińskiej, jej wielowiekowe tradycje

chrześcijańskie, urzeczywistniające się w życiowym doświadczeniu milionów ludzi, są gwarancją wielkiej przyszłości tego regionu.

3. Spotkawszy się z dala od dawnych sporów „Starego Świata” ze szczególną siłą odczuwamy konieczność wspólnych działań katolików i prawosławnych, wezwanych z łagodnością i bojaźnią Bożą, „do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 Pt 3, 15).

4. Dziękujemy Bogu za te dary, które otrzymaliśmy dzięki przyjsciu na świat Jego Syna Jednorodzonego. Podzielamy wspólną Tradycję duchową pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa. Świadcami tej Tradycji są Najświętsza Matka Boża, Maryja Panna i święci, których czcimy. Są wśród nich niezliczeni męczennicy, którzy zaświadczyli wierność Chrystusowi i stali się „nasieniem chrześcijaństwa”.

5. Mimo wspólnej Tradycji pierwszych dziesięciu wieków katolicy i prawosławni od prawie tysiąca lat są pozbawieni jedności w Eucharystii. Dzielą nas rany, zadane w konfliktach odległej i niedawnej przeszłości, dzielą nas też odziedziczone po naszych przodkach różnice w rozumieniu i wyjaśnieniu naszej wiary w Boga, jednego w trzech Osobach – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ubolewamy z powodu utraty jedności, będącej następstwem słabości ludzkiej i grzeszności, do której doszło wbrew Arcykapłańskiej Modlitwie Chrystusa Zbawiciela: „Aby byli jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17, 21).

6. Świadomi rozlicznych przeszkód, jakie należy pokonać, mamy nadzieję, że nasze spotkanie wniesie wkład do sprawy osiągnięcia tej, upragnionej przez Boga jedności, o którą modlił się Chrystus. Niech nasze spotkanie będzie natchnieniem dla chrześcijan całego świata, aby z nową żarliwością przyzywali Pana, modląc się o pełną jedność wszystkich Jego uczniów. Niech w świecie, który oczekuje od nas nie tylko słów, ale także czynów – będzie ona znakiem ufności dla wszystkich ludzi dobrej woli.

7. Zdecydowani dokładać niezbędnych starań, aby przewycięzać odziedziczone przez nas historycznie rozbieżności, chcemy zespolic

swe wysiłki w celu dawania świadectwa o Ewangelii Chrystusowej i o wspólnym dziedzictwie Kościoła pierwszego tysiąclecia, odpowiadając wspólnie na wyzwania współczesnego świata. Prawosławni i katolicy winni nauczyć się dawać uzgodnione świadectwo prawdy w tych dziedzinach, w których jest to możliwe i konieczne. Cywilizacja ludzka weszła w okres epokowych zmian. Sumienie chrześcijańskie i odpowiedzialność duszpasterska nie pozwalają nam na pozostawanie biernymi w obliczu wyzwań, wymagających wspólnej odpowiedzi.

8. Nasze spojrzenie zwraca się przede wszystkim ku tym regionom świata, gdzie chrześcijanie są ofiarami prześladowań. W wielu krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej nasi bracia i siostry w Chrystusie są mordowani całymi rodzinami, wsiami i miastami. Ich świątynie są w sposób barbarzyński dewastowane i rozgrabiane, przedmioty święte – profanowane a zabytki – niszczone. W Syrii, Iraku i innych krajach Bliskiego Wschodu z bólem widzimy masową ucieczkę chrześcijan z tej ziemi, na której rozpoczęło się szerzenie naszej wiary i gdzie żyli oni od czasów apostołskich wraz z innymi wspólnotami religijnymi.

9. Wzywamy wspólnotę międzynarodową do natychmiastowych działań w celu zapobieżenia dalszemu wypieraniu chrześcijan z Bliskiego Wschodu. Podnosząc swój głos w obronie prześladowanych chrześcijan, współczujemy cierpieniom wyznawców innych tradycji religijnych, padających ofiarami wojny domowej, chaosu i przemocy terrorystycznej.

10. W Syrii i Iraku przemoc ta spowodowała tysiące ofiar śmiertelnych, pozostawiając miliony ludzi bez dachu nad głową i środków do życia. Wzywamy społeczność międzynarodową do zespolenia się, aby położyć kres przemocy i terroryzmowi, a zarazem przyczynić się – na drodze dialogu – do jak najszybszego osiągnięcia pokoju obywatelskiego. Niezbędna jest zakrojona na szeroką skalę pomoc humanitarna dla cierpiącego narodu i dla niezliczonych uchodźców w krajach sąsiednich. Prosimy wszystkich, którzy mogą wpłynąć na losy wszystkich uprowadzonych, w tym metropolitów Aleppo Pawła i Jana Ibrahima, porwanych w kwietniu 2013, aby zrobić wszystko, co można dla jak najszybszego ich uwolnienia.

11. Zanosimy modlitwy do Chrystusa, Zbawiciela świata, o ustanowienie na ziemi Bliskiego Wschodu pokoju, będącego „dziełem sprawiedliwości” (Iz 32, 17), o umocnienie braterskiego współistnienia między znajdującymi się na niej różnymi narodami, Kościołami i religiami, o powrót uchodźców do ich domów, o wyleczenie rannych i o spoczynek dusz niewinnie zabitych.

Zwracamy się do wszystkich stron, które mogą być wciągnięte w konflikty, z gorącym wezwaniem do wykazania dobrej woli, aby zasiąść do stołu rokowań. Jednocześnie konieczne jest, aby wspólnota międzynarodowa podjęła wszelkie możliwe wysiłki w celu położenia kresu terroryzmowi za pomocą ogólnych, wspólnych i skoordynowanych działań. Wzywamy wszystkie kraje, zaangażowane w walkę z terroryzmem, do odpowiedzialnych i roztropnych działań. Wzywamy wszystkich chrześcijan i wszystkich wierzących w Boga do żarliwej modlitwy do Stwórcy i Opatrznościowego Twórcy świata, aby zachował On swoje stworzenie od zniszczenia i aby nie dopuścił do nowej wojny światowej. Po to, aby pokój był trwały i niezawodny, konieczne są szczególne wysiłki, zmierzające do powrotu do wspólnych, jednoczących nas wartości, opartych na Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa.

12. Schylamy głowy przed męstwem tych, którzy za cenę własnego życia świadczą o prawdzie Ewangelii, przedkładając śmierć ponad wyrzeczenie się Chrystusa. Wierzymy, że męczennicy naszych czasów, wywodzący się z różnych Kościołów, ale zjednoczeni wspólnym cierpieniem, są gwarancją jedności chrześcijan. Do was, cierpiących dla Chrystusa, kieruje swoje słowo Jego apostoł: „Umiłowani! [...] jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” (1 Pt 4, 12-13).

13. W tych niespokojnych czasach niezbędny jest dialog międzyreligijny. Różnice w rozumieniu prawd religijnych nie powinny przeszkadzać ludziom różnych wierzeń żyć w pokoju i zgodzie. W obecnych warunkach przywódcy religijni ponoszą szczególną odpowiedzialność za wychowanie swej owczarni w duchu poszanowania przekonań tych, którzy należą do innych tradycji religijnych. Całkowicie niedopuszczalne są próby usprawiedliwienia zbrodniczych działań za pomocą haseł religijnych. Żadnej zbrodni nie można dokonywać w imię Boga, „Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju” (1 Kor 14, 33).

14. Potwierdzając wysoką wartość wolności religijnej, wyrażamy wdzięczność Bogu za bezprecedensowe odrodzenie się wiary chrześcijańskiej, jakie następuje obecnie w Rosji i w wielu krajach Europy Wschodniej, gdzie przez całe dziesięciolecia panowały reżymy ateistyczne. Dziś zrzucano pęta wojującego bezbożnictwa i w wielu miejscach chrześcijanie mogą swobodnie wyznawać swoją wiarę. W ciągu ćwierćwiecza wzniesiono tu dziesiątki tysięcy nowych świątyń, otwarto setki klasztorów i uczelni teologicznych. Wspólnoty chrześcijańskie prowadzą rozległą działalność charytatywną i społeczną, udzielając różnorodnej pomocy potrzebującym. Prawosławni i katolicy nierzadko pracują ramię w ramię. Bronią oni wspólnych podstaw duchowych współzycia ludzkiego, dając świadectwo o wartościach ewangelicznych.

15. Jednocześnie nasze zaniepokojenie budzi sytuacja występująca w wielu krajach, gdzie chrześcijanie stykają się z ograniczeniem wolności religijnej i prawa do świadczenia o swych przekonaniach i do życia zgodnie z nimi. Widzimy zwłaszcza, że przeobrażanie się niektórych krajów w społeczeństwa ześwieczone, obce wszelkiej pamięci o Bogu i Jego prawdzie, pociąga za sobą poważne zagrożenie wolności religijnej. Jesteśmy zaniepokojeni obecnym ograniczaniem praw chrześcijan, nie mówiąc już o ich dyskryminacji, gdy niektóre siły polityczne, kierując się ideologią świeckości, która często staje się agresywna, dążą do zepchnięcia ich na margines życia społecznego.

16. Proces integracji europejskiej, rozpoczęty po wiekach krwawych konfliktów, wielu przyjęło z nadzieją jako gwarancję pokoju i bezpieczeństwa. Jednocześnie przestrzegamy przed taką integracją, która nie szanuje tożsamości religijnych. Pozostając otwartymi na wkład innych religii do naszej cywilizacji, jesteśmy przekonani, że Europa musi pozostać wierna swoim korzeniom chrześcijańskim. Wzywamy chrześcijan Europy Zachodniej i Wschodniej do zjednoczenia się, aby wspólnie świadczyć o Chrystusie i Ewangelii, aby Europa zachowała swoją duszę ukształtowaną przez dwutysiącletnią tradycję chrześcijańską.

17. Nasze spojrzenie kierujemy ku ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji, żyjącym w warunkach skrajnego ubóstwa, podczas gdy rosną bogactwa materialne ludzkości. Nie możemy pozostawiać

obojętnymi na los milionów imigrantów i uchodźców, pukających do drzwi krajów bogatych. Nieokiełznana konsumpcja, charakterystyczna dla niektórych krajach najbardziej rozwiniętych, gwałtownie wyczerpuje zasoby naszej planety. Rosnące nierówności w rozdziale dóbr ziemskich zwiększa poczucie niesprawiedliwości narzucanego systemu stosunków międzynarodowych.

18. Kościoły chrześcijańskie są wezwane do obrony wymogów sprawiedliwości, poszanowania tradycji narodów i rzeczywistej solidarności ze wszystkimi cierpiącymi. My, chrześcijanie, nie powinniśmy zapominać, że „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga” (1 Kor 1, 27-29).

19. Rodzina jest naturalnym ośrodkiem życia ludzkiego i społeczeństwa. Jesteśmy zaniepokojeni kryzysem rodziny w wielu krajach. Prawosławni i katolicy, dzieląc tę samą koncepcję rodziny, są wezwani do dawania świadectwa, że jest to droga do świętości, o której świadczy wierność małżonków we wzajemnych relacjach, ich otwartość na prokreację i wychowanie dzieci, solidarność między pokoleniami i szacunek dla najślabszych.

20. Rodzina oparta jest na małżeństwie, będącym swobodnym i prawdziwym aktem miłości mężczyzny i kobiety. To miłość pieczętuje ich więź i uczy ich przyjmować siebie nawzajem jako dar. Małżeństwo jest szkołą miłości i wierności. Ubolewamy, że inne formy współżycia są obecnie stawiane na tym samym poziomie jak ten związek, podczas gdy pojęcie rodzicielstwa jako szczególnego powołania mężczyzny i kobiety w małżeństwie, uświęconym przez tradycję biblijną, zostaje wyparty ze świadomości publicznej.

21. Wzywamy wszystkich do poszanowania niezbywalnego prawa do życia. Miliony dzieci są wręcz pozbawione możliwości przyścia na świat. Głos dzieci nienarodzonych woła do Boga (por. Rdz 4, 10). Rozwój tak zwanej eutanazji powoduje, że osoby starsze i niedołążne zaczynają czuć się nadmiernym ciężarem dla swych rodzin

i społeczeństwa jako takiego. Jesteśmy również zaniepokojeni rozwojem technik rozrodu wspomaganego medycznie, ponieważ manipulacja ludzkim życiem jest atakiem na podstawy istnienia człowieka, stworzonego na obraz Boga. Uważamy, że naszym obowiązkiem jest przypomnienie niezmienności chrześcijańskich zasad moralnych, opartych na poszanowaniu godności człowieka powołanego do życia, zgodnie z planem Stwórcy.

22. Pragniemy się dziś zwrócić szczególnie do młodych chrześcijan. Wy, młodzi ludzie macie za zadanie nie ukrywać talentu w ziemi (por. Mt 25, 25), ale wykorzystywać wszystkie umiejętności, jakie dał wam Bóg, aby umocnić w świecie prawdy Chrystusa, by wcielać w swoim życiu ewangeliczne przykazania miłości Boga i bliźniego. Nie lękajcie się iść pod prąd, broniąc prawdy o Bogu, której dzisiejsze normy świeckie często nie odpowiadają.

23. Bóg was kocha i oczekuje od każdego z was, że będziecie Jego uczniami i apostołami. Bądźcie światłością świata, aby ci, którzy was otaczają, widząc wasze dobre uczynki chwalili Ojca waszego, który jest w niebie (por. Mt 5, 14. 16). Wychowujcie wasze dzieci w wierze chrześcijańskiej, przekazujcie im cenną perłę wiary (por. Mt 13, 46), którą otrzymaliście od waszych rodziców i przodków. Pamiętajcie, że „za wielką cenę zostaliście nabyti” (1 Kor 6, 20), kosztem śmierci na krzyżu Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa.

24. Prawosławni i katolicy są zjednoczeni nie tylko wspólną tradycją pierwszego tysiąclecia Kościoła, lecz także misją głoszenia Ewangelii Chrystusa w dzisiejszym świecie. Misja ta zawiera wzajemny szacunek dla członków wspólnot chrześcijańskich i wyklucza jakąkolwiek formę prozelityzmu.

Nie jesteśmy konkurentami, lecz braćmi i tym pojęciem powinny kierować się wszystkie nasze wzajemne działania oraz działania wobec świata zewnętrznego. Zachęcamy katolików i prawosławnych wszystkich krajów, aby nauczyli się żyć razem w pokoju i miłości, a także by „te same uczucia żywili do siebie” (Rz 15, 5). Nie można się zatem zgodzić na stosowanie nieuczciwych środków w celu zachęcenia do wiernych, aby przeszli z jednego Kościoła do drugiego, zaprzeczając ich wolności religijnej oraz ich tradycji. Jesteśmy powołani, aby

wprowadzić w życie przykazanie apostoła Pawła: „poczytywałem sobie za punkt honoru głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie imię Chrystusa było jeszcze nie znane, by nie budować na fundamencie położonym przez kogo innego” (Rz 15, 20).

25. Mamy nadzieję, że nasze spotkanie przyczyni się także do pojednania, tam gdzie istnieją napięcia między grekokatolikami a prawosławnymi. Dziś jest jasne, że używana w przeszłości metoda „uniatyizmu”, pojmowanego jako przyłączenie jednej wspólnoty do drugiej, odrywając ją od swego Kościoła, nie jest sposobem pozwalającym na przywrócenie jedności. Jednakże wspólnoty kościelne powstałe w tych okolicznościach historycznych mają prawo do istnienia i podejmowania tego wszystkiego, co jest niezbędne do zaspokojenia potrzeb duchowych swoich wiernych, starając się jednocześnie żyć w pokoju ze swoimi sąsiadami. Prawosławni i grekokatolicy potrzebują pojednania oraz znalezienia wzajemnie akceptowalnych form współżycia.

26. Ubolewamy z powodu konfliktu na Ukrainie, który już spowodował spokojnym mieszkańcom wiele ofiar, niezliczone obrażenia i wepchnął społeczeństwo w poważny kryzys gospodarczy i humanitarny. Wzywamy wszystkie strony konfliktu do rozwiązania, solidarności społecznej i działań na rzecz budowania pokoju. Wzywamy nasze Kościoły na Ukrainie do podjęcia działań na rzecz zgody społecznej, powstrzymania się od udziału w starciach oraz nie wspieranie dalszego rozwoju konfliktu.

27. Pragniemy, aby schizma między wiernymi prawosławnymi na Ukrainie mogła być przezwyciężona na podstawie obowiązujących norm kanonicznych, aby wszyscy ukraińscy prawosławni żyli w pokoju i zgodzie oraz aby przyczyniły się do tego wspólnoty katolickie w tym kraju, aby coraz bardziej było widać nasze chrześcijańskie braterstwo.

28. We współczesnym świecie, różnorodnym, ale jednak zjednoczonym wspólnym losem, katolicy i prawosławni są wezwani do braterskiej współpracy w głoszeniu Dobrej Nowiny zbawienia, do wspólnego świadczenia godności moralnej i autentycznej wolności osoby, „aby świat uwierzył” (J 17, 21). Ten świat, w którym stopniowo

zanikają duchowe filary ludzkiej egzystencji, oczekuje od nas silnego świadectwa chrześcijańskiego we wszystkich dziedzinach życia osobistego i społecznego. Od naszej zdolności do wspólnego dawania świadectwa Ducha prawdy w tych trudnych czasach w dużej mierze zależy przyszłość ludzkości.

29. Niech w tym odważnym świadczeniu prawdy o Bogu i Dobrej Nowiny o zbawieniu, wspiera nas Człowiek-Bóg, Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel, który nas duchowo umacnia ze swą niezawodną obietnicą: „Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12, 32)!

Chrystus jest źródłem radości i nadziei. Wiara w Niego przekształca ludzkie życie, wypełnia je znaczeniem. Mogli się o tym przekonać poprzez swe doświadczenie, wszyscy ci, do których można zastosować słowa apostoła Piotra: „wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1 P 2, 10).

30. Pełni wdzięczności za dar wzajemnego zrozumienia wyrażony podczas naszego spotkania, patrzymy z nadzieją na Najświętszą Matkę Bożą, przyzywając ją słowami tej starożytnej modlitwy: „Pod ochronę Twojego miłosierdzia uciekamy się Święta Matko Boga”. Niech Najświętsza Maryja Panna, ze swym wstawiennictwem, zachęca do braterstwa tych, którzy ją czczą, aby byli zjednoczeni w czasie wyznaczonym przez Boga, w pokoju i zgodzie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy!

Hawana, 12 lutego 2016 r.

Franciszek
Biskup Rzymu
Papież Kościoła Katolickiego

Cyryl
Patriarcha Moskwy i Wszechrusi

2. WYPOWIEDZI PATRIARCHY CYRYLA I PAPIEŻA FRANCISZKA PO PODPISANIU DEKLARACJI

Prowadziliśmy przez dwie godziny otwartą dyskusję, z pełnym zrozumieniem odpowiedzialności za nasze Kościoły, za nasz lud wierzący, za przyszłość chrześcijaństwa i ludzkiej cywilizacji. Była to rozmowa bogata w treści, która dała nam okazję zrozumieć i odczuć pozycje obu stron. A jej rezultaty pozwalają mi zapewnić, że obecnie oba Kościoły mogą razem współdziałać, biorąc w obronę chrześcijan na całym świecie. Mogą też wspólnie pracować, aby nie było wojny, aby życie ludzkie było na całym świecie respektowane i umacniały się podstawy moralności osobistej, rodzinnej i społecznej, oraz aby poprzez udział Kościoła w życiu współczesnej społeczności ludzkiej było uwielbione przenajświętsze i błogosławione imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

*Cyryl
Patriarcha Moskwy i Wszechrusi*

Rozmawialiśmy jak bracia, mamy ten sam chrzest, jesteśmy biskupami. Rozmawialiśmy o naszych Kościołach i zgadzamy się, że jedność osiąga się idąc naprzód. Rozmawiamy jasno, bez półsłówek, i wyznam wam, że czułem pociechę Ducha w tym dialogu. Dziękuję za pokorę Jego Świątobliwości, braterską pokorę i dobrą wolę jedności. Wystąpiliśmy z serią inicjatyw, które jak sądzę są wykonalne i można je urzeczywistnić. Dlatego chcę raz jeszcze podziękować Jego Świątobliwości za życzliwe przyjęcie, jak też współpracownikom – wymienię dwóch z nich, ich eminencje metropolitę Hilariona i kard. Kocha – z całymi ekipami, które nad tym pracowały. Nie chcę stąd odjeżdżać, nie podziękowawszy Kubie, wielkiemu narodowi kubańskiemu i jego prezydentowi tutaj obecnemu. Dziękuję mu za jego aktywną dyspozycję. Jak tak dalej pójdzie, Kuba będzie stolicą jedności. I niech to wszystko będzie na chwałę Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, jak też dla dobra świętego i wiernego Ludu Bożego pod opieką Świętej Matki Bożej.

*Franciszek
Papież*

3.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z WŁADZAMI I KORPUSEM DYPLOMATYCZNYM

Città del Messico, Pałac Narodowy, 13 lutego 2016 r.

Panie Prezydencie,
Członkowie rządu republiki,
Czcigodni przedstawiciele władz,
Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego,
Bracia w biskupstwie,
Panie i Panowie!

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za skierowane do mnie słowa powitania. Sprawia mi radość możliwość stąpania po tych ziemiach meksykańskich, które zajmują szczególne miejsce w sercu Ameryk. Przybywam dziś jako misjonarz miłosierdzia i pokoju, ale także jako syn, który pragnie oddać hołd swej matce – Pani z Guadalupe i móc spoglądać na Nią.

Próbując być dobrym synem, idąc śladami matki, chcę ze swej strony złożyć hołd temu ludowi i tej ziemi tak bardzo bogatej w kulturę, historię i różnorodność. W Pańskiej osobie, Panie Prezydencie, pragnę pozdrowić i uścisnąć naród meksykański w jego rozlicznych formach wyrazu i najróżniejszych sytuacjach, w jakich wypadło mu żyć. Dziękuję za przyjęcie mnie na Pańskiej ziemi.

Meksyk jest wielkim krajem, obdarzonym obfitością bogactw naturalnych i ogromną różnorodnością biologiczną, obejmującą cały jego rozległy obszar. Jego uprzywilejowane położenie geograficzne czyni z niego punkt odniesienia dla Ameryki; a jego kultury rdzennych mieszkańców, metyska i kreolska, nadają mu własną tożsamość, umożliwiającą mu bogactwo kulturalne, które niełatwo spotkać, a zwłaszcza docenić. Mądrość przodków, budowana na wielokulturowości, jest z kolei jednym z jego największych bogactw biograficznych. Tożsamość, której nauczono się, aby rodziła się w różnorodności i – bez żadnych wątpliwości – stanowiąca bogate dziedzictwo, które należy cenić, pobudzać i strzec.

Myślę i ośmielam się powiedzieć, że główne bogactwo Meksyku ma dzisiaj młode oblicze; są nim jego ludzie młodzi: młodzież stanowi nieco ponad połowę mieszkańców. Pozwala to myśleć i planować przyszłość, dzień jutrzejszy. Daje to nadzieję i wizję przyszłości. Naród obdarzony młodzieżą jest narodem zdolnym, by się odnawiać, przeobrażać. To zachęta, by spoglądać z nadzieją w przyszłość i – z kolei – stawia przed nami pozytywnie wyzwania w chwili obecnej. Skłania to nas nieuchronnie do zastanowienia się nad własną odpowiedzialnością w chwili obecnej, aby budować Meksyk, jakiego chcemy, Meksyk, który pragniemy pozostawić przyszłym pokoleniom. Także do uświadomienia sobie, że obiecująca przyszłość wykuwa się w dniu dzisiejszym ludzi sprawiedliwych, uczciwych, zdolnych do angażowania się w imię dobra wspólnego, tego „dobra wspólnego”, które w obecnym, XXI wieku nie jest w cenie. Doświadczenie pokazuje nam, że za każdym razem, gdy szukamy drogi przywilejów lub korzyści nielicznych ze szkodą dla dobra wszystkich, wcześniej czy później życie w społeczeństwie staje się żyznym gruntem dla korupcji, handlu narkotykami, wykluczenia różnych kultur, przemocy a nawet dla handlu ludźmi, porwań i śmierci, powodując cierpienia i hamując rozwój.

Naród meksykański pokłada swą nadzieję w tożsamości, wykutej w twardych i trudnych okresach swej historii przez wielkie świadectwa obywateli, którzy zrozumieli, że aby móc przezwyciężyć sytuacje zrodzone z mroków indywidualizmu, konieczna była zgoda instytucji politycznych, społecznych i rynkowych oraz wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy angażują się w poszukiwanie dobra wspólnego i promocję godności osoby.

Kultura przodków i obiecujący kapitał ludzki, jak wasz, musi być źródłem wspierającym znajdowania nowych form dialogu, rokowań, mostów, które są w stanie prowadzić nas drogą zaangażowania solidarnego. Zaangażowania w tym, abyśmy wszyscy, poczynawszy od tych, którzy nazywają się chrześcijanami, mogli oddać się budowaniu „polityki prawdziwie ludzkiej” (*Gaudium et spes*, nr 73) i społeczeństwa, w którym nikt nie czuje ofiarą kultury odrzucenia.

To przywódcy życia społecznego, kulturalnego i politycznego winni w sposób szczególny pracować nad stworzeniem wszystkim obywatelom możliwości bycia godnymi twórcami swego losu, w swej rodzinie i we wszystkich środowiskach, w których rozwija się ludzka

socjalizacja, pomagając im w skutecznym dostępie do niezbędnych dóbr materialnych i duchowych: stosownych warunków życia, godnej pracy, wyżywienia, rzeczywistej sprawiedliwości, skutecznego bezpieczeństwa oraz do zdrowego i pokojowego środowiska naturalnego.

Jest to nie tylko sprawa ustawodawstwa, które wymaga zawsze niezbędnych aktualizacji i ulepszeń, ale także pilnego kształtowania osobistej odpowiedzialności każdej osoby z pełnym poszanowaniem innych, jako współodpowiedzialnych za wspólną sprawę promowania rozwoju narodowego. Jest to zadanie, które angażuje cały naród meksykański w różnych dziedzinach zarówno publicznych, jak i prywatnych, zbiorowych, jak i indywidualnych.

Zapewniam Pana, Panie Prezydencie, że w tym wysiłku rząd meksykański może liczyć na współpracę Kościoła katolickiego, który towarzyszył życiu tego narodu i który ponawia swe zaangażowanie i wolę służenia wielkiej sprawie człowieka: budowaniu cywilizacji miłości.

Pragnę przemierzyć ten piękny i wielki Kraj jako misjonarz i pielgrzym, pragnący ponowić wraz z wami doświadczenie miłosierdzia jako nową perspektywę możliwości, która nieuchronnie niesie sprawiedliwość i pokój.

Staję pod spojrzeniem Maryi Panny z Guadalupe, aby za Jej wstawiennictwem Ojciec miłosierny pozwolił nam, aby te dni i przyszłość tej ziemi były okazją do spotkań, wspólnoty i pokoju.

Dziękuję bardzo

4. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z BISKUPAMI MEKSYKU

Città del Messico, katedra, 13 lutego 2016 r.

Droży bracia!

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać nazajutrz po moim przybyciu do tego umiłowanego kraju, do którego, śladami moich poprzedników, także przybyłem z wizytą. Nie mogłem tu nie przybyć! Czyż Następca Piotra, wezwany z dalekiego Południa Ameryki Łacińskiej, mógłby nie spojrzeć na *Virgen Morenita* [Czarną Panienkę]? Dziękuję za przyjęcie mnie w tej katedrze – „domku”, który stał się wielkim, ale nadal „świętym”, o który prosiła Panna z Guadalupe, oraz za skierowane do mnie uprzejme słowa powitania.

Wiedząc, że tutaj jest tajemne serce każdego Meksykanina, wchodzę krokiem łagodnym, jak wypada wchodzić do domu i do duszy tego narodu. Jestem też wam głęboko wdzięczny za otwarcie mi bramy. Wiem, że spoglądając w oczy Dziewicy, spotykam wzrok Jej ludu, który w Niej nauczył przejawiania siebie. Wiem, że żaden inny głos nie może mówić tak głęboko o meksykańskim sercu, jak może o nim powiedzieć Dziewica Maryja. Ona, strzeże jego najwznioślejszych pragnień i jego najbardziej ukrytych nadziei. Ona zbiera jego radości i jego łzy. Ona rozumie jego liczne języki i odpowiada na nie z czułością Matki, gdyż są to Jej dzieci.

Cieszę się, że jestem z wami tutaj w pobliżu „Wzgórza Tepeyac”, jakby u początków ewangelizacji tego kontynentu i proszę was, pozwólcie, abym to wszystko, co wam powiem, mógł uczynić, wychodząc od Matki Bożej z Guadalupe. Jakże by chciał aby to Ona sama zaniósła w głąb waszych dusz – duszpasterzy i za waszym pośrednictwem do każdego z waszych Kościołów lokalnych, obecnych w tym rozległym Meksyku, to wszystko, co intensywnie wpływa z serca papieża.

Tak jak uczynił to święty Juan Diego i co czyniły kolejne pokolenia dzieci Matki Bożej z Guadalupe, również papież od dawna żywił pragnienie by Ją ujrzeć. Co więcej, ja sam chciałbym zostać objęty Jej macierzyńskim spojrzeniem. Rozmyślałem dużo o tajemnicy tego

spojrzenia i proszę was, abyście przyjęli to, co wypływa w tej chwili z mego serca Pasterza.

Spojrzenie czulej troski

Przed wszystkim Czarna Panienka uczy nas, że jedyną siłą zdolną do zdobycia serc ludzi, jest czuła troska Boga. Tym, co zachwyca i przyciąga, tym, co podbija i zwycięża, tym, co otwiera i uwalnia z łańcuchów, nie jest siła narzędzi czy surowość prawa, lecz wszechmocna słabość miłości Bożej, która jest niepowstrzymaną siłą Jego łagodności i nieodwracalną obietnicą Jego miłosierdzia.

Pewien wasz niespokojny i znany pisarz – Octavio Paz – powiedział, że w Guadalupie nie prosi się już o obfitość zbiorów lub o urodzajność ziemi, ale szuka się łona, do którego ludzie, zawsze będący sierotami i wydziedziczonymi, przybývają w poszukiwaniu bezpieczeństwa i ogniska domowego.

Czy po upływie stuleci od wydarzenia tworzącego ten kraj i ewangelizacji kontynentu ktoś się rozczarował, czy zapomniał o potrzebie łona, którego gorąco pragnie serce powierzonego wam ludu? Znam długie i bolesne dzieje, jakie przeszliście, łącznie z wielkim przelewem krwi, z gwałtownymi i niszczycielskimi wstrząsami, z przemocą i nieporozumieniami. Słusznie mój czcigodny i święty Poprzednik, który w Meksyku czuł się jak w domu, zechciał przypomnieć: „Jak rzeki, niekiedy ukryte a zawsze obfite, trzy rzeczy raz się spotykają, a innym razem ujawniają swe uzupełniające się różnice, nigdy jednak nie mieszając się całkowicie: prastara i bogata wrażliwość ludów tubylczych, które kochały Juana de Zumárragę i Vasco de Quiroge, których wiele tych narodów nadal nazywają ojcami; chrześcijaństwo zakorzenione w duszy Meksykanów i nowoczesny racjonalizm dworu europejskiego, który bardzo pragnął wywyższyć niepodległość i wolność” (Jan Paweł II, *Przemówienie podczas powitania w Meksyku*, 22 stycznia 1999).

I w tej historii macierzyńskie łono, które stale rodziło Meksyk, chociaż niekiedy przypominało „sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech” (por. J 21, 11), nigdy nie okazywało się bezpłodne a groźne pęknięcia zawsze się zablżywały. Dlatego wzywam was do ponownego wyjścia od tej potrzeby łona, która wychodzi z duszy waszego narodu. Łono wiary chrześcijańskiej jest może pojednać przeszłość, często naznaczoną osamotnieniem, izolacją i marginalizacją,

z przyszłością ciągle spychaną na jutro, które się wymyka. Dopiero w tym łonie można, nie wyrzekając się swojej tożsamości, „odkryć głęboką prawdę nowego człowieczeństwa, w którym wszyscy są wezwani do bycia dziećmi Bożymi” (Jan Paweł II, *Homilia w czasie kanonizacji św. Juana Diego*, 31 lipca 2002).

Pochylcie się zatem z delikatnością i szacunkiem nad głęboką duszą swego ludu, zniżcie się z uwagą i rozszyfrujcie jego tajemne oblicze. Czyż terażniejszość, często podzielona między rozproszeniem a świętem, nie jest wprowadzeniem do Boga, który jest jedyną i pełną terażniejszością? Czy oswojenie z bólem i śmiercią nie są formami męstwa i drogami ku nadziei? Czy uznanie, że świat zawsze i wyłącznie potrzebuje odkupienia, nie jest antidotum na arogancką samowystarczalność tych, którzy uważają, że mogą obejść się bez Boga?

Oczywiście do tego wszystkiego konieczne jest spojrzenie, zdolne odzwierciedlić czułą troskę Boga. Bądźcie zatem biskupami mającymi czyste spojrzenie, przejrzystą duszę i jaśniejące oblicze. Nie lękajcie się przejrzystości. Kościół dla swego działania nie potrzebuje ciemności. Uważajcie, aby wasze spojrzenia nie pokrywały się półcieniami mroków światowości, nie dajcie się zepsuć trywialnym materializmem ani kuszącymi złudzeniami porozumień zawieranych pod stołem, nie pokładajcie zaufania w „rydwanach i koniach” dzisiejszych faraonów, gdyż naszą siłą jest „słup ognia” który rozdziela na dwoje wielkie fale morskie, nie czyniąc wielkiego zgiełku (por. Wj 14, 24-25).

Świat, w którym Pan wzywa nas do prowadzenia naszej misji stał się bardzo złożony. Co prawda wszechobecna idea *cogito*, która nie zaprzeczała, że istnieje choćby jakaś skała wznosząca się nad piaskiem bytu, dzisiaj została zdominowana przez koncepcję życia, uważaną przez wielu bardziej niż kiedykolwiek wcześniej za chwiejną, wątpliwą i nieuzasadnioną, jako że brakuje jej mocnego podłoża. Granice tak intensywnie przywoływane i popierane, stały się przenikalne dla nowości świata, w którym siła niektórych nie może przetrwać bez słabości innych. Nieodwracalna hybrydyzacja technologii przybliżyła to, co było dalekie, ale niestety oddała to, co powinno być bliskie.

I właśnie w tym świecie Bóg prosi was, abyście mieli spojrzenie zdolne do usłyszenia żądania, jakie krzyczy w sercu waszego ludu, jedyne, które ma we własnym kalendarzu „święto krzyku”. Na ten krzyk trzeba koniecznie odpowiedzieć, że Bóg istnieje i przez Jezusa, jest blisko; że tylko Bóg jest rzeczywistością, na której można budować,

gdyż „Bóg jest rzeczywistością-fundamentem, nie Bogiem wymyślonym czy hipotetycznym, ale Bogiem o ludzkim obliczu” (Benedykt XVI, *Przemówienie otwierające V konferencję ogólną CELAM*, 13 maja 2007).

W waszych spojrzeniach naród meksykański ma prawo odnajdywać ślady tych, którzy „widzieli Pana” (por. J 20, 25), tych, którzy byli z Bogiem. Jest to sprawa zasadnicza. Nie traćcie zatem czasu i energii na sprawy drugorzędne, na gadaninę i intrygi, na próżne myślenie o karierze, na daremne plany o hegemonii, na bezpłodne kluby interesów czy układów towarzyskich. Nie dajcie się uwieść podszeptom i knowaniom. Wprowadzajcie swych kapłanów w takie rozumienie świętej posługi. Naszym sługom Bożym starczy łaski „picia z kielicha Pana”, daru strzeżenia części Jego dziedzictwa, które zostało nam powierzone, chociaż jesteśmy niedoświadczonymi zarządcami. Pozwólmy, aby Ojciec wyznaczył nam miejsce, które nam przygotował (por. Mt 20, 20-28). Czyż możemy naprawdę zajmować się innymi sprawami niż te, które należą do Ojca? Poza „sprawami Ojca” (por. Łk 2, 48-49) tracimy swoją tożsamość i z własnej winy jesteśmy pozbawieni Jego łaski.

Jeśli nasze spojrzenie nie świadczy o tym, że widzieliśmy Jezusa, wówczas słowa, którymi wspominamy o Nim, są jedynie pustymi figurami retorycznymi. Być może wyrażają tęsknotę tych, którzy nie mogą zapomnieć o Panu, lecz mimo to, są tylko mamrotaniem sierot nad grobem, słowami w ostatecznym rachunku niezdolnymi do przeszkodzenia temu, aby świat pozostał porzucony i sprowadzony do własnej rozpaczliwej potęgi.

Myślę o konieczności ofiarowania macierzyńskiego łona młodym. Niech wasze spojrzenia będą zdolne do spotkania się z ich spojrzeniami, do kochania ich i zdobywania tego, czego oni szukają z tą siłą, z jaką wielu, takich jak oni, pozostawili łódzie i sieci nad brzegiem morza (por. Mk 1, 17-18), porzucili stoły poborców podatków, aby pójść za Panem prawdziwego bogactwa (por. Mt 9, 9).

Szczególnie niepokoją mnie ci liczni, którzy kuszeni próżną potęgą tego świata, wysławiają chimery i przywdziewają ich makabryczne symbole, aby skomercjalizować śmierć w zamian za pieniądze, które na końcu „mol i rdza niszczą a złodzieje włamują się i kradną” (por. Mt 6, 20). Proszę was, abyście nie lekceważyli wyzwania etycznego i antycywilizacyjnego, jakie stanowi dla całego społeczeństwa

meksykańskiego, łącznie z Kościołem, handel narkotykami. Rozmiary tego zjawiska, złożoność jego przyczyn, rozległość jego zasięgu niczym przerzut choroby, która pożera, powaga przemocy, która rozbija i jej bulwersujące powiązania nie pozwalają, abyśmy my, pasterze Kościoła, uciekali się do ogólnikowych potępień, ale wymagają od nas proroczej odwagi oraz poważnego i wykwalifikowanego planu duszpasterskiego, aby przyczynić się stopniowo do utworzenia tej delikatnej sieci ludzkiej, bez której wszyscy bylibyśmy od początku zniszczeni przez tak podstępne zagrożenie. Jedynie rozpoczynając od rodzin, zbliżając się i obejmując peryferie ludzkie i egzystencjalne obszarów oddalonych od naszych miast, angażując wspólnoty parafialne, szkoły, instytucje społeczne, wspólnoty polityczne, struktury bezpieczeństwa, tylko w ten sposób będzie się można wyzwolić całkowicie z wód, w których niestety pograżyło się tak wiele istnień ludzkich – czy to tych, którzy zmarli jako ofiary, czy tych, którzy przed Bogiem będą mieli zawsze ręce splamione krwią, nawet gdyby mieli kieszenie pełne brudnych pieniędzy i niewrażliwe sumienie.

Spojrzenie zdolne do tkania

Na płaszczu duszy meksykańskiej Bóg utkał niemi noszącymi metyskie rysy swego ludu, oblicze swego objawienia się w „Czarnej Paniencie”. Bóg nie potrzebuje kolorów, aby nakreślić swe oblicze. Boże rysy nie są uwarunkowane kolorami i niemi, ale określone są nieodwracalnością Jego miłości, która pragnie nieugięte na nas się odcisnąć. Bądźcie zatem, biskupami zdolnymi do naśladowania tej wolności Boga, wybierając to, co pokorne, aby uczynić widzialnym majestat Jego oblicza i aby naśladować tę boską cierpliwość w tkaniu delikatną nicią ludzkości, którą spotkacie, tego nowego człowieka, na którego czeka wasz kraj. Nie dajcie się pochłonać daremnymi próbami zmiany ludu, jak gdyby miłość Boża nie miała wystarczającej mocy, aby go zmienić. Odkrywajcie zatem na nowo mądrą i pokorną stałość, z jaką ojcowie wiary tej ojczyzny potrafili wprowadzać kolejne pokolenia w semantykę tajemnicy Bożej. Najpierw nauczywszy się, a następnie nauczając języka niezbędnego do dialogu z tym Bogiem, ukrytym w ciągu wieków ich poszukiwania a który stał się bliski w osobie swego Syna Jezusa, którego dziś tak wielu rozpoznaje w wizerunku skrwawionym i upokorzonym jako postać własnego losu. Naśladujcie Jego zbliżanie się do człowieka i Jego umiejętność

unizania się. Nigdy nie zrozumiemy dostatecznie faktu, że za pomocą nici metyskich naszego ludu Bóg upłócił oblicze, dzięki któremu daje się poznać! Nigdy nie będziemy wystarczająco wdzięczni.

Proszę was o szczególnie delikatne spojrzenie na ludy tubylcze oraz ich fascynujące a nierzadko zmasakrowane kultury. Meksyk potrzebuje swych korzeni *amerindias* [amerykańsko-indiańskich], aby nie trwać w jakiejś nierozwiązywalnej zagadce. Pierwotna ludność Meksyku ciągle jeszcze czeka, aby rzeczywiście uznano bogactwo jej wkładu i owocność jej obecności, aby odziedziczyć tę tożsamość, która przeobrazi was w naród wyjątkowy, a nie tylko jeden między innymi.

Często mówiono o rzekomym niespełnionym przeznaczeniu tego narodu, o „labiryncie samotności”, w którym miałyby on być uwięziony, o geografii jako przeznaczeniu, które wpędza go w pułapkę. Niektórzy uważają, że wszystko to ma być przeszkodą dla stworzenia obrazu jednolitego oblicza, dojrzałej tożsamości, szczególnego miejsca w koncercie narodów i wspólnej misji.

Według innych, także Kościół w Meksyku miałby być skazany na wybór między znoszeniem niższości do której został zepchnięty w niektórych okresach swych dziejów, jak wtedy, gdy jego głos został uciszony i usiłowano wyeliminować jego obecność, a ryzykiem popadnięcia w fundamentalizmy, aby odzyskać tymczasowe pewności, zapominając o wpisany w sercu pragnieniu Absolutu i o byciu powołanym w Chrystusie do zbierania wszystkich a nie tylko jednej części (por. *Lumen gentium*, I, 1).

Niestrudzenie przypominajcie natomiast swemu ludowi, jak bardzo potężne są starożytne korzenie, które pozwoliły na dokonanie żywej chrześcijańskiej syntezy wspólnoty ludzkiej, kulturowej i duchowej, jaka tu się ukształtowała. Pamiętajcie, że skrzydła waszego ludu wielokrotnie już się rozwijały nad wieloma trudnościami. Strzeżcie pamięci o długiej drodze, do której obecnie doszliście i umiejcie wzbudzić nadzieję na nowe cele, gdyż jutro będzie to ziemia „bogata w owoce”, chociaż stają przed nami nie małe wyzwania (por. Lb 13, 27-28).

Niech wasze spojrzenia, spoczywające zawsze i wyłącznie w Chrystusie, będą zdolne, by przyczyniać się do jedności waszego ludu, sprzyjaniu pogodzenia istniejących w nim różnic oraz integracji jego różnorodności, wspierania rozwiązanie jego problemów wewnętrznych, pamiętania o wyższych celach, jakie Meksyk może osiągnąć, jeśli nauczy się przynależności raczej do samego siebie niż

do innych, pomagania w znajdowaniu wspólnych i zrównoważonych rozwiązań jego bied, motywowania całego narodu, aby nie zadowalał się mniejszym, niż to czego oczekuje się od meksykańskiego sposobu zamieszkiwania świata.

Spojrzenie wrażliwe na bliźniego, nie uśpione

Proszę was, abyście nie popadali w paraliż udzielania starych odpowiedzi na nowe wymogi. Wasza przeszłość jest studnią bogactw, które należy wydobyć, mogących być natchnieniem dla terażniejszości i rozświetlać przyszłość. Biada wam, gdybyście spoczęli na laurach! Nie wolno zaprzepaścić otrzymanego dziedzictwa, strzegąc go nieustanną pracą. Opieracie się na dziedzictwie gigantów: biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnic i świeckich „wiernych aż do końca”, którzy oddali życie, aby Kościół w Meksyku mógł pełnić właściwą sobie misję. Z wysokości tego podium jesteście wezwani do rzucania szerokiego spojrzenia na niwę Pańską, aby planować siew i oczekiwać zbiorów.

Zachęcam was do nieustraszonego trudzenia się w dziedzinie ewangelizacji i pogłębiania wiary przez katechezę mistagogiczną, która umiałaby docenić pobożność ludową waszego ludu. Nasz czas wymaga zwracania uwagi duszpasterskiej na osoby i grupy, które czekają, aby mogły wyjść na spotkanie żywego Chrystusa. Tylko odważne nawrócenie duszpasterskie naszych wspólnot może szukać, rodzić i karmić dzisiejszych uczniów Jezusa (por. *Dokument z Aparecidy*, 226, 368, 370). Dlatego konieczne jest, aby nasi pasterze pokonali pokusę dystansu i klerykalizmu, chłodu i obojętności, zachowania triumfalnego i autoreferencyjności. Guadalupe uczy nas, że Bóg jest w swym obliczu bliski, że bliskość i uniżenie mogą uczynić więcej niż siła.

Jak uczy piękna tradycja guadalupańska, *Morenita* strzeże spojrzeń tych, którzy Ją kontemplują, odzwierciedla twarze tych, którzy Ją spotykają. Trzeba się nauczyć, że jest coś niepowtarzalnego w każdej z tych osób, które na nas patrzą, szukając Boga. Naszym zadaniem jest to, abyśmy nie stali się nieczuli na takie spojrzenia. Musimy strzec w sobie każdego z nich, zachowując ich w sercu, broniąc ich. Tylko Kościół zdolny do ochrony oblicza ludzi, którzy będą pukali do jego drzwi, jest zdolny, by mówić im o Bogu. Jeśli nie rozpoznamy ich cierpień, jeśli nie uświadomimy sobie ich potrzeb, nie będziemy mogli nic im dać. Bogactwo, jakie mamy, płynie tylko wtedy, gdy

napotyamy małość tych, którzy żebrzą, i właśnie takie spotkanie dokonuje się w naszych sercach pasterzy.

Pierwsze oblicze, o które błagam, byście je strzegli w swych sercach, to oblicze waszych kapłanów. Nie pozostawiajcie ich narażonych na samotność i opuszczenie, aby nie padali łupem światowości, która pożera serce. Bądźcie czujni i nauczcie się czytać ich spojrzenia, aby się z nimi cieszyć, gdy się czują szczęśliwi, mogąc opowiedzieć, „co działali i czego nauczali” (por. Mk 6, 30), a także aby nie się nie wycofywać, gdy czują się nieco upokorzeni i mogą jedynie zapłakać, gdyż „zaparli się Pana” (por. Łk 22, 61-62) oraz aby wesprzeć ich, we wspólnocie z Chrystusem, gdy któryś z nich, opuszczony, odejdzie z Judaszem „w nocy” (por. J 13, 30). W takich sytuacjach niech nigdy zabraknie ojcostwa was, biskupów, wobec waszych księży. Ożywiajcie wspólnotę między nimi, starajcie się, aby doskonalili swe dary, włączajcie ich w wielkie sprawy, gdyż serce apostoła nie zostało uczynione dla małych rzeczy.

Potrzeba rodzinności mieszka w sercu Boga. Pani z Guadalupe prosi więc wyłącznie o „święty domek”. Nasze narody latynoamerykańskie rozumieją dobrze język zdrobniały i często go używają. Być może potrzebują form zdrobniałych, ponieważ w innej postaci czułyby się zagubione. Przyzwyczały się do czucia się małymi i przywykły żyć skromnie. Kościół, gromadząc się w majestatycznej katedrze, nie może obyć się bez pojmowania siebie jako „mały domek”, w którym jego dzieci mogą czuć się u siebie. Przed Bogiem można trwać tylko wtedy, gdy jest się małym, gdy się jest sierotą, gdy jest się żebrakiem. „Domek” rodzinny jest zarazem „święty”, gdyż bliskość wypełnia się wszechmocną wielkością. Jesteśmy strażnikami tej tajemnicy! Może czasami zagubiliśmy to poczucie pokornej miary boskiej i trudno nam dać naszym wiernym „domek”, w którym mogą się poczuć dogłębnie zjednoczeni z Bogiem. Może być i tak, że zaniedbawszy nieco poczucie Jego wielkości, zagubiło się część godnego szacunku lęku wobec takiej miłości. Tam, gdzie mieszka Bóg, człowiek nie może przystępować, nie będąc dopuszczonym i wchodzi dopiero wtedy, gdy „zdejmie sandały” (por. Wj 3, 5), aby wyznać swą niewystarczalność. Czy to zapomnienie o „zdejściu sandałów”, aby wejść, nie leży u korzeni utraty poczucia świętości życia ludzkiego, osoby, wartości podstawowych, mądrości nagromadzonej w ciągu wieków, szacunku dla przyrody? Bez odzyskania, w świadomości ludzi i społeczeństw,

tych głębokich korzeni nawet szlachetna praca na rzecz słusznych praw człowieka zabraknie wam siły życiowej, która może wywodzić się jedynie ze źródła, którego ludzkość nigdy nie będzie mogła dać sobie sama.

Spojrzenie całości i jedności

Tylko spoglądając na *Morenitę* Meksyk ma pełną wizję samego siebie. Dlatego zapraszam was do zrozumienia, że misja, jaką Kościół wam powierza, wymaga tego spojrzenia, które obejmuje całość. To zaś może dokonać się nie w sposób izolowany, lecz tylko wspólnotowo.

Matka Boża z Guadalupe jest przepasana wstęgą, która zapowiada Jej płodność. Jest Dziewicą, która nosi już w łonie Syna oczekiwanego przez ludzi. Jest Matką, która jest już brzemienna ludzkością nowego rodzącego się świata. Jest Oblubienicą, która zapowiada płodne macierzyństwo Kościoła Chrystusowego. Macie misję opasania całego narodu meksykańskiego płodnością Boga. Żadnego kawałka tej wstęgi nie można nie doceniać.

Episkopat meksykański poczynił znaczące kroki w latach soborowych; wzrosła liczba jego członków; krzewiono formację stałą, ciągłą i wysokiej jakości; nie zabrakło braterskiego środowiska; umocnił się duch kolegalności; wystąpienia duszpasterskie wpływały na wasze Kościoły i na świadomość narodową; wspólne dzieła duszpasterskie okazały się owocne w takich podstawowych dziedzinach posłannictwa kościelnego, jak rodzina, powołania czy obecność społeczna. Ciesząc się z przebytej w tych latach drogi, proszę was, abyście nie zniechęcali się trudnościami i nie szczędzili wszelkich wysiłków, aby wspierać – między sobą i w swoich diecezjach – gorliwość misyjną, przede wszystkim wobec najbardziej potrzebujących tego częściach jednego ciała Kościoła meksykańskiego. Ponowne odkrycie, że Kościół jest misją, ma podstawowe znaczenie dla jego przyszłości, gdyż tylko „entuzjazm, przekonane zdumienie” ewangelizatorów ma moc przyciągającą. Dlatego proszę was, abyście troszczyli się szczególnie o formację i przygotowanie świeckich, przewycięzając wszelkie formy klerykalizmu i wciągając ich aktywnie w misję Kościoła, przede wszystkim w uobecnianie – dzięki świadectwu własnego życia – Ewangelii Chrystusowej w świecie.

Narodowi meksykańskiemu pomogłoby bardzo jednoczące świadectwo syntezy chrześcijańskiej i wspólna wizja tożsamości i losu

jego ludu. Pod tym względem byłoby bardzo ważne, aby Papieski Uniwersytet Meksyku był coraz bardziej w centrum wysiłków kościelnych na rzecz zapewnienia owego spojrzenia powszechności, bez którego rozum, ograniczony do wzorców częściowych, wyrzeka się swego najwznioślejszego dążenia do poszukiwania prawdy. Misja jest rozległa i jej rozwijanie wymaga różnych dróg. Najusilniej nalegam, byście zachowali komunie i jedność między wami. Komunia jest żywotną formą Kościoła, a jedność jego pasterzy jest dowodem jego prawdziwości. Meksyk oraz jego rozległy i wieloraki Kościół potrzebują biskupów będących sługami i strażnikami jedności, budowanej na słowie Pana, karmionej Jego Ciałem i kierowanej przez Jego Ducha, który jest żywym tchnieniem Kościoła.

Nie trzeba „ksiąząt”, ale wspólnoty świadków Pana. Chrystus jest jedynym światłem; jest źródłem wody żywej; z Jego tchnienia emanuje Duch, który rozwija żagiel łodzi Kościoła. W Chrystusie uwielbionym, którego członkowie tego ludu z miłością czczą jako Króla, zapalajcie razem światło, napełniajcie się Jego obecnością, która się nie wyczerpuje; oddychajcie pełnymi płucami dobrym powietrzem Jego Ducha. Waszym zadaniem jest zasiewanie Chrystusa na tym obszarze, podtrzymać płomień Jego pokornego światła, które rozjaśnia, nie oślepiając, zapewnienie, aby wasz lud gasił pragnienie w Jego wodach; podnoszenie żagli, aby był podmuch Ducha, który je rozwijał, a łódź Kościoła w Meksyku nie ugrzęzła na mieliźnie.

Pamiętajcie, że Oblubienica dobrze wie, iż spotka umiłowanego Pasterza (por. Pnp 1,7) tylko tam, gdzie pastwiska są trawiaste a strumyki krystaliczne. Oblubienica nie ufa towarzyszom Oblubieńca, którzy „czasami wskutek niedbalstwa lub nieumiejętności” prowadzą trzodę na miejsce jałowe i pełne skał. Biada nam, pasterzom, towarzyszom Najwyższego Pasterza, gdybyśmy pozwolili błędzić Jego oblubienicy, gdyż w tworzonym przez nas namiocie nie znajduje się Oblubieńca.

Pozwólcie mi bym w ostatnim słowie wyraził uznanie papieża dla tego wszystkiego, co robicie, aby podjąć wyzwanie naszych czasów, jakimi są emigracje. Miliony dzieci Kościoła żyją dziś w diasporze lub przemieszczając się, pielgrzymując na północ w poszukiwaniu nowych szans. Wielu z nich porzuca swe korzenie, aby wyruszyć, nawet nielegalnie, co wiąże się z wszelkiego rodzaju ryzykiem, na poszukiwanie „zielonego światła”, które uważają za swoją nadzieję.

Wiele rodzin zostaje rozdzielonych i nie zawsze połączenie na domniemanej „ziemi obiecanej” jest tak łatwe, jak się sądzi.

Bracia, niech wasze serca będą zdolne do pójścia za nimi i dotarcia do nich poza granicami. Umacniajcie komunie ze swymi braćmi w biskupstwie w Stanach Zjednoczonych, aby macierzyńska obecność Kościoła utrzymywała przy życiu korzenie ich wiary, motywy ich nadziei i moc ich miłości. Niech nie dzieje się tak, aby „wieszając” swe harfy, ich radość straciła głos, zapominając o Jeruzalem i stając się „wygnańcami od samych siebie” (por. Ps 136 [137]. Dawajcie wspólnie świadectwo, że Kościół stoi na straży całościowej wizji człowieka i nie może zgadzać się do sprowadzenia go jedynie do „zasobów ludzkich”. Nie będzie daremna troska waszych diecezji o wlanie nieco oliwy, jaką mają, na zranione stopy tych, którzy przemierzają wasze terytorium i wydanie na nich z trudem zebranych pieniędzy; boski Samarytanin na końcu ubogaci tego, kto nie przeszedł obojętnie przed Nim, gdy był na ziemi przy drodze (por. Łk 10, 25-37).

Drodzy bracia, papież jest pewny, że Meksyk i jego Kościół dotrą na czas na spotkanie z samymi sobą, z historią i z Bogiem. Czasami jakiś kamień na drodze opóźnia wędrowanie a zmęczenie drogą będzie wymagało jakiegoś postoju, ale nigdy do tego stopnia, by zagubić cel. Czy może bowiem się spóźnić ten, kto ma oczekującą na niego Matkę? Kto może nieustannie słyszeć rozbrzmiewające w swoim sercu słowa: „Czyż nie jestem tutaj Ja, która jestem twoją Matką?”.

5. **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W SANKTUARIUM GUADALUPE**

Città del Messico, 13 lutego 2016 r.

Usłyszeliśmy, jak Maryja udała się na spotkanie ze swą krewną Elżbietą. Bez zwlekania, bez wątpliwości, ani ociągania się idzie, aby pomagać swej kuzynce, będącej w ostatnich miesiącach ciąży. Spotkanie z aniołem nie powstrzymało Maryi, gdyż nie czuła się uprzywilejowana ani nie musiała odrywać swego życia od życia swych bliskich. Przeciwnie – ożywiło to i wyzwoliło w Niej postawę, dzięki której Maryja jest i zawsze będzie wspomniana: jest kobietą „tak”, „tak” oddania się Bogu, a zarazem „tak” oddania się swym braciom. Właśnie to „tak” pobudziło Ją do działania, aby dać z siebie to, co najlepsze, wychodząc naprzeciw innym.

Wysłuchanie tego fragmentu ewangelicznego w tym Domu ma szczególnie posmak. Maryja – kobieta „tak” – zechciała także odwiedzić mieszkańców tych ziem Ameryki w osobie Indianina św. Juana Diego. Tak jak udała się w drogę z Judei i Galilei, tak samo wyruszyła do Tepeyac, z jego szatami, posługując się jego językiem, aby służyć temu wielkiemu Narodowi. Tak jak towarzyszyła brzemiennej Elżbiecie, tak też towarzyszyła i towarzyszy „brzemionom” tej błogosławionej ziemi meksykańskiej. Tak jak stała się obecną przy małym Juanito, podobnie jest nadal obecna przy nas wszystkich, zwłaszcza przy tych, którzy – podobnie jak on – czują, „że nic nie znaczą” (por. Nican Mopohua, 55). Mały Indianin Juan, który nazwał sam siebie także „tragarzem, nosicielem ciężarów, ogonem, skrzydłem, sam potrzebował, aby go niesiono” (por. tamże), stał się „posłańcem, bardzo godnym zaufania”.

Owego grudniowego poranka 1531 roku dokonał się pierwszy cud, który następnie będzie żywym wspomnieniem tego wszystkiego, czego strzeże to sanktuarium. Wtedy o świcie, w czasie tamtego spotkania Bóg obudził nadzieję swego syna Juana, nadzieję swego Ludu. Owego świtu Bóg wzbudził i nadal wzbudza nadzieję maluczkich, cierpiących, wysiedlonych i odrzuconych, tych wszystkich, którzy czują, że nie mają godnego miejsca na tych ziemiach. Jak kiedyś o świcie Bóg się przybliżył, tak i teraz przybliża się do cierpiącego, ale wytrzymałego serca

wielu matek, ojców, dziadków, którzy przeżyli odejście, zatracenia a nawet wydarcie swych dzieci przez przestępczość. O świcie owego dnia Juanito doświadczył na samym sobie tego, czym jest nadzieja i czym jest miłosierdzie Boże. Został wybrany, aby doglądać, pilnować, strzec i zachęcać do budowy tego Sanktuarium. Przy wielu okazjach mówił o tym Dziewicy, że nie jest właściwą osobą, przeciwnie – jeśli chce (Ona), aby dzieło to posuwało się naprzód, to powinna wybrać innych, jako że on jest niewykształcony, niepiśmienny ani nie należy do tych, którzy mogliby to uczynić. Ale Maryja była stanowcza – ową stanowczością, która rodzi się z miłosiernego serca Ojca – i mówiła mu: nie, to on ma być Jej postać.

Tak oto udaje się jej doprowadzić do pojawienia się czegoś, czego nie potrafił wyrazić, to znaczy prawdziwego i w pełnym tego słowa znaczeniu czytelnego obrazu miłości i sprawiedliwości: w budowaniu innego sanktuarium – sanktuarium życia, naszych wspólnot, społeczeństw i kultur – nikt nie może stać na zewnątrz. Wszyscy jesteśmy niezbędni, szczególnie ci, którzy normalnie się nie liczą, gdyż nie są „na miarę okoliczności” lub nie „wnoszą koniecznego kapitału” do ich budowania. Sanktuarium Boga to życie Jego dzieci, wszystkich i we wszystkich warunkach, zwłaszcza młodych bez przyszłości, narażonych na niezliczone sytuacje bolesne i ryzykowne oraz życie osób starszych, nie szanowanych i zapomnianych w tak wielu zakątkach. Sanktuarium Boga są nasze rodziny, które potrzebują niezbędnego minimum, aby mogły się utworzyć i utrzymać. Sanktuarium Bożym jest oblicze tak wielu ludzi, których spotykamy na naszej drodze...

Gdy przybywamy do tego sanktuarium, może nas spotkać to samo, co spotkało Juana Diego. Spojrzeć na Matkę, wychodząc od naszych bólów, lęków, rozpacz, smutków i powiedzieć Jej: „Matko, co mogę wnieść, jeśli jestem człowiekiem niewykształconym?”. Spoglądamy na Matkę oczami, które mówią: jest tak wiele sytuacji, które pozbawiają nas sił, które sprawiają, że czujemy, iż nie ma miejsca na nadzieję, na zmianę i przeobrażenie. Dlatego warto abyśmy pozostali na chwilę w milczeniu i na Nią spojrzeli, wpatrywali się długo i spokojnie, mówiąc Jej tak, jak uczynił ten drugi syn, który bardzo Ją kochał:

„Patrzeć na Ciebie, Matko z prostotą, otwarte mając tylko spojrzenie, patrzeć na całą Ciebie, nic Tobie nie mówiąc i powiedzieć ci wszystko w milczeniu i ze czcią. Nie przejmować się wiatrem na Twoim czole, tylko ukolysać swą zakłóconą samotność w Twoich

oczach zakochanej Matkii w Twym przejrzystym ziemskim gnieździe. Godziny pędzą; uderzenia dręczą głupców śmieciaми życia i śmierci, swoim hałasem. Patrzeć na Ciebie, Matko, kontemplować Ciebie jedynie, Serce zamilkłe w Twej czulej trosce, W Twoim czystym milczeniu lilii” (Hymn liturgiczny).

I w milczeniu, i tym trwaniu spoglądania na Nią móc usłyszeć jeszcze raz, jak nam powtarza: „Co ci jest, mój maleńki synku? Czemu posmutniało twe serce? (por. Nican Mopohua, 107; 118). Czyż nie jestem tą, która ma zaszczyt być twoją uwielbianą Matką?” (tamże, 119).

Mówi nam Ona, że to zaszczyt być naszą matką. Daje to nam pewność, że łzy cierpiących nie są jałowe. Są milczącą modlitwą, która dociera aż do nieba i która u Maryi zawsze znajduje miejsce pod Jej płaszczem. W Niej i z Nią Bóg staje się bratem i towarzyszem drogi, dźwiga z nami krzyże, aby nie przygniotły nas nasze boleści. Czyż to nie ja jestem twoją Matką? Czyż nie jestem tutaj? Mówi nam: nie daj się pokonać swoim bólom i smutkom. Dzisiaj ponownie nas posyła; dziś znów nam mówi, jak kiedyś Juanowi Diego: bądź moim posłańcem, bądź moim wysłannikiem do budowania wielu nowych sanktuariów, do towarzyszenia życiu licznych ludzi, osuszania wielu łez. Wystarczy, abyś poszedł na drogi swej wioski, swej wspólnoty, swej parafii jako mój wysłannik; wznos sanktuaria, ciesząc się tym, że wiesz, iż nie jesteśmy sami, że Ona idzie z nami. Bądź moim posłańcem – mówi nam – dając jeść głodnemu, pić spragnionemu, miejsce potrzebującemu, przyodziej nagiego i odwiedź chorego. Wspomóż tego, kto jest uciskany, przebacz temu, kto cię zranił, pociesz zasmuconego, bądź cierpliwy wobec innych i przede wszystkim proś i módl się do naszego Boga. A w milczeniu powiedzmy Jej to, co wpływa z naszego serca.

Czyż nie jestem twoją Matką? Czyż nie jestem może tutaj? – mówi do nas znów Maryja. Idź zbudować me sanktuarium, pomóż mi podźwignąć życie moich dzieci, którzy są twymi braćmi.

6. **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W OŚRODKU STUDIÓW**

Ecatepec, Ośrodek Studiów, 14 lutego 2016 r.

W ubiegłą środę rozpoczęliśmy liturgiczny czas Wielkiego Postu, w którym Kościół zaprasza nas do przygotowania się do obchodów wielkiego święta Wielkiej Nocy. Jest to szczególnie czas pamiętania o darze naszego chrztu, gdy staliśmy się dziećmi Bożymi. Kościół zaprasza nas do przeżycia na nowo tego daru, którym zostaliśmy obdarzeni, aby nie zostawić go, by leżał jako coś z przeszłości lub schowany w jakichś „zakamarkach pamięci”. Okres Wielkiego Postu jest dobrym momentem do odzyskania radości i nadziei, które sprawią, że poczujemy się umiłowanymi dziećmi Ojca; tego Ojca, który czeka na nas, aby zdjąć z nas szaty zmęczenia, znużenia, apatii, nieufności i przyoblec nas w godność, którą tylko prawdziwy ojciec lub matka potrafi dać swym dzieciom, szaty, które rodzą się z czułości i miłości. Nasz Ojciec jest Ojcem wielkiej rodziny, jest naszym Ojcem. Potrafi obdarzyć miłością jedyną, ale nie umie zrodzić ani stworzyć „dzieci jedynych”. Jest Bogiem, którego się zna z domu rodzinnego, z braterstwa, z łamanego i dzielonego chleba. Jest Bogiem Ojca naszego, nie „ojca mojego” a „waszego ojczyrna”. W każdym z nas gnieździ się, mieszka to marzenie o Bogu, które w każdą Wielkanoc, w każdej Eucharystii celebруем na nowo: jesteřmy dziećmi Bożymi. Jest to marzenie, którym żyli tak liczni nasi bracia wzdłuż i w szerz dziejów. Marzenie poświadczona krwią jakże wielu męczenników dawnych i dzisiejszych.

Wielki Post jest czasem nawrócenia, gdyż codziennie przeżywamy w swoim życiu doświadczenie, jak to marzenie jest nieustannie zagrożone przez ojca kłamstwa, przez tego, który próbuje nas rozdzielić, tworząc społeczeństwo podzielone i skłócone. Społeczeństwo niewielu i dla niewielu. Ileż to razy w swoim własnym życiu lub swej rodziny, w życiu swych przyjaciół lub sąsiadów doświadczyliśmy bólu, rodzącego się z braku poczucia uznania tej godności, którą wszyscy nosimy w sobie. Ileż razy musieliřmy płakać i kajać się, gdy uświadomiliřmy sobie, że nie uznaliřmy tej godności w innych. Ileż razy – i mówię to z bólem – jesteřmy zaślepieni i nieczuli w obliczu braku uznania godności własnej i cudzej.

Wielki Post jest czasem porządkowania uczuć, otwierania oczu na tak wiele niesprawiedliwości, które stanowią wprost zamach na marzenie i plan Boży. Jest czasem demaskowania tych trzech wielkich pokus, które niszczą i dzielą obraz, jaki Bóg zechciał ukształtować.

Trzy kuszenia Chrystusa...

Trzy formy kuszenia chrześcijanina, które usiłują zniszczyć prawdę, do której zostaliśmy wezwani. Trzy pokusy, które próbują nas poniżyć i zdegradować:

1. Bogactwo, czyniące nas właścicielami dóbr, które zostały dane wszystkim, a które wykorzystuję wyłącznie dla siebie lub „swoich”. Jest to posiadanie „chleba” powstałego w pocie czoła kogoś innego, a nawet kosztem jego życia. Bogactwo to jest chlebem o smaku bólu, goryczy i cierpienia. W rodzinie lub społeczeństwie zepsutych jest to chleb, który daje się do jedzenia własnym dzieciom.

2. Próżność – to poszukiwanie prestiżu na gruncie nieustannego i trwałego dyskwalifikowania tych, którzy „nie są jak ten”. Nadmierne poszukiwanie tych pięciu minut sławy, która nie daruje „sławy” innych. „Czynienie drewna z zawalonego drzewa” oznacza zrobienie kroku do trzeciej pokusy:

3. Pychy, czyli stawiania się w pozycji wyższości, czując, że nie podziela się „wspólnego życia śmiertelników” i modląc się codziennie: „Dziękuję, Panie, że nie stworzyłeś mnie takim, jak oni”.

Trzy kuszenia Chrystusa...

Trzy formy kuszenia, z którymi chrześcijanin styka się codziennie. Trzy pokusy, które próbują poniżyć, zniszczyć i zabrać radość i świeżość Ewangelii; które zamykają nas w kręgu zniszczenia i grzechu.

Należy więc zapytać: Na ile jesteśmy świadomi tych pokus w sobie, w nas samych? Na ile przyzwyczailiśmy się do stylu życia, który uważa, że w bogactwie, próżności i pysze tkwi źródło i siła życia? W jakim stopniu sądzimy, że dbanie o innego, nasza troska i starania o chleb, imię i godność innych są źródłem radości i nadziei? Opowiedzieliśmy się za Jezusem a nie za szatanem, chcemy kroczyć Jego drogami, wiemy jednak, że nie jest to łatwe. Wiemy, co oznacza być kuszonym przez pieniądze, sławę i władzę. Dlatego Kościół obdarza nas tym czasem, wzywa nas do nawrócenia, mając jedną tylko pewność: to On na nas czeka i chce uzdrowić nasze serca

z tego wszystkiego, co je poniża, degradując się lub degradując. To Bóg nosi imię: miłosierdzie. Jego imię jest naszym bogactwem, Jego imię jest naszą sławą, Jego imię jest naszą władzą i w Jego imieniu jeszcze raz mówimy słowami Psalmu: „Ty jesteś moim Bogiem i w Tobie pokładam ufność”. Możemy to powtórzyć razem: „Ty jesteś moim Bogiem i w Tobie pokładam ufność”.

Niech w czasie tej Eucharystii Duch Święty odnowi w nas pewność, że Jego imieniem jest miłosierdzie i niech pozwoli nam doświadczać każdego dnia, że „Ewangelia napędza serce i życie tych, którzy spotykają Jezusa..., wiedząc, że z Nim i w Nim odradza się zawsze radość” (*Evangelii gaudium*, nr 1).

7. **ROZWAŻANIE PODCZAS MODLITWY „ANIOŁ PAŃSKI”**

Ecatepec, Ośrodek Studiów, 14 lutego 2016 r.

Drodzy bracia!

W pierwszym czytaniu dzisiejszej niedzieli Mojżesz udziela rady swemu ludowi. W chwili zbiorów, w chwili urodzaju, w chwili pierwszych plonów nie zapominaj o swych korzeniach. Dziękczynienie rodzi się i wzrasta w osobie i narodzie, który jest w stanie pamiętać. Ma swoje korzenie w przeszłości, która wśród blasków i cieni zrodziła teraźniejszość. W chwili, gdy możemy dziękować Bogu, gdyż ziemia wydała swe owoce, a zatem zrobić chleb, Mojżesz wzywa swój lud do pamiętania, wymieniając sytuacje trudne, przez które musiał on przejść.

W tym świątecznym dniu, w tym dniu możemy świętować to dobro, które Pan uczynił z nami. Dziękujemy za możliwość zebrania się, przedstawiając Dobremu Ojcu pierwociny naszych dzieci, wnuków, naszych marzeń i planów. Pierwociny naszych kultur, naszych języków i tradycji. Pierwociny naszych trosk...

Ile każdy z was musiał przejść, aby dojść tutaj, ile musieliście „wędrować”, aby uczynić z tego dnia święto, dziękczynienie. Ile wędrowali inni, którzy nie mogli dojść, ale dzięki nim my mogliśmy iść dalej.

Dziś, idąc za wezwaniem Mojżesza, chcemy jako naród pamiętać, chcemy być narodem żywej pamięci przejścia Boga przez Jego lud i w Jego ludzie. Chcemy spoglądać na swoje dzieci, wiedząc, że odziedziczą one nie tylko ziemię, język, kulturę i tradycję, ale także żywy owoc wiary, która pamięta o pewnym Przejściu swego Boga przez tę ziemię. O pewności Jego bliskości i solidarności; pewności, która pomaga nam podnosić głowę i oczekiwać chętnie brzasku.

Razem z wami również ja dołączam do tej wdzięcznej pamięci. Do tego żywego wspomnienia przejścia Boga przez wasze życie. Spoglądając na wasze dzieci nie sposób nie utożsamiać się ze słowami, jakie bł. Paweł VI skierował kiedyś do narodu meksykańskiego: „Chrześcijanin nie może nie okazywać swej solidarności przy rozwiązywaniu sytuacji tych, do których nie dotarł jeszcze chleb kultury

lub możliwość godnej pracy...; nie może pozostawać niewrażliwy, gdy nowe pokolenia nie znajdują kanału do urzeczywistnienia swych słuszných dążeń”. A następnie wezwał Meksykanów, aby „byli zawsze na pierwszej linii we wszystkich wysiłkach podejmowanych w celu poprawy sytuacji tych, którzy są w potrzebie. Niech w każdym człowieku widzą brata, a w każdym bracie niech widzą Chrystusa!” („L’Osservatore Romano” z 18 października 1970).

Chcę zaprosić was dziś ponownie, abyście znaleźli się na pierwszej linii, abyście przodowali we wszystkich inicjatywach, pomagających uczynić z tej błogosławionej ziemi meksykańskiej ziemię możliwości, z której nie trzeba emigrować, aby marzyć; gdzie nie trzeba być wyzyskiwanym, aby pracować; gdzie nie rozpacz i ubóstwo wielu nie musi skłaniać do oportunistycznych. Z tej Ziemi, która nie musi opłakiwać mężczyzn i kobiet, młodzieży i dzieci, wpadających w ręce i niszczonej przez handlarzy śmierci. Ta ziemia ma smak Matki Bożej z Guadalupe, która zawsze zbliżała się do nas w miłości. Powiedzmy Jej: Panno Święta, „pomóż nam zajaśnieć świadectwem komunii, służby, żarliwej i ofiarnej wiary, sprawiedliwości i miłości do ubogich, aby radość Ewangelii dotarła aż po krańce ziemi, i żadne peryferie nie zostały pozbawione jej światła” (*Evangelií gaudium*, nr 288).

8.

PAPIESKIE POZDROWIENIE PODCZAS WIZYTY W SZPITALU DZIECIĘCYM „FEDERICO GOMEZ”

Città del Messico, 14 lutego 2016 r.

Pierwsza Damo,
Panie Ministrze Zdrowia,
Panie Dyrektorze,
Członkowie Patronatu,
Rodziny tu obecne,
Przyjaciele, Drogie Dzieci!

Dobry wieczór!

Dziękuję Bogu za to, że podarował mi tę możliwość przybycia w odwiedziny do was, spotkania się z wami i waszymi rodzinami w tym szpitalu; podzielenia z wami małej chwili waszego życia i wszystkich osób, pracujących jako lekarze, pielęgniarki, członkowie personelu i wolontariusze, którzy was doglądają, wielu ludzi, którzy dla was pracują. Dziękuję.

Jest taki mały fragmencik w Ewangelii, który opowiada nam o życia Jezusa, gdy był On dzieckiem. Był malutki jak niektórzy z was. Pewnego dnia Jego rodzice – Józef i Maryja – przynieśli Go do świątyni, aby ofiarować Go Bogu. A tam spotkali starca zwanego Symeonem, który gdy Go zobaczył, bardzo zdecydowanie, z wielką radością i wdzięcznością wziął Go w ramiona i zaczął błogosławić Boga. Ujrzenie Dzieciątka Jezus wywołało w nim dwie rzeczy: uczucie dziękczynienia i chęć błogosławienia. Symeon jest „dziadkiem”, który uczy nas tych dwóch podstawowych rzeczy: dziękczynienia, a następnie błogosławienia. Osobiście czuję się tutaj (i to nie tylko z powodu wieku) bardzo blisko tych dwóch nauk Symeona. Z jednej strony, po przekroczeniu tych drzwi widok waszych oczu, waszych uśmiechów i waszych twarzy zrodził chęć dziękczynienia. Dziękuję za miłość, z jaką mnie przyjęliście, za ujrzenie miłości, z jaką troszczą się o was i wam towarzyszą. Dziękuję za wysiłek tak wielu ludzi, którzy robią to, co mogą, abyście mogli szybko wyzdrowieć. Jakże ważne jest poczuć, że się o ciebie troszczą i towarzyszą ci, że cię kochają

i wiedzieć, że ludzie szukają najlepszego sposobu troski o ciebie, dlatego wszystkim tym osobom mówię: dziękuję. Chcę was też pobłogosławić. Chcę prosić Boga, aby was pobłogosławił, aby towarzyszył wam i waszym rodzinom, wszystkim osobom, które pracują w tym domu i starają się, aby tych uśmiechów było z każdym dniem coraz więcej. Wszystkim osobom, które nie tylko lekarstwami, ale także za pomocą „terapii miłością” pomagają, aby ten czas był przeżywany z jak największą radością.

Czy znacie Indianina Juana Diego? Gdy wujek małego Juanity zachorował, był on bardzo zatroskany i niespokojny. I w owej chwili ukazała mu się Panienska z Guadalupe, która powiedziała mu: „Niech nie kłopotczy się twoje serce i niech cię nic nie niepokoi. Czyż nie jestem tutaj ja, która jestem twoją Matką?”.

Mamy swoją Matkę, prosimy Ją, aby podarowała nam swego Syna Jezusa. Zamknijmy oczy i poprośmy Ją o to, czego pragnie dzisiaj nasze serce i odmówmy razem „Zdrowaś, Maryjo...”. Niech Pan nasz oraz Dziewica z Guadalupe zawsze nam towarzyszą. Dziękuję bardzo. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie.

9.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA RDZENNEJ LUDNOŚCI ZAMIESZKUJĄCEJ STAN CHIAPAS

San Cristóbal de Las Casas, Ośrodek sportowy,
15 lutego 2016 r.

„*Li smantal Kajvaltike toj lek* – Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę”: tak komentował Psalm, którego wysłuchaliśmy [Ps 19 [18], 8]. Prawo Pańskie jest doskonałe; i psalmista zadaje sobie trudu wymienienia tego wszystkiego, co prawo to rodzi u słuchającego i wymienia: „pokrzepia duszę [...] nierozważnego uczy mądrości, [...] raduje serce, jest światłem rozjaśniającym drogę”.

Jest to prawo, które lud Izraela otrzymał z rąk Mojżesza, prawo, które pomoże Ludowi Bożemu żyć w wolności, do której został on powołany. Prawo, które chciałoby być światłem dla jego kroków i towarzyszyć w pielgrzymowaniu Jego Ludowi. Ludowi, który doświadczył zniewolenia i despotyzmu faraona, który doświadczył cierpienia i znęcania się tak, iż Bóg mówi: dość, wystarczy! „Dosyć napatrzyłem się na udękę ludu mego i nasłuchałem się narzekań jego, poznałem jego niepokoje” (por. Wj 3). I tu objawia się oblicze naszego Boga, oblicze Ojca cierpiącego w obliczu bólu, męki, nierówności w życiu swych dzieci a Jego Słowo, Jego prawo staje się symbolem wolności, symbolem radości, mądrości i pokoju. Doświadczenie, rzeczywistość, która znajduje echo w tym wyrażeniu, będącym owocem mądrości, zrodzonej na tych ziemiach w odległych czasach i które Popol Vuh opisuje następująco: „Nadszedł świt nad wszystkimi zjednoczonymi plemionami. Oblicze ziemi zostało natychmiast osuszone przez słońce” (33). Świt wszedł dla ludów, które po raz kolejny wędrowały w różnorodnych mrokach historii.

W zdaniu tym zawiera się namiętne pragnienie życia w wolności, pragnienie, mające smak ziemi obiecanej, w której ucisk, złe traktowanie i degradacja nie byłyby obowiązującą walutą. W serce człowieka i w pamięć wielu naszych narodów wpisane jest gorące pragnienie takiej ziemi i takiego czasu, w którym pogarda została by przewyciężona przez braterstwo, niesprawiedliwość pokonana przez solidarność a przemoc usunięta przez pokój.

Nasz Ojciec nie tylko podziela to pragnienie, ale sam je wzbudził i wzbudza je, obdarzywszy nas swoim Synem Jezusem. Znajdujemy w Nim solidarność Ojca, kroczącego obok nas. To w Nim widzimy, jak to doskonałe prawo ucieleśnia się, przybiera oblicze, staje się historią, aby towarzyszyć i wspierać swój Lud; staje się Drogą, staje się Prawdą i staje się Życiem, aby ciemności nie miały ostatniego słowa i aby świt nie przestawał wschodzić nad życiem Jego dzieci.

Na różne sposoby i w różnych formach próbowano uciszyć i usunąć to gorące pragnienie, różnymi sposobami usiłowano znieczulić duszę, w różnej postaci próbowano pogrążyć w letargu i uśpić życie naszych dzieci i młodzieży, wmawiając im, że nic nie można zmienić lub że są to marzenia niemożliwe do spełnienia. W obliczu tych form stworzenie również potrafi zabrać głos: „Ta siostra protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił. Dorastaliśmy myśląc, że jesteśmy jej właścicielami i rządcami uprawnionymi do jej ograbienia. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych. Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i zdewastowana ziemia, która «jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22)” (Enc. *Laudato si*, nr 2).

Przeżywane przez nas wyzwanie ekologiczne i jego ludzkie korzenie, dotyczą nas wszystkich (por. tamże, 14) i wymaga odpowiedzi. Nie możemy już pozostawać głuchymi w obliczu jednego z największych kryzysów środowiska w dziejach. Pod tym względem możecie nas wiele nauczyć. Wasze narody, jak przyznali to biskupi Ameryki Łacińskiej, potrafią utrzymywać zgodne relacje z przyrodą, którą szanują jako „źródło pożywienia, wspólny dom i ołtarz ludzkiego dzielenia się” (*Dokument z Aparecidy*, 472). A jednak często w sposób systematyczny i strukturalny wasze ludy były niezrozumiane i wykluczane ze społeczeństwa. Niektórzy uważali za gorsze wasze wartości, waszą kulturę i wasze tradycje. Inni, kierowani żądzą władzy, pieniędzmi i prawami rynku, pozbawiali was waszych ziem lub prowadzili działania, które niszczyły. Jakież to smutne! Ileż dobrego dałoby nam wszystkim dokonanie rachunku sumienia i nauczenie się mówienia: przepraszam! Świat dzisiejszy, ograbiony przez kulturę odrzucenia, potrzebuje was!

Młodzi naszych czasów narażeni na kulturę, która próbuje usunąć wszystkie bogactwa i charakterystyki kulturowe, dążąc do świata jednorodnego potrzebują tego, aby nie zagubić mądrości osób starszych!

Świat dzisiejszy ogarnięty pragmatyzmem, potrzebuje nauczania się na nowo wartości bezinteresowności! Uroczyście wyrażamy pewność, że „Stwórca nas nie opuszcza, nigdy nie cofa się w swoim planie miłości, nie żałuje, że nas stworzył” (Enc. *Laudato sí*, nr 13). Cieszymy się, że Jezus Chrystus nadal umiera i zmartwychwstaje w każdym geście, jaki okazujemy najmniejszemu z Jego braci. Zachęcajmy się do bycia nadal świadkami Jego męki i Jego zmartwychwstania, ucieleśniając *Li smantal Kajvaltike toj lek* – „Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę”.

10. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z MEKSYKAŃSKIMI RODZINAMI

Tuxtla Gutiérrez, Stadion „Victor Manuel Reyna”,
15 lutego 2016 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję Bogu za to, że jestem dziś na tej ziemi w stanie Chiapas. Dobrze jest być na tej glebie, dobrze jest być na tej ziemi, dobrze jest być w tym miejscu, które dzięki wam ma posmak rodziny, ogniska domowego. Dziękuję za wasze twarze i za waszą obecność, dziękuję Bogu za to, że Jego obecność tętni w waszych rodzinach. Dziękuję wam również, rodziny i przyjaciele, że obdarzyliście nas swymi świadectwami, że otworzyliście przed nami drzwi swych domów, drzwi swego życia; że pozwoliliście nam być przy swych „stołach”, dzieląc się chlebem, który nas posila i potem w obliczu codziennych trudności. Chlebem radości, nadziei, marzeń i potem w obliczu gorczy, rozczarowań i upadków. Dzięki za to, że pozwoliliście nam wejść do swych rodzin, do swego stołu, do swych domostw.

Manuelu, zanim podziękuję tobie za twe świadectwo, chcę podziękować twoim rodzicom: obydwójce na kolanach trzymający przed tobą obraz. Czy widzieliście, jaki to wspaniały obraz? Rodzice na klęczkach obok chorego syna. Nie zapominajmy tego obrazu! Pewnie czasami też się kłóć... Czy są jacyś małżonkowie, którzy się nie kłóć? Tym bardziej, kiedy wtrąca się teściowa, ale to nie ma znaczenia... Oni się kochają i pokazali nam, że się kochają i są w stanie, ze względu na posiadaną miłość uklęknąć przed swoim chorym synem. Dziękuję wam przyjaciele za to świadectwo, któreście dali, i czyńcie tak dalej. Dziękuję! A tobie, Manuelu dziękuję za twoje świadectwo i zwłaszcza za twój przykład. Spodobało mi się to wyrażenie, którego użyłeś: „przydać odwagi (echarle ganas) jako postawę, jaką zająłeś po rozmowie ze swymi rodzicami. Zacząłeś przydawać odwagi życiu, przydawać odwagi swojej rodzinie, przydawać odwagi przyjaciołom i przydawać odwagi także nam tutaj zgromadzonym. Dziękuję. Myślę, właśnie to właśnie pragnie czynić Duch Święty pośród nas: przydawać odwagi, obdarzać nas motywami, aby nadal stawiać na rodzinę,

marzyć, budując życie, które będzie miało posmak ogniska domowego i rodziny. Czy będziemy przydawać odwagi? (wierni odpowiadają: „tak!”). Dziękuję.

I o tym zawsze marzył Bóg Ojciec i o to od najdawniejszych czasów Bóg Ojciec zabiegał. Gdy wydawało się, że wszystko zostało stracone tamtego wieczoru w ogrodzie Eden, Bóg Ojciec przydał odwagi owej młodej parze i powiedział jej, że nie wszystko zostało stracone. Gdy lud Izraela czuł, że nie podoła już w drodze przez pustynię, Bóg Ojciec zmotywował go manną. A gdy nastąpiła pełnia czasów, Bóg Ojciec przydał odwagi ludzkości na zawsze, posyłając nam swego Syna.

Podobnie my wszyscy, którzy tu jesteście, doświadczyliśmy, że w wielu chwilach i w różnych postaciach Bóg Ojciec przydawał odwagi naszemu życiu. Możemy zadać sobie pytanie: dlaczego? Ponieważ nie może czynić inaczej. Bóg nasz Ojciec umie jedynie nas miłować i przydawać nam odwagi, pobudzać nas i sprawiać, byśmy się rozwijali. Nie umie czynić nic innego! Albowiem Jego imieniem jest miłość, Jego imieniem jest bezinteresowny dar, Jego imieniem jest poświęcenie się, Jego imieniem jest miłosierdzie. Wszystko to pozwolił nam poznać z całą mocą i jasnością w Jezusie swoim Synu, który oddał całe swe życie do końca, aby stało się możliwe Królestwo Boże. Królestwo, które wzywa nas do udziału w tej nowej logice, które uruchamia dynamikę zdolną do otwarcia niebios, zdolną do otwarcia naszych serc, naszych umysłów, naszych rąk i wytyczać przed nami nowe horyzonty. Królestwo, które ma smak rodziny i które ma smak życia dzielonego z innymi. W Jezusie i z Jezusem królestwo to jest możliwe. On może przemieniać nasze bardzo często powierzchowne, „rozwodnione” spojrzenia, działania, uczucia w weselne wino. To On jest w stanie uzdrawiać nasze serca i zaprasza nas po raz kolejny, „siedemdziesiąty siódmy raz”, do rozpoczynania na nowo. To On jest w stanie uczynić zawsze wszystko nowym.

Poprosiłeś mnie, Manuelu, abym się modlił za wielu młodych zniechęconych, idących w złą stronę. Wiemy o tym, że jest wielu młodych bez zapału, bez sił, apatycznych. I – jak to dobrze ująłeś, Manuelu – często postawa ta rodzi się stąd, że czują się osamotnieni, bo nie mają z kim porozmawiać. Pomyślcie ojcowie i matki: czy rozmawiacie z waszymi synami, z waszymi córkami? Czy też wciąż jesteście bardzo zajęci, przepracowani? Czy bawicie się z waszymi dziećmi?

A to przypomniało mi świadectwo, jakie złożyła nam Beatriz, która powiedziała tak: „Zmaganie zawsze było trudne z powodu niepewności i samotności”. Ile razy Beatriz czułaś, że wytykają cię palcami, osadzają i mówią: „to ona”. Pomyślmy o tych wszystkich ludziach, o tych wszystkich kobietach, które przechodzą przez to, przez co przeszła Beatriz. Niestabilność, niedostatek, częsty brak minimum niezbędnych środków do życia mogą budzić w nas rozpacz, mogą sprawiać, że odczuwamy wielki niepokój, gdyż nie wiemy, co robić, aby iść dalej, a tym bardziej, gdy mamy na utrzymaniu dzieci. Brak bezpieczeństwa zagraża nie tylko żołądkowi (a to już wiele znaczy), ale może też zagrażać duszy, może nas deprymować, pozbawiać sił oraz kusić drogami lub alternatywami pozornych rozwiązań, które jednak ostatecznie niczego nie rozwiązują. A ty byłaś dzielna, Beatriz, dziękuję!

Istnieje taki rodzaj braku bezpieczeństwa, który może być bardzo niebezpieczny, który może się do nas wkraść, choć nie zdajemy sobie ze tego sprawy i jest to brak bezpieczeństwa, rodzący się z samotności i izolacji. Izolacja zaś jest zawsze złym doradcą. Manuel i Beatriz, oboje użyliście, nie zdając sobie z tego sprawy, tego samego określenia, oboje pokazaliście, że często największą pokusą, z jaką się stykamy, jest „zagubienie się w samotności”, a postawa ta wcale nie przydaje nam odwagi i jak mól koroduje nam duszę, wyjąławia duszę.

Tę niepewność i izolację, która czyni nas podatnymi na liczne pozorne rozwiązania, o których wspomniała Beatriz, trzeba zwalczać w różnych wymiarach. Jednym z nich jest ustawodawstwo, które winno chronić i zapewniać minimum środków niezbędnych do tego, aby każde domostwo i każda osoba mogły rozwijać się poprzez naukę i godną pracę. Drugim wymiarem, jak to słusznie podkreślili w swoich świadectwach Humberto i Claudia, mówiąc nam, że szukali sposobu przekazywania miłości Boga, której doświadczyli, poprzez służbę i pomoc innym. Prawo i osobiste zaangażowanie są dobrym dwumianem, aby przerwać spiralę niepewności. A wy zdobyliście się na odwagę; modlicie się, przebywacie z Jezusem, jesteście włączeni w życie Kościoła. Użyliście pięknego wyrażenia: „Nawiązujemy komunię ze słabym bratem, chorym, potrzebującym, więźniem”. Dziękuję, dziękuję!

Dzisiaj widzimy i przeżywamy na różnych frontach, jak rodzina jest osłabiana i jak jest kwestionowana. Jak uważa się, że jest wzorcem, który już przeminął i dla którego nie ma miejsca w naszych

społeczeństwach, które – pod pretekstem nowoczesności – sprzyjają coraz bardziej systemowi opartemu na izolacji. Do naszych społeczeństw, które mówią o sobie, że są wolne, demokratyczne, suwerenne, wkradają się kolonizacje ideologiczne, które je niszczą, a my w końcu stajemy się koloniami destrukcyjnych ideologii rodziny, istoty rodziny, która jest podstawą każdego zdrowego społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że życie w rodzinie nie zawsze jest łatwe, często jest bolesne i męczące, ale – jak to już nieraz mówiłem w odniesieniu do Kościoła, a – sądzę, że można to zastosować także do rodziny: wolę rodzinę poranioną, która usiłuje codziennie przemieniać miłość, niż rodzinę i społeczeństwo chore z powodu zamykania się lub wygodnictwa ze strachu przed miłością. Wolę rodzinę, która ciągle próbuje rozpoczynać na nowo niż rodzinę i społeczeństwa narcystyczne, mające obsesję na punkcie luksusu i wygody. Wolę rodzinę o obliczu zmęczonym z powodu poświęceń, niż twarze upiękkszzone, które nie mają pojęcia o czułej trosce i współczuciu.

„Ile macie dzieci?” – „Nie, nie mamy, bo chcemy jechać na wakacje, uprawiać turystykę, chcemy kupić willę...”. Luksus i komfort, a dzieci czekają; i kiedy chcesz mieć choćby jedno, czas już minął. Ileż to wyrządza szkody! Wolę rodziny o zmęczonej twarzy z powodu poświęceń niż rodziny z twarzami wypacykowanymi, które nie mają pojęcia o czułości czy współczuciu. Wolę mężczyznę i kobietę, jak pan Aniceto i jego małżonka, z twarzą pomarszczoną od trudów codziennego życia, którzy od ponad 50 lat nadal się kochają, a dzisiaj są z nami: także ich syn „odrobił lekcję” i już od 25 lat żyje w małżeństwie. To są rodziny! Kiedy wcześniej zapytałem pana Aniceto i jego żonę o to, kto w ciągu tych 50 lat miał więcej cierpliwości, to odpowiedzieli: obydwójce. Ponieważ w rodzinie, aby dotrzeć tam, gdzie oni, potrzeba cierpliwości, miłości, trzeba umieć przebaczać. „Ojciec, w doskonałej rodzinie nigdy nie ma żadnych dyskusji”. To nieprawda; dobrze, gdy co jakiś czas się dyskutuje, że czasami latają talerze, to dobrze, nie bójcie się. Jedyna rada to, aby nigdy nie kończyć dnia bez pojednania, bo jeśli będziecie dzień kończyli skłóceniami, to dojdzie do tego, że rano będzie „zimna wojna”, a „zimna wojna” w rodzinie jest bardzo niebezpieczna, ponieważ podkopuje zmarszczki wierności małżeńskiej. Dziękuję za świadectwo o miłości, która trwa przez ponad 50 lat. Dziękuję bardzo!

A mówiąc o zmarszczkach – by nieco zmienić temat – pamiętam świadectwo pewnej wielkiej aktorki, aktorki kina latynoamerykańskiego: kiedy miała już niemal sześćdziesiąt lat i na jej twarzy zaczęły pojawiać się zmarszczki, to radzono jej przeprowadzenie „retuszu”, maleńkiego retuszu, żeby mogła nadal dobrze pracować; wtedy ona odpowiedziała zdecydowanie: „Te zmarszczki kosztowały mnie dużo pracy, dużo wysiłku, dużo bólu i życia w pełni, nie chcę ich ruszać nawet we śnie: to ślady mojej historii”. I nadal była świetną aktorką. To samo dzieje się w małżeństwie. Życie małżeńskie musi się odnawiać każdego dnia. I, jak powiedziałem wcześniej, wołę rodziny ze zmarszczkami, bliznami, ranami, ale które idą dalej naprzód, ponieważ te rany, blizny, zmarszczki są owocem wiernej miłości, która nie zawsze była łatwa. Miłość nie jest łatwa, nie jest łatwa, nie, ale to najpiękniejsza rzecz, jaką mężczyzna i kobieta mogą sobie dać nawzajem, miłość prawdziwa na całe życie.

Poprosiliście mnie, abym się modlił za was i chcę rozpocząć to już teraz. Drodzy Meksykanie, macie jeden plus, powiodło się wam: macie Matkę, Matkę Bożą z Guadalupy, która zechciała nawiedzić te ziemie i to daje nam pewność, iż za Jej wstawiennictwem to marzenie, zwane rodziną, nie zostanie pokonane przez brak bezpieczeństwa i samotność. Ona jest Matką, a to oznacza, że zawsze jest gotowa bronić naszych rodzin, bronić naszej przyszłości, że zawsze jest gotowa przydać nam odwagi, dając nam swego Syna. Dlatego zachęcam was, byście teraz, tam gdzie jesteście, nie ruszając się zbytnio z miejsca, wzięli się za ręce i abyśmy wspólnie się pomodlili: „Zdrowaś Maryjo...”.

Nie zapominajmy też o św. Józefie, cichym pracowniku, ale zawsze na posterunku, zawsze zatroskanym o rodzinę. Dziękuję! Niech Bóg wam błogostawi i módlcie się za mnie.

A teraz w ramach tego rodzinnego święta chcę zaprosić obecnych tu małżonków do odnowienia, w milczeniu, swojej przysięgi małżeńskiej. A ci, którzy są zaręczeni, niech proszą o łaskę rodziny wiernej i pełnej miłości.

11. **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. Z DUCHOWIEŃSTWEM, SEMINARZYSTAMI I OSOBAMI KONSEKROWANYMI**

Morelia, Stadion „Venustiano Carranza”, 16 lutego 2016 r.

Jest takie powiedzenie: „Powiedz mi, jak się modlisz, a powiem ci, jak żyjesz, powiedz mi, jak żyjesz, a powiem ci, jak się modlisz”, gdyż pokazując mi, jak się modlisz, nauczę się odkrywać Boga, którym żyjesz, a pokazując mi, jak żyjesz, nauczę się wierzyć w Boga, do którego się modlisz. Nasze życie przemawia bowiem w modlitwie, a modlitwa przemawia w naszym życiu. Uczymy się modlić, tak jak uczymy się chodzenia, mówienia, słuchania. Szkoła modlitwy jest szkołą życia a szkoła życia jest miejscem, w którym uprawiamy szkołę modlitwy.

Jezus chciał wprowadzić swoich uczniów w tajemnicę życia, w tajemnicę Swojego życia. Jedząc, śpiąc, uzdrawiając, nauczając, modląc się – ukazywał im, co znaczy być Synem Bożym. Zaprosił ich, aby dzielili Jego życie, Jego prywatność, a gdy przebywali z Nim, sprawił, że fizycznie dotykali życia Ojca. Sprawiał także, że doświadczili w Jego spojrzeniu, w Jego chodzeniu siłę i nowość mówienia „Ojcie nasz”. U Jezusa wyrażenie to nie ma nic wspólnego z „posmakiem” rutyny czy powtarzania, wręcz przeciwnie, ma smak życia, doświadczenia, prawdziwości. Potrafił On żyć, modląc się i modlić się, żyjąc, mówiąc: Ojcie nasz.

I nas również zachęca do tego samego. Naszym pierwszym wezwaniem jest doświadczenie tej miłości miłosiernej Ojca w naszym życiu, w naszej historii. Jego pierwszym wezwaniem jest wprowadzenie nas w tę nową dynamikę miłości i synostwa. Naszym pierwszym wezwaniem jest nauczenie się mówić: „Ojcie nasz”, to znaczy *Abba*.

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” – mówi św. Paweł – biada mi! Ewangelizowanie bowiem nie jest – jak powiada – powodem do chluby, lecz koniecznością (1 Kor 9, 16). Jezus wezwał nas do udziału w Swoim życiu, w życiu boskim, biada nam, gdybyśmy go nie dzielili, biada nam, gdybyśmy nie byli świadkami tego, co wdzieliśmy i słyszeliśmy, biada nam. Nie jesteśmy ani nie chcemy

być funkcjonariuszami tego, co boskie, nie jesteśmy ani nie chcemy nigdy być urzędnikami Boga, gdyż zostaliśmy wezwani do udziału w Jego życiu, zostaliśmy wezwani do wejścia w Jego serce, serce, które modli się i żyje, mówiąc: Ojciec nasz. Czymże jest misja, jeśli nie mówieniem całym swoim życiem: Ojciec nasz?

Do naszego Ojca w niebie zwracamy się codziennie żarliwie: nie pozwól, abyśmy ulegli pokusie. Sam Jezus tak czynił. Modlił się, abyśmy będąc Jego uczniami – wczorajszymi i dzisiejszymi – nie ulegli pokusie. Cóż to jest za pokusa, która mogłaby nas usidlić? Jakaż to pokusa, która wypływa nie tylko z rozważania rzeczywistości, ale także z jej przeżywania? Jaka pokusa może nas spotkać ze strony środowisk często opanowanych przez przemoc, korupcję, handel narkotykami, pogardę dla godności osoby, obojętność na cierpienie i sytuację niepewności? Na jaką pokusę ciągle na nowo się napotykaemy w obliczu tej rzeczywistości, która „jak się zdaje, stała się nienaruszalnym systemem”

Sądzę, że moglibyśmy ją podsumować jednym słowem: rezygnacja. W obliczu tej rzeczywistości może nas pokonać jedno z ulubionych oręży diabła – rezygnacja. Rezygnacja, która nas paraliżuje i nie pozwala nam nie tylko chodzić, ale także przemierzyć drogę; rezygnacja, która nie tylko nas przeraża, ale okopuje nas w naszych „zakrystiach” i pozornym bezpieczeństwie; rezygnacja, która uniemożliwia nam nie tylko przepowiadanie, ale wysławianie. Rezygnacja, która uniemożliwia nam nie tylko planowanie, ale również podjęcie ryzyka i przemianę rzeczywistości. Dlatego, Ojciec nasz, nie pozwól, abyśmy ulegli pokusie.

Warto w chwilach pokusy odwołać się do naszej pamięci! Jakże pomaga nam spojrzenie na „drewno”, z którego zostaliśmy zrobieni. Nie wszystko zaczęło się od nas, nie wszystko zakończy się wraz z nami, dlatego dobrze nam zrobi sięgnięcie do historii, która nas tutaj przywiodła.

I w tym przywoływaniu historii nie możemy pominąć kogoś, kto bardzo ukochał to miejsce, kogoś, kto stał się synem tej ziemi. Kogoś, kto potrafił powiedzieć o samym sobie: „Oderwano mnie od nauczania i postawiono u steru kapłaństwa ze względu na moje grzechy. Mnie, beużytecznego i całkowicie nieprzywykłego do sprawowania tak wielkiego zadania; mnie, który nie umiał kierować łodzią, mnie wybrano pierwszym biskupem Michoacán” (Vasco Vásquez de Quiroga, *Carta pastoral*, 1554).

Wraz z wami chcę wspomnieć tego ewangelizatora, znanego także jako „Tato Vasco”, „Hiszpana, który stał się Indianinem”. Rzeczywistość, w jakiej żyli Indianie P’urhépecha, opisani przezeń jako „sprzedani, nękań i włóczący się po rynkach, zbierający resztki wyrzucane na ziemię”, zamiast skłonić go do obojętności, poruszyła jego wiarą i jego życiem, poruszyła jego współczucie i pobudziła go do realizacji różnych propozycji, które były „oddechem” w obliczu tej rzeczywistości tak bardzo paraliżującej i niesprawiedliwej. Ból z powodu cierpienia jego braci stał się modlitwą a modlitwa stała się odpowiedzią. Zyskało mu to wśród Indian przydomek „Tato Vasco”, co w języku *purepechas* oznacza: tato. Ojciec, tato, *abba*...

To jest modlitwa, to wyrażenie, do którego wezwał nas Jezus. Ojcze, tato, *abba* – nie pozwól nam ulegać pokusie rezygnacji, nie pozwól ulegać pokusie utraty pamięci, nie daj nam popaść w pokusę zapomnienia o naszych poprzednikach, którzy nas swoim życiem nauczyli mówić: Ojcze nasz.

12. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z MŁODZIEŻĄ

Morelia, Stadion „José María Morelos y Pavón”,
16 lutego 2016 r.

Drodzy młodzi, dobry wieczór!

Gdy przybyłem na tę ziemię, zgotowano mi gorące powitanie i stwierdziłem tam to, co wyczuwałem od dawna: żywotność, radość, ducha świętowania narodu meksykańskiego. Już teraz wysłuchawszy was, ale zwłaszcza ujrawszy was, stwierdzam z nową pewnością coś, co powiedziałem prezydentowi Kraju w swym pierwszym pozdrowieniu. Jeden z największych skarbów tej ziemi meksykańskiej ma młodą twarz, to jej młodzi. Tak, jesteście bogactwem tej ziemi. I nie powiedziałem; nadzieją tej ziemi, ale jej bogactwem.

Nie można żyć nadzieją, poczuć jutra, jeśli wcześniej nie zdołało się docenić samego siebie, jeśli nie udaje się poczuć, że własne życie, ręce, własna historia mają wartość. Nadzieja rodzi się wtedy, gdy można doświadczyć, że nie wszystko jest stracone i dlatego konieczne jest ćwiczenie się w zaczynaniu „od domu”, w zaczynaniu od samego siebie. Nie wszystko jest stracone. Nie jestem stracony, mam wartość, i to dużą wartość. Głównym zagrożeniem dla nadziei są dyskursy, które ciebie dewaluują, które sprawiają, że czujesz się jak ktoś drugoplanowy. Główne zagrożenie nadziei jest wtedy, gdy czujesz, że nic nie znaczysz lub że jesteś zepchnięty na bok. Główne zagrożenie nadziei jest wtedy, gdy czujesz, że jest wszystko jedno, czy jesteś czy cię nie ma. To zabija, to nas unicestwia i jest bramą do wielkiego cierpienia. Głównym zagrożeniem dla nadziei jest uwierzenie, że zaczynasz znaczyć, gdy przebierasz się w najmodniejsze markowe stroje lub gdy zyskujesz prestiż i znaczenie dlatego, że masz pieniądze, ale w głębi twoje serce nie wierzy, że zasługujesz na uczucie, że jesteś godzien miłości. Główne zagrożenie jest wtedy, gdy ktoś czuje, że musi mieć pieniądze, aby kupić wszystko, nawet miłość innych. Głównym zagrożeniem jest uwierzenie, że mając wielką „brykę”, jesteś szczęśliwy.

Jesteście bogactwem Meksyku, jesteście bogactwem Kościoła. I rozumiem, że często trudno czuć się bogactwem, gdy jesteśmy

nieustannie narażeni na utratę przyjaciół lub krewnych z rąk handlarzy narkotykami, z powodu narkotyków, organizacji przestępczych, siejących terror. Trudno jest czuć się bogactwem narodu, gdy nie ma możliwości godnej pracy, możliwości nauki i kształcenia się, gdy nie czujecie, że są uznane wasze prawa, co prowadzi do sytuacji granicznych. Trudno czuć się bogactwem danego miejsca, kiedy ze względu na swą młodość jest się wykorzystywanym do nędznych interesów, kuszonym fałszywymi obietnicami. Ale mimo tego wszystkiego nieustrudzenie powtarzam: jesteście bogactwem Meksyku.

Nie sądzcie, że mówię wam to dlatego, że jestem dobry lub dlatego, że jestem ekspertem, nie, drodzy przyjaciele, to nie tak. Mówię to wam i jestem o tym przekonany, ale czy wiecie dlaczego? Dlatego, że tak jak wy, wierzę w Jezusa Chrystusa. I to On odnawia we mnie nieustannie nadzieję, to On odnawia ciągle moje spojrzenie, to On stale zaprasza mnie do nawrócenia serca. Tak, moi przyjaciele, mówię wam to dlatego, że w Jezusie spotkałem Tego, który jest w stanie zapalić we mnie to, co mam najlepszego. To dzięki Niemu możemy iść naprzód, dzięki Niemu możemy ciągle rozpoczynać na nowo, to dzięki Niemu możemy mieć odwagę, by powiedzieć: to nieprawda, że jedyną formą życia, bycia młodym jest złożenie życia w rękach handlarzy narkotykami lub tych wszystkich, których jedynym zajęciem jest sianie zniszczenia i śmierci. To dzięki Niemu możemy powiedzieć, że kłamstwem jest, jakoby jedynym sposobem życia dla tutejszych młodych jest ubóstwo i zepchnięcie na margines: marginalizacja możliwości, marginalizacja przestrzeni, kształcenia i oświaty, marginalizacja nadziei. To Jezus Chrystus obala wszelkie próby uczynienia was bezużytecznymi lub zwykłymi najemnikami obcych ambicji.

Prosiłście mnie o słowo nadziei: ta, którą mogę wam dać nazywa się Jezus Chrystus. Gdy wszystko wydaje się ciężkie, gdy zdaje się, że świat wali się nam na głowę, przyjmijcie Jego krzyż, przyjmijcie Jego i – proszę was – nigdy nie wyrrywajcie się z Jego ręki, proszę, nigdy od Niego nie odchodźcie. Albowiem wraz z Nim można żyć w pełni, wraz z Nim można uwierzyć, że warto dać z siebie to, co najlepsze, być zacznym, solą i światłem wśród swych przyjaciół, w swych dzielnicach, w swoich wspólnotach. Dlatego drodzy przyjaciele, proszę was w imieniu Jezusa, abyście nie dali się wykluczyć, nie pozwolili, by wami pogardzano, nie pozwolili traktować siebie jako towar. Możliwe, rzecz jasna, że nie będziecie mieli najnowszego modelu samochodu

ani nie będziecie mieli portfela wypchanego pieniędzmi, ale będziecie mieli coś, czego nikt nie będzie mógł wam odebrać to znaczy doświadczenie czucia się kochanymi, przygarniętymi i wspieranymi. Jest to doświadczenie poczucia się rodziną i poczucia się wspólnotą.

Dzisiaj Pan nadal was wzywa, nadal was zwołuje, tak samo, jak uczynił to z Indianinem Juanem Diego. Wzywa was do budowania sanktuarium; sanktuarium, które nie jest miejscem fizycznym, ale stanowi wspólnotę, sanktuarium, zwane parafią, sanktuarium zwane narodem. Wspólnota, rodzina, poczucie bycia obywatelami – wszystko to jest jednym z głównych lekarstw na to wszystko, co nam zagraża, ponieważ pozwala nam czuć się częścią tej wielkiej rodziny Bożej. Nie po to, aby chować się, nie po to, aby się zamykać, ale przeciwnie – po to, aby wychodzić i zapraszać innych, aby wychodzić i głosić innym, że bycie młodym w Meksyku jest największym bogactwem i tym samym nie może być składane w ofierze. Jezus nigdy nie zapraszałby nas do bycia płatnym zabójcą, ale nazywa nas uczniami. Nigdy nie wysłałby nas na śmierć, ale wszystko w Nim jest zaproszeniem do życia: do życia w rodzinie, do życia we wspólnocie; w rodzinie i we wspólnocie dla dobra społeczeństwa.

Jesteście bogactwem tego kraju, a gdy o tym wątpicie, spójrzcie na Jezusa Chrystusa, Tego, który zniweczy wszelkie zamiary uczynienia z was osób bezużytecznych lub zwykłych najemników służących obcym interesom.

13.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z WIĘŹNIAMI

Ciudad Juárez, 17 lutego 2016 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję za waszą obecność. Kończę już swoją wizytę w Meksyku i nie chciałbym stąd odjeżdżać, nie pozdrowiwszy was, nie obchodząc z wami Jubileuszu Miłosierdzia. Dziękuję z całego serca za skierowane do mnie słowa pozdrowienia, w których przejawiają się liczne nadzieje i dążenia, jak również wiele bólu, lęków i pytań.

W czasie podróży do Afryki – w mieście Bangi – mogłem otworzyć pierwsze drzwi miłosierdzia dla całego świata, w tym Jubileuszowym Roku, gdyż pierwszą bramę miłosierdzia otworzył nasz Bóg Ojciec dzięki swemu Synowi Jezusowi. Dziś wraz z wami chcę po raz kolejny potwierdzić zaufanie, do jakiego zachęca nas Jezus: do miłosierdzia, które obejmuje wszystkich i we wszystkich zakątkach świata. Nie ma miejsca, do którego Jego miłosierdzie nie może dotrzeć, nie ma takiej przestrzeni ani osoby, której nie może ono dotknąć.

Obchodzenie z wami Jubileuszu Miłosierdzia jest przypominaniem drogi, którą pilnie powinniśmy podjąć, aby przerwać błędne koło przemocy i przestępczości. Mamy już za sobą wiele dziesięcioleci straconych, myśląc i wierząc w to, że wszystko rozwiąże się w izolacji, oddzieleniu, zamykając nas w więzieniu i odrywając się od otaczających problemów, sądząc, że środki te rzeczywiście rozwiążą problemy. Zapomnieliśmy skupić się na tym, co naprawdę winno być naszą troską: życiu osób; ich życiu, życiu ich rodzin, życiu tych, którzy także cierpieli z powodu tego błędnego koła przemocy.

Miłosierdzie Boże przypomina nam, że więzienia są oznaką tego, jacy jesteśmy jako społeczeństwo, są oznaką w wielu przypadkach przemilczeń i zaniedbań, które spowodowały kulturę odrzucenia. Są oznaką kultury, która przestała stawiać na życie; społeczeństwa, które stopniowo doprowadziło do porzucenia swych dzieci.

Miłosierdzie przypominam nam, że reintegracja do społeczeństwa nie zaczyna się tutaj, w tych murach, ale zaczyna się wcześniej, „poza”, na ulicach miasta. Reintegracja, czyli resocjalizacja, zaczyna

się od tworzenia systemu, który moglibyśmy nazwać systemem zdrowia społecznego, to znaczy społeczeństwem, które próbuje nie wywoływać choroby, dokonując skażenia relacji w dzielnicy, w szkołach, na placach, na ulicach, w domostwach, w całej przestrzeni społecznej. System zdrowia społecznego to taki, który sprawia, że rodzi się kultura, która działa i próbuje zapobiegać tym sytuacjom, owym drogom, kończącym się zranieniem i zniszczeniem tkanki społecznej.

Niekiedy mogłoby się wydawać, że więzienia stawiają sobie za cel bardziej sprawienie, że ludzie będą nadal popełniać przestępstwa aniżeli krzewienie procesów resocjalizacji pozwalających wsłuchiwać się w problemy społeczne, psychologiczne i rodzinne, które doprowadziły daną osobę do określonej postawy. Problemu bezpieczeństwa nie rozwiązuje się wyłącznie przez wtrącanie do więzień, ale jest on wołaniem o interwencję, aby zmierzyć się ze strukturalnymi i kulturowymi przyczynami braku bezpieczeństwa, które dotyczą całej tkanki społecznej.

Troska Jezusa o głodnych, spragnionych, bezdomnych i więźniów (Mt 25, 34-40) miała wyrazić istotę miłosierdzia Ojca, stając się nakazem moralnym dla całego społeczeństwa, które pragnie przygotować warunki konieczne do lepszego współżycia. W zdolności społeczeństwa do włączania swych ubogich, chorych lub więźniów kryje się umożliwienie im uzdrawiania swych rany i budowania dobre współżycie. Ponowne włączenie społeczne zaczyna się od posłania wszystkich naszych dzieci do szkół oraz od zapewnienia godnej pracy ich rodzinom, tworząc publiczne przestrzenie rozrywki i wypoczynku, umacniając instytucje udziału w życiu obywatelskim, opiekę zdrowotną, dostęp do podstawowych usług i tak dalej, by wymienić tylko niektóre środki. Tak zaczyna się cały proces resocjalizacji.

Obchodzenie Jubileuszu Miłosierdzia z wami oznacza uczenie się, aby nie być więźniami przeszłości, dnia wczorajszego; oznacza uczenia się otwierania drzwi na przyszłość, na jutro; oznacza też uwierzenia, że sprawy mogą wyglądać inaczej. Obchodzenie wraz z wami Jubileuszu Miłosierdzia oznacza zaproszenie was do podniesienia głowy i do pracy nad zdobyciem takiej przestrzeni upragnionej wolności. Obchodzenie Jubileuszu Miłosierdzia z wami oznacza ponadto powtarzanie tego zdania, które dopiero co usłyszeliśmy, gdy wypowiedziano je wyraźnie i z wielką mocą: gdy ogłoszono mój wyrok, ktoś mi powiedział: nie pytaj, dlaczego jesteś tutaj, ale „w jakim

celu” i „co zrobić, aby iść naprzód”. I to jest po to, aby sprawić, abyśmy mogli iść, przełamując to oszustwo społeczne, które uważa, że bezpieczeństwo i porządek osiąga się wyłącznie przez wtrącanie do więzień.

Wiemy, że nie można cofnąć się wstecz, wiemy, że tego, co się stało, nie da się odwrócić; dlatego chciałem obchodzić z wami Jubileusz Miłosierdzia, aby było jasne, iż to nie oznacza, że nie można odtąd zacząć pisać nowej historii, nowej historii na przyszłość – „w jakim celu”. Wy odczuwacie ból upadku – a dobrze byłoby gdybyśmy wszyscy cierpieli ból z powodu naszych ukrytych i potajemnych upadków; odczuwacie skruchę za swoje czyny i wiem, że w wielu przypadkach, pośród wielkich ograniczeń, próbujecie na nowo odbudowywać swoje życie, wychodząc od samotności. Poznaliście moc bólu i grzechu; nie zapominajcie jednak, że macie do dyspozycji także moc zmarłych, siłę miłosierdzia Bożego, które wszystko czyni nowym. Obecnie waszym udziałem są sprawy najcięższe i najsurowsze, jednakże, ponieważ z tego może zrodzić się większy owoc, dlatego z tego miejsca walczyć o odwrócenie tych sytuacji, które rodzą dalsze wykluczenie. Rozmawiajcie ze swoimi bliskimi, opowiadajcie im o swoich doświadczeniach, pomagajcie powstrzymać koło przemocy i wykluczenia. Ten, kto przecierpiał największy ból i o którym mogliśmy powiedzieć, że „doświadczył piekła”, może stać się prorokiem w społeczeństwie. Pracujcie, aby to społeczeństwo, które wykorzystuje i odrzuca ludzi, zaprzestało zbierania swego żniwa.

Mówiąc wam o tych sprawach przypomina mi się Jezus: „ten, który jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”. Mówiąc wam o tym sprawach, czynię to nie jako ktoś *ex cathedra*, z palcem wzniesionym do góry, ale na podstawie doświadczenia swoich własnych ran, błędów i grzechów, które Pan zechciał wybaczyć i na nowo wychować. Czynię to ze świadomością tego, że bez Jego łaski i własnej czujności mógłbym znów je popełniać. Bracia, zawsze zadaję sobie pytanie, wchodząc do jakiegoś więzienia, dlaczego wy tutaj jesteście, a nie ja? I to jest tajemnica miłosierdzia Bożego, ale tę tajemnicę Bożą obchodzimy dzisiaj wszyscy, spoglądając w przyszłość z nadzieją.

Chciałbym również dodać otuchy personelowi pracującemu w tym Ośrodku lub w innych podobnych: kierownikowi, pracownikom, policji więziennej, wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagają i posługują w tej placówce. I dziękuję za ich wysiłek kapelanom,

osobom konsekrowanym i świeckim, którzy poświęcają się, aby podtrzymać w więzieniu żywą nadzieję Ewangelii Miłosierdzia, duszpasterzom, tym wszystkim, którzy przychodzą tu, aby przynieść wam słowo Boże. Nie zapominajcie, że wy wszyscy możecie być znakami uczuć Ojca. Potrzebujemy siebie nawzajem, mówiła o tym nasza siostra, przypominając List św. Pawła do Hebrajczyków, czujcie się współwięźniami z nimi.

Zanim udzielę wam błogosławieństwa, chciałbym, abyśmy przez chwilę pomodlili się w milczeniu. Każdy wie, co chce powiedzieć Panu, każdy wie, za co prosić o przebaczenie, ale także proszę was, abyśmy w tej milczącej modlitwie otworzyli swoje serca, by móc wybaczyć społeczeństwu, które nie potrafiło nam pomóc i które wielokrotnie popychało nas do błędów. Niech każdy z was poprosi Boga, z głębi swego serca, aby pomógł nam uwierzyć w Jego miłosierdzie. Pomódlmy się w milczeniu.

I otwórzmy swe serca, aby przyjąć błogosławieństwo Pana. Niech was Pan błogosławi i strzeże, niech Pan rozpromieni oblicze swe nad wami i niech was obdarzy swą łaską, niech zwróci ku wam oblicze swoje i niech was obdarzy pokojem. Amen.

I proszę was, abyście nie zapominali modlić się za mnie. Dziękuję.

14. PRZEMÓWIENIE DO LUDZI ŚWIATA PRACY

**Ciudad Juárez, Kolegium licencjackie Stanu Chihuahua,
17 lutego 2016 r.**

Drodzy bracia i siostry!

Chciałem spotkać się z wami tutaj, na tej ziemi Juárez, ze względu na szczególną więź łączącą to miasto ze światem pracy. Dziękuję wam nie tylko za słowa powitania i za wasze świadectwa, które ukazały niepokoje, radości i nadzieje, których doświadczacie w swym życiu, lecz także chciałbym podziękować wam za tę okazję do wymiany myśli i refleksji. Wszystko, co możemy zrobić, aby prowadzić dialog, aby się spotykać, by szukać najlepszej alternatywy i szans, już jest zdobyczą zasługującą na uznanie i podkreślenie. Są dwa słowa, które chcę podkreślić: dialog i spotkanie. Oby nas nie męczyło prowadzenie dialogu, wojny po części zaczynają się wskutek milczenia i braku spotkania.

Oczywiście, że sam dialog i spotkanie nie wystarcza, ale dziś nie możemy pozwolić sobie na luksus pozbawienia się jakiegokolwiek możliwości spotkania, dyskusji, konfrontowania opinii i poszukiwań. To jest właśnie jedyny sposób, jaki mamy, aby móc iść i budować przyszłość, nawiązując trwałe relacje, zdolne do wytworzenia tego niezbędnego rusztowania, które powoli będzie odbudowywać więzi społeczne, jakże bardzo naderwane z powodu braku komunikacji, z powodu braku minimalnego szacunku, wymaganego przez zdrowe współżycie. Dziękuję i niech ta okazja posłuży do budowania przyszłości i niech będzie dobrą szansą do ukształtowania takiego, Meksyku na który jego naród i jego dzieci zasługują.

Chciałbym zatrzymać się nad tym ostatnim aspektem. Dzisiaj są tu różne organizacje robotników oraz przedstawiciele izb i stowarzyszeń przedsiębiorców. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że są one wobec siebie przeciwnikami, ale współdzielą one tę samą odpowiedzialność: staranie się o stworzenie szans na pracę godną i prawdziwie użyteczną dla społeczeństwa, szczególnie zaś dla młodych tej ziemi.

Jednym z największych nieszczęść na jakie narażona jest młodzież, to brak możliwości kształcenia się i opłacalnej pracy umożliwiającej

utrzymanie się, która pozwalałaby jej na snucie planów; to zaś w wielu przypadkach – w bardzo wielu – rodzi sytuacje ubóstwa i marginalizacji. Z kolei ubóstwo staje się znakomitą glebą, z której wyrasta błędne koło handlu narkotykami i przemocy. Jest to „luksus”, na który nikt nie może sobie dzisiaj przyzwolić; nie można pozostawić młodzieży samej sobie oraz porzucić teraźniejszości i przyszłości Meksyku. I właśnie dlatego: dialog, wymiana myśli, możliwości pracy, które mogą stworzyć taką konstruktywną drogę.

Niestety, czasy, w których żyjemy narzuciły jako zasadę stosunków międzyosobowych wzorzec użyteczności gospodarczej. Mentalność powszechna – wszędzie – za wszelką cenę i od zaraz dąży do osiągnięcia jak największych zysków. Tym samym nie tylko przyczynia się do utraty etycznego wymiaru przedsiębiorczości, ale zapomina też, że najlepszą inwestycją, jakiej można dokonać, jest inwestowanie w ludzi, w osoby i w rodziny. Najlepszą inwestycją jest tworzenie szans. Mentalność powszechna natomiast strumień osobowy podporządkowuje służbie strumieniowi kapitału, przyczyniając się w wielu przypadkach do wyzysku pracowników, traktując ich jak przedmioty do użycia i wyrzucenia, i do odrzucenia (por. enc. *Laudato si*, nr 123). Bóg zażąda zdania rachunku od tych, którzy zniewalają ludzi w naszych czasach, a my winniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby takie sytuacje już się więcej nie powtórzyły. Strumień kapitału nie może określać strumienia i życia osób. Dlatego spodobało mi się to pragnienie, które stało się wyrazem dialogu i wymiany poglądów.

Nierzadko w obliczu propozycji społecznej nauki Kościoła zaczyna się ją podważać, mówiąc: „Żądają od nas, abyśmy byli organizacjami charytatywnymi albo abyśmy zamienili swe przedsiębiorstwa w instytucje filantropijne”. Już spotkaliśmy się z taką krytyką. Tymczasem jedynym roszczeniem nauczania społecznego Kościoła jest to, by zwracać uwagę na kwestię integralności osób i struktur społecznych. Za każdym razem, gdy z różnych powodów jest ona zagrożona lub sprowadzona jedynie do dobra konsumpcyjnego, katolicka nauka społeczna będzie głosem proroczym, który pomoże nam wszystkim nie zagubić się w zwodniczym morzu ambicji. Za każdym razem, gdy integralność osoby jest pogwałcona, całe społeczeństwo w jakimś stopniu zaczyna się psuć. To więc, co mówi katolicka nauka społeczna, nie jest wymierzone w kogokolwiek, ale jest z korzyścią

dla wszystkich. Każdy sektor ma obowiązek troszczenia się o dobro wszystkich; wszyscy płyniemy tą samą łodzią. Dlatego wszyscy musimy walczyć o to, aby praca była instancją humanizacji i przyszłości; aby była przestrzenią budowania społeczeństwa i obywatelskości. Postawa taka nie tylko przyczynia się do natychmiastowej poprawy, ale w dłuższej perspektywie przekształca się w kulturę, zdolną do promowania godnych przestrzeni dla wszystkich. Kultura ta, często zrodzona z napięć, rodzi nowy styl relacji, nowy styl Narodu.

Jaki świat chcemy pozostawić swoim dzieciom? Sądzę, że co do tego możemy się zgodzić w ogromnej większości. To jest właśnie nasz horyzont i nasz cel, i w imię tego powinniśmy się dzisiaj zjednoczyć i wspólnie pracować. Zawsze warto się zastanowić, co chciałbym pozostawić swoim dzieciom; jest to także dobry sposób, aby pomyśleć o dzieciach innych ludzi. Co chce Meksyk zostawić swoim dzieciom? Czy chce pozostawić im pamięć wyzysku, niewystarczających zarobków, gnębienia w pracy czy pracy niewolniczej? A może chce pozostawić kulturę pamięci godnej pracy, dachu nad głową i ziemi, by na niej pracować? Trzy razy T: praca, dach i ziemia [w oryginale: *trabajo, techo, tierra* – KAI]. W jakiej kulturze chcemy widzieć rodziny tych, którzy przyjdą po nas? Jakim powietrzem będą oddychać? Powietrzem zatrutym korupcją, przemocą, brakiem bezpieczeństwa i nieufnością czy przeciwnie, powietrzem zdolnym do rodzenia – oto słowo-klucz – do rodzenia alternatyw, sprawiania odnowy i zmiany? Rodzić znaczy być współ-twórcą z Bogiem. A to oczywiście kosztuje.

Wiem, że plan ten nie jest łatwy, ale wiem też, że gorzej jest pozostawić przyszłość w rękach korupcji, brutalności, braku równości. Wiem, że często nie jest łatwo nakłonić wszystkie strony do negocjacji, ale wiem, że czymś znacznie gorszym i przynoszącym więcej szkód jest brak pertraktacji i brak osądu. Kiedyś pewien stary, bardzo uczciwy przywódca robotniczy powiedział mi: umrę z tym, co sam zdobyłem, nigdy się nie sprzedałem. Za każdym razem, gdy mieliśmy zasiąść do stołu rokowań, wiedziałem, że będę musiał coś stracić, abyśmy wszyscy wygrali”. Jakaż piękna filozofia tego człowieka pracy: gdy się przystępuje do rozmów, zawsze coś się traci, ale ostatecznie wszyscy wygrywają! Wiem, że nie jest łatwo dojść do zgody w świecie coraz bardziej rywalizującym ze sobą, ale jeszcze gorzej jest dopuścić do tego, aby świat konkurujący ostatecznie wyznaczał przyszłość narodów... niewolników. Zysk i kapitał nie są

dobrem stojącym ponad człowiekiem, ale pozostają w służbie dobra wspólnego. A kiedy dobro wspólne jest naginane do służby zyskowi a kapitał jest jedyną możliwą korzyścią, wówczas to zyskuje pewne imię, a mianowicie wykluczenie; i w ten sposób umacnia się kultura odrzucenia: odrzucenie, wykluczenie!

Rozpocząłem od podziękowania za umożliwienie mi bycia tutaj razem z wami. Wczoraj pewien młodzieniec na stadionie w Morelii powiedział, że ten świat pozbawia nas zdolności do marzeń, i to jest prawda. Czasami zabiera nam zdolność do marzeń, zdolność bezinteresowności. Gdy chłopiec lub dziewczynka widzą swego tatę lub mamę tylko pod koniec tygodnia, ponieważ w ciągu tygodnia wychodzą oni do pracy zanim dziecko się zbudzi i wracają kiedy ono już śpi, to jest właśnie kultura odrzucenia. Chcę was zaprosić, abyście marzyli, marzyli o Meksyku, w którym tata będzie mieć czas na zabawę ze swymi dziećmi, w którym mama będzie mieć czas na zabawę ze swymi dziećmi. To zaś osiągnięcie poprzez dialog, wzajemną wymianę poglądów, przez negocjacje: coś tracąc, aby wszyscy mogli odnieść zysk!

Zapraszam was do marzenia o Meksyku, na który zasługują wasze dzieci; o Meksyku, w którym nie będzie osób pierwszej, drugiej czy czwartej kategorii, ale Meksyku, który będzie potrafił uznać w drugim człowieku godność dziecka Bożego. A Matka Boża z Guadalupe, która ukazała się Juanowi Diego i objawiła mu, że ci pozornie zepchnięci na margines są Jej uprzywilejowanymi świadkami, niech pomoże wam wszystkim, niezależnie od wykonywanego zawodu, niezależnie od wykonywanej pracy, w tym zadaniu dialogu, wymiany myśli i spotkania. Dziękuję.

15. **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA ZAKOŃCZENIE PODRÓŻY APOSTOLSKIEJ**

Ciudad Juárez, Siedziba targów, 17 lutego 2016 r.

„Chwałą Boga jest żyjący człowiek”: tak mawiał św. Ireneusz w II wieku a wyrażenie to nadal rozbrzmiewa w sercu Kościoła. Chwałą Ojca jest życie Jego dzieci. Nie ma dla ojca większej chwały niż widzieć spełnienie się jego najbliższych; nie ma większego zadowolenia niż widzieć, jak kroczą one naprzód, jak wzrastają i rozwijają się. Poświadcza to pierwsze czytanie, którego wysłuchaliśmy. Niniwa: wielkie miasto, które dokonuje samozniszczenia, będącego owocem ucisku i upadku, przemocy i niesprawiedliwości. Dni wielkiej stolicy były policzone, gdyż nie do zniesienia była przemoc, jaka się w niej zrodziła. I tam wkracza na scenę Pan, poruszając serce Jonasza, wkracza na scenę Pan, wzywając i wysyłając swego posłańca. Jonasz zostaje wezwany do głoszenia misji. Idź – mówi mu – bo „jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona” (Jon 3, 4). Idź, pomóż im zrozumieć, że ten sposób postępowania, załatwiania spraw i organizowania się rodzi jedynie śmierć i zniszczenie, cierpienie i ucisk. Niech zobaczą, że nie ma życia dla nikogo, ani dla króla, ani dla poddanego, ani dla pól, ani dla zwierząt. Idź i głoś, że tak przywykli do zniszczenia, że stracili wrażliwość w obliczu bólu. Idź i powiedz im, że niesprawiedliwość opanowała ich spojrzenia. Dlatego Jonasz wychodzi! Bóg wysłał go, aby ukazał w pełnym świetle to, co się stało, posyła go, aby wstrząsnął narodem upojonym samym sobą.

I w tym tekście stajemy w obliczu tajemnicy miłosierdzia Bożego. Miłosierdzie zawsze przepędza nikczemność, traktując bardzo poważnie istotę ludzką. Odwołuje się zawsze do dobroci każdej osoby, nawet jeśli ona jest uśpiona lub znieczulona. Dalekie od niszczenia, jak często my byśmy zgłaszali roszczenie czy chcieli uczynić, miłosierdzie przybliża się do każdej sytuacji, aby przemienić ją od wewnątrz. I to właśnie jest tajemnicą miłosierdzia Bożego. Przybliża się i wzywa do nawrócenia, do pokuty; zaprasza do zauważenia szkód, jakie na wszystkich szczeblach się dokonuje. Miłosierdzie wchodzi zawsze w zło, aby je przemienić. Oto tajemnica Boga, naszego Ojca:

posyła swego Syna, który wchodzi w zło, sam staje się grzechem, aby przemienić zło. Tym właśnie jest Jego miłosierdzie.

Król Niniwy posłuchał, mieszkańcy miasta zareagowali i została ogłoszona pokuta. Miłosierdzie Boże wniknęło do serc, objawiając i ukazując to, co jest naszą pewnością i naszą nadzieją: że zawsze istnieje możliwość przemiany, mamy czas, aby zareagować i przeobrazić się, zmodyfikować i zmienić, odwrócić to, co niszczy nas jako naród, to, co poniża nas jako ludzkość. Miłosierdzie zachęca nas do spoglądania na teraźniejszość i do okazania zaufania temu, co zdrowe i dobre jest ukryte w każdym sercu. Miłosierdzie Boże jest naszą tarczą i naszą twierdzą.

Jonasz pomógł dostrzec, pomógł zdać sobie z tego sprawę. Zaraz potem jego wołanie trafia do mężczyzn i kobiet zdolnych do pokutowania, zdolnych do płaczu: do płakania z powodu niesprawiedliwości, do płakania z powodu upadku, z powodu ucisku. Są to łzy, które mogą otworzyć drogę do przemiany, są to łzy, które mogą zmiękczyć serce, są to łzy, które mogą oczyścić spojrzenie i pomóc dostrzec spiralę grzechu, w którą wielokrotnie jesteśmy wciągnięci. Są to łzy, które potrafią uwrażliwić spojrzenie i zatwardziałą postawę, szczególnie tę uśpioną wobec cierpienia innych. Są to łzy, które mogą sprawić zerwanie [z grzechem], zdolne do otwarcia się na nawrócenie. Przydarzyło się to Piotrowi, po zaparciu się Jezusa: zapłakał, a łzy otworzyły mu serce.

Słowo to rozbrzmiewa z mocą dzisiaj pośród nas; słowo to jest głosem, który krzyczy na pustyni i wzywa nas do nawrócenia. W tym roku miłosierdzia chcę wraz z wami w tym miejscu przywoływać miłosierdzie Boże, chcę razem z wami prosić o dar łez, dar nawrócenia.

Tu, w Ciudad Juárez, jak i w innych strefach przygranicznych, skupiają się tysiące emigrantów z Ameryki Środkowej i z innych krajów, nie mówiąc o licznych Meksykanach, którzy także próbują przejść „na drugą stronę”. Jest to przejście, droga obciążona strasznymi aktami niesprawiedliwości: wielu naszych przyjaciół – zniewolonych, porywanych, zmuszanych do płacenia haraczu – jest przedmiotem handlu ludźmi, handlu osobą. Nie możemy negocjować kryzysu humanitarnego, który w ostatnich latach wyraził się migracją tysięcy osób, które czy to pociągami, czy autostradami oraz pieszo, przemierzając setki kilometrów przez góry, pustynie, niegościnnie drogi. Ta ludzka tragedia, jaką jest przymusowa migracja, stanowi dziś zjawisko globalne. Kryzys ten, który można zmierzyć liczbami, my chcemy mierzyć imionami,

historiami, rodzinami. Są to bracia i siostry, którzy wyruszają przynaglani przez ubóstwo i przemoc, przez handel narkotykami i zorganizowaną przestępczość. W obliczu tak wielu luk prawnych rozciąga się sieć, która chwytą i niszczy coraz biedniejszych. Cierpią oni nie tylko z powodu biedy, ale jeszcze częściej wskutek wszelkich formy przemocy. Niesprawiedliwość, która radykalizuje się w młodych: to oni niczym mięso armatnie są prześladowani i doznają gróźb, gdy usiłują wyjść ze spirali przemocy i piekła narkotyków. A cóż powiedzieć o wielu kobietach, które niesłusznie zostały pozbawione życia?

Prośmy naszego Boga o dar nawrócenia, o dar łez; prośmy Go, abyśmy mogli mieć serca otwarte jak mieszkańcy Niniwy na Jego wezwanie w cierpiącym obliczu tak wielu mężczyzn i kobiet. Nigdy więcej śmierci i wykorzystywania! Zawsze jest czas, aby się zmienić, zawsze jest droga wyjścia i szansy, zawsze jest czas, aby błagać o miłosierdzie Ojca.

Tak jak dokonało się w czasach Jonasza, również dzisiaj postawmy na nawrócenie; istnieją znaki, które stają się światłem na drodze i głoszeniem zbawienia. Wiem o pracy licznych organizacji społeczeństwa obywatelskiego, działających na rzecz praw emigrantów. Wiem także o pełnej zaangażowania pracy wielu sióstr i braci zakonnych, kapłanów i świeckich, którzy poświęcają się towarzyszeniu i obronie życia. Udzielają pomocy na pierwszej linii, ryzykując wielokrotnie własnym życiem. Swoim życiem są prorokami miłosierdzia, są sercem wyrozumiałym i towarzyszącymi stopami Kościoła, który otwiera swe ramiona i wspiera.

Oto teraz jest czas nawrócenia, oto jest czas zbawienia, czas miłosierdzia. Dlatego mówimy, wraz z cierpieniem tak wielu twarzy: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości [...], oczyść nas z grzechów naszych i stwórz, o Boże, w nas serce czyste i odnow w nas ducha” (por. Ps 51 [50], 3. 4. 12).

Chciałbym skorzystać z tej okazji, aby stąd pozdrowić naszych drogich braci i siostry, którzy łączą się z nami bezpośrednio, znajdując się po drugiej stronie granicy, a zwłaszcza tych, którzy się zgromadzili na stadionie Uniwersytetu w El Paso, znanym jako *Sun Bowl*, pod przewodnictwem swojego biskupa, jego ekscelencji Marka Seitza. Z pomocą techniki możemy wspólnie modlić się, śpiewać i celebrować tę miłość miłosierną, jaką daje nam Bóg i w której dzieleniu żadna granica nie może nam przeszkodzić. Dziękuję, bracia i siostry z El Paso, że sprawiliście iż czujemy się jedną rodzinę i tą samą wspólnotą chrześcijańską.

B. OREĐZIA I KOMUNIKATY

1.

PRZEWYCIĘŻ OBOJĘTNOŚĆ I ZYSKAJ POKÓJ

OREĐZIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 2016

1. Bóg nie jest obojętny! Dla Boga ludzkość jest ważna, Bóg jej nie opuszcza! Na początku nowego roku chciałbym, aby to moje głębokie przekonanie towarzyszyło życzeniom obfitego błogosławieństwa i pokoju, pełnym nadziei na przyszłość każdego mężczyzny i kobiety, każdej rodziny, ludu i narodu świata, a także szefów państw i rządów oraz zwierzchników religijnych. Nie tracimy bowiem nadziei, że w roku 2016 wszyscy będziemy, na różnych poziomach, mocno i ufnie zaangażowani w realizowanie sprawiedliwości i w działania na rzecz pokoju. Tak, pokój jest darem Boga i dziełem ludzi. Pokój jest darem Boga, ale powierzonym wszystkim mężczyznom i kobietom, którzy są powołani do jego realizacji.

Strzec motywów nadziei

2. Wojny i działania terrorystyczne z ich tragicznymi konsekwencjami, uprowadzenia osób, prześladowania na tle etnicznym czy religijnym, sprzeniewierzenie się zasadom moralnym naznaczyły od początku do końca ubiegły rok, boleśnie pojawiając się coraz częściej w wielu regionach świata, do tego stopnia, by przybrać cechy tego, co można określić „trzecią wojną światową w kawałkach”. Niektóre jednak wydarzenia minionych lat i dopiero co zakończonego roku zachęcają mnie do ponowienia w perspektywie nowego roku zachęty, by nie tracić nadziei, że człowiek, z pomocą Bożej łaski, jest zdolny do pokonania zła, i by nie poddawać się rezygnacji i obojętności. Wydarzenia, o których mówię, ukazują zdolność człowieka do działania w duchu solidarności, przekraczając interesy indywidualne, apatię i obojętność wobec sytuacji krytycznych.

Chciałbym wśród nich przypomnieć wysiłek na rzecz umożliwienia spotkania światowych przywódców w ramach COP 21, aby poszukiwać

nowych sposobów przeciwdziałania zmianom klimatycznym i ocacenia stabilności Ziemi, naszego wspólnego domu. A to odsyła nas do dwóch poprzednich wydarzeń na poziomie globalnym: szczytu w Addis Abebie w celu pozyskania funduszy na rzecz zrównoważonego rozwoju na świecie; oraz przyjęcia przez Organizację Narodów Zjednoczonych Agendy na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030, mającej na celu zapewnienie do tego roku bardziej godnego życia wszystkim, a zwłaszcza najuboższym mieszkańcom planety.

2015 był rokiem szczególnym dla Kościoła, ponieważ związany był z 50. rocznicą publikacji dwóch dokumentów II Soboru Watykańskiego, które wyrażają w bardzo wymowny sposób solidarność Kościoła ze światem. Papież Jan XXIII na początku Soboru chciał otworzyć na oścież okna Kościoła, aby komunikacja między nim a światem była bardziej ożywiona. Dwa dokumenty: *Nostra aetate* oraz *Gaudium et spes*, wyraziście symbolizują nową relację dialogu, solidarności i towarzyszenia, jaką Kościół pragnął wprowadzić w obręb ludzkości. W deklaracji *Nostra aetate* Kościół został wezwany do otwarcia się na dialog z religiami niechrześcijańskimi. W Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* – ponieważ: „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszystkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa” (*Gaudium et spes*, nr 1) – Kościół chciał nawiązać dialog z rodziną ludzką odnośnie do problemów świata, jako znak solidarności i miłości naznaczonej szacunkiem (tamże, nr 3).

W tej samej perspektywie, poprzez Jubileusz Miłosierdzia pragnę zachęcić Kościół do modlitwy i działania, aby każdy chrześcijanin mógł wypracować serce pokorne i współczujące, zdolne do głoszenia i świadczenia miłosierdzia, do „przebaczenia i do dawania”, do otwarcia się „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny”, nie popadając „w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które znieczula ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy” (Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, *Misericordiae Vultus*, nr 14-15)

Istnieje wiele powodów, aby wierzyć w zdolność ludzkości do wspólnego działania w solidarności, w uznaniu swego wzajemnego powiązania i współzależności, mając na uwadze członków najsłabszych oraz ochronę dobra wspólnego. Ta postawa solidarnej

współodpowiedzialności jest podstawą powołania do braterstwa i do wspólnego życia. Godność i relacje międzypersonalne konstytuują nas jako istoty ludzkie, które Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo. Jako stworzenia obdarzone niezbywalną godnością żyjemy w relacji z naszymi braćmi i siostrami, wobec których mamy odpowiedzialność i z którymi działamy solidarnie. Bez tej relacji byłibyśmy zubożeni w człowieczeństwie. Właśnie w ten sposób obojętność stanowi zagrożenie dla rodziny ludzkiej. Gdy podążamy ku nowemu rokowi chciałbym zachęcić wszystkich do uznania tego faktu, aby przezwyciężyć obojętność i zyskać pokój.

Niektóre formy obojętności

3. Oczywiście postawa obojętności ludzi zamykających serce, by nie myśleć o innych, zamykających oczy, żeby nie widzieć tego, co ich otacza, czy stosujących uniki, żeby nie być dotkniętymi problemami innych osób, jest cechą ludzkiej typologii dość rozpowszechnioną i obecną w każdej epoce dziejów. Jednak w dzisiejszych czasach przekroczyła ona zdecydowanie wymiar indywidualny, by nabrać wymiaru globalnego i wytworzyć zjawisko „globalizacji obojętności”.

Pierwszą formą obojętności w ludzkim społeczeństwie jest obojętność wobec Boga, z której wypływa także obojętność wobec bliźnich i wobec stworzenia. Jest to jeden z poważnych skutków fałszywego humanizmu i praktycznego materializmu, połączonych z myślą relatywistyczną i nihilistyczną. Człowiek myśli, że jest twórcą samego siebie, swojego życia i społeczeństwa, czuje się samowystarczalny i dąży nie tylko do zastąpienia Boga, ale obycia się całkowicie bez Niego. W rezultacie myśli, że nic nikomu poza sobą samym nie jest winien i żąda jedynie posiadania praw (Por. Benedykt XVI, *Caritatis in veritate*, nr 43). W obliczu tego błędnego samorozumienia osoby Benedykt XVI przypomniał, że ani człowiek, ani jego rozwój nie są w stanie nadać sobie samym swego ostatecznego sensu (Por. *tamże*, nr 16). A wcześniej Paweł VI stwierdził, że „prawdziwy humanizm to tylko ten, który zwraca się w kierunku Absolutu, uznając powołanie dające prawdziwą ideę życia ludzkiego” (Paweł VI, *Populorum progressio*, nr 42).

Obojętność wobec bliźniego przyjmuje różne oblicza. Są ludzie dobrze poinformowani, słuchający radia, czytający gazety czy oglądający programy telewizyjne, którzy czynią to w sposób chłodny,

niemal z przyzwyczajania: ludzie tacy mgliście znają dramaty trapiące ludzkość, ale nie czują się zaangażowani, nie przeżywają współczucia. Jest to postawa tych, którzy wiedzą, ale kierują spojrzenie, myśl i działanie na samych sobie. Niestety, musimy stwierdzić, że charakterystyczny dla naszych czasów wzrost informacji sam przez się nie oznacza zwiększenia uwagi na problemy, jeśli nie towarzyszy mu otwarcie sumienia w poczuciu solidarności¹. Może on wręcz pociągać za sobą pewne nasycenie, które znieczula i w jakimś stopniu relatywizuje powagę problemów. „Niektórzy zwyczajnie się cieszą, obarczając winą ubogich i kraje biedne za swoje własne trudne problemy, stosując niesprawiedliwe uogólnienia, chcąc znaleźć rozwiązanie w «edukacji», która by ich uspokoiła i zamieniła w oswojone i niegroźne istoty. Staje się to jeszcze bardziej drażliwe, jeśli wykluczeni widzą, jak rozrasta się ów rak społeczny, jakim jest korupcja głęboko zakorzeniona w wielu krajach – w sferach rządowych, pośród przedsiębiorców oraz w instytucjach, niezależnie od politycznej ideologii rządzących” (Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 60).

W innych przypadkach, obojętność przejawia się jako brak wrażliwości na otaczającą rzeczywistość, szczególnie bardziej odległą. Niektórzy ludzie wolą nie szukać, nie być poinformowanymi i żyją swoim dobrobytem i wygodą, głusi na krzyk bólu cierpiącej ludzkości. Niemal nie zdając sobie z tego sprawy staliśmy się niezdolni do odczuwania współczucia dla innych, dla ich dramatów, nie obchodzi nas troska o nich, jakby odpowiedzialność za to, co im się przytrafia nas nie dotyczyła, nie należała do naszych kompetencji (Por. *tamże*, nr 54). „Kiedy my mamy się dobrze i żyje się nam wygodnie, oczywiście zapominamy o innych (Bogu nie zdarza się to nigdy), nie obchodzą nas ich problemy, ich cierpienia i krzywdy, jakich zaznają [...], wtedy nasze serce popada w obojętność – gdy ja mam się względnie dobrze i żyję wygodnie, zapominam o ludziach, którzy nie mają się dobrze” (Franciszek, *Orędzie na Wielki Post 2015 r.*).

Żyjąc we wspólnym domu, nie możemy nie stawiać sobie pytania o jego stan, jak to starałem się uczynić w encyklice *Laudato sí*. Zanieczyszczenie wody i powietrza, masowa eksploatacja lasów, zniszczenie środowiska, są często wynikiem obojętności człowieka

¹ „Społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi. Rozum sam potrafi pojąć, że ludzie są równi i dać podstawę ich obywatelskiemu współżyciu, ale nie potrafi zaprowadzić braterstwa” (Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, nr 19).

wobec innych, bo wszystko jest ze sobą powiązane. Podobnie także zachowanie człowieka wobec zwierząt ma wpływ na jego relacje z innymi (Por. Enc. *Laudato si*, nr 92), nie mówiąc już o tych, którzy pozwalają sobie czynić gdzie indziej to, na co nie ośmielają się we własnym domu (Por. *tamże*, nr 51).

W tych i w innych przypadkach, obojętność powoduje zamknięcie i unikanie obowiązków, przyczyniając się w ostateczności do braku pokoju z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem.

Pokój zagrożony zglobalizowaną obojętnością

4. Obojętność wobec Boga wykracza poza sferę wewnętrzną i duchową poszczególnej osoby, aktywnie wpływając na sferę publiczną i społeczną. Jak powiedział Benedykt XVI: „istnieje ścisły związek między wielbieniem Boga a pokojem między ludźmi na ziemi” (*Przemówienie podczas noworocznej audyencji dla członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej*, 7 stycznia 2013). Bowiem, „bez otwarcia na transcendencję człowiek łatwo pada łupem relatywizmu, a później trudno mu działać w zgodzie ze sprawiedliwością i angażować się na rzecz pokoju” (*tamże*). Zapomnienie i zanegowanie Boga, pobudzające człowieka, by nie uznawać żadnej normy ponad sobą i do obrania jako normy jedynie samego siebie, spowodowały okrucieństwo i przemoc bez miary (Por. Benedykt XVI, *Przemówienie podczas Dnia refleksji, dialogu i modlitwy o pokój i sprawiedliwość w świecie*. Asyż, 27 października 2011).

Na poziomie indywidualnym i wspólnotowym obojętność wobec bliźniego, zrodzona z obojętności wobec Boga, przybiera postać bierności i braku zaangażowania, będących pożywką dla utrzymywania sytuacji niesprawiedliwości i poważnej nierównowagi społecznej, które mogą z kolei prowadzić do konfliktów lub w każdym razie zrodzić atmosferę niezadowolenia, która grozi doprowadzeniem, wcześniej czy później, do przemocy i braku bezpieczeństwa. W tym sensie obojętność i wynikający z niej brak zaangażowania stanowią poważne zaniedbywanie obowiązku, jaki posiada każda osoba, by przyczynić się na miarę swoich możliwości i roli odgrywanej w społeczeństwie, do dobra wspólnego, szczególnie do pokoju, który jest jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości (Por. Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 217-237).

Ponadto, jeśli obojętność wobec drugiego wkracza na poziom instytucjonalny, jest wymierzona w jego godność, prawa podstawowe i jego wolność w połączeniu z kulturą zysku i hedonizmu, to sprzyja ona, a czasami usprawiedliwia działania i politykę, które w ostateczności stanowią zagrożenie dla pokoju. Taka postawa obojętności może nawet doprowadzić do uzasadnienia niektórych godnych pożałowania polityk gospodarczych, zapowiadających niesprawiedliwości, podziały i przemoc, mających na celu osiągnięcie własnego dobrobytu czy też dobrobytu narodu. Nierzadko bowiem ludzkie plany polityczne i gospodarcze mają za cel podbój lub utrzymanie władzy i bogactwa, nawet za cenę pogwałcenia podstawowych praw i potrzeb innych. Kiedy ludom odmawia się ich praw podstawowych, takich jak żywność, woda, opieka zdrowotna lub praca, są one kuszone, by zapewnić je sobie z użyciem siły².

Co więcej, obojętność wobec środowiska naturalnego, powodując wylesienie, zanieczyszczenie środowiska i katastrofy naturalne wykorzeniające całe społeczności z ich środowiska życia, prowadząc je do niepewności i braku bezpieczeństwa, tworzy nowe ubóstwo, nowe sytuacje niesprawiedliwości przez często fatalne skutki w zakresie bezpieczeństwa i pokoju społecznego. Jak wiele wojen prowadzono i jak wiele jeszcze będzie prowadzonych z powodu braku środków lub niezaspokojonego popytu na zasoby naturalne? (Por. Franciszek, *Laudato sí*, nr 31; 48).

Od obojętności do miłosierdzia: nawrócenie serca

5. Kiedy przed rokiem w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju za tytułowanym Już nie niewolnicy, lecz bracia przypominałem

² „Dopóki nie wyeliminuje się wykluczenia i nierówności w społeczeństwie i między różnymi narodami, niemożliwe będzie wykorzenie przemocy. Oskarża się o przemoc ubogich i ludy najbardziej zagrożone, ale bez równych szans różne formy agresji i wojny znajdą żyzną glebę, co wcześniej czy później doprowadzi do wybuchu. Gdy społeczność – lokalna, krajowa czy światowa – pozostawia na peryferiach część siebie, nie ma programów politycznych ani sił porządkowych czy bezpieczeństwa, które mogłyby zapewnić spokój bez końca. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że nierówność społeczna prowokuje do gwałtownej reakcji wykluczonych przez system, ale ponieważ system społeczny i ekonomiczny jest niesprawiedliwy u samych swych korzeni. Podobnie jak dobro dąży do udzielania się, tak też i zło, na które wyrażamy zgodę, czyli niesprawiedliwość, ma skłonność do poszerzania swej niszczącej siły i milczącego podważania podstaw każdego systemu politycznego i społecznego, niezależnie od tego jak bardzo wydaje się trwały” (Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 59).

pierwszy biblijny obraz ludzkiego braterstwa, obraz Kaina i Abla (por. Rdz 4, 1-16), chodziło mi o zwrócenie uwagi na to, jak zostało to pierwsze braterstwo zdradzone. Kain i Abel byli braćmi. Obaj pochodzili z tego samego łona, byli równi w godności i stworzeni na obraz i podobieństwo Boga; ale ich braterstwo zawarte w akcie stworzenia ulega zniszczeniu. „Kain nie tylko nie może znieść swego brata Abla, ale zabija go z zazdrości” (*Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2015*, nr 2). Zatem bratobójstwo staje się formą zdrady i odrzucenia przez Kaina braterstwa Abla i pierwszym odrzuceniem w rodzinnych relacjach braterstwa, solidarności i wzajemnego szacunku.

Wówczas interweniuje Bóg, by wezwać człowieka do odpowiedzialności wobec istoty do niego podobnej, dokładnie tak samo, jak to uczynił, gdy Adam i Ewa, pierwsi rodzice, zerwali komunie z Stwórcą. „Wtedy Bóg zapytał Kaina: «Gdzie jest brat twój, Abel?» On odpowiedział: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?» Rzekł Bóg: «Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!»” (Rdz 4, 9-10).

Kain powiada, że nie wie, co stało się z jego bratem, mówi, że nie jest jego stróżem. Nie czuje się odpowiedzialny za jego życie, za jego los. Nie czuje się zaangażowany. Jest obojętny wobec swego brata, pomimo że byli związani wspólnym pochodzeniem. Jakie to smutne! Jakież to dramat braterski, rodzinny, ludzki! Jest to pierwszy przejaw obojętności między braćmi. Bóg jednak nie jest obojętny: krew Abla ma wielką wartość w Jego oczach i żąda od Kaina zdania sprawy. Bóg zatem od początku ludzkości objawia się jako Ten, który jest zainteresowany losem człowieka. Gdy później synowie Izraela byli w niewoli egipskiej, Bóg ponownie interweniuje. Mówi do Mojżesza: „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemniczków, znam więc jego uciemienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód” (Wj 3, 7-8). Ważne jest zwrócenie uwagi na czasowniki opisujące interwencję Boga: On zauważa, słyszy, zstępuje, wyzwala. Bóg nie jest obojętny. Jest czujny i działa.

Podobnie w swoim Synu Jezusie, Bóg zstąpił między ludzi, przyjął ludzkie ciało i okazał się solidarny z ludzkością we wszystkim, za wyjątkiem grzechu. Jezus utożsamiał się z ludzkością, był „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8, 29). Nie tylko nauczał rzesze, ale troszczył

się o nie, zwłaszcza gdy widział, że były głodne (por. Mk 6, 34-44) lub bezrobotne (por. Mt 20, 3). Jego spojrzenie było skierowane nie tylko na ludzi, ale także na ryby morskie, na ptaki niebieskie, rośliny i drzewa, małe i duże; obejmowało całe stworzenie. Z pewnością widział On, ale do tego się nie ograniczał, ponieważ dotykał ludzi, rozmawiał z nimi, działał na ich rzecz i czynił dobro potrzebującym. Nie tylko to, ale wzruszał się i płakał (por. J 11, 33-44). I działał, aby położyć kres cierpieniu, smutkowi, nędzy i śmierci.

Jezus uczy nas, abyśmy byli miłośnikami jak Ojciec (por. Łk 6, 36). W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (por. Łk 10, 29-37) piętnuje nieudzielenie pomocy w obliczu pilnej potrzeby bliźnich: „zobaczył go i minął” (por. Łk 10, 31.32). Równocześnie, posługując się tym przykładem, zachęca swoich słuchaczy, a zwłaszcza swoich uczniów, aby się nauczyli zatrzymywać w obliczu cierpienia tego świata, aby im ulżyć, aby opatrywać rany innych, takimi środkami, jakie mamy do dyspozycji, poczynając od własnego czasu, pomimo wielu zajęć. Obojętność bowiem często poszukuje pretekstów: w przestrzeganiu nakazów rytualnych, w ilości rzeczy, które mamy do zrobienia, w antagonizmach, które trzymają nas z daleka od siebie, w różnego rodzaju uprzedzeniach, które uniemożliwiają nam, byśmy stali się dla siebie bliźniami.

Miłosierdzie jest sercem Boga. Dlatego powinno być sercem tych wszystkich, którzy uznają siebie za członków jednej wielkiej rodziny Jego dzieci; sercem, które mocno bije wszędzie tam, gdzie ludzka godność – odzwierciedlenie oblicza Boga w Jego stworzeniach – jest zagrożona. Jezus nas przestrzega: miłość wobec innych – cudzoziemców, chorych, więźniów, bezdomnych, a nawet wrogów – to jednostka miary Boga osądzającego nasze działania. Od tego zależy nasze wieczne przeznaczenie. Nic dziwnego, że apostoł Paweł wzywa chrześcijan Rzymu, by radowali się z tymi, którzy się weselą i płakali z tymi, którzy płaczą (por. Rz 12, 15) lub poleca chrześcijanom Koryntu, by zorganizowali zbiórkę na znak solidarności z cierpiącymi członkami Kościoła (1 Kor 16, 2-3). A św. Jan pisze: „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3, 17; por. Jk 2, 15-16).

Dlatego „ma to kluczowe znaczenie dla Kościoła oraz dla wiarygodności jego przesłania, aby on sam żył i świadczył o nim miłosierdziem.

Język Kościoła i jego gesty muszą przekazywać miłosierdzie, aby przeniknąć do serca ludzi i natchnąć ich do odnalezienia drogi powrotu do Ojca. Pierwszą prawdą Kościoła jest miłość Chrystusa. Tejże miłości, która posuwa się do przebaczenia i do daru z siebie, Kościół jest sługą i pośrednikiem wobec ludzi. Stąd też tam, gdzie Kościół jest obecny, musi być też widoczne miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien odnaleźć oazę miłosierdzia” (Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, *Misericordiae Vultus*, nr 12).

Zatem my również jesteśmy powołani do uczynienia z miłości, ze współczucia, z miłosierdzia i solidarności prawdziwego programu życia, stylu zachowania w naszych wzajemnych relacjach (Por. tamże, nr 13). Wymaga to nawrócenia serca: to znaczy, aby łaska Boża przemieniła nasze serca z kamienia w serca z ciała (por. Ez 36, 26), zdolne do otwarcia się na innych z autentyczną solidarnością. Jest ona w istocie czymś więcej niż „tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wielu osób, bliskich czy dalekich” (Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, nr 38). Solidarność jest „mocną i trwałą wolą angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich” (Tamże), ponieważ współczucie wypływa z braterstwa.

Tak rozumiana solidarność stanowi postawę moralną i społeczną, która lepiej odpowiada uświadomieniu sobie plag naszych czasów i niezaprzeczalnej, zawsze istniejącej współzależności, zwłaszcza w zglobalizowanym świecie, między życiem jednostki i jej wspólnoty w określonym miejscu, a życiem innych mężczyzn i kobiet w pozostałym świecie (Por. tamże).

Pielęgnować kulturę solidarności i miłosierdzia, by przezwyciężyć obojętność

6. Solidarność jako cnota moralna jest postawą społeczną będącą owocem osobistego nawrócenia. Wymaga zaangażowania ze strony wielu podmiotów, które mają odpowiedzialność o charakterze edukacyjnym i formacyjnym. Moja pierwsza myśli biegnie ku rodzinom powołanym do podstawowej i niezbywalnej misji edukacyjnej. Stanowią one pierwsze miejsce, w którym przeżywa się i przekazuje wartości

miłości i braterstwa, współistnienia i dzielenia się nawzajem, troski i opieki nad innymi. Są one również uprzywilejowanym środowiskiem przekazywania wiary, począwszy od tych pierwszych prostych gestów pobożności, jakich matki uczą swoje dzieci (Por. *Katecheza* podczas audyencji ogólnej, 7 stycznia 2015).

Jeśli chodzi o wychowawców i formatorów, którzy w szkole lub w różnych ośrodkach kultury dla dzieci i młodzieży mają trudne zadanie ich wychowywania, to są oni wezwani, by mieli świadomość, że ich odpowiedzialność dotyczy wymiaru moralnego, duchowego i społecznego osoby. Wartości takie jak: wolność, wzajemny szacunek i solidarność mogą być przekazywane począwszy od najmłodszych lat. Zwracając się do odpowiedzialnych za instytucje wychowawcze, Benedykt XVI powiedział: „Oby każde środowisko wychowawcze było miejscem otwierającym na transcendencję i na ludzi; miejscem dialogu, integracji, słuchania drugiego, w którym młody człowiek poczuje, że jego możliwości i wewnętrzne bogactwo są dowartościowane, a także nauczy się doceniać braci. Oby uczyły one kosztowania radości, która płynie z codziennego życia miłością i współczuciem wobec bliźniego oraz uczestniczenia w budowie bardziej humanitarnego i braterskiego społeczeństwa” (Benedykt XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2012*, nr 2).

Także promotorzy kultury i twórcy środków społecznego przekazu ponoszą odpowiedzialność w zakresie wychowania i formacji, zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie, w którym dostęp do narzędzi informacyjnych i komunikacyjnych jest coraz bardziej powszechny. Ich pierwszym zadaniem jest służba prawdzie, a nie interesom partykularnym. Bowiem media „nie tylko informują, ale też formują ducha swoich odbiorców, mogą zatem mieć znaczny udział w wychowaniu młodzieży. Ważne jest, by pamiętać, że związek między wychowaniem i przekazem jest bardzo ścisły: proces wychowania umożliwia bowiem właśnie przekaz, który pozytywnie bądź negatywnie wpływa na formację osoby” (Tamże). Instytucje kultury i media powinny również czuwać, aby sposób, w jaki pozyskuje się i rozpowszechniania informacje był zawsze prawnie i moralnie godziwy.

Pokój: owoc kultury solidarności, miłosierdzia i współczucia

7. Świadomi niebezpieczeństwa globalizacji obojętności, nie możemy nie dostrzec, że w powyżej opisany scenariusz wpisują się także

liczne inicjatywy i działania pozytywne, które świadczą o współczuciu, miłosierdziu i solidarności, do jakich zdolny jest człowiek.

Chciałbym tu wspomnieć o kilku przykładach godnych pochwały wysiłków ukazujących, jak można przewyciężyć obojętność, kiedy postanowi się nie odwracać wzroku od swego bliźniego, stanowiących dobre praktyki na drodze do bardziej ludzkiego społeczeństwa. Istnieje wiele organizacji pozarządowych i grup charytatywnych, w Kościele i poza nim, których członkowie w czasie epidemii, katastrof lub konfliktów zbrojnych, narażają się na trudy i niebezpieczeństwa, aby troszczyć się o rannych i chorych oraz pogrzebać zmarłych. Obok nich chciałbym wspomnieć osoby i stowarzyszenia, które spieszą na ratunek imigrantom przemierzającym pustynie i morza w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Działania te są uczynkami miłosierdzia co do ciała i co do duszy, z których będziemy sądzeni u kresu naszego życia.

Moja myśl kieruje się także ku dziennikarzom i fotografom, którzy informują społeczeństwo o trudnych sytuacjach, będących wyzwaniem dla sumień, oraz ku tym, którzy są zaangażowani w obronę praw człowieka, w szczególności praw mniejszości etnicznych i religijnych, ludów pierwotnych, kobiet i dzieci, i wszystkich tych, którzy żyją w trudnej sytuacji. Jest wśród nich także wielu księży i misjonarzy, którzy jako dobrzy pasterze pozostają u boku swoich wiernych i wspierają ich, pomimo niebezpieczeństw i trudności, zwłaszcza podczas konfliktów zbrojnych. Ponadto sporo rodzin, pośród wielu trudności związanych z pracą oraz natury społecznej, kosztem wielkich ofiar angażuje się konkretnie, aby „wbrew dominującym nurtom” wychowywać swoje dzieci do wartości solidarności, współczucia i braterstwa! Ileż rodzin otwiera swoje serca i domy potrzebującym, na przykład uchodźcom i imigrantom! Pragnę szczególnie podziękować wszystkim osobom, rodzinom, parafiom, wspólnotom zakonnym, klasztorom i sanktuarium, które ohotnie odpowiedziały na mój apel, aby ugościć rodzinę uchodźców (Por. *Anioł Pański*, 6 września 2015).

Na koniec chciałbym wspomnieć o ludziach młodych, którzy łączą się, aby wspólnie realizować projekty solidarności i o tych wszystkich, którzy otwierają swoje ręce, aby pomóc bliźnim potrzebującym w swoim mieście, swoim kraju lub w innych regionach świata. Chcę podziękować i zachęcić wszystkich tych, którzy angażują się w takie działania, nawet jeśli nie są reklamowane: ich głód i pragnienie

sprawiedliwości zostaną zaspokojone, ich miłosierdzie sprawi, że znajdą miłosierdzie, a jako wprowadzający pokój zostaną nazwani synami Bożymi (por. Mt 5, 6-9).

Pokój pod znakiem Jubileuszu Miłosierdzia

8. W duchu Jubileuszu Miłosierdzia wszyscy są wezwani do rozpoznania, jak obojętność przejawia się w ich życiu i do podjęcia konkretnego wysiłku, by przyczynić się do poprawy rzeczywistości, w której żyjemy, wychodząc od swej rodziny, kręgu sąsiedzkiego lub środowiska pracy.

Również państwa są wezwane do konkretnych czynów, do odważnych działań wobec najsłabszych członków swoich społeczeństw, takich jak więźniowie, imigranci, bezrobotni i chorzy. W odniesieniu do więźniów, w wielu przypadkach pilne wydaje się podjęcie konkretnych działań na rzecz poprawy warunków życia w więzieniach, zwracając szczególną uwagę na tych, którzy są pozbawieni wolności w oczekiwaniu na proces (Por. *Przemówienie do delegacji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego*, 23 października 2014), uwzględniając cel reedukacyjny sankcji karnej i oceniając możliwość włączenia do ustawodawstwa danego kraju kar alternatywnych wobec pozbawienia wolności. W tym kontekście pragnę ponownie apel do władz państwowych o zniesienie kary śmierci, tam gdzie jest ona jeszcze stosowana, a także rozważenia możliwości amnestii.

Jeśli chodzi o imigrantów, chciałbym skierować zachętę do przemyślenia przepisów migracyjnych tak, aby wyrażały wolę przyjęcia, w poszanowaniu wzajemnych obowiązków i odpowiedzialności, i aby mogły ułatwiać integrację imigrantów. W tym kontekście szczególną uwagę należy zwrócić na warunki życia imigrantów, pamiętając, że nielegalność grozi popchnięciem ich ku przestępczości.

Chciałbym również w tym Roku Jubileuszowym sformułować pilny apel do przywódców państw, by podjęli konkretne gesty na rzecz naszych braci i sióstr, którzy cierpią z powodu braku pracy, ziemi i dachu. Myślę o stworzeniu miejsc godnej pracy, aby przeciwdziałać społecznej pladze bezrobocia, które dotyka wiele rodzin oraz ludzi młodych i ma niezwykle poważne konsekwencje dla stanu całego społeczeństwa. Brak pracy osłabia w dużym stopniu poczucie godności i nadziei, a może być zrekompensowany tylko częściowo przez konieczne zasiłki przeznaczone dla osób bezrobotnych i ich

rodzin. Szczególną uwagę należy poświęcić kobietom – niestety nadal dyskryminowanym w dziedzinie pracy – oraz niektórym kategoriom pracowników, których warunki są niepewne i niebezpieczne, a których wynagrodzenia nie odpowiadają znaczeniu ich misji społecznej.

Chciałbym wreszcie zachęcić do podjęcia skutecznych działań w celu poprawy warunków życia osób chorych, zapewniając wszystkim dostęp do opieki medycznej i leków niezbędnych do życia, w tym możliwości opieki domowej. Kierując spojrzenie poza własne granice, szefowie państw są również wezwani do odnowienia relacji z innymi narodami, pozwalając wszystkim w skutecznym uczestnictwie i włączeniu się w życie społeczności międzynarodowej, aby urzeczywistniło się także braterstwo w obrębie rodziny narodów.

W tej perspektywie pragnę skierować potrójny apel: o powstrzymanie się od wciągania innych narodów w konflikty i wojny, które niszczą nie tylko bogactwo materialne, kulturowe i społeczne, ale także – i to przez długi czas – integralność duchową i moralną; o anulowanie lub zrównoważone zarządzanie długiem międzynarodowym krajów najbiedniejszych; o podjęcie polityki współpracy, która, zamiast ugiąć się przed dyktaturą pewnych ideologii, szanowałaby wartości ludności lokalnej i która w żadnym przypadku nie byłaby szkodliwa dla podstawowego i niezbywalnego prawa nienarodzonych do życia.

Powierzam te refleksje, wraz z najlepszymi życzeniami na Nowy Rok, wstawiennictwu Najświętszej Maryi, Matki troszczącej się o potrzeby ludzkości, aby nam wyjednała u swego Syna Jezusa, Księcia Pokoju, wysłuchanie naszych błagań i błogosławieństwo dla naszego codziennego zaangażowania na rzecz świata braterskiego i solidarnego.

*Watykan, 8 grudnia 2015 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny, w dniu inauguracji Nadzwyczajnego Jubileuszu
Miłosierdzia*

*Franciszek
Papież*

2.
ZAWIERZMY SIĘ JEZUSOWI MIŁOSIERNEMU
JAK MARYJA:
„ZRÓBCIE WSZYSTKO, COKOLWIEK WAM
POWIE” (J 2, 5)

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA
NA XXIV ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO 2016 R.

Droddy bracia i siostry!

XXIV Światowy Dzień Chorego jest dla mnie okazją, by w szczególny sposób być blisko was droddy chorzy, a także osób, które się wami opiekują.

Ponieważ ten Dzień będzie uroczysto obchodzony w Ziemi Świętej pragnę rozważyć ewangeliczny opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11), gdzie Jezus dokonał pierwszego cudu na prośbę swojej Matki. Wybrany temat – „*Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5)* wpisuje się bardzo dobrze w obchody Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Uroczysta Msza św. 11 lutego 2016 r., w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, będzie celebrowana właśnie w Nazarecie, gdzie „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). W Nazarecie również, zgodnie z przekazem ewangelisty Łukasza, Jezus rozpoczął swoją zbawczą misję odnosząc do siebie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (4, 18-19).

Choroba, zwłaszcza ciężka, zawsze wywołuje kryzys w ludzkiej egzystencji i niesie ze sobą głębokie pytania. W pierwszej chwili może niekiedy wywołać bunt: dlaczego mnie to spotkało? Może prowadzi do rozpaczki, do przekonania, że wszystko stracone, że nic już nie ma sensu... W tych sytuacjach wiara w Boga jest, z jednej strony, wystawiona na próbę, a jednocześnie ujawnia swą pozytywną moc. Nie dlatego, że dzięki wierze znika choroba czy ból, czy też pytania, jakie one rodzą, lecz dlatego, że daje ona klucz, który pozwala odkryć głęboki sens tego, co przeżywamy, pozwala nam zobaczyć,

że choroba może być drogą do większej bliskości z Jezusem, który idzie u naszego boku, dźwigając krzyż. Ten klucz daje nam Maryja, Matka, która dobrze zna tę drogę.

Na weselu w Kanie Galilejskiej Maryja jawi się jako kobieta za-troskana, która widzi ważny problem nowożeńców: skończyło się wino, symbol świątecznej radości. Dostrzega Ona trudność, traktuje ją jako swoją własną, w dyskretny sposób zaczyna natychmiast działać. Nie stoi i patrzy obojętnie, nie traci czasu na osądzanie, lecz zwraca się do Jezusa i przedstawia Mu problem: „Nie mają wina” (J 2, 3). A kiedy Jezus daje Jej do zrozumienia, że nie nadeszła jeszcze Jego godzina, by się objawił (por. w. 4), Maryja mówi do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (w. 5). Wówczas Jezus dokonuje cudu, przemieniając znaczną ilość wody w wino, które okazuje się najlepsze na całym weselu. Czego uczy nas tajemnica wesela w Kanie Galilejskiej w odniesieniu do Światowego Dnia Chorego?

Uczta weselna w Kanie jest ikoną Kościoła: w centrum jest mi-łosierny Jezus, który czyni znak; wokół Niego są uczniowie, załazek nowej wspólnoty; blisko Jezusa i Jego uczniów jest Maryja, Matka opatrnościowa i prosząca. Uczestniczy Ona w radości zwykłych ludzi i przyczynia się do tego, by była jeszcze większa; oręduje u swojego Syna dla dobra nowożeńców i wszystkich gości. A Jezus nie odmawia prośbie swojej Matki. Ileż nadziei dla nas wszystkich w tym wydarzeniu! Mamy Matkę, której oczy są czujne i dobre jak oczy Syna; Jej macierzyńskie serce jest pełne miłosierdzia, jak On; Jej ręce chcą pomagać, jak ręce Jezusa, które łamały chleb dla łaknących, które dotykały chorych i ich uzdrawiały. Napełnia nas to ufnością i otwiera na łaskę i miłosierdzie Chrystusa. Wstawiennictwo Maryi pozwala nam zaznać pociechy, za którą apostoł Paweł błogosławi Boga: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy. Ten, który nas pociesza w każdym naszym ucisku, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy (2 Kor 1, 3-5). Maryja jest Matką pocieszenia, która pociesza swoje dzieci.

W Kanie Galilejskiej zarysowują się cechy wyróżniające Jezusa i Jego misję: On jest Tym, który pomaga osobom w potrzebie i w trudnej sytuacji. I rzeczywiście w swojej mesjańskiej posłudze uzdrowi wielu

z chorób, dolegliwości, uwolni od złych duchów, obdarzy wzrokiem niewidomych, sprawi, że chromi będą chodzić, przywróci trędowatym zdrowie i godność, wskrzesi umarłych, będzie głosił ubogim dobrą nowinę (por. Łk 7, 21-22). Prośba Maryi podczas przyjęcia weselnego, podszeptą przez Ducha Świętego Jej macierzyńskiemu sercu, ujawniła nie tylko mesjańską moc Jezusa, ale także Jego miłosierdzie.

W trosce Maryi odzwierciedla się czułość Boga. Ta czułość uobecnia się w życiu licznych osób, które są blisko chorych i potrafią zrozumieć ich potrzeby, nawet najbardziej niedostrzegalne, ponieważ patrzą oczami pełnymi miłości. Ileż razy mama przy łóżku chorego dziecka, czy syn opiekujący się starszym rodzicem, bądź też wnuk będący blisko dziadka lub babci składa swoje prośby w ręce Matki Bożej! Dla drogich nam osób, które cierpią z powodu choroby, prosimy przede wszystkim o zdrowie; sam Jezus objawił obecność królestwa Bożego właśnie przez uzdrowienia: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają” (Mt 11, 4-5). Lecz miłość ożywiana przez wiarę sprawia, że prosimy dla nich o coś więcej niż zdrowie fizyczne: prosimy o pokój, o pogodę ducha w życiu, która rodzi się w sercu i jest darem Boga, owocem Ducha Świętego, którego Ojciec nigdy nie odmawia tym, którzy Go o to z ufnością proszą.

W scenie z Kany Galilejskiej oprócz Jezusa i Jego Matki są też osoby nazwane „sługami”, którzy otrzymują od Niej tę wskazówkę: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Rzeczywiście cud następuje za sprawą Chrystusa, jednakże do dokonania nadzwyczajnego znaku chce On posłużyć się ludzką pomocą. Mógłby sprawić, by wino pojawiło się bezpośrednio w stągwiach, lecz chce włączyć we współpracę ludzi i prosi sługi, by napełnili je wodą. Jak cenne i miłe Bogu jest bycie sługami drugich! Bardziej niż cokolwiek innego upodabnia nas to do Jezusa, który „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45). Te bezimienne postaci z Ewangelii uczą nas bardzo wiele. Nie tylko okazują posłuszeństwo, ale okazują je wielkodusznie: napełniają stągwie po brzegi (por. J 2, 7). Ufają Matce Jezusa i wykonują szybko i dobrze to, o co są proszone, bez narzekania, bez kalkulacji.

W tym Światowym Dniu Chorego możemy prosić Jezusa miłosiernego, przez wstawiennictwo Maryi, Jego i naszej Matki, aby obdarzył

nas wszystkich gotowością służby potrzebującym, a konkretnie naszym braciom i siostram chorym. Niekiedy posługa ta może być męcząca, ciężka, ale jesteśmy pewni, że Chrystus Pan nie omieszką przeobrazić naszego ludzkiego wysiłku w coś boskiego. My również możemy być rękami, ramionami, sercami, które pomagają Bogu w dokonywaniu cudów, często ukrytych. My również, zdrowi lub chorzy, możemy ofiarować nasze trudy i cierpienia, jak tę zwykłą wodę, która wypełniła stągwie na weselu w Kanie Galilejskiej i została przemieniona w najlepsze wino. Pomagając dyskretnie osobom cierpiącym, podobnie jak w chorobie, bierzemy na swoje barki codzienny krzyż i idziemy za Mistrzem (por. Łk 9, 23) i choć spotkanie z cierpieniem będzie zawsze tajemnicą, Jezus pomaga nam odsłonić jego sens.

Jeśli będziemy umieli słuchać głosu Tej, która mówi również do nas: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, Jezus zawsze będzie przemieniał wodę naszego życia w wyborne wino. Tym samym ten Światowy Dzień Chorego, obchodzony uroczyście w Ziemi Świętej pomoże urzeczywistnić życzenie, które wyraziłem w Bulli ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia: „Niech ten Rok Jubileuszowy, przeżyty w miłosierdziu, ułatwi spotkanie z [judaizmem i z islamem] oraz z innymi szlachetnymi tradycjami religijnymi; niech sprawi, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje wszelkie formy zamknięcia i pogardy i odrzuci wszelką przemoc i dyskryminację” (por. *Misericordiae Vultus*, nr 23). Każdy szpital czy klinika mogą być widzialnym znakiem i miejscem promowania kultury spotkania i pokoju, gdzie doświadczenie choroby i cierpienia, a także profesjonalna i braterska pomoc przyczyniają się do przezwyciężenia wszelkich granic i podziałów.

Przykładami tego są dla nas dwie siostry zakonne kanonizowane w maju tego roku: św. Maria Alfonsyna Danil Ghattas i św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego Baouardy, dwie córki Ziemi Świętej. Pierwsza była świadkiem łagodności i jedności; dawała wyraźne świadectwo tego, jak ważne jest, byśmy stawali się odpowiedzialni za siebie nawzajem, byśmy żyli wzajemnie sobie służąc. Druga, kobieta prosta i niewykształcona, była posłuszna Duchowi Świętemu i stała się narzędziem spotkania ze światem muzułmańskim.

Wszystkim, którzy służą chorym i cierpiącym, życzę, by ożywił ich duch Maryi, Matki Miłosierdzia. „Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć

radość z czułości Boga” (por. tamże, 24) i aby odzwierciedlała się ona w naszych sercach i w naszych gestach. Powierzajmy wstawienictwu Najświętszej Maryi Panny łęki i utrapienia razem z radościami i pociechą. Do Niej zwracajmy się w modlitwie, aby kierowała na nas swoje miłosierne oczy, zwłaszcza w chwilach bólu i byśmy za Jej sprawą byli godni kontemplować dziś i na wieki Oblicze miłosierdzia, jej Syna Jezusa.

Do tej modlitwy za was wszystkich dołączam moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 15 września 2015 r.

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

*Franciszek
Papież*

3.
„CHCĘ RACZEJ MIŁOSIERDZIA NIŻ OFIARY”
(MT 9, 13)
UCZYNKI MIŁOSIERDZIA W ROKU
JUBILEUSZOWYM

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
NA WIELKI POST 2016 ROKU

1. Maryja, ikona Kościoła ewangelizującego, bo jest ewangelizowany

W bulli ogłaszającej Jubileusz napisałem: „Niech Wielki Post w Roku Jubileuszowym będzie przeżywany jeszcze bardziej intensywnie, jako ważny moment, by celebrować miłosierdzie Boga i go doświadczać” (*Misericordiae Vultus*, nr 17). Przez wezwanie do słuchania słowa Bożego oraz inicjatywę „24 godziny dla Pana” pragnąłem podkreślić prymat modlitewnego słuchania słowa Bożego, zwłaszcza prorockiego. Miłosierdzie Boże jest bowiem przesłaniem skierowanym do świata, ale każdy chrześcijanin jest powołany do tego, by sam go doświadczać. Dlatego w czasie Wielkiego Postu rozeszłem Misjonarzy Miłosierdzia, aby byli dla wszystkich żywym znakiem Bożego przebaczenia i bliskości.

Po przyjęciu od archanioła Gabriela Dobrej Nowiny, Maryja w *Magnificat* profetycznie śławi miłosierdzie, z którym Bóg Ją wybrał. Tym samym zaręczona z Józefem Dziewica z Nazaretu stała się doskonałą ikoną Kościoła, który ewangelizuje, bo sam jest nieustannie ewangelizowany za sprawą Ducha Świętego, który zapłodnił jej dziewicze łono. W tradycji prorockiej miłosierdzie – jak wskazuje etymologia tego słowa – ma ścisły związek z matczynym łonem (*rah-mim*) i z dobrocią wielkoduszną, wierną i współczującą (*hesed*), praktykowaną w związkach małżeńskich i w rodzinie.

2. Przymierze Boga z ludźmi: historia miłosierdzia

Tajemnica Bożego Miłosierdzia objawia się w dziejach Przymierza między Bogiem i Izraelem. Bóg jest bowiem zawsze bogaty w miłosierdzie, w każdych okolicznościach gotowy otoczyć swój lud wielką czułością i współczuciem, zwłaszcza w najbardziej dramatycznych

momentach, gdy niewierność zrywa przymierze i trzeba je na nowo ustanowić, w sposób bardziej stabilny, w sprawiedliwości i prawdzie. Jest to prawdziwy dramat miłości, w którym Bóg odgrywa rolę zdradzonego Ojca i męża, a Izrael – niewiernych syna/córki i małżonki. Właśnie obrazy z życia rodzinnego – jak w Księdze Ozeasza (por. Oz 1-2) – pokazują, jak bardzo Bóg pragnie związać się ze swoim ludem.

Ten dramat miłości osiągnął swój szczyt w Synu, który stał się człowiekiem. Na Niego Bóg wylał swe bezgraniczne miłosierdzie, czyniąc z niego „wcielone Miłosierdzie” (por. *Misericordiae Vultus*, nr 8). Jako człowiek, Jezus z Nazaretu jest w pełni synem Izraela. Uosabia owo doskonale słuchanie Boga, które jest wymagane od każdego Żyda w *Szema Jisrael*, jeszcze dzisiaj stanowiące sedno przymierza Boga z Izraelem: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6, 4-5). Syn Boży jest Oblubieńcem czyniącym wszystko, by zdobyć miłość swojej Oblubienicy, z którą łączą Go więzy bezwarunkowej miłości, uwidoczniającej się w wiecznych zaślubinach z nią.

To jest pulsujące serce kerygmatu apostołskiego, w którym Boże miłosierdzie ma centralne i fundamentalne miejsce. On jest „pięknem zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał” (*Evangelii gaudium*, nr 36), głównym orędziem, „do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy” (tamże, nr 164). Miłosierdzie zatem wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, ofiarując mu jeszcze jedną możliwość skruchy, nawrócenia i wiary” (*Misericordiae Vultus*, nr 21), a tym samym odbudowania relacji z Nim. W Jezusie Ukrzyżowanym Bóg pragnie dotrzeć do grzesznika, który odszedł najdalej, tam właśnie, gdzie się zagubił i od Niego oddalił. Robi to z nadzieją, że zdoła poruszyć zatwardziałe serce swojej Oblubienicy.

3. Dzieła miłosierdzia

Miłosierdzie Boże zmienia serce człowieka i pozwala mu doświadczyć wiernej miłości, sprawiając, że i on staje się zdolny do miłosierdzia. Wciąż odnawiającym się cudem jest fakt, że miłosierdzie Boże może opromienić życie każdego z nas, pobudzając nas do miłości bliźniego i tego, co tradycja Kościoła nazywa uczynkami miłosierdzia względem ciała i duszy. Przypominają nam one o tym, że nasza wiara wyraża się

w konkretnych, codziennych uczynkach, które mają pomagać naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy i na podstawie których będziemy sądeni: karmienie, nawiedzanie, pocieszanie, pouczanie. Dlatego życzyłem sobie, „aby chrześcijanie zastanowili się podczas Jubileuszu nad uczynkami miłosierdzia względem ciała i duszy. Będzie to sposób na obudzenie naszego sumienia, często uśpionego w obliczu dramatu ubóstwa, a także na wchodzenie coraz głębiej w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani przez Boże miłosierdzie” (*Misericordiae Vultus*, nr 15). Bowiem to w człowieku ubogim i potrzebującym ciało Chrystusa „staje się znów widoczne w umęczonych, poranionych, ubiczowanych, niedożywionych, uciekinierach..., abyśmy mogli Go rozpoznać, dotknąć i troskliwie Mu pomóc” (tamże). Niebywała i skandaliczna tajemnica przedłużającego się w dziejach cierpienia Niewinnego Baranka, krzaku gorejącego bezinteresowną miłością, przed którym można tylko, jak Mojżesz, zdjęć z nóg sandały (por. Wj 3, 5); a jeszcze bardziej, gdy ubogim jest brat lub siostra w Chrystusie cierpiący z powodu swojej wiary.

W obliczu tej miłości potężnej jak śmierć (por. Pnp 8, 6) najędźniejszym ubogim jest ten, kto nie chce przyznać się, że nim jest. Wydaje mu się, że jest bogaty, a w rzeczywistości jest najuboższym z ubogich. A to dlatego, że jest niewolnikiem grzechu, który każe mu używać swego bogactwa i władzy nie po to, by służyć Bogu i bliźnim, ale by zagłuszyć w sobie myśl, że i on w rzeczywistości jest tylko ubogim żebrakiem. Im większym bogactwem i władzą dysponuje, tym większe może się stać jego kłamliwe zaślepienie. Dochodzi do tego, że nie chce nawet widzieć ubogiego Łazarza, żebrzącego u drzwi jego domu (por. Łk 16, 20-21), który jest figurą Chrystusa żebrzącego w ubogich o nasze nawrócenie. Łazarz stanowi możliwość nawrócenia, którą Chrystus nam daje, a której być może nie widzimy. Temu zaślepieniu towarzyszy pełna pychy żądza wszechmocy, w której rozlegają się złowieszczo szatańskie słowa: „będziecie jak Bóg” (Rdz 3, 5), będące źródłem każdego grzechu. Ta żądza może przyjąć formę społeczną i polityczną, jak pokazały systemy totalitarne XX w. i jak pokazują dzisiaj ideologie promujące jedyną słuszną myśl oraz technonaukę, dążące do tego, by Bóg stał się nieistotny, a człowiek został sprowadzony do masy, którą można posługiwać się w sposób instrumentalny. Obecnie mogą to pokazywać także struktury grzechu związane z modelem fałszywego rozwoju, opartego na kulcie pieniądza, który zobojętnia na los ubogich

bogatsze osoby i społeczeństwa, które zamykają przed nimi drzwi, odmawiając nawet tego, by ich zobaczyć.

Dla wszystkich zatem Wielki Post w tym Roku Jubileuszowym jest sprzyjającym momentem, by wreszcie móc wyjść z wyobcowania poprzez słuchanie słowa Bożego oraz uczynki miłosierdzia. Poprzez uczynki względem ciała – dotykamy ciała Chrystusa w braciach i siostrach, którzy potrzebują, by ich nakarmić, odziać, przyjąć do domu i nawiedzić, a poprzez uczynki duchowe – dawanie rad, pouczanie, darowanie uraz, upominanie i modlitwę, obcujemy bardziej bezpośrednio z naszą własną grzesznością. Z tego powodu uczynków względem ciała i względem ducha nigdy nie należy od siebie oddzielać. Bowiem właśnie wtedy, gdy dotyka w ubogim człowieku ciała Chrystusa Ukrzyżowanego, grzesznik może otrzymać w darze uświadomienie sobie, że on sam jest biednym żebrakiem. Na tej drodze także “pyszniący się”, “władcy”, “bogacze”, o których mówi *Magnificat*, mają możliwość spostrzeżenia, że są niezasłużenie miłowani przez Chrystusa Ukrzyżowanego, który umarł i zmartwychwstał również dla nich. Tylko ta miłość może zaspokoić pragnienie nieskończonego szczęścia i miłości, które człowiek usiłuje osiągnąć, łudząc się, że je znajdzie w kulcie wiedzy, bogactwa i władzy. Jest jednak zawsze niebezpieczeństwo, że coraz szczelniej zamykając się na Chrystusa, który w ubogich i potrzebujących wciąż puka do drzwi ich serc, pyszni, możni i bogaci skażą sami siebie na tę otchłań samotności, którą jest piekło. Dlatego dla nich i dla nas wszystkich na nowo rozbrzmiewają pełne bólu słowa Abrahama: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” (Łk 16, 29). Słuchanie słowa i wprowadzanie go w życie przygotowuje nas w najlepszy sposób do świętowania ostatecznego zwycięstwa nad grzechem i nad śmiercią zmartwychwstałego Oblubieńca, Tego który pragnie oczyścić swą Oblubienicę, która oczekuje na Jego przybycie.

Nie zmarnujmy tego czasu Wielkiego Postu, który sprzyja nawróceniu! Prośmy o to przez macierzyńskie wstawiennictwo Dziewicy Maryi, która jako pierwsza, w obliczu wielkiego Bożego miłosierdzia, jakim Bóg Ją darmo obdarował, unżyła się (por. Łk 1, 48) mówiąc, że jest pokorną służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38).

Watykan, 4 października 2015 r.
Święto św. Franciszka z Asyżu

Franciszek
Papież

4.
KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ
W POLSCE

PŁOCK: KS. PRAŁ. MIROSŁAW MILEWSKI BISKUPEM
POMOCNICZYM DIECEZJI PŁOCKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 6390/16

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Franciszek

mianował ks. prał. Mirosława Milewskiego, wikariusza generalnego diecezji płockiej, biskupem pomocniczym tejże diecezji, przydzielając mu stolicę tytularną Villanova.

Warszawa, 23 stycznia 2016 r.

Abp Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

5.
KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ
W POLSCE

WROCŁAW: O. JACEK KICIŃSKI BISKUPEM
POMOCNICZYM ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 6466/16

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Franciszek

mianował ojca Jacka Kicińskiego, ze Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów, wikariusza biskupiego ds. życia konsekrowanego archidiecezji wrocławskiej i profesora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej, przydzielając mu stolicę tytularną Margo.

Warszawa, 23 stycznia 2016 r

Abp Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

II. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1.

OSOBY KONSEKROWANE ŚWIADKAMI MIŁOSIERDZIA

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO, 2 LUTEGO 2016 ROKU

Drodzy Bracia i Siostry!

Liturgia święta Ofiarowania Pańskiego przypomina nam scenę, w której Maryja i Józef przynieśli do Jerozolimy Dzieciątka Jezus, aby – zgodnie z prawem żydowskim – poświęcić je Bogu. Kiedy Jezus umierał na krzyżu okazało się w pełni, że nie był to jedynie rytuał. Ofiarowując swe życie, objawił światu Boże miłosierdzie. Bez odniesień do Boga, który jest Miłością Miłosierną i który tej Miłości uczy każdego wierzącego, prawdy Ewangelii nie będą przekazywane i nie napełnią świata radością z tego, że: „[...] nasze oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów” (Łk 2, 30-31). Ofiarowanie Jezusa w świątyni, które dzisiaj wspominamy, jest pierwszą manifestacją Miłości Miłosiernej i zapowiedzią Jego ofiary, którą złoży za zbawienie świata pod koniec swojego życia.

W tym roku w święto Ofiarowania Pańskiego kończy się ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Życia Konsekrowanego. Był to czas wielu wydarzeń organizowanych przez Kościół w Polsce i na świecie. Refleksja i modlitwa dotyczyła całego życia konsekrowanego w jego rozmaitych formach: zakonów i zgromadzeń zakonnych, instytutów świeckich, stowarzyszeń życia apostołskiego, dziewic, wdów konsekrowanych i pustelników. Pragniemy wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy zaangażowali się w inicjatywy i wydarzenia Roku Życia Konsekrowanego, służąc swoim doświadczeniem i wiedzą. Dzięki temu mogliśmy spojrzeć z wdzięcznością na dar, jakim jest życie konsekrowane w Kościele i w społeczeństwie oraz głębiej poznać jego blaski i cienie, aby z odnowioną ewangeliczną pasją bez lęku

spojrzeć w przyszłość. Koniec Roku Życia Konsekrowanego przypada w czasie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Ten znaczący splot wydarzeń przypomina nam, że w głoszeniu orędzia o Bożym Miłosierdziu wielką rolę odegrały i odgrywają osoby konsekrowane. Ich życie jest także ofiarowaniem siebie, ale nie dla samej ofiary, lecz po to, by poprzez czystość, ubóstwo i posłuszeństwo doświadczać miłosierdzia i dzielić się nim z innymi. Nie ma bowiem miłosierdzia bez poświęcenia i ofiary, wyrzeczenia się własnych planów, ambicji i dóbr.

1. Szkoła komunii w Kościele – szkoła miłosierdzia

W *Liście na Rok Życia Konsekrowanego* papież Franciszek wskazał m.in., że życie konsekrowane ma być świadectwem komunii, poczynając od samych wspólnot zakonnych, poprzez współpracę z innymi środowiskami kościelnymi, kończąc na twórczych relacjach z niekatolikami (zob. II, 3). Jednocześnie papież podkreśla, że niemożliwe jest budowanie wspólnoty bez miłosierdzia: „Droga miłosierdzia, która się przed nami otwiera, jest niemal nieskończona, ponieważ trzeba dążyć do wzajemnej akceptacji i troski, praktykować wspólnotę dóbr materialnych i duchowych, braterskie upominanie, szacunek dla osób najłabszych [...]” (*List na Rok Życia Konsekrowanego*, II, 3).

W życiu wielu założycieli zakonów istotną rolę odgrywało z jednej strony osobiste doznanie Bożego miłosierdzia i darmowego przebaczenia, a z drugiej doświadczenie materialnej i duchowej biedy napotkanych ludzi. Zadawali oni sobie wówczas pytania, które znajdujemy w *Ćwiczeniach duchowych* św. Ignacego Loyoli: „Co uczyniłem dla Chrystusa, co czynię dla Chrystusa i co powinienem uczynić dla Chrystusa?”. Przy czym zdawali sobie sprawę, że służba Chrystusowi miłosiernemu wiedzie przez miłosierną służbę ludziom. Wspólnoty życia konsekrowanego, zjednoczone w modlitwie i wspólnej misji, były odpowiedzią na tego rodzaju pytania.

W adhortacji *Vita consecrata* św. Jan Paweł II napisał: „Pragnąłem zwrócić szczególną uwagę na ten stały element historii Kościoła: na rzeszę założycieli i założycielek, świętych mężczyzn i kobiet, którzy wybrali Chrystusa, idąc drogą radykalizmu ewangelicznego i braterskiej służby – przede wszystkim ubogim i opuszczonym” (VC, nr 5). Ta służba przybierała różne formy – od modlitwy za grzeszników i przepowiadania łaski nawrócenia, po prowadzenie instytucji charytatywnych,

szpitalnych i wychowawczych. XXI wiek jeszcze bardziej niż minione wieki potrzebuje tego rodzaju świadectwa, potrzebuje tego, co św. Jan Paweł II nazwał „wyobraźnią miłosierdzia”, by odpowiedzialnie reagować na współczesne problemy. Wyobraźnia ta dotyczy ubogich, odrzuconych, migrantów, cierpiących z powodu różnych form niesprawiedliwości, ale także ludzi pogrążonych w grzechu, zamkniętych na Bożą łaskę przebaczenia i nawrócenia. Nadzieja, jaką głosi Kościół, nie ogranicza się bowiem do życia doczesnego, ale pozostaje otwarta na wieczność, do której zaprasza nas Bóg.

Osoby konsekrowane są obecne w newralgicznych punktach świata, próbując odpowiadać słowem i czynami miłosierdzia na przemoc i niesprawiedliwość oraz na duchową pustkę, w którą wchodzi grzech. Są posłane do służby, ale potrzebują naszego wsparcia. Wspomagajmy ich posługę naszą modlitwą, współpracą, dobrym słowem i zapewnieniem o bliskości.

W życiu Kościoła odnajdujemy przykłady wielu osób, które ofiarowały się Bogu, pełniąc dzieła miłosierdzia. Wystarczy wymienić wśród nich św. Faustyną Kowalską i św. Maksymiliana Kolbe.

2. Siostra Faustyna Kowalska – apostołka miłosierdzia

Bóg zechciał przypomnieć światu prawdę o swym miłosierdziu poprzez prostą, pokorną i otwartą na Jego natchnienia zakonnicę, siostrę Faustynę Kowalską. Ta zakonnica należy dziś do najbardziej znanych i podziwianych Polaków na świecie. Sam Jezus na różne sposoby przekazywał św. Faustynie orędzie o miłosierdziu: „Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga” – czytamy w *Dzienniczku* (nr 301). To orędzie dociera do najdalszych zakątków świata m.in. poprzez obrazek Jezusa miłosiernego i słowa: „Jezu, ufam Tobie”, poprzez Koronkę do Miłosierdzia Bożego, Niedzielę Miłosierdzia czy też Godzinę Miłosierdzia, czyli przez owoce mistycznych wizji, jakie otrzymała siostra Faustyna. Żadna inna polska książka nie została przetłumaczona na tyle języków i wydana w tylu milionach egzemplarzy, co *Dzienniczek* siostry Faustyny.

Okazją do przypomnienia św. Faustyny Kowalskiej jako apostołki miłosierdzia będą Światowe Dni Młodości w Krakowie. Wszak relikwie świętej spoczywają pod obrazem „Jezu, ufam Tobie”, w kaplicy klasztornej w Łagiewnikach, przy sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Modlimy się i mamy nadzieję, że właśnie podczas Światowych Dni

Młodzięzy Bóg wzbudzi w wielu młodych powołanie do życia konsekrowanego w służbie Bożemu Miłosierdziu.

3. Ojciec Kolbe – męczennik miłosierdzia

Wymownym świadectwem miłosierdzia jest także męczeńska śmierć św. Maksymiliana Kolbego, której 75. rocznica przypada w tym roku. Pójście na głodową śmierć w miejsce współwięźnia Franciszka Gajownicza było owocem całego konsekrowanego życia, oddanego służbie Bogu i ludziom. „We wszystkim całkowicie zaufaj Miłosierdziu Bożemu, co przez Niepokalaną cię prowadzi. Resztę zostaw cudom miłosierdzia Opatrzności Bożej i Niepokalanej. Daj się w pokój i ufności prowadzić Miłosierdziu Bożemu przez Niepokalaną” (*Pisma Maksymiliana Kolbego* 849) – nauczał Maksymilian Kolbe. Jego współwięźniowie z Auschwitz zaświadczyli, że nawet w strasznych warunkach niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego, ojciec Kolbe promieniował spokojem, który nie był niczym innym, jak złożeniem nadziei w Bogu „wbrew nadziei”.

Jerzy Bielecki, więzień Auschwitz, podkreślał, że błędem byłoby mówienie, że ojciec Maksymilian umarł dla jednego współwięźnia i jego rodziny. Świadectwo miłosierdzia, jakie dał zakonnik, było bowiem umocnieniem dla wielu więźniów. Oto w obozowym piekle okazało się – stwierdził Jerzy Bielecki – „że prawdziwy świat istnieje, jak istniał, że nasi oprawcy i mordercy nie potrafią go zniszczyć, że ten świat wcale nie zaczyna się za drutami naszego obozu, że jest i tutaj. Niejeden zaczął szukać w sobie samym tego prawdziwego świata, odnajdywał go i dzielił się nim z obozowym kolegą, by siebie i jego wzmocnić w szamotaniu się ze złem” (*Św. Maksymilian Maria Kolbe*, o. L. Dyczewski, ATK, 1984, s. 264). Ojciec Kolbe dał świadectwo, że nawet w świecie – zdawałoby się – bez miłosierdzia, ostatecznie zwyciężają miłość i miłosierdzie. Takie właśnie świadectwo jest istotą życia konsekrowanego.

4. Ofiarowanie warunkiem miłosierdzia

Święta Faustyna i święty Maksymilian stali się narzędziami Bożego Miłosierdzia, gdyż całkowicie ofiarowali swoje życie Bogu i pozwolili, by mógł On ich używać wedle swojej Woli do czynienia dobra w świecie. Przypominamy ich sylwetki, by umocnić współczesne osoby konsekrowane w ich wolnym i osobistym wyborze – ofiarowania życia Bogu dla zbawienia świata.

Wzorem takiego ofiarowania jest Maryja, Matka Miłosierdzia. Polecamy Bogu za jej wstawiennictwem nowe powołania, a także za wszystkich, którzy już idą drogą życia konsekrowanego, aby dzień po dniu stawali się świadkami Bożej prawdy i Bożego miłosierdzia.

*Podpisali:
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 370. Zebraniu Plenarnym
KEP w Warszawie
w dniu 6 października 2015 r.*

2.

MISJONARZE MIŁOSIERDZIA

LIST BISKUPÓW POLSKICH DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2016 R.

Drodzy Bracia Kapłani!

Jak co roku w Wielki Czwartek podczas Mszy Krzyżma świętego ponawiamy nasze kapłańskie przyrzeczenia. Wyrażamy w nich naszą gotowość wiernego trwania przy Chrystusie, Najwyższym Kapłanie oraz pragnienie gorliwej i wiernej służby w Jego Kościele. Czynimy to z drżeniem serca, świadomi, że jesteśmy bardzo kruchym narzędziem w rękach miłosiernego Boga.

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, który przeżywamy z woli papieża Franciszka, skłania do refleksji o powołaniu kapłańskim w kontekście prawdy o miłosierdziu. Wszyscy kapłani, niezależnie od tego, czy otrzymają specjalną papieską misję w Roku Jubileuszowym, czy nie, są wezwani do tego, aby stać się „misjonarzami miłosierdzia”.

Czym jest Boże miłosierdzie?

Papież Franciszek od początku swojego pontyfikatu wzywa do ukazywania miłosiernego oblicza Boga. Taki jest też główny cel Roku Jubileuszowego. Jeśli mamy skutecznie przepowiadać prawdę

o Bożym miłosierdziu, musimy sami najpierw dobrze rozumieć, o czym mówimy. Bywa bowiem tak, że pewne słowa w kościelnym przepowiadaniu ulegają inflacji. Są używane tak często i nieraz tak nieprecyzyjnie, że gubią swoje prawdziwe znaczenie. Czym zatem jest miłosierdzie Boże? Jest to miłość Boża, która ogarnia ludzi zranionych przez zło, grzech, chorobę, samotność, rozpacz, śmierć. Jednak miłosierdzie Boga względem człowieka zawiera w sobie podwójną dynamikę. Obrazowo mówiąc jest to ruch w dół i ruch w górę. Pierwszy jest ruch w dół, czyli zejście na poziom ludzkiego grzechu, cierpienia, duchowej lub materialnej biedy. Drugi jest ruch w górę, czyli podnoszenie z upadku, przywracanie do życia, przebaczenie grzechów, uzdrowienie, konkretna materialna pomoc, prostowanie krętych dróg. To są dwie strony tej samej prawdy objawionej w Piśmie Świętym. I dlatego nie wolno ich oddzielać. Tę podwójną aktywność Bożego miłosierdzia widać w życiu Jezusa. Najbardziej w tajemnicy paschalnej.

Krzyż to zejście Boga w ludzkiej postaci na samo dno grzechu, bólu, samotności i śmierci. Św. Jan Paweł II uczy, że „Krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem [...] Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka” (Encyklika *Dives in misericordia*, nr 8). Jednak krzyż prowadzi do zmartwychwstania. Jezus idzie do mrocznej krainy śmierci, by człowieka stamtąd wybawić, czyli pociągnąć ze sobą ku pełni życia, która jest w Trójjedynym Bogu. Miłosierdzie pochyła się nad człowiekiem nie tylko po to, żeby mu współczuć. Ono wyprowadza ze śmierci do życia, które nazywamy zbawieniem.

Kościół jest zbudowany na przebaczeniu

Kiedy po zmartwychwstaniu Jezus ukazuje się uczniom w Wieczerniku, daje im misję, a wraz z nią moc Ducha Świętego. Dzięki niej możliwe jest zadanie: „Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 21, 23). Całą misję Kościoła, a także posługę kapłańską, można i trzeba widzieć jako posługę przebaczenia, rozdzielania zbawczych owoców Misterium Paschalnego, leczenia serc Bożym Miłosierdziem. Żaden człowiek nie ma sam z siebie władzy odpuszczania grzechów. Tylko Bóg przebacza, ale czyni to przez pośrednictwo Kościoła, wspólnoty grzeszników, którzy sami potrzebują przebaczenia i szukają go.

Ewangelia ukazuje św. Piotra jako wzór ucznia, który przygotowuje się do roli pasterza. Wielokrotnie gorzko przekonał się, jak bardzo jest słaby, zdany na Boże Miłosierdzie. Na przykład wtedy, gdy zafascynowany Panem kroczy po wodzie, ale już po chwili zaczyna tonąć i woła: „Panie, ratuj mnie!” (por. Mt 14, 29-31). Ta scena powinna nas inspirować. Jak często każdy z nas woła dokładnie tak samo: „Panie, ratuj mnie!”. Ciągłe toniemy i potrzebujemy, żeby On nas uratował. Tylko dzięki temu możemy być szafarzami Bożego miłosierdzia.

Warto zobaczyć też siebie w historii Piotra, gdy tuż po wyznaniu wiary w Jezusa, zasłużył na twarde słowa Pana: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz ludzki” (Mt 16, 23). Historia Kościoła, papieżstwa, kapłaństwa, historia powołania każdego z nas to kontynuacja tego samego dramatu. Kiedy w naszej posłudze myślimy za bardzo po ludzku, kiedy chcemy upominać Jezusa, zamiast Go słuchać, stajemy się skałą zgorzenia. Możemy nawet jak Piotr wyprzeć się Mistrza. On jednak nigdy się nas nie wypiera. „A Pan obrócił się i spojrzął na Piotra. Wspomnił Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” (Łk 2, 61-62). Piotr staje się skałą Kościoła właśnie wtedy, gdy widzi, że sam z siebie nic nie potrafi. Płacze, bo w oczach Jezusa dostrzega przebaczenie i nadzieję. Staje się misjonarzem miłosierdzia wtedy, gdy rozumie, że jest zdany całkowicie na Boże zmiłowanie.

Ewangelia uczy zatem, że w samym centrum Kościoła znajduje się łaska przebaczenia. „Ona konstytuuje Kościół, Kościół zbudowany jest na przebaczeniu. [...] Kościół zawsze może powstać tylko tam, gdzie człowiek znajduje prawdę o sobie, a tą prawdą jest fakt, że potrzebuje łaski” (J. Ratzinger, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne. Opera Omnia*, t. VIII/I, Lublin 2013, s. 572).

Zapłacmy nad swoimi grzechami

Misjonarzowi miłosierdzia nie wystarczy samo tylko intelektualnie poprawne podejście do miłosierdzia Bożego. Konieczne jest osobiste nawrócenie. Uznanie własnej niemocy, szczerze wyznanie grzechów, płacz nad swoją zdradą i spojrzenie w oczy miłosiernego Pana. Taką była droga Piotra, taka jest i nasza droga.

Kochani Bracia Kapłani! Wszyscy bez wyjątku jesteśmy grzesznikami. Historia naszego powołania i naszej posługi jest naznaczona słabością i grzechem. Jesteśmy całkowicie zdani na Boże miłosierdzie. Rok łaski, który przeżywamy, nie jest tylko sprawą naszej większej aktywności duszpasterskiej, ale jest najpierw łaską dla nas samych. Brama Miłosierdzia, która symbolizuje przebite włócznią Serce Jezusa, jest otwarta także dla nas, kapłanów. Musimy zapłakać nad swoimi grzechami. Znaleźć odwagę, by zerwać z nałogami, z grzesznymi przyzwyczajeniami czy wręcz podwójnym życiem. Przyznajmy, że i my, księża, bywamy marnotrawnymi synami, którzy roztrwonili w znacznej części „majątek” swojego powołania. Papież Franciszek często nazywa po imieniu „księżowskie” grzechy. W ten sposób głosi prawdę, która wyzwala, choć bywa trudna do przyjęcia. Jesteśmy przyzwyczajeni, by napominać innych. Musimy jednak umieć najpierw sami przyjąć braterskie napomnienie.

Wszystkich kapłanów zagubionych w swoich grzechach prosimy: miejcie odwagę powstać. Jak ów ewangeliczny „syn marnotrawny”, który będąc na samym dnie upadku podjął decyzję: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem...” (Łk 15,18). Bóg zawsze czeka z sercem pełnym miłosierdzia. Dla Niego nie ma sytuacji bez wyjścia. Nie będziemy dobrymi spowiednikami, jeśli sami nie będziemy korzystali regularnie z łaski sakramentu pokuty. „Spowiednikami stajemy się wtedy przede wszystkim, gdy wpiery sami jako penitenci szukamy przebaczenia” (Franciszek, Bulla *Misericordiae Vultus*, nr 17).

Jako kapłani ponosimy większą odpowiedzialność za nasze grzechy. „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12, 48). One bowiem stają się powodem zgorszenia, dziś tak chętnie nagłaśnianego przez media. W niektórych sytuacjach konieczny może być publiczny akt skruchy i przeproszenia.

Posługa spowiednika

Rok Miłosierdzia jest wielką szansą, by odnowić sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania. Zróbmy wszystko, co możliwe, by zachęcić wiernych do spowiedzi. W wielu kościołach w Polsce działa tzw. stały konfesjonał. Dziękujemy wszystkim spowiednikom, którzy podejmują tę trudną, ale piękną posługę. Prosimy, aby ten dobry zwyczaj był się upowszechniał, a jeśli nie jest to możliwe w takiej formie, aby kapłani dawali wiernym więcej okazji do spowiedzi. Nasi wierni

niezwykle sobie cenią możliwość spowiedzi bez pośpiechu i poza Mszą świętą. W roku miłosierdzia warto także zorganizować nabożeństwa pokutne połączone z indywidualną spowiedzią. Konieczna jest także katecheza dla dorosłych przypominająca warunki dobrej spowiedzi, gdyż ona jest jedną z najbardziej dostępnych bram do Bożego miłosierdzia.

Warto jednak przypomnieć, że prymat miłosierdzia nie oznacza pobłażliwości dla grzechu. Troska o zbawienie człowieka jest czymś innym niż troska o jego aktualne samopoczucie czy komfort psychiczny. „Spowiednik jako szafarz Kościoła w sprawowaniu sakramentu pokuty winien wiernie stosować się do nauki Magisterium i norm wydanych przez kompetentną władzę” (KPK kan. 978 § 2). Należy jednak pamiętać, że chodzi tu o konkretne normy wynikające z „wiary, która działa przez miłość” (Ga 5, 6). Niech każdy spowiednik weźmie sobie głęboko do serca znamienne słowa bł. Pawła VI: „jeśli wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa, niechże się ta postawa łączy z wyrozumiałością i miłością których przykład dawał sam Chrystus rozmawiając i przestając z ludźmi. Przyszłszy bowiem nie po to, aby świat sądzić, lecz aby go zbawić, był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale cierpliwy i miłosierny dla grzeszników” (Encyklika *Humanae vitae*, nr 29). Jeśli zatem spowiednik musi w pewnych sytuacjach powiedzieć penitentowi trudną prawdę albo odmówić rozgrzeszenia, powinien to uczynić w taki sposób, by ów człowiek nawet w tych bolesnych słowach potrafił zobaczyć miłosierdzie Boże. Miłosierdzie bez prawdy stałoby się czymś sentymentalizmem. Jednak prawda winna być przekazywana z miłością i pokorą.

Chcemy również zwrócić Waszą uwagę na to, że wielu wiernych potrzebuje duchowej rozmowy poza spowiedzią. Nie żałujcie na to czasu! Nawet, jeśli rozmowa taka nie może zakończyć się sakramentalnym rozgrzeszeniem, ważne jest samo słuchanie, duchowa porada i zachęta do chrześcijańskiego życia. A także błogosławieństwo człowieka, a nie grzechu, o czym wspomina papież Franciszek w swojej ostatniej książce (*Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andrea Toriellim*, Kraków 2016, s. 39).

Uczynki wobec ciała i ducha

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie uderza obojętność kapłana i lewity. Być może obaj spieszyli się na służbę w świątyni.

Chodzi wprawdzie o osoby związane z kultem Starego Przymierza, tym niemniej kryje się tu przestroga także dla kapłanów Jezusa Chrystusa. Jeżeli w naszym życiu pojawia się postawa niewrażliwości na ludzką biedę, to cała nasza postać przy ołtarzu staje się niewiarygodna. Służba Bogu i służba człowiekowi są czymś nierozłącznym. Ten sam Chrystus, którego dotykamy na ołtarzu, żyje w głodnych, spragnionych, nagich, chorych, więzionych czy bezdomnych. Obok posługi Słowa i sakramentów, działalność charytatywna należy do pierwotnej misji Kościoła.

Drodzy Księża! Nie pozwólmy, by ktokolwiek z potrzebujących ludzi, których mijamy, stał się wyrzutem sumienia z powodu naszej obojętności. Papież Franciszek nawołuje nas do kultury spotkania i bliskości. Jest ona naśladowaniem czułej miłości Dobrego Pasterza. Nieraz apelujemy do innych o ofiarność. Pytajmy siebie o naszą gotowość do dzielenia się z innymi, o naszą ofiarność.

Papież apeluje, byśmy nie zapominali także o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wąpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, krzywdy cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych. W Polsce na ogół z dużą wrażliwością traktuje się kwestię miłosierdzia w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych. Natomiast często pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za innych. Nade wszystko nam, kapłanom, powinno leżeć mocno na sercach nie tylko cielesne zdrowie braci i siostr, ale także zdrowie ich duszy, ze względu na nasze ostateczne przeznaczenie. Duchowa bieda jest bardzo konkretną niedolą i dotyka często tych, którym materialnie niczego nie brakuje. Mamy być pasterzami dusz. Niech więc miłosierdzie oznacza dla nas także wychodzenie ku tym, którzy żyją w nędzy duchowej.

Miłość pasterska kapłana – darem dla młodzieży

W kontekście Światowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Polsce, w Krakowie, chcemy wspomnieć również o pilnym zadaniu, jakim jest miłosierna służba młodym ludziom. Jej celem jest otwieranie drzwi do Boga. Nie da się tego zrobić bez miłości pasterskiej do młodych. Św. Jan Paweł II zachęcał nas: „Myślę, drodzy Bracia, że każdy z nas musi bardzo prosić Pana Jezusa, aby Jego obcowanie z młodymi było po prostu uczestnictwem w tym spojrzeniu, jakim

On spojrział na swego młodego rozmówcę w Ewangelii – i uczestniczeniem w tej miłości, jaką On umiłował” (*List do Kapłanów na Wielki Czwartek 1985*, nr 6). Duszpasterstwo młodzieży zaczyna się więc od modlitwy za siebie i młodych, aby sam Pan obdarzył nas tym charyzmatem. Także w naszych czasach Jezus Miłosierny odpowiada na tę pokorną modlitwę kapłana, czego najlepszym dowodem jest św. Jan Paweł II.

Charyzmatem tym obdarza również wielu polskich duszpasterzy. Jednym z nich był zmarły niedawno dominikanin, o. Jan Góra. Dziś, gdy zakończyła się droga jego ziemskiego życia, chcemy z wdzięcznością przywołać jego osobę i zachęcić do kontynuacji stworzonych przez niego form duszpasterstwa młodzieży jak np. czerwcowe spotkania nad Jeziorem Lednickim. Dzięki Bogu, Kościół w Polsce jest bogaty w wielu duszpasterzy młodzieży, zakonnych i diecezjalnych, którzy współpracują z osobami świeckimi. Razem proponują różne formy pracy z młodzieżą; są autorami niezliczonych inicjatyw ewangelizacyjnych. Oczywiście, każda forma duszpasterstwa młodzieży jest drugorzędna wobec pewnej stałej treści, której ma służyć. A jest nią wspomniana już miłość pasterska, która sprawia, że kapłan umie słuchać młodych i odpowiadać na ich pytania i problemy w świetle wiary Kościoła. W ten sposób staje się świadkiem, a nie celebrytą, pokornie wskazuje na Jezusa, a nie na siebie. Tylko wtedy moc Jezusa doskonali się w ludzkiej słabości duszpasterza i powierzonych mu młodych (por. Ga 5, 6).

Jako pasterze Kościoła dziękujemy wszystkim księżom, którzy posługują młodym w szkole, w kościele, a zwłaszcza w konfesjonale. Także tym, którzy nie zrażając się trudnościami, wychodzą do młodych, szukając ich w różnych, nieraz odległych od Kościoła, środowiskach.

Kapłan w życiu publicznym

Drodzy Bracia Kapłani! Pragniemy poruszyć jeszcze jeden temat, który leży nam mocno na sercu. Chodzi o obecność księdza w przestrzeni publicznej. Niepokoją takie sytuacje, w których ksiądz czy grupa księży manifestuje, w mniej lub bardziej aluzyjny sposób, stanowisko różne od nauczania Kościoła w ważnych kwestiach dotyczących moralności osobistej i społecznej. Tego typu wystąpienia są chętnie nagłaśniane przez media. Powoduje to zamęt wśród wiernych,

którzy oczekują jasnej oceny pewnych zjawisk społecznych w świetle katolickiej wiary i moralności. A przecież wskazanie na moralne zło np. ideologii *gender*, sztucznego zapłodnienia *in vitro*, zabijania nienarodzonych jest naszym wspólnym pasterskim obowiązkiem. Zarówno biskupów, jak i księży. Dlatego żadne okoliczności nie mogą nas zwolnić z tego obowiązku. Domaga się tego sam Chrystus, żyjący i nauczający w swoim Kościele.

W medialnej przestrzeni wzrasta też ciągle znaczenie Internetu, który daje ogromne możliwości komunikowania się, zdobywania informacji, wpływania na sposób myślenia i postawy milionów ludzi. W tym globalnym środowisku rozwijają się coraz to nowe formy komunikacji, takie jak *Facebook* czy *Twitter*. Stwarza to wiele szans i równie wiele zagrożeń. Zacieśnia się granica między sferą prywatną a publiczną, między nadawcą a odbiorcą informacji, między prawdą a fałszem. Przestrzeń wirtualna jest dziś „miejscem”, w którym wielu ludzi żyje bardziej aktywnie niż w realnym świecie. Dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych.

Dziękujemy tym kapłanom, którzy traktują Internet jako przestrzeń do dawania świadectwa, ewangelizacji czy katechezy. Jednocześnie prosimy wszystkich kapłanów o odpowiedzialność za słowa i obrazy, które zamieszczają w sieci. Jesteśmy duchownymi także w przestrzeni wirtualnej. Opinie, które publikujemy w Internecie, są zawsze opiniami księdza, czyli urzędowego reprezentanta Kościoła. W jakimś sensie zawsze angażują autorytet Kościoła. Dlatego Benedykt XVI zwracał uwagę na konieczność wypracowania „chrześcijańskiego stylu obecności w świecie cyfrowym” (*Orędzie papieża Benedykta XVI na 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*). Dotyczy to nie tylko zamieszczania treści religijnych, ale i tego, co w ogóle umieszczamy na własnym profilu cyfrowym. Księża powinni być tu aktywni wyłącznie jako ludzie Chrystusa. Niech normą negatywną tej aktywności będzie Pawłowe „biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16), a normą pozytywną różnorakie świadectwo dawane Chrystusowi, który jest „drogą, prawdą i życiem” (por. J 14, 6).

Każdy ksiądz jako obywatel naszego kraju ma prawo do swoich poglądów politycznych, udziału w wyborach oraz zabierania głosu w debacie publicznej, zwłaszcza w kwestiach moralnych. Jednak każda publiczna aktywność księdza wymaga roztropnego odróżnienia polityki jako troski o dobro wspólne od zaangażowania w konkretne

polityczne projekty. Rezygnujemy z tej ostatniej aktywności w imię pierwszeństwa naszej kościelnej misji. Bezpośredni udział w bieżącej polityce pozostaje domeną katolików świeckich.

Oczywiście, w codziennych konkretnych sytuacjach to rozróżnienie bywa trudne, zwłaszcza w sytuacji ostrych sporów politycznych, angażujących ludzkie emocje. Niemniej jednak posłannictwo księdza jest uniwersalne, czyli skierowane do każdej strony politycznego sporu. Dla nas każdy człowiek jest przede wszystkim umiłowanym dzieckiem Boga. Pamiętajmy, że zadaniem duszpasterzy jest przede wszystkim budzenie sumień i ich formowanie. Trzeba na nowo wnikliwie przemyśleć i przemodlić nauczanie Kościoła dotyczące moralności osobistej i społecznej. I nigdy nie zapominać o modlitwie osobistej i publicznej za wszystkich naszych rodaków, niezależnie od ich politycznych poglądów.

Drodzy Bracia Kapłani! Na zakończenie składamy Wam serdeczne podziękowanie za Waszą codzienną służbę Bogu i ludziom. Prosimy o wybaczenie naszych grzechów i zaniedbań wobec Was. Polecamy Was Maryi, Matce Miłosierdzia. Wzywamy orędownictwa wielkich apostołów miłosierdzia Bożego: św. siostry Faustyny i św. Jana Pawła II W wyjątkowym roku łaski Jubileuszu Miłosierdzia, 1050. rocznicy chrztu Polski i Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, błagamy miłosiernego Boga, by ten czas wydał dobre owoce.

*Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Kościoła w Polsce*

3.
CHRYSTUS POŚRÓD WAS – NADZIEJA CHWAŁY
(KOL 1, 27)

KOMUNIKAT NA 51. MIĘDZYNARODOWY
KONGRES EUCHARYSTYCZNY
W CEBU NA FILIPINACH, 24-31 STYCZNIA 2016

Czcigodni Kapłani,
Osoby życia konsekrowanego,
Umilowani, siostry i bracia w Chrystusie Panu!

Święty Jan Paweł II uczył nas, że Kościół żyje dzięki Eucharystii (Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*). Wszyscy jesteśmy wezwani do nieustannego pogłębiania tej prawdy o głębokiej więzi Kościoła z Eucharystią. Pomocą w realizacji tego zadania są kongresy eucharystyczne. Z radością chcemy poinformować, że w najbliższym czasie będziemy przeżywać już 51. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Cebu na Filipinach w dniach 24-31 stycznia 2016 r.

Kongresy eucharystyczne mają już swoją ponad stuletnią tradycję. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbył się w Lille we Francji w 1881 roku pod jakże wymownym hasłem: *Eucharystia ratuje świat*. Ostatni Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny miał miejsce cztery lata temu w Dublinie pod hasłem *Eucharystia: komunია z Chrystusem oraz między nami*. Jeden z Międzynarodowych Kongresów był również w Polsce, we Wrocławiu w 1997 roku. Jego przesłaniem było hasło: *Eucharystia i wolność – Ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5, 1). To krótkie spojrzenie wstecz wyraźnie ukazuje, jak ważne treści zostają przekazywane światu w celebracji Kongresów eucharystycznych. W Eucharystii jest ratunek dla świata będący drogą życia w wolności od grzechu i w komunii z Bogiem oraz człowiekiem.

Równie ważnym momentem w ożywianiu kultu Eucharystii będzie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny na Filipinach. Przede wszystkim odczytujemy hasło Kongresu, którym są słowa św. Pawła z Listu do Kolosan „*Chrystus pośród was – nadzieja chwały*” (Kol 1, 27). Ukazują one głęboką więź Eucharystii z nadzieją chrześcijańską. Dzisiejszy człowiek, przeżywający wiele trudności, cierpień i smutków,

szuka prawdziwej nadziei. Kongres w Cebu niesie tę nadzieję każdemu człowiekowi, szczególnie temu najbardziej zagubionemu i cierpiącemu. Jest nią Jezus Chrystus, który w swoim paschalnym misterium śmierci i zmartwychwstania zbawia każdego człowieka.

Oczekiwany Kongres zwraca naszą uwagę na Filipiny, największy kraj katolicki w Azji. Ponad 80 procent mieszkańców to katolicy, którzy dają odważne świadectwo swojej wiary. Począwszy od przyjęcia chrześcijaństwa w XVI wieku, katolicy rozwinęli w sobie wielką cześć dla Eucharystii. Święta patronalne miast i wiosek oraz ważne rocznice i wydarzenia rodzinne połączone są zawsze z celebracją Mszy świętej. To ważny przykład dla wszystkich katolików, szczególnie dla tych żyjących w zlaicyzowanych krajach współczesnego świata.

Uwielbienie Eucharystii na Filipinach dokona się w wymiarze wielokulturowości, różnorodności religijnej i narodowościowej, którymi charakteryzuje się kontynent azjatycki. Będzie ono ukazaniem prawdy, że Kościół w celebracji Eucharystii otwiera się na wszystkie narody, religie i kultury. Ona jest także źródłem pokoju i dialogu w ramach tej różnorodności.

Wielką nadzieję pokłada się w młodych Filipińczykach, którzy, jak mówił św. Jan Paweł II, są „szczególnie odpowiedzialni wobec Chrystusa za Azję” (X Światowy Dzień Młodzieży w Manili w 1995 roku). Przeżycia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego winny stać się także mocnym impulsem dla młodych ludzi na etapie przygotowań do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie.

Wszyscy jesteśmy zaproszeni do udziału w Kongresie, do wspólnej modlitwy i manifestacji czci dla Eucharystii. Łączmy się duchowo z tą wielką celebracją Kongresu, aby doświadczać prawdy, że pośród nas jest obecny żywy Chrystus – *nadzieja chwały* (por. Kol 1, 27).

Dziękując za każdą modlitwę w intencji Kongresu wszystkim z serca błogosławimy: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Podpisali:

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 369. Zebraniu Plenarnym
KEP w Warszawie w dniu 10 czerwca 2015 r.*

Za zgodność:

*Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP*

4.

KOMUNIKAT PREZYDIUM KEP DOTYCZĄCY NAUCZANIA RELIGII W SZKOLE

W związku z obywatelskim projektem prawnym o zmianie ustawy o systemie oświaty w zakresie finansowania nauczania religii pragniemy przypomnieć, że nauczanie religii w szkole wpisuje się w długą historię polskiej edukacji. Mimo wielu różnych przeszkód, nawet podczas zaborów, religia znajdowała się w wykazie przedmiotów nauczania. Wyjątek stanowi około 30-letni okres w czasie rządów władz komunistycznych w Polsce. Dzisiaj Kościół może bez przeszkód prowadzić nauczanie religii w szkołach. Minęły czasy zmagania o swobodę katechizacji. Wielu z nas pamięta, ile to kosztowało ofiar i odwagi ze strony społeczeństwa katolickiego w naszym Kraju. Poprzez przywrócenie nauczania religii w szkole została naprawiona jedna z krzywd, która spotkała ludzi wierzących w czasach systemu totalitarnego.

1. Szanując opinię obywateli podpisanych pod wskazanym wyżej projektem, należy wziąć pod uwagę wolę kilku milionów rodziców i uczniów, którzy chcą nauki religii w szkołach w obecnej formie i na obowiązujących zasadach. Zgodnie z danymi przekazanymi przez diecezje do Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, w roku szkolnym 2014/2015 w lekcjach religii uczestniczyło ponad 87 % dzieci i młodzieży. Biorąc pod uwagę fakt, iż lekcje religii jako przedmiot nieobowiązkowy są organizowane na życzenie rodziców lub pełnoletnich uczniów, na mocy art. 53 ust. 4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, należy stwierdzić, że nauczanie religii jest odpowiedzią na rzeczywistą potrzebę obywateli i stanowi poszanowanie konstytucyjnego prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem (art. 48).

2. Finansowanie lekcji religii związków wyznaniowych z budżetu państwa nie tylko stanowi naruszenia konstytucyjnej zasady bezstronności władz publicznych, ale jest formą realizowania zasady współdziałania Kościołów i innych związków wyznaniowych oraz Państwa dla dobra człowieka i dobra wspólnego (art. 25 ust. 3 Konstytucji RP).

3. Domaganie się przez autorów projektu ustawy, aby nauczanie religii było finansowane przez Kościół lub rodziców, oznacza w istocie dodatkowe obciążenie rodziców – członków Kościoła, których dzieci uczęszczają na katechezę w szkole. Nie można przy tym zapominać, iż zdecydowana większość podatników w Polsce to katolicy, którzy przeznaczają swoje podatki także na finansowanie szkół.

4. Należy ponadto zauważyć, że nauczanie religii w publicznym systemie oświaty ma miejsce w wielu krajach Europy i jest ono finansowane ze środków publicznych. Regulacje prawne w tej materii przyjęte w prawie polskim odpowiadają zatem standardom europejskim. Nie jest bowiem możliwe świadczenie pracy przez pracownika bez ekwiwalentu w postaci wynagrodzenia wypłacanego przez pracodawcę.

5. Przypominamy, że nauczanie religii, poza wymiarem ewangelizacyjnym, ma także swój szczególny wymiar humanistyczny i kulturowy. Wprowadza bowiem w historię i kulturę, zarówno duchową, jak i materialną Polski i świata. Nie da się bowiem dobrze zrozumieć historii, kultury, literatury, czy sztuki bez znajomości chrześcijaństwa, w tym również tradycji biblijnej Starego i Nowego Testamentu.

6. Nauczanie religii ma także bardzo ważny aspekt wychowawczy. Dzieci i młodzież mają prawo do tego, aby na lekcji religii rozmawiać o swych problemach, dylematach, obawach i radościach. W praktyce uczący religii są osobami zaufania publicznego. Dlatego nie powinno się odbierać dzieciom i młodzieży okazji do rozmowy o wartościach chrześcijańskich w środowisku szkolnym, tym bardziej w tak ważnym dla nich czasie dorastania i kształtowania charakterów. Badania społeczne jasno wykazują, że formacja religijna wyraźnie przekłada się na jakość codziennego życia i pozytywne wybory człowieka. Szkoła „światopoglądowo neutralna” lub „świecka”, z której religię się wyklucza, przeciwna jest fundamentalnym zasadom wychowawczym. Taka szkoła w rzeczywistości zmienia się w szkołę ateistyczną i ateizującą.

Dziękujemy katechetom świeckim i duchownym za ich pełen poświęcenia trud nauczania religii, który jest służbą dla młodego pokolenia Polaków. Jesteśmy wdzięczni także władzom świeckim,

które – szanując wolę obywateli – troszczą się o właściwą organizację nauczania religii w placówkach oświatowych.

*Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP*

*Abp Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego KEP*

*Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP*

5.

KOMUNIKAT PREZYDIUM KEP W SPRAWIE PEŁNEJ OCHRONY ŻYCIA CZŁOWIEKA

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA NIEDZIELE ŚWIĘTEJ RODZINY

Życie każdego człowieka jest chronione piątym przykazaniem Dekalogu: „Nie zabijaj!”. Dlatego stanowisko katolików w tym względzie jest jasne i niezmiennie: należy chronić od poczęcia do naturalnej śmierci życie każdego człowieka.

W kwestii ochrony życia nienarodzonych nie można poprzestać na obecnym kompromisie wyrażonym w ustawie z 7 stycznia 1993 roku, która w trzech przypadkach dopuszcza aborcję. Stąd w roku Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, do osób wierzących i niewierzących, aby podjęli działania mające na celu pełną prawną ochronę życia nienarodzonych. Prosimy parlamentarzystów i rządzących, aby podjęli inicjatywy ustawodawcze

oraz uruchomili programy, które zapewniłyby konkretną pomoc dla rodziców dzieci chorych, niepełnosprawnych i poczętych w wyniku gwałtu. Wszystkich Polaków prosimy o modlitwę w intencji pełnej ochrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci zarówno w naszej Ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

Warszawa, 30 marca 2016 r.

Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP

Abp Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego KEP

Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

6.

APEL SEKRETARZA GENERALNEGO KEP NA II MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ MODLITWY I REFLEKSJI NA TEMAT WALKI Z HANDLEM LUDŹMI

Papież Franciszek w ubiegłym roku ogłosił liturgiczne wspomnienie św. Józefiny Bakhity, przypadające w dniu 8 lutego, Międzynarodowym Dniem Modlitwy i Refleksji na temat Walki z Handlem Ludźmi.

Odpowiadając na wezwanie Ojca Świętego, gorąco zachęcamy, aby modlitwą i czynem wesprzeć ofiary osób zajmujących się tak niegodziwą działalnością przestępczą, jaką jest handel ludźmi.

W Roku Miłosierdzia pochylmy się nad dramatem i cierpieniem tych, których uczyniono niewolnikami, odzierając ich z człowieczeństwa. Chociaż osobiście nie jesteśmy w stanie dotrzeć z pomocą do wielu pokrzywdzonych, moc naszej modlitwy może ich wesprzeć w każdej sytuacji i w każdym miejscu, gdzie doznają nieludzkiego traktowania.

Podjmując konkretne uczynki miłosierdzia, włączmy się w naszych diecezjach i parafiach w nocną modlitwę Koronką do Miłosierdzia Bożego w intencji współczesnych niewolników, ludzi dręczonych, żyjących w ciemnościach i pozbawionych nadziei, do której zachęca nas *Sieć Bakhita* do Spraw Przeciwdziałania i Pomocy Ofiarom Współczesnych Form Niewolnictwa przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych.

Trwajmy w modlitewnej łączności wierząc, że Bóg bogaty w miłosierdzie obdarzy łaską i zmiłowaniem tych, którzy potrzebują naszej pomocy i wsparcia.

Warszawa, dnia 29 stycznia 2016 r.

Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

7.

GENOM CZŁOWIEKA – DZIEDZICTWO I ZOBOWIĄZANIE

STANOWISKO ZESPOŁU DS. BIOETYKI KEP

Czcigodni Kapłani,
Osoby życia konsekrowanego,
Umiłowani, siostry i bracia w Chrystusie Panu!

Warszawa, 4 marca 2016 r.

Zdobytcze współczesnej nauki i medycyny pozwalające uzyskać dziecko poza organizmem matki wychodzą naprzeciw marzeniom rodziców o posiadaniu potomstwa w razie trudności zdrowotnych w jego poczęciu. Jednakże sposób realizacji tego marzenia – czy, jak twierdzą niektórzy, prawa do posiadania dziecka przez wykorzystanie procedur sztucznej reprodukcji, tj. metod zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro* (ART/IVF) – wiąże się z manipulacją osobą ludzką w najwcześniejszym stadium jej biologicznego rozwoju. Ta zaś odziera dziecko nie tylko z godności, lecz także naraża je na szereg negatywnych konsekwencji zdrowotnych – aż do utraty życia włącznie, np.

przez aborcję jednego z bliźniąt w ramach tzw. procedury redukcji ciąży wielopłodowej¹. Szczególny niepokój budzi wpływ ART/IVF na geny człowieka, na genom i na regulujący jego działanie *epigenom*. Negatywny wpływ ART/IVF na zdrowie dziecka może wynikać ze szkodliwości samej procedury lub z otwarcia drogi dziedziczenia zmian uwarunkowanych genetycznie, a związanych lub nie z przyczynami zaburzeń płodności rodziców². Szkodliwość procedury zapłodnienia pozaustrojowego wynika z wyjęcia ludzkich gamet i rozwijającego się zarodka z naturalnego oraz optymalnego środowiska, jakim jest organizm matki, do sztucznych i w istocie bardzo prymitywnych warunków laboratoryjnych, w których zostaje zaburzony jego prawidłowy rozwój³. Wiele mechanizmów powstawania lub dziedziczenia zaburzeń genetycznych wywołanych ART/IVF nie jest poznana, toteż ochrona przed ich skutkami nie jest jeszcze możliwa.

Ogromny niepokój, a niejednokrotnie nawet zdecydowany sprzeciw przedstawicieli świata nauki z wielu krajów wzbudziły eksperymenty modyfikacji genetycznej przeprowadzone w Chinach na dzieciach w fazie embrionalnej. W tym celu wykorzystano system edytowania genów CRISPR/cas⁹⁴, który pozwala na eksperymenty nacinania DNA w dowolnym miejscu genomu dla usuwania lub wbudowywania tam fragmentów DNA. W lutym 2016 roku brytyjski urząd ds. płodności i embriologii (HFEA – *the Human Fertilisation and Embryology Authority*) wyraził zgodę na użycie tej techniki do badań naukowych na ludzkich embrionach, które nie zostały wykorzystane

¹ A. Hershko-Klement, S. Lipitz, A. Wisner, A. Berkovitz, *Reduced versus nonreduced twin pregnancies: obstetric performance in a cohort of interventional conceptions*, „Fertility Sterility” 2013 99 (1), s. 163-7

² A. T. Midro, *Początek życia – genetyczne i epigenetyczne uwarunkowania ludzkiej prokreacji*, w: „Dla Życia” *Księga Jubileuszowa z okazji XX-lecia istnienia Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich (1994-2014)*, Częstochowa 2014, s. 163-181; A. Kochański, T. A. Merritt, J. Gadzinowski, A. Jopek, *The impact of assisted reproductive technologies on the genome and epigenome of the newborn*, „Journal Neonatal Perinatal Medicine” 2013, z. 6 (2), s. 101-108; S. Cebrat, M. Cebrat, *Człowiek przejrzysty, czyli jego problem z własną genetyką*, Wydawnictwo Kubajak 2012; J. Gadzinowski, T. A. Merritt, A. Jopek, A. Kochański, A. Lavery, T. Merritt, *In vitro babies-medical and legal aspects a European and North American perspective*, „BioTechnologia” 2012, z. 93 (1) s. 9-26.

³ S. Feuer, P. Rinaudo, *Preimplantation stress and development*, „Birth Defects Res C Embryo Today” 2012, 96 (4) s. 299-314.

⁴ P. Liang, Y. Xu, X. Zhang, C. Ding, R. Huang, Z. Zhang, J. Lv, X. Xie, Y. Chen, Y. Li, Y. Sun, Y. Bai, Z. Songyang, W. Ma, C. Zhou, J. Huang, *CRISPR/Cas9-mediated gene editing in human tripronuclear zygotes*, „Protein Cell” 2015, 6 (5) s. 363-72.

podczas zabiegów ART/IVF⁵. Oznacza to niegodziwe uprzedmiotowienie człowieka w najwcześniejszym stadium jego rozwoju przez selekcję embrionów przed implantacją do macicy i wykorzystanie jego materiału do produkcji komórek macierzystych. Otwiera również możliwości manipulacji samym DNA, a nawet projektowania człowieka.

Co do systemu CRISPR/cas9 brakuje danych w zakresie bezpieczeństwa genetycznego. Nieznana jest też specyfika tego systemu względem genomu człowieka. Nie można wykluczyć, że stosowanie systemu CRISPR/cas9 doprowadzi do trwałego i nieodwracalnego uszkodzenia różnych regionów genomu człowieka⁶. Zastosowanie systemu CRISPR/cas9 do procedury zapłodnienia pozaustrojowego stanowi kolejny przykład błędnego i skrajnie nieodpowiedzialnego zastosowania narzędzia współczesnej biotechnologii do modyfikowania genetycznego człowieka. Jedną z konsekwencji powstawania zaburzeń w genomie człowieka i jego epigenetycznym oprogramowaniu jest możliwość przekazywania ich kolejnym pokoleniom⁷.

Budzi zaniepokojenie, że istotny dla ukształtowania tożsamości człowieka i niezwykle złożony system biologiczny, jakim jest genom człowieka, nie podlega w Polsce ochronie prawnej. Zespół ekspertów ds. bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski zwraca uwagę na niezwykle ważną kwestię ochrony prawnej ludzkiego genomu, który stanowi dziedzictwo ludzkości. Ochrona genomu człowieka to w istocie nasze zobowiązanie wobec przyszłych pokoleń Polaków. Zespół ekspertów KEP uznaje za palącą potrzebę podjęcia przez Parlament prac nad pełną ochroną prawną genomu człowieka w Polsce. Najnowsze, wspaniałe zdobycze współczesnej biotechnologii nie mogą nigdy być wykorzystywane przeciwko człowiekowi.

⁵ License Committee Minutes, Human Fertilisation & Embryology Authority, www.hfea.gov.uk/10187.html.

⁶ P. Liang, Y. Xu, X. Zhang, C. Ding, R. Huang, Z. Zhang, J. Lv, X. Xie, Y. Chen, Y. Li, Y. Sun, Y. Bai, Z. Songyang, W. Ma, C. Zhou, J. Huang, *CRISPR/Cas9-mediated gene editing in human trippronuclear zygotes*, „Protein Cell” 2015, z. May 6 (5) s. 363-72; D. Baltimore, P. Berg, M. Botchan, D. Carroll, R.A. Charo, G. Church, J.E. Corn, G.Q. Daley, J.A. Doudna, M. Fenner, H.T. Greely, M. Jinek, G.S. Martin, E. Penhoet, J. Puck, S.H. Sternberg, J.S. Weissman, K.R. Yamamoto, *Biotechnology. A prudent path forward for genomic engineering and germline gene modification*, „Science” 2015 z. 348 (6230) s. 36-38.

⁷ A. P. van Montfoort AP, L. L. Hanssen, P. de Sutter, S. Viville, J.P. Geraedts, P. de Boer, *Assisted reproduction treatment and epigenetic inheritance*, „Human Reproduction Update” 2012, z 18 (2) s. 171-197.

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1.

CHRZEST JEZUSA – CHRZEST POLSKI I NASZ CHRZEST

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA NIEDZIELĘ CHRZTU PAŃSKIEGO 2016 R.

1. Chrzest Jezusa i jego konsekwencje

Umiłowani diecezjanie, jesteśmy w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia. Przeżyliśmy kolejne w naszym życiu święta Narodzenia Pańskiego. Uświadomiliśmy sobie, że przyście na świat Syna Bożego w ludzkiej naturze było największym przejawem Bożego miłosierdzia. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Dzisiaj, w Niedzielę Chrztu Pańskiego, patrzymy na Jezusa, który przychodzi do Jana nad Jordan, by przyjąć od niego chrzest. Jezus nie potrzebował chrztu, gdyż był bez grzechu, dlatego też Jan wzbraniał się Mu go udzielić. Jednakże Jezus przyjął chrzest, wzięwszy na siebie nasze grzechy, które potem zglądził swoją śmiercią na drzewie krzyża. W czasie chrztu Jezusa otwarło się niebo i Duch Święty w postaci gołębiczy zstąpił na Niego. Z nieba dał się słyszeć głos Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3, 22). Kiedyś, gdy Jezus był niemowlęciem, Jego Matka przedstawiła Go pasterzom i Mędrcom ze Wschodu. A tu sam Bóg Ojciec z nieba zaświadczył, że przyjmujący chrzest jest Jego umiłowanym Synem: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3, 22).

Otrzymanie chrztu połączone z przyjęciem mocy Ducha Świętego i świadectwem Ojca, było zapoczątkowaniem publicznej działalności Chrystusa. Jezus wyszedł z Jordanu, by nauczać i czynić wszystkim dobrze. Od samego początku swego działania był żywą Ewangelią, czynami i słowami głosił chwałę Ojca, który Go posłał. Dla wszystkich był dobry i miłosierny. Był jak pasterz, o którym mówi prorok Izajasz, który „pasie swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi

na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie” (Iz 40, 11). Takim był na ziemi Syn Boży – zawsze oddany swemu Ojcu, ale także nam – ludziom, czyniąc wszystkim dobrze.

2. Chrzest Polski i jego konsekwencje

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy w Roku Pańskim 2016, w którym obchodzimy 1050. rocznicę chrztu naszego Narodu. Nasz pierwszy historyczny władca, Mieszko I, wiosną 966 roku przyjął chrzest, a wraz z nim zostało ochrzczonych wielu ludzi z kraju Polan. Tym samym Polanie dołączyli do narodów chrześcijańskich ówczesnej Europy. Dzięki temu już 34 lata później, po męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, podczas Zjazdu Gnieźnieńskiego w 1000 roku, można było utworzyć polską organizację kościelną z metropolią w Gnieźnie, a w roku 1025 książę Bolesław Chrobry mógł przyjąć koronę królewską i stać się pierwszym królem Polski. To właśnie dzięki przyjęciu chrześcijaństwa można było budować struktury państwa polskiego. Historia pokazała, że w ciągu dziesięciu wieków to właśnie chrześcijaństwo kształtowało naszą narodową kulturę, wydało wielu świętych i bohaterów narodowych. Bez żadnej przesady możemy powiedzieć, że najpiękniejsze pomniki naszej kultury wyrosły z gleby Ewangelii. Obchodzona w tym roku 1050. rocznica przyjęcia chrztu, która siłą rzeczy kieruje nas ku naszej narodowej historii, powinna nas umocnić w przekonaniu, jak bardzo kulturotwórcza jest Ewangelia i że warto bronić wartości ewangelicznych w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym – dzisiaj i w przyszłości. Zarówno Polska, jak i cała Europa tak wiele zawdzięcza chrześcijaństwu i nie ma żadnego powodu, żeby dzisiaj osłabiać je w Polsce, Europie i w świecie.

3. Nasz chrzest i jego konsekwencje

Moi drodzy, w trzeciej części naszej refleksji winniśmy się zastanowić nad nami samymi jako ludźmi ochrzczonymi, jako członkami wspólnoty Kościoła. W przyjętym sakramencie chrztu zostaliśmy obmyci z grzechu pierworodnego i naznaczeni świętą pieczęcią Ducha Świętego. Bóg Ojciec, przez Chrystusa, w Duchu Świętym uczynił nas swoimi dziećmi, braćmi Jezusa i świątynią Ducha Świętego. W sakramencie chrztu św. dostąpiliśmy niezwykłego wyniesienia. Przez łaskę darmo daną staliśmy się uczestnikami Boskiej natury. To właśnie w czasie naszego chrztu Duch Święty zstąpił na nas i Ojciec

Niebieski przyjął nas jako swoje przybrane dzieci: umiłowanych synów i córki. Bóg sobie w nas upodobał. W czasie chrztu spojrzął na nas i jakby powiedział: „jesteś moja, jesteś mój, jesteś moim dzieckiem umiłowanym, w tobie mam upodobanie. Chcę cię mieć dla siebie na zawsze. Chcę dla ciebie szczęścia na ziemi i w niebie”. Nie pamiętamy tej doniosłej chwili naszego życia, ale wiemy, że był taki dzień i takie miejsce na ziemi, na którym woda chrztu św. spłynęła po naszej głowie. Był kapłan, który tego dokonał. Dziś już się zestarzał, a może już nie żyje. Był to z pewnością szczególny moment naszego życia, chwila naszych narodzin dla Boga, do życia dziecka Bożego. Warto, aby każdy z nas z wdzięcznością obchodził rocznicę tego jakże ważnego wydarzenia.

Drodzy bracia i siostry, wspominając dziś chrzest Jezusa i mając świadomość naszego chrztu, winniśmy postawić sobie pytanie, co się stało po naszym chrzcie? Czy żyjemy łaską chrztu świętego, czy mocą Ducha Świętego – tak jak Jezus – czynimy innym dobrze, czy jesteśmy dla drugich miłośni – my, umiłowani przez Boga, naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, w których Bóg ma upodobanie? Czy jako ochrzczeni naprawdę chcemy być świętymi, czy mamy odwagę życzyć komuś świętości, np. podczas składania sobie życzeń świątecznych czy noworocznych?

Pamiętamy, jak wiele na temat świętości mówił nam św. Jan Paweł II; pamiętamy jak ważny dla niego był każdy człowiek, zwłaszcza człowiek w potrzebie. Arturo Mari, znany papieski fotograf, który towarzyszył św. Janowi Pawłowi II przez wiele lat jego pontyfikatu, któregoś dnia został pilnie wezwany do kaplicy papieskiej. Zobaczył tam przejmującą scenę: Ojciec Święty klęczał przy wózku inwalidzkim, na którym siedział młody, mniej więcej 28-letni młodzieniec, który był ciężko chory. Pochodził z niewielkiej miejscowości niedaleko Brescii, z bardzo ubogiej rodziny, a jego sąsiedzi złożyli się na bilet lotniczy, ponieważ jego marzeniem było spotkać przed śmiercią Papieża. Kiedy przyjechał z bliskimi do Watykanu, wniesiono go na górę, a Ojciec Święty przyjął wszystkich w kaplicy, aby się z nimi pomodlić. Była to niezwykle wzruszająca scena. Papież przez około 20 minut klęczał, modląc się i trzymając mężczyznę za rękę. Następnie wstał, objął go, pobłogosławił, a potem rozpiął swą białą szatę, zdjął łańcuszek i nałożył na jego szyję, po czym go pogłaskał i pocałował. W chwili, gdy miał się oddalić, młodzieniec chwycił go za rękę i powiedział:

„Ojciec Święty, dziękuję. Był to najpiękniejszy dzień mojego życia. Mogę powiedzieć jedynie: dziękuję! I do zobaczenia w raju”. Nie był zrozpaczony, uśmiechał się, jak gdyby szedł na inne spotkanie, jeszcze piękniejsze. Zanim mężczyzna z rodziną odeszli, siostry zakonne przygotowały dla nich coś do zjedzenia na drogę. Dwa dni później ów młody człowiek zmarł. Można zapytać: „cóż w tym jest cudownego, skoro nie wyzdrowiał?” A jednak to był cud miłosierdzia. Być może, że nie liczył on wcale na cud uzdrowienia, ale na pewno chciał przed śmiercią spotkać kogoś podobnego do Chrystusa.

Drodzy bracia i siostry, jeszcze raz zapytajmy się, jak my dziś żyjemy tajemnicą otrzymanego chrztu? Jak wypełniamy wskazanie z Listu św. Pawła Apostoła do Tytusa: „abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie” (Tt 2, 12). Nie mówmy, że nam ciężko, że dziś nie można być dobrym, uczciwym, prawym, miłosiernym, że niepoważnie jest dziś mówić o dobroci, o świętości. Zresztą, jakże wielu z nas sobie myśli: świętość to nie dla mnie! Tak łatwo zwalniamy się z tego podstawowego powołania, jakim jest dążenie do świętości. Patrząc na Chrystusa i Jego ochrzczonych przyjaciół trzeba powiedzieć, że każdy czas jest stosowny, by dobrze czynić, aby być miłosiernym, by żyć Ewangelią, by stawać się świętym. W każdym czasie można przecież być dobrą matką, dobrym ojcem, dobrym mężem, dobrą córką, teściową, synową, dobrym dzieckiem, uczniem, pracownikiem, samorządowcem, politykiem. Bóg nam powiedział naprawdę podczas naszego chrztu: „w tobie mam upodobanie”. Nie zawieźmy zatem Bożego zaufania i Jego miłosierdzia. Myślmy, mówmy i postępujmy jak przystało na ochrzczonych, prawdziwych uczniów Chrystusa. Amen.

Wasz biskup Ignacy

2. **WIELKI POST WEZWANIEM DO PEŁNIENIA UCZYNKÓW MIŁOSIERDZIA WZGLĘDEM DUSZY**

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA WIELKI POST 2016

Umiłowani Diecezjanie,

1. Rozpoczynamy Wielki Post

W Środę Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Tegoroczny okres nawrócenia i pokuty ma wyjątkowy charakter. Obchodzimy go bowiem w roku, w którym Ojciec Święty Franciszek ustanowił Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Z tej okazji przypomniał, że „potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia” (Bulla *Misericordiae Vultus*). Papież wyraził przy tym pragnienie, „aby nadchodzące lata były naznaczone miłosierdziem tak, byśmy wyszli na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak Królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas” (MV).

Na rozpoczęcie Wielkiego Postu, w Środę Popielcową, usłyszeliśmy, że Panu Bogu zależy nie tyle na zewnętrznych praktykach, czynach wykonywanych na pokaz, ile na prawdziwym nawróceniu, które polega przede wszystkim na przemianie serca. Przemienione serce z kolei jest zawsze otwarte na podejmowanie czynów miłości i praktykowanie miłosierdzia. Zastanówmy się: cóż przyniesie czynienie komuś dobra, jeśli w sercu chowana jest nienawiść, pragnienie zemsty, fałszywa intencja czy wydawanie sądów o bliźnich?

Dziś, w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu, słyszymy, że trzeba się przeciwstawić pokusom, a nie ulegać im. Przykładem jest tu sam Pan Jezus. Kuszony przez diabła po trzykroć odpiera jego namowy do zaspokajania przyziemnych potrzeb i pragnień. Pokusy nie są obce także współczesnemu człowiekowi. Trzeba nam dzisiaj przypomnieć, że szatan przystępuje również do wierzących, by ich odwrócić od Boga i zawrócić z drogi ku niebu. Jako ludzie wolni nie

musimy ulegać pokusie, ale wsparci łaską Bożą jesteśmy w stanie i powinniśmy ją odrzucić.

2. Bóg okazuje nam swoje miłosierdzie

Miłosierdzie – to jakby własne imię Boga. Znamy dobrze przypowieść o marnotrawnym synu, która jest raczej przypowieścią o miłosiernym ojcu. Przypowieść ta ukazuje nam bowiem obraz Boga – naszego Ojca, który jest miłosierny: zawsze, bezwarunkowo, wszystko i każdemu przebacza. Piękne są słowa papieża Franciszka, który w adhortacji *Evangelii gaudium*, napisał: „Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam; to nas męczy prośnienie Go o miłosierdzie. Za każdym razem bierze nas w swoje ramiona. [...] On pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość.”

Bóg okazał człowiekowi miłosierdzie, gdy zesłał na świat swojego Syna, aby nas zbawił. Jezus Chrystus pełnił miłosierdzie wówczas, gdy nauczał, uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych czy wypędzał złe duchy. Miłosierdzie Boże w pełni objawiło się na Golgocie, kiedy to Chrystus wziął na siebie grzechy całego świata. Z miłości do ludzi umarł za wszystkich, przez co zmazał nasze grzechy. Po trzech dniach zmartwychwstał – zwyciężył śmierć i szatana. Przywrócił nam utracone wcześniej życie wieczne.

3. Uczynki miłosierdzia odpowiedzią na okazywane nam Boże miłosierdzie

Bóg pragnie byśmy Go naśladowali w okazywaniu miłosierdzia wobec naszych bliźnich. Mówi nam o tym bardzo wyraźnie nasz Pan: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Przypominając te słowa Pana Jezusa, Ojciec Święty Franciszek zauważył, że miłosierdzie jest ideałem naszego życia i kryterium wiarygodności wiary.

Zachęcając się wzajemnie do praktykowania na co dzień miłosierdzia przypominamy sobie uczynki miłosierdzia względem ciała i względem duszy. Na początku tegorocznego Wielkiego Postu zatrzymajmy się najpierw nad przybliżeniem sobie tych uczynków, jakie powinniśmy praktykować względem duszy. Ona jest przecież nieśmiertelna, a człowiek kierujący się natchnieniami płynącymi z duszy, odnowiony duchem, będzie zdolny troszczyć się w dalszej kolejności

o potrzeby cielesne: własne i bliźnich. Odwrócenie tej kolejności może być niebezpieczne. Wiele razy mogliśmy doświadczyć, ile zła może wyrządzić człowiek zaspokajający jedynie potrzeby cielesne, a zaniedbujący duszę.

Listę siedmiu uczynków miłosierdzia względem duszy Kościół zaczerpnął z tekstów zawartych w Piśmie Świętym, jak również z czynów i nauczania samego Chrystusa. Są nimi: grzesznych upominać, nieumiejętnych pouczać, wąpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować oraz modlić się za żywych i umarłych. Zatrzymajmy się choć na krótko przy każdym z nich.

a) Obowiązek **upominania grzesznych**, czy inaczej: upomnienia braterskiego, wynika ze słabości natury ludzkiej i jej skłonności do grzechu. Bywa, że człowiek nie ma pełnej świadomości tego, jak jego słowo, myśl lub czyn, może skrzywdzić drugiego. Jeśli, jako człowiek wierzący, dostrzegam, że bliźni grzeszy – czyni zło, powinienem mu z miłością, taktem i pokorą, a więc delikatnie, zwrócić uwagę. Bywa, że ten, którego się upomina, będzie za to wdzięczny, a jeśli nawet odczuwałby jakąś niechęć pod adresem upominającego, że się wtrąca w czyjeś życie, to nie należy się tym przejmować, ponieważ oddało się grzesznikowi przysługę. Istnieje dzisiaj pokusa, by nie wtrącać się w sprawy innych ludzi. Chrześcijanin powinien się jednak kierować w swoim życiu wskazaniem Chrystusa, niezależnie od kosztów, jakie byłyby z tym związane. Nie jest bez znaczenia, jak się zachowuję wobec napotkanego zła: czy reaguję na nie, czy jestem wobec niego obojętny?

b) Zdarza się, że ktoś nie potrafi sobie radzić w życiu, przeżywa rozterki, problemy życiowe, nie potrafi wprowadzać wskazań Chrystusa w codzienne życie. Nie potrafi decydować o sobie, wybierać i być konsekwentnym w wyborach. Wówczas przejawem miłości bliźniego jest pomoc w postaci rozmowy, dostarczenia wiedzy, udzielenia wyjaśnień, czy próby przekonania, iż warto wypełniać przykazania Boże w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Na tym polega w największym skrócie **pouczenie nieumiejętnych**.

c) Prawdziwa przyjaźń, troska o bliźniego, polega także na umiejętności **dobrego doradzania**. Bywa, że ktoś jest niezdecydowany, pyta: co ma robić, jak postąpić, jaką decyzję podjąć, a w dziedzinie

życia wiary przeżywa wątpliwości i dylematy. Ileż złych czynów jest podejmowanych na skutek złego doradztwa. Jakże ważną rolę mają tu do spełnienia rodzice, nauczyciele, wychowawcy, ale także koledzy, przyjaciele czy współpracownicy. Nie sposób policzyć, ile małżeństw udałoby się uratować, ile nienarodzonych dzieci ocalić, ile odwetów i zemsty uniknąć, gdyby wierzący w porę udzielili dobrej rady zgodnej z wolą Chrystusa. Przed udzieleniem komuś rady warto, a nawet trzeba poprosić o światło Ducha Świętego.

d) Zauważamy, jak wielu ludzi wokół nas przeżywa rozmaite trudności, problemy, niesie krzyż choroby czy innego cierpienia, a nawet odczuwa beznadziejność sytuacji. Nierzadko przeżywają to wszystko w samotności. Jakże wielką wartością i bezcenną pomocą może okazać się w takim przypadku zwyczajna obecność, poświęcony czas, rozmowa, okazane współczucie, wyrażenie zrozumienia. Wiemy dobrze, ile złego może uczynić znieczulica i pragnienie tzw. świętego spokoju. Trzeba więc **strapionych pocieszać**.

e) Każdy człowiek jest inny. Każdy jest jednak słaby i nikt nie jest bez wad. To wszystko sprawia, że od początku ludzkości człowiek jest zdolny wyrządzić drugiemu krzywdę. Tak wielu ludzi doświadcza krzywdy wyrządzanej przez innych. Skutkiem niesprawiedliwości, przykrości, a nawet przemocy fizycznej czy duchowej, jest odczuwanie poczucia krzywdy. W takiej sytuacji nietrudno o chęć odplacenia się tym samym – chęć odwetu czy nawet zemsty. Wówczas pożyteczna okazuje się Chrystusowa zachęta do przebaczenia i **cierpliwego znoszenia krzywd**. Chodzi o to, by znosić cierpliwie to, czego nie możemy zmienić, na co nie mamy wpływu.

f) Urazy są najczęściej skutkiem wyrządzonych krzywd. Im krzywda dotkliwsza, tym urazy większe i długotrwałe. Tak wielu ludzi czuje się urażonych czy obrażonych. Zdajemy sobie sprawę, że obrażanie się niszczy relacje międzyludzkie i uniemożliwia normalną współpracę, rodzi złośliwość, a nawet może zrodzić nienawiść. Chrześcijanin nie powinien być pamiętliwy, ale **chętnie darować urazy** powstałe na skutek doznanej krzywdy. Darowanie uraz oznacza pokonanie mściwości i żalu. Oznacza życzliwe traktowanie tego, kto nas uraził. Jakże ważną rolę odgrywa praktykowanie tego uczynku miłosierdzia w rodzinie, w sąsiedztwie i całej naszej Ojczyźnie.

g) Obowiązek naszej **modlitwy za żywych** wynika z troski o ich zbawienie, o ich dobre i owocne życie. Zdarza się, że nie wiemy,

jak możemy komuś pomóc, co doradzić, jak się zachować wobec jego problemów. Wówczas bezcenną pomocą okazuje się modlitwa w intencji bliźniego. Natomiast **modlitwa za umarłych** jest naszym obowiązkiem dlatego, że ci, którzy już odeszli do wieczności, nie mogą już sami sobie w żaden sposób pomóc. Do końca nie wiemy, co się dzieje w duszy człowieka. Dlatego powinniśmy modlić się za zmarłych o darowanie win i kar, o skrócenie cierpień czyścicowych oraz o dar życia wiecznego w społeczności zbawionych.

4. Miłosierdzia trzeba się uczyć

Prawdą jest, że praktykowanie uczynków miłosierdzia jest trudne, ale nie jest niemożliwe. Jest wręcz nakazem Chrystusa. Papież Franciszek zauważa: „Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni. [...]. Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: «Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości»” (MV).

Najlepszym sposobem nauki miłosierdzia, które powinniśmy świadczyć wobec bliźnich, jest wpatrywanie się w Boga – Ojca miłosierdzia i Jego Syna Jezusa Chrystusa, który zesłał nam Ducha Świętego. Praktykowania miłosierdzia uczymy się także podczas nabożeństw Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, które mają szczególne znaczenie w okresie Wielkiego Postu. Miłosierdzia uczymy się także w domu rodzinnym, gdy wybaczymy sobie nawzajem, odnosimy się do siebie z szacunkiem i bezinteresownie sobie służymy.

Zachęcam z całego serca, byśmy tegoroczny okres przygotowania do Świąt Wielkanocnych przeżyli odkrywając na nowo i praktykując uczynki miłosierdzia, a w szczególności uczynki miłosierdzia względem duszy. Na czas wielkopostnej drogi nawrócenia wszystkim błogosławię i polecam wstawiennictwu Maryi, Matki Miłosierdzia.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Powyższy *List pasterski* należy odczytać w niedzielę, 14 lutego br. podczas wszystkich Mszy św. sprawowanych we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej.

*Bp Adam Balabuch
Wikariusz Generalny*

3.

APEL DO KSIĘŻY DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA WIELKI POST 2016 R.

Umiłowani bracia kapłani!

Ojciec Święty Franciszek w Bulli o Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia *Misericordiae Vultus* napisał: „Nie zmęczy mnie nigdy powtarzanie, żeby spowiednicy stali się prawdziwym znakiem miłosierdzia Ojca. Bycie spowiednikiem to nie improwizacja. Spowiednikami stajemy się przede wszystkim wtedy, gdy wpiery sami jako penitenci szukamy przebaczenia. Nigdy nie zapominajmy, że być spowiednikiem znaczy mieć udział w samej misji Jezusa i być konkretnym znakiem ciągłości Bożej miłości, która przebacza i zbawia... Spowiednicy są wezwani do tego, aby byli zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji i pomimo wszystko, znakiem prymatu miłosierdzia (MV, nr 17). Niech Pasterze, przede wszystkim w tym intensywnym czasie Wielkiego Postu, z troską zachęcają wiernych do powrotu „do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę (Hbr 4,16)” (MV, nr 18).

Naszą odpowiedzią na te słowa Ojca Świętego powinno być regularne przystępowanie do sakramentu pokuty oraz pilna i gorliwa posługa naszym wiernym w konfesjonale. Stąd też na progu Wielkiego Postu kieruję do wszystkich kapłanów naszej świdnickiej diecezji serdeczną prośbę, abyśmy w tegorocznym Wielkim Poście jak najwięcej czasu spędzali w konfesjonale. Dołóżmy starań, by nie tylko głosić wiernym Ewangelię miłosierdzia i przebaczenia, ale także abyśmy, jako spowiednicy stali się narzędziem Miłosierdzia Bożego poprzez naszą gorliwą posługę w konfesjonale.

Z serdecznym pozdrowieniem i błogosławieństwem

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

4.

ZAPROSZENIE NA XII DIECEZJALNĄ PIELGRZYMKĘ MATURZYSTÓW DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

Drodzy Maturzyści!

Ważnym wydarzeniem w życiu młodego człowieka jest ukończenie szkoły, a w przypadku wielu uczniów zdanie egzaminu maturalnego, nazywanego też egzaminem dojrzałości. Wraz z nim kończy się okres obowiązkowej nauki oraz otwiera się droga do podjęcia studiów. Niedługo dla maturzystów dobiegnie końca rok szkolny i katechetyczny. Zapewniam Was o modlitwie w tym trudnym czasie finalizowania nauki i osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Tradycją niemal wszystkich polskich diecezji jest pielgrzymowanie młodzieży maturalnej na Jasną Górę. Młodzież diecezji świdnickiej od początku jej istnienia licznie przybywa do domu Maryi Jasnogórskiej, by w tym świętym dla nas, Polaków, miejscu zawierzać Jej swoją przyszłość oraz prosić o pomyślne zdanie matury.

Zapraszam Was, droga młodzieży na pielgrzymkę maturzystów na Jasną Górę, która odbędzie się w tym roku w piątek 18 marca. Będziemy wspólnie dziękować Panu Bogu za łaskę wiary, doświadczymy wspólnoty Kościoła młodego waszą młodością i podziękujemy Panu Bogu za minione lata nauki, wyprasząc zarazem potrzebne łaski na czas dalszych życiowych decyzji. Przyjedźcie zatem ze swoimi duszpasterzami, katechetami i nauczycielami.

Bardzo Was proszę o należyte przygotowanie do tego spotkania z naszą Jasnogórską Matką przez pojednanie się z Bogiem i bliźnimi w sakramencie pokuty i pojednania. Uczynicie to w miarę możliwości w waszych parafiach, bądź w sanktuarium jasnogórskim. Dzięki temu będziecie mogli w pełni uczestniczyć w Eucharystii przez przyjęcie Komunii św.

Niech Matka Boża, przy której zgromadzimy się w Częstochowie 18 marca br. o godz. 10.30 pomoże nam ponownie odkryć skarb naszego chrztu, dzięki któremu staliśmy się rodziną ludzi noszących zaszczytne imię chrześcijanina.

Na czas Waszego pielgrzymowania z serca wszystkim błogosławię

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

PROGRAM
XII PIELGRZYMKI MATURZYSTÓW
DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ
18 marca 2016 r.

- godz. 10.30 – przybycie na Jasną Górę
- godz. 11.00 – Eucharystia w kaplicy Cudownego Obrazu pod przewodnictwem i z homilią JE Ks. Biskupa Ignacego Deca
 - Akt oddania się Maturzystów Diecezji Świdnickiej opiece Matce Bożej Jasnogórskiej (młodzież)
 - Akt zawierzenia Maturzystów Diecezji Świdnickiej Matce Bożej Jasnogórskiej Polski (ks. biskup)
 - czas na posiłek
- godz. 13.00 – Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich
- godz. 14.00 – konferencja w auli ojca Kordeckiego – ks. Krzysztof Iwaniszyn
- godz. 15.00 – Zakończenie pielgrzymki

IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

ROK 2016

Styczeń

- 01 I 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 10.00.
- 01 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 01 I 2016 Kolęda w mieszkaniach księży na plebanii parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu, godz. 18.30.
- 02 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 02 I 2016 Udział w koncercie kolędowym Zespołu Skaldowie, kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dobromierzu, godz. 16.00.
- 02 I 2016 Udział w koncercie kolędowym Zespołu Jazgot, katedra świdnicka, godz. 19.00.
- 03 I 2016 Msza św. z homilią oraz sakrament bierzmowania w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, godz. 12.00.
- 03 I 2016 Kolęda w rezydencji Biskupa pomocniczego, godz. 17.00.
- 04 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 04 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 05 I 2016 Udział w uroczystości ingresu ks. bpa Tadeusza Lityńskiego do katedry pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wielkopolskim, godz. 11.00.
- 05 I 2016 Udział w jasełkach wykonanych przez uczniów Katolickiego Gimnazjum w Świdnicy, kościół pw. św. Krzyża w Świdnicy, godz. 19.00.
- 06 I 2016 Msza św. z homilią oraz wizyta duszpasterska, tzw. Kolęda, w Domu Księży Emerytów w Świdnicy, godz. 10.00-12.30.

- 06 I 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 13.00.
- 06 I 2016 Udział w Orszaku Trzech Króli w Świdnicy, godz. 14.00-15.45.
- 06 I 2016 Zwiedzanie „Polskiego Betlejem” w Głuszycy, godz. 16.30-17.30.
- 06 I 2016 Msza św. z homilią oraz udział w koncercie kolęd w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy, godz. 18.00-20.00.
- 06 I 2016 Wizyta duszpasterska z kapłanami z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy u rodziny Renaty i Bogusława Makarewiczów w Świdnicy, godz. 20.30.
- 07 I 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-9.45.
- 07 I 2016 Spotkanie opłatkowo-noworoczne ze Związkiem Sybiraków. Oddział w Świdnicy, Centrum Organizacji Pozarządowych, godz. 10.00.
- 07 I 2016 Udział w uroczystości otwarcia i poświęcenia Biura Poselskiego posłów: Kazimierza Ujazdowskiego i Michała Dworczyka w Dzierżoniowie, godz. 12.00.
- 07 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 07 I 2016 Spotkanie opłatkowo-noworoczne w pracownikami oświaty (dyrektorzy szkół, nauczycie, katecheci) w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 16.00.
- 07 I 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z racji I Czwartku miesiąca, godz. 18.00.
- 08 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 08 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 09 I 2016 Msza św. z homilią dla członków i przyjaciół Towarzystwa Anny Jenke, kościół pw. św. Józefa w Świdnicy, godz. 9.00. Spotkanie opłatkowo-noworoczne z członkami i miłośnikami Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke przy pl. Grunwaldzkim w Świdnicy, godz. 10.00.
- 09 I 2016 Msza św. z homilią dla kolędników misyjnych oraz poświęcenie odnowionej ambony w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Kamieńcu Ząbkowickim, godz. 12.00.

-
- 10 I 2016 Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej w Udaninie, godz. 12.00. Spotkanie opłatkowo-noworoczne z mieszkańcami Udanina, Szkoła Podstawowa w Udaninie, godz. 14.00.
- 10 I 2016 Spotkanie opłatkowo-noworoczne z młodzieżą z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła, przygotowującą się do sakramentu bierzmowania, Strzegom, restauracja „Pod Rumakiem”, godz. 17.00.
- 11 I 2016 Nabożeństwo Słowa Bożego z homilią i spotkanie opłatkowo-noworoczne z pracownikami mediów z terenu diecezji świdnickiej, Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy, godz. 11.00.
- 11 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 12 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 12 I 2016 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Stefanię Szczech, matkę s. Jonatany, kaplica cmentarna przy ul. Słowiańskiej w Świdnicy oraz obrzęd Ostatniego pożegnania ze złożeniem trumny do grobu, godz. 14.00.
- 12 I 2016 Spotkanie noworoczno-opłatkowe w siedzibie *Civitas Christiana* w Wałbrzychu, godz. 17.00.
- 13 I 2016 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 13 I 2016 Pozdrowienie uczestników Olimpiady Teologii Katolickiej. Etap diecezjalny, aula Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00.
- 13 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 14 I 2016 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu, dla uczestników IV Integracyjnego Przeglądu Jasełek i Pastorałek, godz. 9.00.
- 14 I 2016 Udział w IV Integracyjnym Przeglądzie Jasełek i Pastorałek „Anioły tańczą”, Publiczna Szkoła Podstawowa Specjalna nr 10 oraz Publiczne Gimnazjum Specjalne nr 10 w Wałbrzychu, godz. 11.00-13.00.

- 14 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 14 I 2016 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 19.45.
- 15 I 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 15 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.30-13.00.
- 15 I 2016 Przewodniczenie wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 15 I 2016 Spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Zarząd Powiatu Świdnickiego i „Wspólnotę Samorządową” Świdnicy dla Związków Kombatanckich i Żołnierskich Ziemi Świdnickiej oraz Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich, Restauracja „Pod Wierzbą” w Świdnicy, godz. 17.00.
- 16 I 2016 Msza św. z homilią i udział w XII Diecezjalnym Festiwalu Kołęd i Pastorałek, Bolków godz. 10.00-14.00.
- 16 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 16 I 2016 Udział w projekcji filmu pt.: „Zakazany Bóg”, Teatr świdnicki, godz. 19.00.
- 17 I 2016 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP, z okazji wspomnienia św. Pawła Pierwszego Pustelnika, patriarchy i opiekuna Zakonu Ojców Paulinów, godz. 10.30.
- 17 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 17 I 2016 Msza św. z homilią dla kandydatów do sakramentu bierzmowania w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, godz. 16.00; Spotkanie opłatkowo-noworoczne z kandydatami, sala na plebanii, godz. 17.00; kolęda na plebanii, godz. 19.00.
- 18 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 18 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 19 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.

-
- 19 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 20 I 2016 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 20 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 20 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 20 I 2016 Udział w nabożeństwie ekumenicznym w kościele Pokoju w Świdnicy; wygłoszenie okolicznościowej homilii, godz. 18.00.
- 21 I 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 21 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 21 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 21 I 2016 Spotkanie opłatkowo-noworoczne z członkami Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich rejonu wałbrzyskiego, Hotel „Maria” w Wałbrzychu, godz. 16.00.
- 21 I 2016 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 19.45.
- 22 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 22 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 23 I 2016 Spotkanie opłatkowo-noworoczne ze studentami Diecezjalnego Studium Organistowskiego, sala na plebanii katedralnej, godz. 11.00.
- 23 I 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 12.00 oraz spotkanie opłatkowe dla członków Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, Żywych Róż Różańca Świętego, członków Rodziny Radia Maryja oraz Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, sala na plebanii katedralnej, godz. 13.00-14.30.
- 23 I 2016 Msza św. dziękczynna z homilią za beatyfikację męczenników franciszkańskich z Peru: o Michała

- Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego z wprowadzeniem ich relikwii, kościół ojców franciszkanów w Pieńsku (diecezja legnicka), godz. 17.00.
- 24 I 2016 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Barbary, dziewicy i męczennicy w Wałbrzychu, kolęda na plebanii, godz. 12.00.
- 24 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 24 I 2016 Spotkanie z księżmi dekanatu Żarów podczas kolędy u ks. Józefa w Wiśniowej, godz. 19.00.
- 25 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.00.
- 25 I 2016 Msza św. pogrzebowa z homilią podczas pogrzebu s. Marii Kazimiery Brzozowskiej, klaryski; Kłodzko, kościół sióstr Klarysek, godz. 12.00; obrzęd Ostatniego pożegnania i złożenia trumny do grobu, godz. 13.30.
- 25 I 2016 Przewodniczenie ekumenicznemu nabożeństwu słowa Bożego w katedrze świdnickiej, z homilią ewangelickiego biskupa Waldemara Pytla, udziałem osób duchownych i wiernych świeckich z parafii prawosławnej i ewangelickiej w Świdnicy na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, godz. 17.00.
- 25 I 2016 Wizyta duszpasterska w rodzinie Jerzego Ignaszaka w Dzieńmorowicach, godz. 19.30.
- 26 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.00-9.30.
- 26 I 2016 Spotkanie biskupów metropolii wrocławskiej w rezydencji metropolity wrocławskiego, godz. 11.00-14.00.
- 27 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 27 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 I 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 28 I 2016 Msza św. z homilią w kościele księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich z okazji VIII Zebrania Księżów Prowincji Zwiastowania NMP, godz. 12.00.
- 28 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

- 28 I 2016 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy; udział w okolicznościowej akademii, z okazji liturgicznego wspomnienia św. Tomasza z Akwinu, patrona wydziałów teologicznych, WSD w Świdnicy, godz. 16.00.
- 29 I 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.15-13.00.
- 29 I 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 29 I 2016 Wyjazd na pielgrzymkę do Meksyku do Sanktuarium Matki Bożej z Gaudalupe, godz. 21.30.
- 30 I 2016 Msza św. z homilią w kaplicy portu lotniczego w Warszawie, godz. 3.45.
- 31 I 2016 Zwiedzanie Puebli. Msza św. w kościele ojców dominikanów w Puebli, godz. 14.00.

Luty

- 01 II 2016 Zwiedzanie miasta Meksyk City; Msza św. w katedrze w Meksyk City, godz. 13.00.
- 02 II 2016 Zwiedzanie Muzeum Antropologicznego w Meksyk City.
- 02 II 2016 Msza św. w języku polskim z homilią w Sanktuarium Matki Bożej w Gaudalupe, godz. 16.00.
- 03 II 2016 Zwiedzanie miasta Taxco; Msza św. z bazylice św. Pryscylii w Taxco, godz. 14.00.
- 04 II 2016 Msza św. z homilią w hotelu Copacabana w Acapulco, godz. 8.00.
- 05 II 2016 Msza św. z homilią w hotelu Copacabana w Acapulco, godz. 8.00.
- 06 II 2016 Msza św. z homilią w hotelu Copacabana w Acapulco, godz. 8.30.
- 06 II 2016 Zwiedzanie miasta Cuernavaca.
- 07 II 2016 Zwiedzanie piramid w Meksyku City.
- 07 II 2016 Msza św. z homilią w Sanktuarium Matki Bożej z Gaudalupe, kaplica nr 9, godz. 16.15.
- 08 II 2016 Msza św. z homilią w kaplicy portu lotniczego w Warszawie, godz. 18.50.
- 09 II 2016 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej WSD w Świdnicy, godz. 16.00.

- 10 II 2016 Msza św. z homilią w kaplicy domowej, godz. 7.30.
- 10-14 II 2016 Urlop zdrowotny – pobyt w szpitalu im. Sokołowskiego w Wałbrzychu.
- 14 II 2016 Msza św. z homilią w kaplicy domowej, godz. 8.00.
- 15 II 2016 Przyjęcia w Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 16 II 2016 Msza św. z homilią w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy; przewodniczenie Konferencji Księży Dziekanów, godz. 9.00-13.00.
- 17 II 2016 Udział w spotkaniu imiennym ks. bpa Zbigniewa Kiernikowskiego w Legnicy, Centrum Spotkań Diecezjalnych, godz. 13.00.
- 18 II 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 18 II 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 19 II 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 20 II 2016 Udział w uroczystości srebrnego jubileuszu święceń biskupich ks. abpa Sławoja Leszka Głódzia, Jasna Góra, godz. 11.00.
- 21 II 2016 Msza św. z homilią na rozpoczęcie peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Księginicach Wielkich z siedzibą w Wilkowie Wielkim – kaplica pw. św. Izydora w Sienicach, godz. 17.30.
- 21 II 2016 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Izydora w parafii Księginice Wielkie, godz. 20.30.
- 22 II 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 22 II 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 22 II 2016 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Izydora w parafii Księginice Wielkie, godz. 20.30.
- 23 II 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 23 II 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 24 II 2016 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.

-
- 24 II 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 24 II 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 24 II 2016 Msza św. z homilią na rozpoczęcie peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niemczy, godz. 17.30.
- 24 II 2016 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niemczy, godz. 21.00.
- 25 II 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 25 II 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 25 II 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 25 II 2016 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 19.45.
- 26 II 2016 Udział w uroczystości 50-lecia Szkoły Podstawowej nr 6 im. Tysiąclecia Państwa Polskiego, Teatr Świdnicki, godz. 10.00-12.00.
- 26 II 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 27 II 2016 Msza św. z homilią podczas Wielkopostnego Dnia Skupienia dla Księży, kaplica księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, godz. 9.00-13.30.
- 27 II 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 II 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych, godz. 10.00.
- 28 II 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 II 2016 Udział w nabożeństwie Gorzkich Żali w katedrze świdnickiej, godz. 17.00.
- 29 II 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 29 II 2016 Msza św. z homilią w kościele Matki Bożej na Piasku we Wrocławiu, z okazji 10-lecia Fundacji Polskie Gniazdo, godz. 14.00; udział w okolicznościowej

akademii, Dolnośląskie Centrum Filmowe we Wrocławiu, godz. 16.00.

Marzec

- 01 III 2016 Msza św. żałobna z homilią za śp. Elżbietę Witek, kościół pw. św. Faustyny we Wrocławiu, godz. 11.00. Przewodniczenie obrzędowi pogrzebowemu śp. Elżbiety Witek, cmentarz parafii pw. św. Rodziny we Wrocławiu przy ul. Smętnej, godz. 12.30.
- 02 III 2016 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 02 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 02 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 03 III 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 03 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 03 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 03 III 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej w I czwartek marca, godz. 18.00.
- 04 III 2016 Udział we wspólnej Drodze Krzyżowej w katedrze świdnickiej, godz. 9.30.
- 04 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 04 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 III 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie inicjatywy modlitewnej Ojca Świętego Franciszka „24 godziny dla Pana”, godz. 18.00.
- 04 III 2016 Udział w adoracji Najświętszego Sakramentu w katedrze świdnickiej w ramach modlitwy „24 godziny dla Pana”, godz. 19.00-20.00.
- 05 III 2016 Katecheza na antenie Radia Maryja pt. „Proces chrześcijańskiego nawrócenia”, godz. 8.30-9.30.
- 05 III 2016 Udział w dyskusji panelowej na temat: „Wpływ chrześcijaństwa na polską kulturę narodową” w ramach

- XV sesji popularno-naukowej pt. „Polska 966-2016. W 1050 rocznicę chrztu Polski”, zorganizowanej przez Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy, godz. 10.30-12.00.
- 05 III 2016 Msza św. z homilią w kaplicy WSD w Świdnicy na zakończenie XV sesji popularno-naukowej pt. „Polska 966-2016. W 1050 rocznicę chrztu Polski”, godz. 12.25.
- 05 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 06 III 2016 Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski, z okazji imienin ks. infułata Kazimierza Jandziszaka, godz. 12.30.
- 06 III 2016 Msza św. z homilią na rozpoczęcie peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca Bolesławowie, godz. 17.30. Udział w Apelu Fatimskim, godz. 20.30.
- 07 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.30.
- 07 III 2016 Msza św. z homilia w katedrze świdnickiej ze spowiednikami katedry świdnickiej, godz. 12.00.
- 07 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 08 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 09 III 2016 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 09 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 09 III 2016 Wyjazd do Lublina na Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II. Spotkanie z księżmi diecezji świdnickiej studiującymi na KUL-u, godz. 20.30.
- 09 III 2016 Audiencja u ks. prof. dr hab. Antoniego Dębińskiego, rektora KUL, godz. 9.00.
- 10 III 2016 Udział w konferencji z cyklu Dydaktyka filozofii pt. „Kultura logiczna”, zorganizowanej przez Wydział Filozofii KUL oraz Sekcję Filozoficzną Wykładowców

- Uczelni Katolickich w Polsce – w jej pierwszej części pt.: „Ks. Stanisław Kamiński uczony i organizator nauki – w 30. rocznicę śmierci”, godz. 9.30-12.00.
- 10 III 2016 Msza św. w z homilią w kościele akademickim KUL w 30. rocznicę śmierci ks. prof. Stanisława Kamińskiego, godz. 12.30.
- 11 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 11 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 11 III 2016 Udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej w katedrze świdnickiej, godz. 17.30.
- 12 III 2016 Udział w XIX Spotkaniach Tradycji Wielkanocnych Ziemi Kłodzkiej, Hala sportowa Zespołu Szkół w Wilkanowie, godz. 10.00-11.30.
- 12 III 2016 Msza św. z homilią w kościele poewangelickim w Jedlinie-Zdroju podczas zjazdu V Komandorii Rycerstwa Świętego Sebastiana w Europie, godz. 13.30.
- 12 III 2016 Msza św. z homilią oraz sakrament bierzmowania w parafii pw. św. Mikołaja w Świebodzicach, godz. 18.00.
- 13 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 13 II 2016 Msza św. z homilią na rozpoczęcie peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju, godz. 17.30. Udział w Apelu Fatimskim, godz. 20.30.
- 14 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 14 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 15 III 2016 Udział w egzaminie doktorskim mgr lic. Teresy Izworskiej, PWT we Wrocławiu, godz. 10.30.
- 15 III 2016 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej WSD w Świdnicy, godz. 16.00.
- 16 III 2016 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.

-
- 16 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 16 III 2016 Msza św. z homilią na rozpoczęcie peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. św. Mikołaja w Radochowie, godz. 17.30. Udział w Apelu Fatimskim, godz. 20.30.
- 17 III 2016 Przewodniczenie posiedzeniu Rady Kapłańskiej diecezji świdnickiej, aula kurialna, godz. 10.00-11.30.
- 17 III 2016 Udział w spotkaniu biskupów metropolii wrocławskiej i katowickiej z okazji imienin ks. abpa Józefa Kupnego, metropolity wrocławskiego, sala posiedzeń Senatu PWT we Wrocławiu, godz. 13.00.
- 17 III 2016 Spotkanie konstytuujące Radę Diecezji Świdnickiej ds. Apostolstwa Świeckich, plebania w Głuszycy, godz. 17.00.
- 17 III 2016 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 19.45.
- 18 III 2016 Przewodniczenie XII Pielgrzymce młodzieży klas maturalnych na Jasną Górę: godz. 11.00 Msza św. z homilią w kaplicy Matki Bożej; godz. 13.00 – Droga Krzyżowa na Wałach; godz. 14.00 – konferencja ks. Krzysztofa Iwaniszyna, sala O. Kordeckiego; godz. 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia i zakończenie pielgrzymki.
- 19 III 2016 Udział w święceniach biskupich o. prof. dr hab. Jacka Kicińskiego, katedra wrocławska, godz. 11.00-14.00.
- 20 III 2016 Uroczyste powitanie i przyjęcie symboli Światowych Dni Młodzieży (Krzyża i Ikony NMP) przez diecezję świdnicką, przy pomniku św. Jana Pawła II na Placu przed katedrą świdnicką, godz. 9.30.
- 20 III 2016 Uroczysta suma ze śpiewem Pasji według św. Mateusza w katedrze świdnickiej, godz. 10.00.
- 20 III 2016 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jana Apostoła w Dziećmorowicach, godz. 12.00.
- 20 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 20 III 2016 Udział w nabożeństwie Gorzkich Żali w katedrze świdnickiej, godz. 17.00.

- 21 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 21 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 21 III 2016 Msza św. z homilią podczas peregrynacji symboli Światowych Dni Młodzieży, kościół pw. św. Mikołaja w Świebodzicach, godz. 18.00.
- 22 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 22 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 22 III 2016 Msza św. z homilią podczas peregrynacji symboli Światowych Dni Młodzieży: Krzyża i Ikony Matki Bożej, kościół pw. Bożego Miłosierdzia w Świdnicy, godz. 18.00.
- 23 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 23 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 23 III 2016 Msza św. z homilią podczas peregrynacji symboli Światowych Dni Młodzieży: Krzyża oraz Ikony Matki Bożej, kościół pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy, godz. 18.00.
- 23 III 2016 Udział w miejskiej Drodze Krzyżowej, godz. 19.00-21.00.
- 24 III 2016 Msza św. Krzyżma z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 9.00; spotkanie przedświąteczne z duchowieństwem, Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy, godz. 10.30.
- 24 III 2016 Msza św. Wieczery Pańskiej z homilią oraz obrzędem obmycia nóg, katedra świdnicka, godz. 18.00.
- 25 III 2016 Przewodniczenie Liturgii Godzin w katedrze świdnickiej, godz. 8.00.
- 25 III 2016 Prywatna adoracja przed Ołtarzem Wystawienia Najświętszego Sakramentu, godz. 9.00-13.30.
- 25 III 2016 Przewodniczenie modlitwie Koronki do Miłosierdzia Bożego w parafii pw. Bożego Miłosierdzia w Świdnicy, godz. 15.00.

- 25 III 2016 Udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej ulicami osiedla Zarzecze, w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy, godz. 15.30.
- 25 III 2016 Przewodniczenie Liturgii Męki i Śmierci Pańskiej w katedrze świdnickiej, godz. 18.00.
- 25 III 2016 Posługa w konfesjonale w katedrze świdnickiej, godz. 20.30-21.00.
- 26 III 2016 Udział w Liturgii Godzin w katedrze świdnickiej, godz. 8.00.
- 26 III 2016 Poświęcenie pokarmów wielkanocnych i wspólne śniadanie w Domu Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Świdnicy, godz. 10.00.
- 26 III 2016 Spotkanie wielkanocne z ubogimi i samotnymi w parafii pw. Św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu, godz. 12.00.
- 26 III 2016 Przewodniczenie Liturgii Wigilii Paschalnej w katedrze świdnickiej, godz. 20.00.
- 27 III 2016 Przewodniczenie procesji rezurekcyjnej i Mszy św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 6.00.
- 27 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 III 2016 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 10.00.
- 28 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 III 2016 Odwiedziny w szpitalu we Wrocławiu chorych księży: ks. prałata Józefa Gołębiowskiego i ks. infułata Józefa Strugarka, godz. 19.00.
- 29 III 2016 Audycja dla pani Anny Zalewskiej, ministra edukacji i pana Kamila Zielińskiego wicewojewody dolnośląskiego, godz. 12.30-14.00.
- 29 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 29 III 2016 Msza św. z homilią podczas peregrynacji symboli Światowych Dni Młodzieży, kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy-Zdroju, godz. 18.00.
- 30 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 30 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

- 31 III 2016 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.15.
- 31 III 2016 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.30-13.00.
- 31 III 2016 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 31 III 2016 Msza św. z homilią podczas peregrynacji symboli Światowych Dni Młodzieży, kościół pw. Chrystusa Króla w Głuszycy, godz. 18.00.

V. DOKUMENTY

ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1.

SPOTKANIE OPŁATKOWO-NOWOROCZNE NAUCZYCIELI I KATECHETÓW ORAZ PRZEDSTAWICIELI INSTYTUCJI OŚWIATOWYCH Z JE KS. BISKUPEM IGNACYM DECEM

Świdnica, 7 stycznia 2016 r.

W dniu 7 stycznia 2016 r., jak co roku w auli Świdnickiej Kurii Biskupiej odbyło się spotkanie opłatkowo-noworoczne nauczycieli i katechetów oraz przedstawicieli instytucji oświatowych z JE ks. bpem Ignacym Decem. Ksiądz Biskup przywiązuje wielką wagę do tych spotkań, gdyż katecheci stanowią wraz z prezbiterami najbliższe grono współpracowników biskupa diecezjalnego. Każdego dnia w diecezji świdnickiej 450 katechetów duchownych, zakonnych i świeckich podejmuje posługę głoszenia słowa Bożego w 435 różnych placówkach oświatowych. Współpracują ściśle z nauczycielami, rodzicami i proboszczami w parafiach, na wniosek których zostali skierowani do szkół. W spotkaniu biorą też udział przedstawiciele władz oświatowych odpowiedzialni za działalność szkół oraz dyrektorzy, z którymi na co dzień współpracują katecheci.

Przybyłych gości przywitał ks. Marek Korgul, wikariusz biskupi ds. katechezy. Spotkanie ubogacił śpiewem kolęd i pastorałek Zespół Muzyki Dawnej „Totus Musicus” działający przy Młodzieżowym Domu Kultury w Świdnicy, prowadzony przez panią Agnieszkę Banach.

Po odczytaniu Ewangelii o Narodzeniu Pańskim był czas składania życzeń. W imieniu katechetów życzenia ks. Biskupowi zebranych gościom złożyła Violetta Leńska z Udanina, natomiast w imieniu dyrektorów szkół pani Irena Rymcza – dyrektor Niepublicznej Katolickiej Szkoły Podstawowej Caritas Diecezji Świdnickiej w Świdnicy. Do zebranych w auli gości zwrócił się Ksiądz biskup Ignacy Dec, który nawijał do czekających nas w bieżącym roku ważnych wydarzeń:

Rok Miłosierdzia, Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski oraz XXXI Światowe Dni Młodzieży. Pasterz diecezji świdnickiej podziękował wszystkim za pełnioną posługę i owocną współpracę, a także złożył wszystkim życzenia. Po zaśpiewaniu kolędy uczestnicy spotkania składali sobie życzenia, łamiąc się opłatkiem, a następnie skorzystali z przygotowanego poczęstunku.

*Ks. Damian Mroczkowski
Diecezjalny Wizytator Katechizacji*

2. VII DIECEZJALNE SPOTKANIE KOLĘDNIKÓW MISYJNYCH

Kamieniec Ząbkowicki, 9 stycznia 2016 r.

Referat Misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej organizuje 9 stycznia 2016 r. (sobota) VII Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kamieńcu Ząbkowickim. Do udziału w tym misyjnym wydarzeniu zapraszamy wszystkich młodych, którzy pragną rozpalic w swym sercu gotowość niesienia pomocy rówieśnikom z krajów misyjnych.

W programie spotkania misyjnego będzie między innymi: Eucharystia pod przewodnictwem JE ks. bpa Ignacego Deca, jasełka, spotkanie z misjonarzami oraz wspólne kolędowanie i konkurs wiedzy o Madagaskarze, na podstawie materiałów misyjnych i „*Świata Misyjnego nr 6, 2015r.*”. Uczestnicy spotkania proszeni są o przyjazd w strojach kolędniczych oraz z gwiazdą. Opiekunów prosimy o zgłoszenie grupy do udziału w spotkaniu w terminie do dnia 5 stycznia 2016 r. (dla zgłoszonych przewidziana jest herbata i drożdżówka) w Referacie Misyjnym ŚKB, tel. 74/ 856 44 05; kom. 787 712 013 lub na adres e-mail: misje@diecezja.swidnica.pl

PROGRAM SPOTKANIA:

- godz. **9.30** – Przyjazd grup, zawiązanie wspólnoty
godz. **10.00** – Prezentacja zespołów kolędniczych
Spotkanie z misjonarzami:
Paweł Gałła SVD – MADAGASKAR
Aldona Skrzypiec SSPS – BRAZYLIA
godz. **10.45** – Konkurs wiedzy o Madagaskarze
godz. **11.00** – Jasełka
godz. **11.30** – Poczęstunek
godz. **12.30** – Eucharystia pod przewodnictwem JE ks. Biskupa
Ignacego Deca
godz. **13.30** – Zakończenie – rozesłanie

*Referat Misyjny
Świdnickiej Kurii Biskupiej*

3.**ZIMOWE REKOLEKCJE DLA KATECHETÓW**

Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej informuje, że zimowe rekolekcje dla katechetów odbędą się w dniach 1-3 lutego 2016 r. w domu rekolekcyjnym Sióstr Elżbietanek w Strzegomiu, ul. ks. Prał. Stanisława Siwca 3.

Rekolekcje poprowadzi o. mgr-lic. Józef Szańca OFM Conv., diecezjalny wizytator katechezy (diecezja legnicka).

Rekolekcje rozpoczynają się w pierwszym dniu o godz. 15.00, a kończą w ostatnim po obiedzie, ok. godz. 15.00.

Nie jest to dzień skupienia, ale rekolekcje, dlatego katecheta powinien wziąć udział w całości ćwiczeń. Ze względu na charakter rekolekcji nie przewidujemy tzw. „rekolekcji z dojazdu”.

Prosimy zabrać ze sobą śpiewniki (ew. książeczki do nabożeństwa), Liturgię Godzin, różaniec, Pismo Święte, notatniki i przybory do pisania, instrumenty muzyczne.

Udział w rekolekcjach należy zgłosić koniecznie do dnia 15 stycznia 2016 r. wyłącznie w Wydziale Katechetycznym Kurii Świdnickiej (nie do sióstr!): tel. (74) 85-64-404 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-15.00 lub pocztą elektroniczną: katecheza@diecezja.swidnica.pl

Prosimy, aby dobrze się zastanowić, podjąć decyzję i nie wycofywać się w ostatniej chwili z udziału w ćwiczeniach (względy organizacyjne). Koszty będą kształtowały się w zależności od liczby uczestników. Następne rekolekcje odbędą się w terminie: 27-29 czerwca 2016 r. w Polanicy-Zdroju.

Ks. Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

4.

REKOLEKCJE POŁĄCZONE Z NAWIEDZENIEM FIGURY ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

Świdnica, kościół pw. Krzyża Świętego, 4-6 lutego 2016 r.

W dniach 4-6 lutego 2016 r. w kościele Krzyża Świętego w Świdnicy odbędą się rekolekcje połączone z nawiedzeniem figury św. Michała Archanioła z Monte Sant'Angelo na półwyspie Gargano. Nawiedzenie rozpocznie się Mszą św. w czwartek 4 lutego o godz. 19.00 pod przewodnictwem JE ks. bpa Adama Bałabucha. W programie m.in. przybliżenie postaci Księcia Aniołów, przyjęcie szkaplerza św. Michała oraz akt zawierzenia pogromcy szatana.

PROGRAM NAWIEDZENIA

DZIEŃ PIERWSZY (czwartek 4 lutego 2016 r.)

- 18.30 Nabożeństwo oczekiwania
- 19.00 Powitanie Figury św. Michała Archanioła (Dyrektor Caritas)
Msza św. na rozpoczęcie nawiedzenia
- 20.30 Wieczór ze św. Michałem Archaniołem (Koronka uwielbienia Boga, Apel Maryjny, rozważanie)

DZIEŃ DRUGI (piątek 5 lutego 2016 r.)

- 7.30 Msza św. z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych oraz błogosławieństwo osób chorych, samotnych i starszych
- 10.00 Spotkanie dla dzieci szkolnych

- 14.30 Msza św. z homilią o aniołach
16.00-17.30 Okazja do spowiedzi
18.00 Msza św. z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie z nałogów za przyczyną św. Michała Archanioła z modlitwą wstawienniczą przed Najświętszym Sakramentem
21.00 Apel Jasnogórski z rozważaniem na zakończenie dnia

DZIEŃ TRZECI (sobota 6 lutego 2016 r.)

- 8.30 Godzinki ku czci św. Michała Archanioła Msza św. z nauką
9.00 Msza św. z Aktem Poświęcenia się św. Michałowi Archaniołowi, pożegnanie figury i zakończenie nawiedzenia.
Po każdej Mszy św. możliwość przyjęcia Szkaplerza św. Michała Archanioła.

Ks. Krzysztof Ora
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

5.

LITURGIA STACYJNA W ŚRODĘ POPIELCOWĄ

Świdnica, 10 lutego 2016 r.

Zapraszamy duszpasterzy i wiernych Świdnicy, grupy modlitewne, bractwa, na wspólne rozpoczęcie tegorocznego okresu pokuty w Środę Popielcową 10 lutego br. wraz z Biskupem Świdnickim.

Już po raz drugi rozpocznie się on nabożeństwem stacyjnym w kościele św. Józefa, w Środę Popielcową, o godz. 17.30. Stamtąd przejdziemy w procesji do katedry, śpiewając litanie do Wszystkich Świętych, gdzie zostanie odprawiona uroczysta Msza św. pod przewodnictwem JE Ks. Bpa Ignacego Deca, w czasie której posypiemy nasze głowy popiołem. Będzie to także okazja do dania świadectwa naszej wiary i przypomnienie mieszkańcom naszego miasta, że zaczął się Wielki Post, czas nawrócenia.

Ks. Krzysztof Ora
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

6. **ZASADY DOTYCZĄCE ORGANIZOWANIA REKOLEKCJI DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PUBLICZNYCH**

W związku z nadchodzącym czasem organizowania rekolekcji wielkopostnych MEN przypomina o zasadach wynikających z przepisów oświatowych.

Na mocy przepisów § 10 *rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach* (Dz. U. Nr 36, poz. 155, z późn. zm.) uczniowie uczęszczający na naukę religii organizowaną w szkołach publicznych uzyskują trzy kolejne dni zwolnienia z zajęć szkolnych w celu odbycia rekolekcji wielkopostnych. Dotyczy to sytuacji, gdy religia lub wyznanie, do którego należą uczniowie, nakłada na swoich członków tego rodzaju obowiązek. Jeżeli na terenie szkoły prowadzona jest nauka religii więcej niż jednego wyznania, kościoły i związki wyznaniowe powinny ustalić wspólny termin rekolekcji.

Szczegółowe zasady dotyczące organizacji rekolekcji są przedmiotem odrębnych ustaleń między organizującymi rekolekcje, a szkołą. Uczniom, którzy nie uczestniczą w rekolekcjach, szkoła musi zapewnić w tym czasie opiekę lub inne zajęcia wychowawcze.

Zgodnie z intencją przywołanych przepisów, zwolnienie uczniów na ich podstawie z zajęć szkolnych nie oznacza uzyskania przez nich dodatkowych dni wolnych od nauki. Ma jednak na celu umożliwienie im uczestniczenia w odbywających się w tych dniach rekolekcjach wielkopostnych. Warto zaznaczyć, że w tych dniach szkoła nie jest zwolniona z wypełniania funkcji wychowawczej i opiekuńczej. Tym samym jest odpowiedzialna za bezpieczeństwo wszystkich uczniów. Dotyczy to zarówno uczniów odbywających rekolekcje, jak i tych, którzy w tym czasie uczestniczą na jej terenie w zajęciach opiekuńczych i wychowawczych. Z tego względu szkoła ma prawo do kontroli obecności na zaplanowanych w tych dniach zajęciach.

Opiekę nad uczniami w czasie rekolekcji zapewniają nauczyciele religii. Dyrektor szkoły – jeśli wymagają tego względy bezpieczeństwa uczniów – może zwrócić się jednak do pozostałych nauczycieli z prośbą o pomoc w zapewnieniu uczniom opieki w czasie ich

przemieszczania się do miejsca odbywania się rekolekcji i w drodze powrotnej do szkoły. W tym przypadku dyrektor powinien jednak respektować prawo nauczycieli do wolności sumienia i wyznania.

Dni przeznaczone na rekolekcje są uwzględniane w planie organizacji roku szkolnego. Jeśli program rekolekcji ogranicza się np. tylko do jednej lub dwóch godzin zajęć w ciągu dnia, szkoła – w porozumieniu z organizującymi rekolekcje – może ustalić, że uczniowie uzyskują w tych dniach tylko częściowe zwolnienie z zajęć szkolnych. W pozostałym czasie uczniowie uczestniczą w zajęciach, zgodnie z ustalonym na te dni planem zajęć szkolnych. Nie jest jednak właściwą praktyką organizowanie w tym czasie sprawdzianów i klasówek. Dodatkowo dyrektor szkoły, ustalając te dni jako wolne (lub częściowo wolne), jest zobowiązany zaplanować roczny czas pracy szkoły w taki sposób, aby zapewnić pełną realizację przyjętych przez szkołę programów nauczania poszczególnych zajęć edukacyjnych.

Źródło:

<https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/zasady-dotyczace-organizowania-rekolekcji-dla-uczniow-szkol-publicznych.html>

Warszawa, 17 lutego 2016 r.

Ks. Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

7.

WIELKOPOSTNE DNI SKUPIENIA DLA DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

W Roku Miłosierdzia odbędą się zgodnie z tradycją naszej diecezji Wielkopostne Dni Skupienia dla duchowieństwa diecezji świdnickiej. Kalendarium dni skupienia przedstawia się następująco:

13 lutego (sobota) – Kłodzko – klasztor Ojców Franciszkanów – dzień skupienia dla księży z dekanatów: Kłodzko, Polnica-Zdrój, Bystrzyca Kłodzka, Kudowa-Zdrój, Międzyzlesie, Łądek-Zdrój, Nowa Ruda, Nowa Ruda-Słupiec. **Początek godz. 9.30.**

20 lutego (sobota) – WSD Świdnica – dzień skupienia dla księży z dekanatów: Świdnica-Zachód, Świdnica-Wschód, Świebodzice, Strzegom, Bolków, Wałbrzych-Północ, Wałbrzych-Południe, Wałbrzych-Zachód, Żarów. **Początek godz. 9.00.**

27 lutego (sobota) – Ząbkowice Śl. – Dom Rekolekcyjny Księża Pallotynów – ul. Piastowska 7 – dzień skupienia dla księży z dekanatów: Ząbkowice-Północ, Ząbkowice-Południe, Kamieniec Ząbkowicki, Piława Górna, Głuszycza, Dzierżoniów, Bielawa. **Początek godz. 9.00.**

Dzień skupienia poprowadzi: ks. Paweł Cembrowicz, proboszcz Katedry we Wrocławiu.

Początek dnia skupienia - godz. 9.00 (adoracja Najświętszego Sakramentu). W programie spotkania: Eucharystia pod przewodnictwem Księdza Biskupa, konferencje, adoracja, okazja do spowiedzi.

Spotkanie zakończy się ok. godz. 13.30 wspólnym obiadem.

Proszę zabrać Liturgię godzin, albę i stulę.

Ofiara za udział: 50 zł.

W przypadku niedogodności terminowych prosimy o odprawienie dnia skupienia w innym ze wskazanych terminów. O zmianie terminu proszę powiadomić odpowiednio wcześniej Wydział Duszpasterski.

*Ks. prałat Edward Szajda
Wikariusz Biskupi
ds. Formacji Stałej Duchowieństwa*

8.

„24 GODZINY DLA PANA” – ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU I CELEBRACJA SAKRAMENTU POKUTY

Świdnica, Katedra 4-5 marca 2016 r.

W związku z papieską inicjatywą przeprowadzenia w całym kościele w Roku Miłosierdzia nabożeństwa „24 godziny dla Pana”, podczas którego będzie trwała w katedrze całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu oraz okazja do spowiedzi Biskup Świdnicki zaprasza do udziału w tym wydarzeniu wszystkie świdnickie parafie, wspólnotę seminaryjną i zgromadzenia zakonne oraz. Czuwanie rozpocznie się Mszą św., w piątek, o godz. 18.00 sprawowaną przez JE ks. bp. Ignacego Deca. Po niej od godz.19.00 do godz. 18.00 w sobotę będzie trwała adoracja Najświętszego Sakramentu prowadzona przez poszczególne świdnickie parafie i wspólnoty oraz będzie okazja do skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania.

Godz. 18.00 – Msza św. pod przewodnictwem JE ks. bp. Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego

Godz. 19.00-20.00 – Wspólnota WSD + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 20.00-21.00 – Zgromadzenia zakonne obecne w Świdnicy

Godz. 21.00-23.00 – Parafia pw. św. Stanisława i św. Wacława (Katedra) + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 23.00-1.00 – Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 1.00-3.00 – Parafia pw. św. Józefa + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 3.00-5.00 – Parafia pw. NMP Królowej Polski + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 5.00-7.00 – Parafia pw. Ducha Świętego + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 7.00-9.00 – Parafia pw. św. Andrzeja Boboli + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 9.00-11.00 – Parafia pw. Miłosierdzia Bożego + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 11.00-13.00 – Parafia pw. św. Stanisława i św. Wacława (Katedra) + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 13.00-14.00 – Parafia pw. św. Józefa + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 14-15 – Parafia pw. NMP Królowej Polski + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 15-16 – Parafia pw. Ducha Świętego + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 16-17 – Parafia pw. św. Andrzeja Boboli + dyżur w konfesjonale stałym

Godz. 17-18 – Parafia pw. Miłosierdzia Bożego + dyżur w konfesjonale stałym

Ks. Krzysztof Ora
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

9.

MIĘDZYDEKANALNY KONKURS BIBLIJNY DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH (V-VI) W ROKU SZKOLNYM 2015/2016

I. Założenia ogólne

1. Organizator konkursu

mgr Krzysztof Faron, nauczyciel religii w PSP nr 30 im. Armii Krajowej w Wałbrzychu,

mgr lic. Artur Lenckowski, nauczyciel religii w Zespole Szkół nr 4 w Wałbrzychu,

mgr Anna Drynkowska, nauczyciel religii w PSP nr 30 im. Armii Krajowej w Wałbrzychu,

mgr Joanna Dauksza, nauczyciel religii w PSP nr 30 im. Armii Krajowej w Wałbrzychu.

2. Cele konkursu

2.1. Rozwijanie uzdolnień i zainteresowań uczniów w zakresie Pisma Świętego z uwzględnieniem znajomości Ewangelii świętego Mateusza.

2.2. Wprowadzanie uczniów w samodzielną lekturę Pisma Świętego oraz rozwijanie umiejętności interpretowania tekstów biblijnych.

2.3. Rozwijanie zdolności stosowania w praktyce działań zmierzających do poznawania osoby Jezusa Chrystusa i życia według Jego Ewangelii.

2.4. Stymulowanie potrzeby dalszego kształcenia się i samodoskonalenia się uczniów.

2.5. Promowanie osiągnięć uczniów, ich nauczycieli i szkół.

2.6. Motywowanie szkół do podejmowania różnorodnych działań w pracy z uczniem zdolnym.

3. Zakres i tematyka konkursu

3.1. Konkurs jest adresowany do uczniów szkół podstawowych klas V – VI zainteresowanych szczególnie Pismem Świętym i wykazujących się wiedzą i umiejętnościami wybiegającymi ponad program nauczania religii.

3.2. Konkurs jest organizowany dla szkół znajdujących się na terenie Diecezji Świdnickiej obejmujących szczególnie dekanaty wałbrzyskie oraz Świebodzice, Bolków, Głuszyca: oraz każdy inny chętny dekanat.

3.3. Tematykę konkursu stanowi treść Ewangelii wg świętego Mateusza w przekładzie Biblii Tysiąclecia (wydanie piąte z roku 1998).

II. Organizacja i przebieg konkursu

1. Organizacja konkursu

1.1. Konkurs od etapu szkolnego do jego zakończenia na terenie całej Diecezji Świdnickiej przygotowuje i przeprowadza Diecezjalna Komisja Konkursowa (dalej jako DKK) w następującym składzie:

dr Marek Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej (przewodniczący),

mgr-lic. Tomasz Federkiewicz – bibliista (WSD Diecezji Świdnickiej),

Krzysztof Faron, nauczyciel religii w PSP nr 30 im. Armii Krajowej w Wałbrzychu,

mgr lic. Artur Lenckowski, nauczyciel religii w Zespole Szkół nr 4 w Wałbrzychu,

mgr Anna Drynkowska, nauczyciel religii w PSP nr 30 im. Armii Krajowej w Wałbrzychu,

mgr Joanna Dauksza, nauczyciel religii w PSP nr 30 im. Armii Krajowej w Wałbrzychu.

1.2. Konkurs jest dwustopniowy:

a) etap szkolny: 17 lutego 2016 r. przeprowadzany w szkole uczestnika

b) etap finałowy: 23 maja 2016 r. – w Publicznej Szkole Podstawowej nr 30 w Wałbrzychu.

1.3. Eliminacje konkursowe na wszystkich etapach są przeprowadzane w formie pisemnej. Uczestnicy rozwiązują test zawierający zadania otwarte i zamknięte o różnym stopniu trudności.

1.4. Zadania wraz z ich punktacją na etap szkolny i finałowy przygotowuje Pan Artur Lenckowski w uzgodnieniu z ks. Tomaszem Federkiewiczem i Wydziałem Katechetycznym

1.5. Konkurs odbywa się w wydzielonych salach z uwzględnieniem zasady samodzielności.

1.6. We wszystkich etapach konkursu w sali mogą przebywać wyłącznie uczestnicy oraz członkowie komisji konkursowej. W składzie komisji nie może zasiadać nauczyciel, który jest rodzicem uczestnika danego etapu konkursu.

1.7. Niestawienie się ucznia o godzinie rozpoczęcia konkursu oznacza rezygnację z udziału w konkursie.

1.8. Każdy uczestnik jest zobowiązany mieć ze sobą ważną legitymację szkolną.

1.9. Z etapu szkolnego konkursu do etapu finałowego awansuje najlepszy uczeń z danej szkoły.

1.10. Na etapie finałowym po części pisemnej następuje część ustna, w której bierze udział pięciu najlepszych uczniów z części pisemnej.

1.11. Sprawy nieregulaminowe w niniejszym regulaminie rozstrzyga przewodniczący właściwej komisji konkursowej.

2. Etap szkolny konkursu

2.1. Do wszystkich szkół podstawowych w diecezji świdnickiej zostaje wysłany drogą elektroniczną regulamin konkursu.

2.2. Udział uczniów w konkursie jest dobrowolny. W etapie szkolnym konkursu mogą brać udział wszyscy uczniowie zainteresowani konkursem.

2.3. Zgłoszenia do udziału uczniów w Konkursie będą przyjmowane do dnia 15 grudnia 2015 r.

2.4. Eliminacje szkolne odbędą się 17 lutego 2016 r.

2.5. Eliminacje szkolne są zorganizowane przez Szkolną Komisję Konkursową powołaną przez dyrektora szkoły. Zasady przebiegu eliminacji szkolnych:

a) Uczniowie rozwiązują test składający się z zadań zamkniętych o różnym stopniu trudności. Test z kluczem odpowiedzi zostanie przesłany przez DKK do 30 stycznia 2016 r. na adres mailowy katechety danej szkoły przygotowującego uczniów do konkursu.

b) Wszyscy uczestnicy eliminacji szkolnych rozwiązują test w ciągu 45 minut.

c) Z odbytych eliminacji szkolnych Szkolna Komisja Konkursowa sporządza protokół potwierdzony przez dyrektora szkoły.

2.6. Zgodnie z punktem 1.9. rozdziału II niniejszego regulaminu, do etapu finałowego konkursu Szkolna Komisja Konkursowa typuje najlepszego ucznia spośród uczestników etapu szkolnego. Przewodniczący Szkolnej Komisji Konkursowej przesyła protokół w wersji elektronicznej najpóźniej do 4 marca 2016 r. na adres elektroniczny: DonKris13@gmail.com lub listownie na ks. Krzysztof Faron ul. Marconiego 2, 58-302 Wałbrzych.

3. Etap finałowy konkursu

3.1. Eliminacje konkursowe etapu finałowego przeprowadza Diecezjalna Komisja Konkursowa.

3.2. Etap finałowy odbędzie się 23 maja o godz. 10.00 w PSP nr 30 w Wałbrzychu.

3.3. Etap finałowy konkursu obejmuje: część pisemną w formie testu oraz część ustną dla 5 najlepszych uczniów, którzy zdobyli największą liczbę punktów w części pisemnej.

3.4. W przypadku uzyskania tej samej liczby punktów przez więcej niż 5 uczniów będzie przeprowadzona dogrywka ustna.

3.5. W części ustnej każdemu uczestnikowi będzie zadawanych 8 pytań. Zwycięzcą konkursu zostaje uczeń, który zdobędzie największą liczbę punktów w części ustnej.

3.6. Główną nagrodą dla zwycięzcy jest sprzęt elektroniczny. Za drugie i trzecie miejsce przewidziane są nagrody książkowe ufundowane przez Wydział Katechetyczny. Dla pozostałych uczestników przewidziane są drobne upominki.

3.7. Dokumentacja etapu finałowego znajduje się w Wydziale Katechetycznym Świdnickiej Kurii Biskupiej.

III. Informacje o konkursie

Informacji o konkursie biblijnym udziela:

Krzysztof Faron

e-mail: DonKris13@gmail.com

nr tel. 796 542 558

*Wydział Katechetyczny
Świdnickiej Kurii Biskupiej*

*Ks. Krzysztof Faron
Organizator konkursu*

10. OGÓLNOPOLSKI KONKURS BIBLIJNY DLA MINISTRANTÓW I LEKTORÓW

INFORMACJE DLA OPIEKUNÓW WS. ETAPU DIECEZJALNEGO

Zielonogórsko-Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu i Diecezjalne Dzieło Biblijne przygotowują *XXIII Edycję Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego dla ministrantów i lektorów*.

Obowiązującym materiałem jest 1 i 2 Księga Samuela wraz ze wstępem i przypisami (Biblia Tysiąclecia, wyd. V). Duszpasterzy proszę o zachętę do lektury wskazanych ksiąg.

Do uczestnictwa w Konkursie zaproszeni są ministranci i lektorzy aktualnie należący do Służby Liturgicznej, których wiek nie przekracza 25 lat (Konkurs nie jest adresowany do dziewcząt). Każda diecezja może być reprezentowana maksymalnie przez 4 osoby. Tworzą one drużynę (3 osoby) i przedstawiciela indywidualnego (gdyby były tylko

3 osoby z diecezji, w kategorii indywidualnej może startować jedna osoba z drużyny).

Szczegółowe terminy:

– etap diecezjalny: 5 marca 2016 r. (do zgłoszonych diecezji zostaną przesłane materiały do przeprowadzenia tego etapu; powinien on odbyć się we wszystkich diecezjach w tym samym terminie),

– finał ogólnopolski w Paradyżu został zaplanowany na II połowę maja – dokładny termin zostanie podany w późniejszym terminie na stronie <http://paradisus.pl/index.php/seminarium/konkurs-biblijny>.

Ks. Krzysztof Ora

Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

11. RELACJA Z XII PIELGRZYMKI MŁODZIEŻY MATURALNEJ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

W odpowiedzi na zaproszenie biskupa świdnickiego Ignacego Deca, 18 marca 2016 r. odbyła się XII pielgrzymka młodzieży maturalnej na Jasną Górę. Do jasnogórskiego sanktuarium przybyło ok. 2 tysięcy maturzystów wraz z duszpasterzami i katechetami. Młodym ludziom towarzyszyli także rodzice, nauczyciele, wychowawcy oraz dyrektorzy szkół.

Pielgrzymka wpisała się w klimat duszpasterski, jaki przeżywa Kościół powszechny w Polsce, tj. w 1050-tą rocznicę Chrztu Polski, Rok Miłosierdzia oraz Światowe Dni Młodzieży. „Młody człowiek przy okazji tych trzech wydarzeń ma szansę, by poczuć się w Kościele bardziej u siebie i bardziej odpowiedzialny za swoją misję, zgodnie z zachętą papieża Franciszka, żeby nie stać na balkonie, ale wyjść i zaangażować się w życie Kościoła na miarę swoich możliwości, a młodzież ma duże możliwości ewangelizacyjne” – podkreślił ks. Marek Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego.

Według zgłoszeń w recepcji, w spotkaniu wzięło udział 18 kapłanów, 20 katechetów świeckich oraz 3 siostry zakonne. Jak każdego

roku pielgrzymka została zorganizowana przez Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej.

Pielgrzymka rozpoczęła się Mszą św. w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej o godz. 11.00. Pielgrzymów przywitał o. Jan Poteralski, podprzeor Jasnej Góry, zachęcając młodzież maturalną do zapatrzenia się w oblicze Matki Najświętszej, która ciągle pokazuje nam Jezusa, jedynego Zbawiciela świata. Eucharystii przewodniczył biskup świdnicki Ignacy Dec, który w homilii, zwracając się do młodzieży, powiedział: „patrzac Maryi w oczy, powierzcie się Jej jako Matce i Królowej. Ona nigdy nie zawodzi. I nie tylko wyprosi światło Ducha Świętego na czas egzaminu maturalnego, ale także pomoże wam wybrać drogę życia, kierunek życia dorosłego, bo życie jest tylko jedno; trzeba więc dokonywać dobrych wyborów życiowych, żeby się nie pomylić, a tutaj jest tak bardzo potrzebne Boże wsparcie, które idzie do nas za przyczyną Maryi. Trzeba będzie wybrać studia, pracę, zawód, także męża czy żonę, a może seminarium duchowne czy zgromadzenie zakonne. Zawierzmy Maryi siebie samych, rodziców, nauczycieli, wychowawców, naszych przyjaciół, wszystkich, których kochamy”. Na zakończenie Mszy św. maturzyści oddali się pod opiekę Maryi Królowej Polski, a Biskup Świdnicki dokonał Aktu zawierzenia młodzieży maturalnej Matce Bożej – Jasnogórskiej Królowej Polski.

Po Mszy św. młodzież udała się na Wały Jasnogórskie, gdzie w skupieniu przeżyła Drogę Krzyżową. Rozważania w tym roku poprowadzili maturzyści z Zespołu Szkół nr 1 w Świdnicy wraz z katechetami: o. Piotrem Łozą i p. Magdaleną Kmiecik. Oprawę muzyczną przygotowały uczennice i siostry z Liceum Ogólnokształcącego Sióstr Niepokalanek w Wałbrzychu.

Ostatnim punktem pielgrzymki była konferencja wygłoszona przez ks. Krzysztofa Iwaniszyna – ojca duchownego z WSD w Świdnicy. Ks. Krzysztof podjął temat związany z Rokiem Miłosierdzia: „Miłosierni jak Ojciec” i zachęcał młodych ludzi do pogłębiania swojej więzi z Chrystusem. Wiele miejsca w jego wystąpieniu zajęło osobiste świadectwo wiary.

Na zakończenie ks. Marek Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego podziękował Księdzu Biskupowi, dyrektorom szkół, katechetom duchownym, zakonnym i świeckim, nauczycielom i wychowawcom, a także młodzieży za przybycie i gorliwe uczestniczenie w pielgrzymce.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania za przybycie i pomoc w zorganizowaniu wyjazdu na pielgrzymkę następującym kapłanom, katechetom świeckim, i siostram zakonnym*):

1. ks. Bardas Sebastian
2. ks. Fiołek Dawid
3. ks. Graboń Mateusz
4. ks. Gwizdek Tomasz
5. ks. Iskra Krzysztof
6. ks. Kawa Sylwester
7. ks. Makuch Sebastian
8. ks. Michalski Tomasz
9. ks. Możyński Tomasz
10. ks. Nowak Marek
11. ks. Papież Krzysztof
12. ks. Pawlica Mateusz
13. ks. Pawlik Kamil
14. ks. Paździur Paweł
15. ks. Schanne Paweł
16. ks. Śliwiński Rafał
17. ks. Tomaszewski Sebastian
18. o. Łoza Piotr OSPP

1. s. Lubowiecka Anna
2. s. Stasiak Beata
3. s. Wąż Katarzyna

1. Apriasz-Tomera Aleksandra
2. Chlastawa Piotr
3. Cimaszewski Stanisław
4. Dąbrowski Wojciech
5. Fornal Jacek
6. Kapitan Oleh
7. Kmieciak Magdalena
8. Kulig Małgorzata
9. Lenckowski Artur
10. Makarewicz Agnieszka

11. Mączyńska Jolanta
12. Olszewski Jacek
13. Osadnik-Klinke Aneta
14. Pietrzak Bartosz
15. Prasał Andrzej
16. Radziszewski Janusz
17. Rudy Joanna
18. Strzygocka Monika
19. Wasiek Beata
20. Ziubrzycka Monika

Na Jasną Górę przybyła młodzież z następujących szkół diecezji świdnickiej:

1. Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Bielawie
2. Zespół Szkół w Bielawie
3. Zespół Szkół Agrobiznesu im. W. Witosa w Bolkowie
4. Zespół Szkół Ogólnokształcących I LO im. Powstańców Śląskich w Bystrzycy Kłodzkiej
5. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. prof. Sylwestra Kaliskiego w Bystrzycy Kłodzkiej
6. II Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Dzierzoniowie
7. Społeczne LO w Kłodzku
8. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Kłodzku
9. Kłodzka Szkoła Przedsiębiorczości w Kłodzku
10. Zespół Szkół Publicznych im. Jana Pawła II Kudowie-Zdroju
11. Regionalna Szkoła Turystyczna w Polanicy-Zdroju
12. Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Stefana Żeromskiego w Strzegomiu
13. Zespół Szkół w Strzegomiu
14. I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kasprowicza w Świdnicy
15. II Liceum Ogólnokształcące Zespół Szkół Ogólnokształcących w Świdnicy
16. Zespół Szkół Ekonomicznych im. Wincentego Stysia w Świdnicy
17. Zespół Szkół Budowlano-Elektrycznych im. Jana III Sobieskiego w Świdnicy
18. Zespół Szkół Nr 1 w Świdnicy
19. III Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Świdnicy

20. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Świebodzicach
21. Prywatne LO Sióstr Niepokalanek im. bł. Marceliny Darowskiej w Wałbrzychu
22. Zespół Szkół Społecznych Nr 1 w Wałbrzychu
23. Zespół Szkół Nr 1 im. Ignacego Paderewskiego w Wałbrzychu
24. Zespół Szkół Nr 2 im. Hugona Kołłątaja w Wałbrzychu
25. Zespół Szkół nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Wałbrzychu
26. Zespół Szkół Nr 4 w Wałbrzychu
27. Zespół Szkół Politechnicznych „Energetyk” w Wałbrzychu
28. Zespół Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki w Wałbrzychu
29. Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły w Ząbkowicach Śląskich
30. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 im. Stanisława Staszica w Ząbkowicach Śląskich.

*Wydział Katechetyczny
Świdnickiej Kurii Biskupiej*

12.

CHRYSTUS PAN ZMARTWYCHWSTAŁ – PRAWDZIWIE POWSTAŁ!

LIST REKTORA PWT WE WROCŁAWIU I REKTORA WSD W ŚWIDNICY Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO 2016 R.

Siostry i bracia w Chrystusie!

W tegorocznym liście chcielibyśmy podzielić się z Wami refleksją na temat spotkania z Jezusem zmartwychwstałym i na temat świadectwa chrześcijańskiego.

Słowo Boże w dzisiejszej Ewangelii mówi, że Jezus stanął przed kobietami i powiedział do nich: „Witajcie!” One natomiast „podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon” (Mt 28, 9).

Wcześniej widziały pusty grób, w którym było złożone ziemskie ciało Jezusa, a teraz widzą Go żywego. Oddając Mu pokłon wierzą, że jest On nie tylko człowiekiem, ale także Bogiem, który zwyciężył grzech i śmierć. Dlatego spotkanie ze Zmartwychwstałym nie było dla nich spotkaniem ze zwykłym człowiekiem, ale epifanią czyli objawieniem się samego Boga.

Komentując te wydarzenia, św. Jan Chryzostom pisze: „Niektórzy z was pragnęliby doświadczyć tego, co stało się udziałem wiernych kobiet. Wy również chcielibyście pochylić się do stóp Jezusa. Otóż, możecie to uczynić nawet teraz!”. Ten wielki Ojciec Kościoła Wschodniego ma na myśli uczestnictwo w Eucharystii. W czasie każdej Mszy świętej, kiedy sprawowany jest ten sakrament, możemy pochylić się do stóp Jezusa i oddać Mu cześć. Wiemy, że jest On realnie i prawdziwie obecny w swoim Ciele i w swojej Krwi na Eucharystii. Jednak, aby spotkać zmartwychwstałego Pana dzisiaj, potrzebna jest ta sama wiara, jaką miały kobiety przy spotkaniu z Jezusem. Dzięki niej każda Msza św. będzie objawieniem się Boga, Jego epifanią. Dlatego powinniśmy jeszcze bardziej zatroszczyć się o wiarę w obecność żywego, zmartwychwstałego Jezusa w Eucharystii.

Z autentycznego spotkania rodzi się świadectwo. Zmartwychwstały Jezus mówi do kobiet: „Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą” (Mt 28, 10). Kobiety stają się pierwszymi świadkami zmartwychwstania, ponieważ rzeczywiście spotkały Zmartwychwstałego i mogą powiedzieć: „Widziałyśmy żywego Pana!”. Jeśli więc uczestnictwo we Mszy św. będzie dla mnie spotkaniem ze zmartwychwstałym Jezusem, to także ja będę mógł świadczyć o tym, że On żyje. W ten sposób grono świadków zmartwychwstania stale się powiększa. Nie są już nimi jedynie kobiety i Apostołowie, ale także wszyscy wierzący, którzy uczestniczą prawdziwie w Eucharystii. O nich wszystkich mówi Apostoł Piotr w dzisiejszym pierwszym czytaniu: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 32). Komentując te słowa św. Jan Paweł II wyjaśnia: „Również i my – tak jak oni i razem z nimi – jesteśmy wezwani do głoszenia ludziom naszych czasów tej dobrej nowiny: zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja” (Sekwencja paschalna)”. Może jest wśród nas jeszcze ktoś, kto pamięta ostatnie słowa Mszy Świętej w języku łacińskim: *Ite missa est!*, czyli: „Idźcie, Msza św. się już zakończyła”. Są one nawiązaniem do słów Jezusa: „Idźcie

i oznajmijcie moim braciom”, i dlatego są ostatecznie wezwaniem do dawania o Nim świadectwa całym swoim życiem: Idźcie i postępujcie w nowy sposób, żyjcie nowym życiem jak Chrystus, który spotkał się z Wami w Eucharystii.

W świetle słów Pana Jezusa trzeba dopowiedzieć, że świadectwo wiary dotyczy nie tylko zmartwychwstania Jezusa, ale także nowej rodziny Jezusa. Jego słowa: „Oznajmijcie moim braciom” znaczą tyle, co: „oznajmijcie tym, którzy uwierzą i staną się moim Ciałem – Kościołem”. Udział we Mszy św. uczy nas bycia Kościołem, czyli tworzenia wspólnoty sióstr i braci zjednoczonych w Duchu Świętym przez Jezusa Chrystusa. O tym nowym braterstwie pisze papież Benedykt w następujący sposób: „Śmierć Jezusa jest zawarciem Przymierza, które oznacza niejako braterstwo krwi między Bogiem i człowiekiem. W Starym Przymierzu Mojżesz ustawił naprzeciw siebie ołtarz jako znak Boga oraz dwanaście kamieni na znak dwunastu plemion Izraela i skropił je krwią, by połączyć Boga i człowieka w jednej wspólnocie ofiary. To, co tam było jedynie próbą po omacku – tutaj już się dzieje [...]. Teraz Chrystus rzeczywiście zawiązuje braterstwo krwi, wspólnotę Boga i człowieka. Otwiera drzwi, których my, ludzie, nie potrafimy otworzyć” (*Eucharystia. Bóg blisko nas*, 40-41).

Dzisiejszy świat potrzebuje naszego świadectwa o tym, że Jezus Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i jednoczy nas z Bogiem w jednej rodzinie dzieci Bożych. W ten sposób możemy nieść ludziom nadzieję zwycięstwa nad złem i nadzieję budowania nowych, braterskich relacji między nami mocą Bożej miłości.

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu oraz Wyższe Seminarium Duchowne jako kościelne uczelnie wyższe włączają się w misję świadczenia o Chrystusie zmartwychwstałym i Jego Kościele. Obok misji przekazywania wiedzy filozoficznej, pedagogicznej i teologicznej mamy głęboką świadomość potrzeby takiego świadectwa, która ostatecznie rodzi się ze spotkania z Panem. Dlatego oprócz zajęć dydaktycznych w salach wykładowych spotykamy się także w naszej kaplicy, aby bezpośrednio doświadczać Jego sakramentalnej obecności i otrzymywać moc Jego zbawczej miłości do dawania świadectwa.

Razem z Rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim naszym siostrom i braciom w Chrystusie, którzy w jakikolwiek sposób wspierają nas i naszą działalność. Dziękujemy Wam za modlitwę

i wsparcie materialne, które tradycyjnie jest nam udzielane przez wszystkie parafie naszej diecezji w dniu dzisiejszym.

Równocześnie życzymy, aby każde spotkanie ze zmartwychwstałym Panem w Najświętszej Eucharystii umacniało wasze duchowe siły do przewycięzania zła dobrem i do nowego życia w zgodzie i wzajemnej miłości.

*Ks. prof. dr hab. Włodzimierz Wołyniec
Rektor PWT we Wrocławiu*

*Ks. dr Tadeusz Chlipała
Rektor WSD Diecezji Świdnickiej*

Zgodnie z decyzją JE Księdza Biskupa Ignacego Deca powyższy list należy odczytać w czasie wszystkich Mszy św. 28 marca 2016 r.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

VI. NOMINACJE W I KWARTALE 2016 R.

1.

NOMINACJE KANONICKIE

Kanonicy *Expositorii Canonialis*:

1. Ks. Paweł Paździur, proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Lubnowie;
2. Ks. Krzysztof Kiernicki, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Doboszowicach;
3. Ks. Paweł Wróblewski, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świdnicy;
4. Ks. Andrzej Ćwik, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Konarach;
5. Ks. Jan Ordowski, proboszcz parafii św. pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bożkowie;
6. Ks. Grzegorz Kupczyk, kapelan Domu Pomocy Społecznej w Ludwikowicach Kł.;
7. Ks. Andrzej Majka, dyrektor administracyjny w WSD w Świdnicy;
8. Ks. Tomasz Federkiewicz, prefekt w WSD w Świdnicy;
9. Ks. Grzegorz Owsianik, rezydent w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu.

Kanonicy *Rochettum et Mantolettum*:

1. Ks. Jarosław Nitkiewicz, proboszcz parafii pw. św. Michała Archaniola w Lewinie Kłodzkim;
2. Ks. Maciej Martynek, proboszcz parafii pw. NMP Częstochowskiej w Bojanicach;
3. Ks. Ireneusz Kulig, proboszcz parafii pw. św. Wita w Niwie;
4. Ks. Mirosław Rakoczy, ojciec duchowny w WSD w Świdnicy;
5. Ks. Krzysztof Iwaniszyn, ojciec duchowny w WSD w Świdnicy.

VIII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1.

BP IGNACY DEC

Z WIARĄ, NADZIEJĄ I MIŁOŚCIĄ W JUBILEUSZOWY ROK MIŁOSIERDZIA

*Świdnica, 1 stycznia 2016 r. – Homilia wygłoszona
w katedrze świdnickiej*

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy na progu Nowego Roku, nowego początku. Wiedząc, że Bóg jest panem doczesności i wieczności, że jest naszym Stwórcą i Odkupicielem, rozważamy Jego słowo i odkrywamy Jego wolę wobec nas na nadchodzący czas.

1. Maryja Matką Boga-Człowieka

W pierwszy dzień Nowego Roku, który jest zarazem ostatnim dniem oktawy Bożego Narodzenia, Kościół zaprasza nas do szczególnego pochylenia się nad tajemnicą Bożego macierzyństwa Dziewicy Maryi. Maryja z woli Bożej otrzymała jedyne i absolutnie niepowtarzalne powołanie w dziejach świata, aby zostać matką Zbawiciela ludzi. Ona i tylko Ona została matką Syna Bożego. Wprawdzie Maryja urodziła Jezusa tylko w Jego ludzkiej naturze, ale Ten, którego urodziła, jest Boską Osobą Syna Bożego, i jest to naprawdę jej Syn – dlatego też nazywamy ją Matką Bożą. Osoba Maryi – jak się wyraża o. Jacek Salij OP – jest dla nas wszystkich gwarantką i strażniczką prawdy, że Syn Boży stał się prawdziwym człowiekiem. Przyjmując człowieczeństwo On, Przedwieczny Syn Boży – jak każdy z nas – przez pierwsze dziewięć miesięcy swego ludzkiego życia kształtował się w łonie swojej matki. Potem był niemowlęciem i przeszedł kolejne etapy ludzkiego rozwoju. Wielka to pokora i uniżenie Syna Bożego, że zechciał jedną z ziemskich kobiet wybrać sobie za matkę, że On, Syn Boży, raczył

– z miłości do nas wszystkich – stać się Synem Maryi. Św. Paweł dziś wyraża tę prawdę w następujących słowach: „Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swojego Syna, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4a).

2. Przesłanie Ewangelii dzisiejszej uroczystości

Drodzy bracia i siostry, Ewangelia dzisiejszego dnia prowadzi nas znowu do stajenki betlejemskiej. Opowiada nam o pierwszych czcicielach Dzieciątka Bożego, o betlejemskich pasterzach, którzy oddawszy pokłon Narodzonemu, opowiadali o tym, „co im zostało objawione o tym Dziecięciu” (Łk 2, 17). Ewangelista Łukasz mówi także o Maryi, która „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19) oraz odnotowuje, że „Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim poczęło się w łonie Matki” (Łk 2, 21).

Moi drodzy, wiele daje nam do myślenia porządek, w jakim pasterze spostrzegli osoby znajdujące się w stajni betlejemskiej. Ewangelista mówi, że znaleźli tam „Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie” (Łk 2,16). Pasterze szukali przede wszystkim Dzieciątka, gdyż Ono było Kimś najważniejszym, ale najpierw zauważyli Maryję i Józefa. Otóż, najczęściej w tym właśnie porządku ludzie odnajdują Jezusa również dzisiaj. Matką, z której dzisiaj rodzi się Jezus dla nas, poszczególnych ludzi, jest Kościół. Matka-Kościół troszczy się o to, żeby Jezus mógł rosnąć w każdej duszy, w której się urodził. Każdy z nas miał też zapewne w swej drodze wiary swoich Józefów – ludzi oddanych Bogu, którzy przyczynili się do tego, że Jezus urodzony w naszej duszy nie zginął nawet w momencie zagrożenia ze strony takich czy innych dzisiejszych Herodów.

Zwróćmy także uwagę na samo imię, jakie otrzymało Dzieciątko. Dziecięciu nadano imię Jezus, „którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło się w łonie Matki” (Łk 2, 21). Imię „Jezus” znaczy: „Bóg zbawia”, czyli Jezus jest zbawicielem świata, jest naszym Odkupicielem. On nas prowadzi do ziemi obiecanej życia wiecznego. Po to właśnie przyszedł do nas, aby nas doprowadzić do życia wiecznego.

3. Spojrzenie ku przyszłości rozpoczynającego się Roku 2016

Drodzy bracia i siostry, w pierwszy dzień Nowego Roku, stojąc przy Dziecięciu, Maryi i Józefie, spoglądamy z nadzieją w przyszłość. Przed nami Nowy Rok. Nie wiemy jaki on będzie, dlatego

powieramy się Bożej Opatrzności. Możemy ogólnie powiedzieć co nas czeka w tym roku na polu religijnym, jakie wyzwania przynosi nam Rok 2016. Będzie to przede wszystkim Rok Miłosierdzia. Świat, w którym dziś żyjemy naprawdę potrzebuje miłosierdzia. Największą przeszkodą w kształtowaniu pomyślnego życia na ziemi są nasze grzechy, a z grzechów uwalnia nas tylko Bóg. Czyni to chętnie, jak tylko otwieramy się na Jego miłosierdzie. Jak powtarza często Ojciec Święty Franciszek, Bóg nie męczy się okazywaniem nam miłosierdzia, a w tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju przypomniał, że Boże Miłosierdzie jest skryte w Jego sercu i że w okazywaniu miłosierdzia i w przebaczeniu nam grzechów Bóg okazuje swoją wszechmoc. Rzecz w tym, abyśmy się szczerze otwierali na to miłosierdzie i okazywali je naszym bliźnim. W tym przyjmowaniu Bożego miłosierdzia i dzieleniu się nim z bliźnimi ma nam dopomóc 1050. rocznica chrztu naszego Narodu. Gdy wspominamy chrzest Polski, jesteście wezwani, by także zastanawiać nad naszym chrztem i postawić sobie pytanie, czy naprawdę żyjemy darem i zobowiązaniem wynikającym z przyjętego chrztu. Wreszcie w miesiącu lipcu tego roku będziemy cieszyć się obecnością na naszej ziemi ojczystej Ojca Świętego Franciszka i młodzieży, która przybędzie z całego świata na XXXI Światowe Dni Młodzieży. Będzie to wielkie święto młodzieży, wielkie święto wiary młodego Kościoła, w którym będziemy uczestniczyć. Jest to ogromne wyzwanie dla wszystkich nas, dla całego naszego Kościoła i Narodu.

My, mieszkańcy diecezji świdnickiej, wspomnijmy także to, iż w rozpoczynającym się dziś roku 2016, będzie nadal trwać w naszej diecezji peregrynacja Figury Matki Bożej Fatimskiej. Jak mówią księża i wierni świeccy, peregrynacja przynosi nadspodziewane wielkie owoce w życiu naszych rodzin i parafii. Nadmienię także, że 3 lipca 2016 r. będziemy uroczystie obchodzić, z udziałem polskich hierarchów, 50.łą rocznicę koronacji Figurki Matki Bożej Bardzkiej, Strażniczki Wiary.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, wspomnieliśmy na początku, że w dzisiejszej Ewangelii Maryja przedstawiona jest jako Matka zachowująca dziejące się wydarzenia w swoim sercu: „Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19). Maryja jest matką kontemplującą, pełną zadumy nad dziejącymi

się wydarzeniami. Odczytuje ich sens. Przede wszystkim odkrywa w nich działanie miłującego Boga. Chcemy w Nowym Roku zachować postawę Maryi i my także postaramy się kontemplować przed Bogiem to, co niesie codzienne życie, to, co będzie się dziać wokół nas, w bliskim i dalekim świecie. Myślenie o Bogu, a nie o sobie, to wielka sprawa, to cecha człowieka żyjącego dla Boga i dla drugich, a nie dla samego siebie. Naśladujmy Maryję w kontemplacji przed Bogiem życiowych wydarzeń. Modlitwa, kontemplacja Boga, codzienna więź modlitewna z Nim, to przejaw naszej żywej wiary. Spędzajmy zatem każdy dzień Nowego Roku w bliskości Pana Boga – tak, jak Maryja. Naśladujmy także betlejemskich pasterzy, byśmy naszym skarbem, jakim jest Bóg, dzielili się z innymi. Nie wstydźmy się mówić o Bogu, o Kościele. Rozmów religijnych nie ograniczajmy do naszych świątyn i pomieszczeń kościelnych. Rozmawiajmy o Bogu w naszych rodzinach, w domu, u sąsiadów, rozmawiajmy w życiu publicznym. Pomagajmy tym, którzy utracili wiarę, którzy się zagubili, którzy się obrazili na Kościół. W Nowym Roku niech nie braknie w naszym życiu wielbienia i wysławiania Pana Boga, pamiętając, że w wielbieniu Boga leży nasza wielkość i nasza pomyślna przyszłość ziemską i niebieską. Amen.

2.

BP IGNACY DEC

PO SPOTKANIU Z CHRYSYTEM WRACAMY INNĄ DROGĄ

*Świdnica, 6 stycznia 2016 r. – Homilia wygłoszona w katedrze
świdnickiej w uroczystość Objawienia Pańskiego*

Wstęp

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa Kościół 6 stycznia obchodzi uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną w Polsce popularnie Świętem Trzech Króli. Trzej magowie, którzy przybyli za przewodem gwiazdy do Jezusa w Betlejem, są reprezentantami narodów pogańskich. Ich hołd złożony narodzonemu Dzieciątku oznacza, że Jezus przyszedł na świat dla wszystkich narodów świata, przyszedł, aby dla wszystkich ludzi stać się światłem i zbawieniem. Od ośmiu

lat w Polsce kultywowana jest nowa, dodatkowa forma uczczenia tajemnicy tego święta, w formie Orszaku Trzech Króli. W tym roku w Polsce wyruszy ok. czterysta takich orszaków, a w naszej diecezji szesnaście. W Świdnicy po tej Mszy św. wyruszymy już po raz czwarty. Zanim to uczynimy, teraz pochylmy się nad tajemnicą dzisiejszej uroczystości i zastanówmy się, jakie przesłanie zawiera ona dla nas.

1. Kim byli Mędrcy ze Wschodu?

Drodzy bracia i siostry! Po pasterzach, pierwszych czcicielach narodzonego w ludzkiej postaci Syna Bożego, przybywają do Jezusa trzej Mędrcy ze Wschodu. Są oni reprezentantami narodów pogańskich, ludźmi nauki i kultury ówczesnego świata. Swoim przybyciem i pokłonem złożonym Dziecięciu Jezus niejako potwierdzają, że Jezus przyszedł na świat dla wszystkich narodów.

Apostoł Paweł w czytanim dziś fragmencie Listu do Efezjan tłumaczy nam, że poganie stali się „współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię” (Ef 3, 6). Dlatego też śpiewaliśmy dzisiaj po pierwszym czytaniu: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi” (Ps 72(1))

Dlaczego tych trzech Mędrców nazywamy królami i dlaczego mówimy, że było ich trzech? Otóż liczba trzy wyraża uniwersalizm zbawienia, jakie przynosi nam Chrystus. Wyobrażano sobie, że byli to przedstawiciele rasy białej, czarnej i żółtej, a także, że jeden z nich był młody, drugi w wieku średnim, trzeci zaś stary – słowem, że byli to faktycznie przedstawiciele całej ludzkości. Dlaczego nazywamy ich królami? Otóż królewskie dary jakie złożyli oni Dzieciątku Jezus skojarzono sobie z prorocstwem mesjańskim „Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę i oddadzą mu pokłon wszyscy królowie. Wszystkie narody będą Mu służyły” (Ps 72).

Pan Jezus przyszedł więc dla wszystkich, przyszedł obdarzyć swoją Ewangelią i swoją miłością wszystkie narody świata, także nas. Jezus jest Zbawicielem dzisiejszych narodów. Niestety, przez wielu jest odrzucany i wypędzany z życia osobistego i publicznego. Ma to miejsce szczególnie w Europie. Naszym zadaniem jest przeciwstawianie się tym tendencjom, które przychodzą do nas, zwłaszcza przez media laickie. Dzisiaj modlimy się także o to, by wszystkie narody świata przyjęły Jezusa jako Zbawiciela. Dlatego też wspieramy duchowo

i materialnie misjonarzy, aby im udawało się przekonywać ludzi do Jezusa Chrystusa.

2. Przesłanie Trzech Mędrców

Mędrcy ze Wschodu są dla nas przykładem wytrwałego poszukiwania Jezusa. Pokonali wszystkie trudności, aby dotrzeć do celu. Nawet podstępny Herod nie zbił ich z tropu. W Roku Miłosierdzia chcemy sami trwać przy Chrystusie, pogłębiać z Nim wewnętrzną więź. Chcemy także innym pomagać odnajdywać drogę do Jezusa, tym, którzy utracili wiarę, którzy dali się oszukać dzisiejszym oszustom i odwieść od Chrystusa. Jest to nasze zadanie, abyśmy byli lepszymi świadkami Jezusa.

Mędrcy ze Wschodu są także dla nas przykładem oddawania Bogu chwały. „Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2b). Mędrcy nie tylko deklarowali, gdy byli w drodze, że przybywają, by oddać Mu pokłon, ale faktycznie to uczynili. Ewangelista odnotował: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2, 11a).

Znalezionemu Bogu winniśmy składać pokłon, oddawać chwałę. Trzeba mieć do tego nieco pokory. Oddawanie Bogu chwały to nasze ważne zadanie. Nie lękajmy się nieść Bogu chwałę. Leży w tym nasza wielkość a nie małość, jak nam wmawiają wrogowie Kościoła.

„I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2, 11b). Co może być darem dla Jezusa z naszej strony? Mogą być nasze dolegliwości, choroby, utrudzenia, zmartwienia, codzienne kłopoty, ale najlepszym darem możemy być my sami.

I jeszcze jedno wskazanie odkrywamy u Mędrców: „Inną drogą udali się do Ojczyzny”. Po spotkaniu z Chrystusem wracamy już inną drogą, ponieważ spotkanie z Nim winno nas zawsze przemieniać. Nie wolno nam po spotkaniu z Jezusem wchodzić na te same drogi grzechu. Nabierzmy z dzisiejszej Eucharystii nowej mocy do wyznawania naszej wiary, do bycia gwiazdą betlejemską dla drugich. Niech nasze dzisiejsze spotkanie z Jezusem przemieni nas w lepszych ludzi, niech nas prowadzi na drogi poszukiwania i wielbienia Pana Boga.

Zakończenie

Droży bracia i siostry! Chwała Pana objawiła się wśród nas i będzie się objawiała zawsze, aż do Jego powtórnego przyjścia.

W zmiennych kolejach naszego życia wspominamy wciąż na nowo i przeżywamy tajemnice naszego zbawienia. Wiedźcie, najmilsi, że jak corocznie dzięki miłosierdziu Bożemu radujemy się narodzeniem Pana naszego Jezusa Chrystusa, tak dziś oznajmiamy wam również radość z Jego Zmartwychwstania. 10 lutego będzie Środa Popielcowa i początek Wielkiego Postu; 27 marca z radością będziemy celebrować Paschę naszego Pana Jezusa Chrystusa; 8 maja będzie Wniebowstąpienie naszego Pana Jezusa Chrystusa; 15 maja dzień Zesłania Ducha Świętego; 4 czerwca uroczystość Najświętszego Ciała i krwi Pańskiej; 27 listopada będzie pierwsza niedziela Adwentu naszego Pana Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

3.

BP IGNACY DEC

ZBAWIAJĄCA OBECNOŚĆ JEZUSA

*Świdnica, 9 stycznia 2016 r. – Homilia wygłoszona
w kościele pw. św. Józefa dla członków i sympatyków
Towarzystwa im. Anny Jenke*

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, pochylmy się nad dzisiejszym fragmentem Ewangelii i wyciągnijmy wnioski dla naszego codziennego życia. Zatrzymajmy się na kilku szczegółach tego ewangelicznego zdarzenia.

1. „Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlić” (Mk 6, 46) – potęża modlitwy

Po cudownym rozmnożeniu chleba i nakarmieniu głodnych ludzi, Pan Jezus odszedł na górę, aby się modlić. W tym czasie uczniowie wypłynęli na jezioro i rozszalała się burza. Zrobiło się bardzo

nieprzyjemnie i niebezpiecznie. Znamienne jest, że to zagrożenie Chrystus rozpoznał na modlitwie i uświadomił sobie, że uczniowie potrzebują pomocy. Ujawniła się tu ważna prawidłowość, że im bardziej modlitwa jednoczy nas z Bogiem, tym bardziej rozszerza się nasze serce na potrzeby naszych bliźnich, tym wyraźniej potrafimy zauważyć potrzebujących pomocy. Na tę prawidłowość wskazał ostatnio Ojciec Święty Franciszek w Orędziu na 49. Światowy Dzień Pokoju, na dzień 1 stycznia 2016 r. Napisał tam m.in. takie słowa: „Pierwszą formą obojętności w ludzkim społeczeństwie jest obojętność wobec Boga, z której wypływa także obojętność wobec bliźnich i wobec stworzenia. Jest to jeden z poważnych skutków fałszywego humanizmu i praktycznego materializmu [...]. Zapomnienie i zanegowanie Boga pobudzające człowieka do tego, aby nie uznawać żadnej normy poza sobą, i do obrania jako normy jedynie samego siebie, spowodowały okrucieństwo i przemoc bez miary”.

Droży bracia i siostry, bądźmy o tym przekonani, że gdybyśmy umieli więcej i lepiej się modlić, z pewnością nie byłoby wśród nas tyle sobkostwa i egocentryzmu, z pewnością bardziej kwitłaby miłość w naszych rodzinach i sąsiedztwie, byłoby wśród nas mniej ludzi samotnych i rozgoryczonych. Jakże ważne jest nasze autentyczne trwanie w Bogu, o którym dziś mówi św. Jan w swoim Liście. Z naszego prawdziwego trwania w Bogu wyrasta, rodzi się, bezinteresowna miłość do człowieka, do naszych bliźnich. Widzieliśmy to u św. Jana Pawła II, a ostatnio w ojcu Janie Górze, charyzmatycznym duszpasterzu akademickim z Poznania, wielkim przyjacielu Chrystusa, św. Jana Pawła II i naszej młodzieży. Ta prawidłowość ujawniła się w życiu sługi Bożej Anny Jenke. Jej trwanie w Bogu promieniowało na otoczenie, na młodzież. U niej miłość do Pana Boga i miłość do człowieka, do jej wychowanków była czymś jednym.

2. „Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na łądzie” (Mk 6, 47) – ustawiczna bliskość Jezusa

Ucniowie oddalili się od swego Mistrza, byli na środku jeziora. Jezus jednak był blisko nich. W chwili zagrożenia natychmiast przyszedł im z pomocą. Podobnie bywa w naszym życiu. Czasem jakoś oddalamy się od Pana Boga. Zapominamy, że Chrystus myśli o nas, że czuwa nad nami, że interesuje się tym, co się z nami dzieje, co przeżywamy. Niektórzy lękają się o Nim myśleć, by czasem Jezus

czegoś im nie zepsuł, czegoś nie zmienił, czegoś nie przewracał. A oto miłujący Bóg jest zawsze blisko nas i najlepiej wie, czego nam potrzeba do szczęśliwego życia. Pan Bóg jest naprawdę blisko nas. Znaleźć Go można w każdym momencie, w każdej chwili można Mu się rzucić w ramiona o zostać przez Niego uratowanym. Znowu zauważmy, że taką postawę miała Anna Jenke, która w trudnych czasach komunistycznego reżimu czerpała od Jezusa światło i moc, aby być odważną, aby kierować się własnym, katolickim sumieniem i bardziej słuchać Boga aniżeli ludzi. Była pedagogiem rozmodlonym. Jeszcze raz powtórzmy, że z jej wielkiej miłości do Pana Boga wyrastała miłość do jej uczniów, w których kształciła nie tylko umysły, przekazując im rzetelną wiedzę, ale kształtowała także ich serca, dając im słowem i czynem przykład chrześcijańskiego życia, przykład prawdziwej miłości.

3. „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się” (Mk 6, 50b) – nie bójmy się Pana Boga

Obecność Chrystusa przy nas jest bezinteresowna, jest dla naszego dobra. Winniśmy o tym zawsze pamiętać. W naszym życiu wzmagamy się z różnymi przeciwnościami. Życie nasze jest żegluga. Czasem przychodzi nam żeglować pod wiatr, piętrzą się w naszym życiu przeciwności. Niekiedy natrafiamy na groźne burze. Trafiają się nawet nawałnice i powodują w nas lęk i niepokój. Co wtedy robić, jak się ratować, by przetrwać trudny czas? Trzeba wtedy odszukać Jezusa. On jest zawsze blisko nas, na wyciągnięcie ręki. Trzeba wtedy sobie uświadomić, że Bóg nas miłuje, że w Nim jest nasze wybawienie. Zatem, ile razy idziemy w życiu pod wiatr, ile razy piasek wieje nam w oczy, ile razy jest nam źle, nieraz tak beznadziejnie źle, myśłmy wtedy, że obok nas jest Jezus. Powtarzajmy wtedy biblijne wezwania, które w Kościele są codziennie kierowane do Pana Boga: „Boże wejrzyj ku wspomżeniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu”; „Wspomżenie nasze w imieniu Pana”. Uczynmy bardziej wrażliwymi nasze uszy, a usłyszymy wtedy słowa: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się” (Mk 6, 50b). Moi drodzy, obyśmy w każdej sytuacji naszego życia mogli powtarzać słowa z dzisiejszego fragmentu z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16). Nie jest łatwo takie słowa wypowiadać, gdy

szaleje zło, gdy prawda jest krzyżowana, gdy nienawiść przybiera ogromne rozmiary. Wtedy powiedzieć takie słowa może być bohaterstwem. „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16). Uwierzy na nowo w miłość Pana Boga do nas. Uwierzy w Jego miłosierdzie. Nie lękajmy się kochać drugich, nawet gdy oni jakby nie życzyli sobie tego. „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk” – mówi dziś św. Jan.

Zakończenie

Prośmy w tej Eucharystii, za przyczyną św. Józefa. o dar głębokiej wiary, o dar doświadczania przy nas Pana Jezusa, o dar trwania w Nim i o dar świadczenia o Nim w codzienności naszego życia, o dar szczerego miłowania naszych siostr i braci Amen.

4.

BP IGNACY DEC

DO KOŃCA ZAUFAC BOGU

*Świdnica, 14 stycznia 2016 r. – Homilia wygłoszona w kaplicy
Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy*

1. Nauka wynikająca z przegranej walki Izraelitów z Filistynami

Czytamy dziś fragment z Pierwszej Księgi Samuela o walkach Izraelitów z Filistynami. Izraelici i Filistyni to nie tylko dwa różne narody, ale także dwie różne religie i dwa modele życia i postępowania. Izraelici żyli religią swoich ojców, którym objawił się prawdziwy Bóg-Jahwe. Otrzymali od Niego prawo moralne, Dekalog. To prawo wypisane na dwóch kamiennych tablicach przechowywali w Arce Przymierza. Filistyni z kolei to naród pogański nie znający prawdziwego Boga, oddający cześć bożkom pogańskim. Zamieszkiwali

skrawek Kanaanu. Byli sąsiadami Izraelitów i raz po raz na nich napadali. Dzisiejszy fragment Pierwszej Księgi Samuela przedstawia nam dwukrotną klęskę Izraelitów. W pierwszej przegranej bitwie na placu boju zginęło ok. 4 tysiące ludzi. Po pierwszej klęsce Izraelici postanawiają sprowadzić Arkę Przymierza, żeby ostatecznie mogli pokonać swoich wrogów. Arkę sprowadzono. Filistynów ogarnął strach. Znali bowiem historię wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej i różne cuda, które wtedy Bóg uczynił. Dochodzi do drugiej bitwy, którą powinni byli wygrać Izraelici. Mieli bowiem w swoim obozie Arkę Przymierza, znak obecności wśród nich Boga. Jednakże to Filistyni po raz drugi zwyciężają Izraelitów. Klęska była ogromna: zginęło 30 tysięcy izraelskiej piechoty; Arka Boża została zabrana; zginęli dwaj synowie Helego.

Być może, że Izraelici w wyniku tej klęski otrzęźwieli nieco i być może modlili się słowami dzisiejszego Psalmu: „Odrzuciłeś nas Boże i okryłeś wstydem, nie wyruszasz już z naszymi wojskami. Sprawileś, że ustępujemy przed wrogiem, a ci, co nas nienawidzą, łup sobie zdobyli... Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się! Nie odrzucaj nas na zawsze! Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze? Zapominasz o naszej nędzy i ucisku” (Ps 44,10-11.24-25).

Z pewnością Izraelici stawiali sobie pytanie, dlaczego przegrali bitwę? Dlaczego Bóg, w którego wierzyli i którego czcili, który tyle razy obiecywał im pomoc, teraz im nie pomógł? Kryje się tu tajemnica. Potwierdza się tu prawda słów Boga: „Moje myśli nie są myślami waszymi ani drogi wasze moimi drogami” (Iz 55, 8). Możemy się jedynie domyślać dlaczego tak się stało. Może dlatego, że Izraelici czcili tylko Boga zewnątrznie, że tak naprawdę to Mu nie wierzyli, że na co dzień o Nim zapominali, a dopiero zwracali się do Niego o pomoc w sytuacji zagrożenia.

Na kanwie tego wydarzenia można i dzisiaj analizować zawile koleje historii królestwa Bożego na ziemi i tłumaczyć wszystkie niepowodzenia w naszym życiu duchowym. Sporadyczne docenianie modlitwy, gdy zostajemy przyciśnięci do muru; traktowanie sakramentów świętych i sakramentaliów jako magicznej i automatycznej asekuracji – to trzeba by uznać za obrazę Pana Boga. Jeżeli Bóg ma być naszą ostoją i puklerzem, należy zasłużyć sobie na Jego opiekę przez stałe, utrzymywanie zażyłej więzi z Nim w głębokiej, niewzruszonej wierze i zaufaniu.

2. Nauka wynikająca z ewangelicznego uzdrowienia trędowatego

Jezus uzdrawia trędowatego. Było to bardzo ryzykowne. Przypomnijmy, że Starym Testamencie istniał zakaz zbliżania się do trędowatego, a jeśli trędowaty sam się zbliżał, należało odpędzać go kamieniami. Chodziło o to, żeby się nie zarazić. Pan Jezus wielu chorych uzdrawiał na odległość, a jednak trędowatemu nie tylko pozwolił się zbliżyć do siebie, ale jeszcze pochylił się nad nim i dotknął go, nie bacząc, że może się zarazić. Dla Jezusa każdy człowiek był ważny, godzien szacunku i miłości. Jezus dotyka trędowatego, bo kierunek oddziaływania będzie tym razem odwrotny – z pewnością trędowaty nie zarazi Go swoim trądem. Stanie się odwrotnie: to Jego moc uzdrowicielska ogarnie trędowatego i przywróci mu zdrowie.

Otóż w przestrzeni tych dwóch modeli trzeba ustawiać nasz stosunek do ludzi zdemoralizowanych oraz propagatorów różnych fałszywych ideologii. Są to nasi bliźni, kochani przez Pana Boga. Również za nich Chrystus umarł na krzyżu i chciałby ich ogarnąć swoim miłosierdziem. Toteż jeśli jest nadzieja, że nasz kontakt z takimi ludźmi przyniesie im chociaż trochę uzdrowicielskiej mocy Jezusa, nie trzeba unikać takiego kontaktu.

Jeżeli jednak lękamy się, że jesteśmy zbyt słabi, żeby pomóc, że to raczej my możemy zarazić się od nich jakimś złem, nie wstydzmy się skorzystać z modelu starotestamentowego i unikajmy kontaktu, który mógłby nam duchowo zaszkodzić. W takich przypadkach winiśmy modlić się do Ducha Świętego o właściwe rozeznanie sprawy i o podjęcie dobrej decyzji, która będzie korzystna duchowo dla drugich i dla nas.

Chrystus uzdrawiający jest dziś, tu i teraz, wśród nas. Naśladujmy trędowatego i prośmy naszego Pana: „Jeśli chcesz, możesz nas oczyścić”. Amen.

5.

BP IGNACY DEC

WEZWANI, BY OGŁASZAĆ WIELKIE DZIEŁA PANA

*Świdnica, 20 stycznia 2016 r. – Słowo wygłoszone podczas
nabożeństwa słowa Bożego
w Kościele Pokoju podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan*

Wstęp

Drodzy chrześcijanie, bracia i siostry w Chrystusie! W obecnej homilii podejmę dwie refleksje: pierwsza będzie dotyczyć hasła tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan; drugą poświęcę przesłaniu wysłuchanych czytań biblijnych.

1. Hasło Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w roku 2016

Hasło tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan brzmi: „Wezwani, aby ogłaszać wielkie dzieła Boże” (por. 1 P 2, 9). Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani, aby ogłaszać wielkie dzieła Boże. Jakie są te wielkie dzieła Boże, które winniśmy ogłaszać? Jest ich wiele. Wymieńmy najważniejsze. Pierwszym z nich jest ten świat, w którym żyjemy. To jest wielki nasz dom. Pan Bóg go stworzył dla nas, którzy tu na ziemi nosimy w sobie Jego obraz i podobieństwo. W tym świecie Bożym zostaliśmy powołani do życia. Trzeba powiedzieć, że dziełem Bożym jest każdy z nas, każdy człowiek. Następnym dziełem Pańskim jest powołanie narodu izraelskiego i danie mu prawa moralnego – Dekalogu. Największym dziełem Boga jest wcielenie Syna Bożego, przyście na świat Mesjasza, Jezusa Chrystusa. Wielkim dziełem Boga jest dzieło odkupienia. Jezus Chrystus swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wykupił nas z niewoli grzechu. Kolejnym wielkim dziełem Pana jest nasze uświęcenie w Kościele i poprzez Kościół. Spinającym zaś wielkim dziełem Pana jest miłość Pana Boga, która objawia się i uzewnętrznia we wspomnianym dziele stworzenia, wcielenia i odkupienia. Zadaniem nas wszystkich, zadaniem wszystkich chrześcijan jest ogłaszać te wielkie dzieła Pana, naszym słowem i naszym postępowaniem.

2. Przesłanie biblijnych czytań na trzeci dzień Tygodnia Ekumenicznego

Zacznijmy od odczytanej Ewangelii. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus powiedział: „Nie proszę tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17, 20-21). W modlitwie arcykapłańskiej Jezus prosi Ojca, aby nie tylko wybrani przez Niego uczniowie byli jedno, ale także, aby ich słuchacze, mówiąc naszym językiem, aby wierni świeccy, pozostawali w jedności. Wiemy, że ta prośba Pana Jezusa ciągle jeszcze jest niespełniona. Bóg ma kłopot z zaprowadzeniem jedności wśród ludzi, bo szanuje wolność każdego człowieka. Pozostawanie w jedności nie może być przymusem, musi się dokonywać w wolności dzieci Bożych. Co jest największą przeszkodą w zaprowadzaniu jedności wśród wierzących w Chrystusa? Z pewnością miłość własna, pycha, brak miłości i przebaczenia, chęć znaczenia. Historia chrześcijaństwa nam o tym mówi. Modląc się za Jezusem o jedność wśród pasterzy Kościoła i owczarni Chrystusowej, winniśmy umacniać się w pokorze i w miłości.

W czytaniach poprzedzających Ewangelię, Bóg nam podał dwa czynniki, jakby dwie witaminy, dzięki którym możemy budować jedność. Są nimi: słowo Boże i miłość.

Z ust proroka Jeremiasza usłyszeliśmy słowa: „Słuchajcie narody słowa Pańskiego, głoscie na dalekich wyspach, mówiąc: Ten, co rozproszył Izraela, zgromadzi go” (Jr 31, 10). Słuchajcie narody słowa Pańskiego. Bóg wzywa wszystkich do słuchania Jego słowa. To Jego słowo stwarza, zbawia, wyzwala, gdyż niesie prawdę, ale to słowo Boże także jednoczy. Chrystus swoim nauczaniem jednoczył ludzi. Kościół, głosząc słowo Boże, jednoczy w jakimś stopniu ludzi. Stąd też dla wszystkich wyznań chrześcijańskich tak ważne jest głoszenie, rozważanie i zachowywanie słowa Bożego.

Drugim czynnikiem sprawiającym jedność jest miłość. Dziś św. Jan Ewangelista nam przypomniał, że „Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim” (1 J 4, 16b). Następnie mówi nam, że „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4, 18a). Przypomina nam także, że „my miłujemy Boga, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1J 4, 19). Bóg nas ukochał i kocha bez żadnych warunków z naszej strony. On jest zawsze pierwszy

w miłości i pierwszy w dialogu. Miłość Boga jest zawsze uprzedzająca wobec miłości człowieka.

I wreszcie autor Listu oznajmia nam, że nie można naprawdę kochać Pana Boga, nie miłując człowieka: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawdził, jest kłamcą. albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, niech nasza modlitwa w tej pięknej ewangelickiej świątyni w Świdnicy będzie skromnym przyczynkiem do modlitwy wszystkich podzielonych chrześcijan o jedność odkupionych przez Chrystusa dzieci Bożych. Amen.

6.

BP IGNACY DEC

CENNA JEST W OCZACH PANA ŚMIERĆ JEGO WYZNAWCÓW

Pieńsk, 23 stycznia 2016 r. – Homilia wygłoszona w kościele Franciszkanów w Pieńsku, podczas wprowadzenia relikwii błogosławionych o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego, beatyfikowanych w Peru 5 grudnia 2015 r.

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, w dzisiejszej bardzo krótkiej Ewangelii, o Chrystusie jest powiedziane, że „Odszedł od zmysłów”. Jezus wydawał się być szaleńcem w sprawach Bożych i rzeczywiście takim był, bowiem całą swą energię zainwestował w głoszenie Ewangelii o Bożym Królestwie i w pomaganie potrzebującym, zwłaszcza chorym i cierpiącym. Taki właśnie Chrystus, oddany Ewangelii i ludziom, miał i nadal ma na ziemi swoich naśladowców. Wśród nich w ostatnich czasach znaleźli się dwaj franciszkanie, dziś już męczennicy: o. Michał

Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski, których święte relikwie wprowadzamy dzisiaj do tej świątyni, w której jeden z nich, o. Michał, kiedyś posługiwał. Padli oni ofiarę dzisiejszych prześladowców Kościoła.

1. Prześladowania chrześcijan dawniej i dziś

Drodzy bracia i siostry, wiemy z historii Kościoła, że pierwsze trzy wieki chrześcijaństwa wypełnione były krwawymi prześladowaniami chrześcijan. Najwięcej wyznawców Chrystusa zginęło w stolicy cesarstwa w Rzymie. Wiemy co to były tzw. „żywe pochodnie Nerona”, kiedy to chrześcijanie przywiązani do słupów i polani smołą byli żywcem paleni na oczach ludzi. Gdy w roku 313 cesarz Konstantyn, syn św. Heleny, wydał Edykt Mediolański, który nadał religii chrześcijańskiej równouprawnienie, wydawało się, że odąd już tylko będzie lepiej, że będzie chrześcijanom łatwiej żyć i wyznawać Chrystusa, dawać o Nim świadectwo, wypełniać Jego naukę. Jednakże w historii Kościoła wciąż z mniejszą lub większą siłą odżywała fala nienawiści wobec wyznawców Chrystusa. Można by tu podawać konkretne przykłady czasów, miejsc i systemów, w których miały miejsce prześladowania chrześcijan. Nadmienmy jedynie, że od początku pojawienia się chrześcijaństwa zamordowano dotąd łącznie ok. 70 milionów chrześcijan. Tylko w XX wieku zginęło ich za wiarę ok. 45 milionów. Dzisiaj rocznie ginie ich w świecie ok. 170 tysięcy, czyli – co 3 minuty ginie jeden chrześcijanin. W ponad 75 krajach 350 milionów chrześcijan stale poddawanych jest różnym formom dyskryminacji.

W ostatnim czasie docierają do nas tragiczne informacje o mordowaniu wyznawców Chrystusa przez islamskich fundamentalistów. Coraz częściej dokonują oni tzw. czyszczenia państw z chrześcijan – potwierdza książd Waldemar Cisko z papieskiego stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”. Bliski Wschód, Afryka, Azja – oto kraje największego dziś prześladowania chrześcijan. Wniosek jest taki, że chrześcijanie należą do najbardziej prześladowanej grupy religijnej, a Kościół jest dziś najbardziej atakowaną instytucją, zwłaszcza w Europie.

Ostatnimi na liście spośród prześladowanych Polaków, którzy oddali życie za Chrystusa, są franciszkańscy męczennicy: o Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski, którzy 9 sierpnia 1991 r. zginęli w Peru i tam też 5 grudnia 2015 r. zostali beatyfikowani.

2. Najnowsi polscy męczennicy - męczennicy franciszkańscy

Przypomnijmy pokrótce biografie naszych męczenników. Ojciec Michał Tomaszek urodził się 23 września 1960 r. w Łękwawicy koło Żywca. Od najmłodszych lat był ministrantem. W ramach szkoły średniej ukończył Niższe Seminarium Duchowne w Legnicy. W roku 1980 wstąpił do nowicjatu Zakonu Franciszkanów Konwentualnych. Potem studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Franciszkanów w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1987 r. Po święceniach przez dwa lata posługiwał jako duszpasterz w Pieńsku. Stamtąd w lipcu 1989 r., wyjechał na pracę misyjną do Peru. Był człowiekiem głębokiej wiary, skromnym i rozmodlonym, wielkim czcicielem Matki Bożej. Miał wielki dar do ewangelizacji młodzieży i dzieci. Docierał do nich zwłaszcza przez muzykę i śpiew.

Ojciec Zbigniew Strzałkowski urodził się 3 lipca 1958 r. w Tarnowie. Mieszkał z rodzicami w pobliskiej Zawadzie. Po ukończeniu szkoły podstawowej pobierał naukę w Technikum Mechanicznym i przez rok pracował w wyuczonym zawodzie. W roku 1979 wstąpił do nowicjatu Franciszkanów. W latach 1980-1986 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Ojców Franciszkanów w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 7 czerwca 1986 r. Po święceniach dwa lata był wychowawcą i wicerektorem Niższego Seminarium Franciszkanów w Legnicy. Dnia 30 listopada 1988 r. wyjechał na misje do Peru. Był człowiekiem silnym i odważnym. Troszczył się szczególnie o chorych. W swojej posłudze kapłańskiej naśladował św. Maksymiliana Marię Kolbego. Talent organizacyjny łączył z pracowitością i wielką odpowiedzialnością. Był miłośnikiem stworzeń na wzór św. Franciszka z Asyżu.

Ojciec Michał Tomaszek i ojciec Zbigniew Strzałkowski należeli do krakowskiej prowincji franciszkanów konwentualnych. Z wielką gorliwością służyli Bogu i ludziom aż do oddania życia 9 sierpnia 1991 r. w miejscowości Pariacoto w peruwiańskich Andach. Zamordowali ich terroryści „Świetlistego Szlaku”, dlatego, że ich zdaniem „oszukiwali naród”, usypiali go kazaniami i modlitwą i przez to sprzeciwiali się rewolucji. Zamordowani w bestialski sposób, zostali pochowani w kościele w Pariacoto. Ich beatyfikacja odbyła się w sobotę, 5 grudnia 2015 r., w Chimbote w Peru.

Przytoczmy dwa świadectwa miejscowej ludności peruwiańskiej o ich życiu i działalności. Laureano del Castillo, dyrektor miejscowej

szkoły, powiedział: „Michał i Zbigniew pozostawili nam piękną pamiątkę. Zapamiętamy ich jako tych, którzy opuścili dom, rodzinę, kraj, kulturę, by dzielić miłość Boga z naszymi braćmi z gór Andów. Pamięć ta będzie ożywiać tych wszystkich, którzy tak jak oni, pragną spotkać Chrystusa w cierpiącej twarzy naszych braci”. I świadectwo drugie – siostry Marlene Trelles, Peruwianki ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NSJ: „Jestem kolejny raz pod wrażeniem Michała i Zbigniewa, ich wierności Bogu i ludziom, konsekwencji w tym, co głosili. Pozostali tam aż do końca. Tego się nie improwizuje, to jest dar. Spotkałam Zbigniewa na kilka dni przed męczeństwem, zapytałam go, czy otrzymali pogróżki. Uśmiechnął się i nie odpowiedział wprost, jedynie stwierdził: «Nie możemy opuścić ludzi. Nigdy nic nie wiadomo, lecz jeśli nas zabiją, pochowajcie nas tutaj». Michała widziałam miesiąc wcześniej. Żył tak, jakby się nic nie działo, zanurzony w Bogu. Obaj, ludzie Boga, żyli nadzieją, że nie nadchodzi jeszcze ich godzina, jednak za sprawą Boga nastąpiła”.

3. Przyczyny prześladowań

Drodzy bracia i siostry. Stojąc w obliczu śmierci męczenników, pytamy, dlaczego tak jest, dlaczego chrześcijanie byli i są prześladowani, dlaczego są zabijani, dlaczego Kościół założony przez Chrystusa jest tak atakowany i ośmieszany? Zauważamy, że spełniły się i nadal się spełniają zapowiedzi Pana Jezusa: „Sługa nie jest większy od swego pana”. „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20). Pierwszym powodem prześladowań jest więc sam Jezus Chrystus jako zapowiedziany Maryi „znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34-35). „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie pierwaj znieawidził” (J 15, 18). Drugim powodem jest ten nasz świat, który ma zupełnie inne priorytety niż Chrystus i założony przez niego Kościół: „ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi” (J 15, 19).

Kiedy pytamy o przyczyny prześladowań chrześcijan, nie sposób nie postawić pytania: Co takiego zrobił Chrystus, że czyhali na Jego życie i w końcu Go ukrzyżowali? Chrystus Pan głosił prawdę. Przyniósł nową wizję człowieka, podniósł jego godność do rangi dziecka Bożego i tego bronił. Troszczył się nie tylko o życie doczesne, ale akcentował jego wieczny wymiar, o nieśmiertelną duszę. Piętnował przy tym obłudę uczonych w Piśmie i faryzeuszów.

Pytamy dalej, a dlaczego dziś Kościół jest prześladowany? Z tych samych powodów: bo głosi prawdę, bo wzywa do przestrzegania Bożego prawa, dlatego, że sprzeciwia się aborcji, zapłodnieniu *in vitro*, dlatego, bo sprzeciwia się związkom partnerskich i niszczeniu rodziny, dlatego, że domaga się czystości przedmałżeńskiej, ukazuje realne zagrożenia płynące z fałszywej wizji człowieka ucieleśniane, np. w postaci narzucanej nam ideologii *gender* (bp Ignacy Dec, „Niedziela”, edycja świdnicka 34/2013, str. 5).

Zdaniem abpa Stanisława Gądeckiego wszystko jest dziś przeliczane na pieniądze, i stąd m.in. promuje się antykoncepcję, zabiegi zapłodnienia *in vitro* czy zmiany płci, które przynoszą ogromne zyski. Wszystkie te dziedziny, którym Kościół się sprzeciwia są dochodowe. Zdaniem przewodniczącego KEP, potężny kapitał promuje te wszystkie idee, które sprzeciwiają się nauczaniu Kościoła. Oczywiście jest, że perspektywa utraty tak wielkich środków, zysków nie może nie pozostać bez echa i wywołuje reakcje totalnej krytyki Kościoła i ataków pod jego adresem.

4. Nasze świadectwo chrześcijańskie dziś

Po wskazaniu głównych przyczyn prześladowań i agresji wobec Kościoła, pomyślmy jeszcze - w końcowej części naszego rozważania - jakie zadania stoją przed nami, w obliczu tego, co się dzieje w dzisiejszym świecie. Niech we wskazaniu tych zadań pomoże nam św. Jan Paweł II. Dnia 2 czerwca 1997 r. Papież mówił w Gorzowie Wielkopolskim: „Bracia i siostry, w naszych czasach, gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego życia. O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, w szkołach, biurach. W miejscach, gdzie człowiek się trudzi i gdzie odpoczywa. beatyfikowani [...]. Taka postawa wymaga dojrzałej wiary, osobistego zaangażowania. Winna wyrażać się w konkretnych czynach. Za taką postawę trzeba nieraz płacić ogromnym poświęceniem. Czyż i w naszych czasach, w naszym życiu nie doświadczyliśmy różnego rodzaju upokorzeń, starając się dochować wierności Chrystusowi i w ten sposób zachować chrześcijańską godność? Każdy chrześcijanin jest powołany, by zawsze i wszędzie tam, gdzie go Opatrzność postawi, przyznawać się do Chrystusa przed ludźmi (por. Mt 10, 32)” (Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa odprawionej przed kościołem*

Braci Polskich Męczenników Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1997, w: Pielgrzymki do Polski. Przemówienia i homilie, Kraków 2005, s. 900-901.).

Wspominając dziś naszych męczenników franciszkańskich, których relikwie wprowadzamy do tej świątyni, pamiętajmy o naszej powinności dawania świadectwa o Chrystusie w tym czasie i w tym miejscu, w którym nas Pan Bóg postawił. Pan Bóg chciał nas mieć w tym czasie i w tym miejscu. Chodzi najpierw o świadectwo słowa, gdyż w słowach wyrażamy nasze myśli, przekazujemy informacje, wyrażamy nasze uczucia i przekonania. Nasza mowa winna być na usługach prawdy i miłości, mową prawdziwą i mową miłości. Dlatego nie jest bez znaczenia nasze świadectwo, jakie dajemy poprzez wypowiedane słowa, wyrażane publicznie, ale też i prywatnie przekonania, aby to były słowa prawdziwe, dobre i budujące, by nie niszczyły drugiego człowieka, by nie służyły manipulacji.

Następnie ważne jest świadectwo naszego codziennego życia. Po tym, jak się zachowujemy, jacy jesteśmy, inni powinni w nas rozpoznawać uczniów Chrystusa. Wiadomo, że świadectwo składane w czynach jest bardziej przekonujące, gdyż słowa pouczają, jednak przykłady pociągają. Nasze czyny, nasze zachowania powinny wpływać z wypełniania woli Bożej zapisanej na kartach Pisma Świętego. Dlatego ze zwiększoną siłą potrzebne jest dziś świadectwo wszystkich bez wyjątku wierzących w Chrystusa niezależnie od tego, jakie stanowiska zajmują i jakie funkcje pełnią. Jak bardzo potrzebne jest przede wszystkim świadectwo katolickich rodziców, którzy są pierwszymi katechetami i nauczycielami wiary swoich dzieci. Potrzebne jest świadectwo kapłanów, osób konsekrowanych i osób świeckich. Św. Jan Paweł II uspokaja nas, że „zadania, jakie Pan Bóg stawia przed nami, są na miarę każdego z nas. Nie przekraczają naszych możliwości. Bóg przychodzi na pomoc w chwilach naszej słabości”.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, starajmy się zatem być uczniami i świadkami Chrystusa i pamiętajmy o Jego słowach: „Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych” (Łk 12, 8). W tym przyznawaniu się do Chrystusa i dawaniu o Nim świadectwa niech nas wspierają swym wstawiennictwem nasi męczennicy franciszkańscy: bł. o. Michał i bł. o. Zbigniew. Amen.

7.

BP IGNACY DEC

NA WIELKOPOSTNĄ DROGĘ

*Świdnica, 16 lutego 2016 r. – Homilia wygłoszona w kaplicy WSD
w Świdnicy podczas dnia skupienia księży diekanów
diecezji świdnickiej*

Wstęp

Ekscelencjo, Czcigodny Księżę Biskupie! Drodzy bracia, księża dziekani i inni prezbiterzy obecni wśród nas, bracia diakoni i klerycy! Zachowując w pamięci i w sercu usłyszane słowo Boże, pochylmy się w homilii nad trzema wątkami tego słowa. Najpierw powiemy o samym słowie Boga, o którym dziś jest mowa w pierwszym czytaniu. Dwa następne wątki dotyczyć będą modlitwy: modlitwy w ogólności i Modlitwy Pańskiej.

1. Słowo Boże w Wielkim Poście

Czas Wielkiego Postu to czas intensywnego słuchania, głoszenia, rozważania i wypełniania słowa Bożego. Na propozycję szatana: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rozkaż, by te kamienie stały się chlebem” (Mt 4, 3), Jezus odpowiedział słowami Księgi Powtórzonego Prawa: „Nie samy chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych:” (Pwt 8, 3). Człowiek jest kimś więcej niż zwierzęciem. Do godnego życia nie wystarczy mu chleb i pożywienie biologiczne, ale potrzebuje także pokarmu duchowego, spośród którego na pierwszym miejscu jest słowo Boga. Bóg przez proroka Izajasza porównuje dzisiaj swoje słowo do ulewy i śniegu, które spadają z nieba, nawadniają ziemię, użyźniają ją i zapewniają urodzaj, a potem w jakiś sposób wracają tam skąd przyszły – pod niebo – do chmur. Podobnie i słowo Boga pada na glebę ludzkiego ducha i jeśli człowiek otworzy się nań, użyźnia go i zapewnia urodzaj – piękne owoce ludzkiego ducha.

Skoro tak jest, jak mówi Bóg, to postawmy sobie kilka pytań: czy lubię te sytuacje i te miejsca, w których słowo Boże przychodzi do mnie? Czy uważnie przeżywam Liturgię słowa Bożego w każdej Mszy św.? Czy codziennie praktykuję lekturę Pisma Świętego – czasem

kosztem oglądania telewizji, siedzenia w Internecie, rezygnacji z mniej ważnych i mniej pożytecznych czynności? W jakiej dyspozycji idę do ołtarza: czy przejrzałem, przemodliłem teksty czytań mszalnych; a jeśli mam głosić homilię, czy jestem przygotowany do niej, czy przemyślałem i przemodliłem jak wiernym pomóc zaaplikować to słowo Boga do konkretnego życia – tu i teraz.

2. Długa czy krótka modlitwa?

„Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6, 7). Czyżby Jezus odradzał nam długą, wytrwałą modlitwę? Przecież On sam całe noce spędzał na modlitwie. Ponadto wielokrotnie pouczał, że powinniśmy być w modlitwie wytrwali. Jedną z przypowieści na ten temat Ewangelista rozpoczyna od słów: „Opowiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać” (Łk 18, 1).

Czym zatem jest owo wielomówstwo na modlitwie, przed którym przestrzega Chrystus? „Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6, 7b). Otóż, poganie uważali, że słowa modlitwy stanowią coś w rodzaju środka płatniczego, za pomocą którego można coś od Pana Boga uzyskać. Ludzie o takiej pogańskiej mentalności sądzą, że Pana Boga powinni o swoich potrzebach dobrze poinformować i podać przekonywujące argumenty, że to, o co prosimy, jest nam absolutnie potrzebne. A przecież Pan Jezus mówi: „Wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie” (Mt 6, 8b). Zatem Pan Bóg wie, co jest nam naprawdę potrzebne. Nasza modlitwa winna być przeto wyrazem naszego zawierzenia, zaufania i rozkochania się w Bogu. Nasza modlitwa staje się właściwa, kiedy staną za nią także nasze czyny, nasza życiowa postawa, a ostatecznie ja sam i moje oddanie Bogu.

Taką postawę prezentował nasz święty papież Jan Paweł II, a dziś w takiej postawie modli się Ojciec Święty Franciszek. Kto oglądał transmisję w nocy z soboty na niedzielę (13/14 lutego 2016) ze Mszy św. z bazyliki Matki Bożej z Guadalupe, to widział, jak po zakończonej Mszy św. Ojciec Święty Franciszek stanął przed świętym wizerunkiem Matki Bożej i w milczeniu trwał przed nim kilka minut, a potem jeszcze dłuższy czas sam na sam przebywał w małym pokoiku z Maryją. Biskupi, koncelebranci nie wiedzieli, co się dzieje, niektórzy nawet zaczęli się nudzić. W papieżu bycie z Bogiem i z człowiekiem to

wszystko jest takie naturalne. On jest cały w tym wszystkim, co mówi i co czyni. Dokładnie przed dwoma tygodniami, 2 lutego br., w święto Ofiarowania Pańskiego, mieliśmy szczęście w gronie czterech polskich biskupów, prawie pięćdziesięciu i ok. pięciuset polskich pielgrzymów, być na tym samym miejscu przed Matką Bożą z Guadalupe i sprawować tam Mszę św. w języku polskim.

W związku z naszą modlitwą postawmy jedno pytanie: Czy znalazłem sobie już izdebkę do modlitwy? Słowa Pana Jezusa ze Środy Popielcowej są ciągle aktualne: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 6). A więc czy masz taką izdebkę?

3. Modlitwa Pańska

Chrystus zostawił nam modlitwę. Jest ona tak ważna i potrzebna, że Kościół umieścił ją niemal w centrum Mszy św. W modlitwie tej są dwie części. W pierwszej składamy Bogu uwielbienie, prosząc, by święciło się na ziemi Jego święte Imię, aby umacniało się na ziemi Jego Królestwo i aby spełniała się Jego święta wola. W drugiej części prosimy o nasze ludzkie sprawy: o chleb, podstawowy produkt do życia; o odpuszczenie nam win – z deklaracją, że my też odpuszczamy naszym winowajcom, o łaskę nie ulegania pokosom i o wybawienie nas od zła.

Mamy świadomość, że to, co się często mówi i czyni, powszednie i zacierza w jakiejś mierze treść i waga tego, co mówimy i tego, co czynimy. Wiemy, że najlepszą obroną przed rutyną i spowszednieniem tego, co ważne i doniosłe jest refleksja, zaduma, kontemplacja, modlitwa. Zatrzymujmy się zatem często nad treścią tych słów, pochodzących od samego Jezusa. Co pewien czas bierzmy Modlitwę Pańską za przedmiot naszego rozmyślenia.

Zakończenie

W zakończeniu powróćmy jeszcze do izdebki na rozmowę z Bogiem. Można mieć ją tylko jedną, a można mieć ich więcej. Może lepiej mieć ich więcej, żeby niemal w każdym czasie i w każdym miejscu była do naszej dyspozycji. Trzeba mieć ją koniecznie na plebanii, w jakimś kąciku naszego mieszkania. Trzeba ją mieć także w świątyni, w której sprawujemy liturgię. Zgódźmy się, że taką izdebką

w kościele może być nasz konfesjonał. Jeśli tak będzie, to będzie nas bardziej do niego ciągnąć; to nie będziemy tam siadać tylko wtedy, gdy oczekują penitenci, ale właśnie wtedy, gdy jest pusto. Kardynał Meisner na swoim złotym jubileuszu kapłaństwa powiedział nam w Kolonii, że dzisiejszy Kościół możemy odnowić przez siedzenie, przez czuwanie w konfesjonale. Dla nas księży może to być bardzo sensowne i potrzebne postanowienie wielkopostne, zwłaszcza w tym roku, w Roku Miłosierdzia Bożego. Pomyślmy nad tym. Amen.

8.

BP IGNACY DEC

PONOWNE WEZWANIE DO NAWRÓCENIA NASZE NAWRACANIE SIĘ NA PRAWDĘ O ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH, NIEZŁOMNYCH

*Świdnica, 28 lutego 2016 r. – Homilia wygłoszona w katedrze
świdnickiej w III Niedzielę Wielkiego Postu w przeddzień
Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych*

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, dziś kolejna niedziela wielkopostna i kolejne wezwanie do nawrócenia. W Ewangelii Pan Jezus dwukrotnie powtarza: „Bynajmniej powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” (Łk 13, 3.5). Wróćmy do ewangelicznego kontekstu tych słów i pomyślmy z czego i na co winniśmy się dzisiaj nawracać.

1. Jezusowa interpretacja tragicznych zdarzeń

Jezusowi doniesiono, że Piłat rękami swoich podwładnych zamordował grupę Galilejczyków i, co przerażające, uczynił to w świątyni podczas składania ofiar. Z kolei sam Chrystus przywołał słuchaczom inne tragiczne zdarzenie, które było im znane: zawalenie się wieży koło sadzawki Siloe, gdzie chorzy oczekiwali na uzdrowienie. Pod walącą się wieżą zginęło osiemnaście osób. Te tragiczne wydarzenia

były z pewnością Bożą przestrożą, ale Pan Jezus przestrzega przed obwinianiem za nie ofiary tragedii czy nawet samego Boga. Nie wolno szukać winy tylko u bliźnich; najpierw trzeba widzieć winę u samego siebie. Stąd Jezusowe słowa: „jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 5). Tak ostre słowa Jezusa mogły przerazić słuchaczy. Spróbujmy je odnieść do nieszczęść duchowych, w jakie dzisiaj wpadają ludzie a zrozumiemy, że ostrzeżenia te odnoszą się dokładnie do nas. Chrystus może mówić dziś do nas w taki oto sposób: „Czy myślicie, że ci wasi znajomi, którzy utracili wiarę i zagubili się duchowo, byli większymi grzesznikami niż wy? Bynajmniej – powiada nam dzisiaj Pan Jezus – lecz jeśli się nie nawrócicie i nie będziecie się duchowo odnawiali, może was spotkać to samo. Albo czy myślicie, że ci wszyscy, których małżeństwa się rozpadły, byli większymi grzesznikami niż wy? Bynajmniej – usłyszymy głos Pana – lecz jeśli nie będziecie odnawiali waszej miłości małżeńskiej i waszej wspólnoty duchowej, z twoim małżeństwem może stać się to samo. Wreszcie, czy myślicie, że ci wszyscy, których dzieci wyrosły na bezbożników, byli większymi grzesznikami niż wy? Bynajmniej powiadam wam, lecz jeśli się nie będziecie starali, żeby wasza rodzina była miejscem wzajemnej miłości i małym Kościołem, z waszymi dziećmi może stać się podobnie (por. O. Jacek Salij, *Ewangeliarz*, Poznań 2000, s. 391).

Drodzy bracia i siostry, nie lekceważmy upomnień i przestroóg Pana Jezusa. One wszystkie są ponadczasowe, są zatem aktualne także dla nas, dla naszego pokolenia. Moi drodzy, dzisiaj, gdy wspominamy żołnierzy wyklętych, gdy przybliży się Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, w obliczu najnowszej historii, możemy sobie powiedzieć, że winniśmy się nawracać na prawdę naszej najnowszej historii.

2. Nawracajmy się na prawdę historyczną – pamięć o żołnierzach wyklętych, niezłomnych

Bogu niech będą dzięki, że sprawiedliwości stało się zadość, że wreszcie nadszedł czas na rehabilitację żołnierzy wyklętych, którzy po wypędzeniu Niemców hitlerowskich z terenu Polski nie złożyli broni, ale podjęli walkę z nowym okupantem – z Sowietami, bolszewikami, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej pozostali u nas i zaczęli nas na siłę komunizować i ograbiać z wartości religijnych i narodowych. Ci okupanci, Sowietci, przez swoich kolaborantów

w Polsce, mordowali naszych narodowych bohaterów i patriotów, którzy nie złożyli broni, ale podjęli walkę z nowym okupantem. Tak wielu spośród nich zginęło z rąk sowieckich i polskich oprawców, którzy nazywali ich żołnierzami wyklętymi, zdrajcami, bandytami, a potem przez lata całe zabijano o nich pamięć, wyrzucając ich na śmietnik historii. Dziś zabiegamy o to, aby przywrócić im należne miejsce w pamięci następnych pokoleń.

W związku z żołnierzami wyklętymi, niezłomnymi, przytoczmy dziś tylko jeden bohaterski epizod z ich historii. Był dzień 1 marca 1951 r. Komunistyczne władze zamordowały w więzieniu moko-towskim w Warszawie członków IV Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Razem z prezesem ppłk. Łukaszem Cieplińskim od strzału w tył głowy zginęło sześciu jego współpracowników. 38-letni prezes Ciepliński wiedział, że nie będzie miał pogrzebu, tylko zostanie potajemnie wrzucony do jakiegoś bezimiennego dołu. Dlatego tuż przed śmiercią połknął medalik z Matką Boską. To, jak dotąd, nie wystarczyło do identyfikacji jego szczątków na „Łączce” na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Zachowały się jednak jego grypsy, pisane w tajemnicy przed ubecją, listy do rodziny. Czekając w celi śmierci na wykonanie wyroku, Ciepliński pisał je do żony i małego syna Andrzejka, którego osobiście nigdy nie poznał: Oto treść tych grypsów: „Bądź Polakiem, to znaczy, całe zdolności zużyj dla dobra Polski i wszystkich Polaków [...] Bądź katolikiem, to znaczy pragnij poznać wolę Bożą, przyjmij ją za swoją i realizuj w życiu”. „W ostatnich godzinach życia Bogu dziękuję za to, że mogę umierać za Jego wiarę świętą, za moją Ojczyznę oraz za to, że dał mi tak dobrą żonę i wielkie szczęście rodzinne”. „Zrobili ze mnie zbrodniarza. Prawda jednak wkrótce zwycięży. Nad światem zapanuje idea Chrystusowa, Polska niepodległość, a człowiek pohańbioną godność ludzką odzyska. Podpisany Łukasz”.

Droży bracia i siostry, Ciepliński miał rację. Prawda i nauka Chrystusa zwyciężają. Wyklęci przez komunę żołnierze II Rzeczypospolitej wracają do świadomości Polaków. Plan wasali Moskwy, tych powojennych i tych późniejszych, aby zatrzeć po nich wszystkie ślady, wymazać ich z historii, nie powiódł się. Nasi bohaterzy żołnierze przetrwali, bo byli naprawdę niezłomni.

Droży bracia i siostry, dziś i w następnych dniach, gdy wspominamy i wspominać będziemy tych wielkich bohaterów i patriotów,

wielkich synów naszej Matki Ojczyzny, pragniemy, by Ojczyzna o nich nie zapomniała, by w dziejach naszego Narodu mieli zasłużone miejsce, by ich wspominano z wdzięcznością i miłością, by od nich obecne pokolenia uczyły się miłości do Ojczyzny. Modlimy się dziś za nich, aby, gdy jeszcze tego potrzebują, zostali oczyszczeni z grzechów zbawczą krwią Chrystusa i przyjęci do nieba.

Zakończenie

I jeszcze na koniec powróćmy na moment do końcowej części dzisiejszej Ewangelii. Przejmująca jest przypowieść Pana Jezusa o ogrodniku, który już dawno powinien był wyciąć nieurodzajną figę, ale było mu jej żal i wciąż cierpliwie czekał, że może jednak zacznie owocować. My dzisiaj jesteśmy w tej Bożej winnicy, jesteśmy na świecie w trakcie ziemskiego życia. Orodnikiem jest Pan Jezus. Nieurodzajną figą może być każdy z nas: ty albo ja. Może to już najwyższy czas, żebyśmy się wreszcie nawrócili, żeby na drzewie naszego życia Pan Jezus znalazł w końcu jakieś dobre owoce. I zakończmy słowami pieśni śpiewanej w Wielkim Poście w niektórych parafiach: „Nie zamykajmy serc, zbawienia nadszedł czas, gdy Chrystus wzywa nas, może ostatni raz, może ostatni raz”. Amen.

9.

BP IGNACY DEC

UZDROWIENIE I ZBAWIENIE DLA WIERZĄCYCH

Wrocław, 29 lutego 2016 r. – Homilia wygłoszona w kościele NMP na Piasku z okazji 10-lecia Fundacji „Polskie Gniazdo”

Wstęp

Szanowny panie prezesie Jerzy, wszyscy członkowie zarządu, sympatycy i przyjaciele Fundacji „Polskie Gniazdo”. Pochylimy się wszyscy w tej maryjnej wrocławskiej świątyni nad ogłoszonym wśród nas słowem Bożym.

1. Jezus odrzucony w rodzinnym Nazarecie

Krótko po rozpoczęciu swojej publicznej działalności, Jezus przybył do swojego rodzinnego miasta Nazaret, gdzie się wychował, gdzie spędził życie ukryte. W swoim wystąpieniu w miejscowej synagodze usiłował przekonać swoich rodaków, że jest Mesjaszem, że słowa proroka Izajasza, które odczytał, odnoszą się do Niego. Niestety, słuchacze nie byli skorzy do uwierzenia, wątpili w to, co mówił. Dlatego Jezus wyraził ubolewanie, mówiąc: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (Łk 4, 24). Za chwilę przytoczył dwa przykłady z historii Izraela, z działalności proroków, swoich poprzedników: proroka Eliasza i proroka Elizeusza. Ci prorocy byli także lekceważeni przez swoich ziomków. Dlatego też czynili cuda dla pogan, którzy okazywali wiarę w to, co oni mówili. Chociaż było wiele wdów w Izraelu, prorok Eliaz wyświadczył przysługę pogance, wdowie z Sarepty Sydońskiej, a prorok Elizeusz przyczynił się do uzdrowienia z trądu poganina Syryjczyka Naamana, wodza wojska króla syryjskiego, chociaż było wtedy wielu trędowatych w Izraelu. Okazuje się, że i prorocy, i Jezus czynili cuda tam, gdzie ludzie wierzyli. Śmiałe porównanie i przypisanie większej wiary i uczciwości przez Jezusa poganom niż Izraelitom zirytowało mieszkańców Nazaretu. Wybuchli gniewem, porwali Jezusa z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, z którego chcieli Go strącić. On jednak pełen mocy oddalił się od nich.

Moi drodzy, ta historia odrzucenia, ta postawa negacji powtarzała się wielokrotnie w historii i dziś się powtarza w życiu Kościoła. Można powiedzieć, że ujawnia się ona dziś w takich dwóch postawach: w postawie lekceważenia osób bliskich i w postawie zadufania w sobie, że jest się wyższym od drugich.

2. Przeszkody w dopływie łaski

Drodzy bracia i siostry, znamy powiedzenie: „Najciemniej bywa pod latarnią”. W naszym codziennym życiu przyłapujemy się na tym, że czasem łatwiej się nam rozmawia i milej przebywa wśród ludzi obcych, dalszych niż tych najbliższych. Są niekiedy małżonkowie skłócenii ze sobą, dokuczający sobie nawzajem, nie potrafiący się do siebie życzliwie uśmiechać, a dla obcych potrafią być bardzo grzeczni, uśmiechnięci, uczynni. Nie jest to może reguła, ale czasem tak bywa. Starsi pamiętają, że gdy żył kard. Stefan Wyszyński, wielki

Prymas Tysiąclecia, miał uznanie za granicą, w Kościele powszechnym, a w kraju był przez wielu krytykowany i to nie tylko przez wrogów, przez komunistów, przez sowieckich kolaborantów, ale także przez niektórych księży i postępową lewicę katolicką. Niektórzy tzw. światli katolicy, działacze społeczni postulowali, żeby go papież zabrał do Rzymu, żeby w Polsce nie hamował wprowadzania odnowy Soboru Watykańskiego II. Dzisiaj wiemy, że ci postępowi katolicy nie mieli racji. Wspomnijmy także w tym kontekście żołnierzy wyklętych. Jutro, 1 marca, jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, Niezlomnych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej nie złożyli broni, walczyli z nowym, sowieckim okupantem, który wraz z końcem wojny pozostał na ziemi polskiej. Tych żołnierzy polskiego podziemia komuniści, kolaboranci Moskwy nazywali bandytami, zdrajcami, żołnierzami wyklętymi. Zamykali ich do więzień i potajemnie mordowali jako wrogów Polski Ludowej. Przypomnijmy, że byli oni przez niektóre powojenne środowiska krytykowani. Mówiono „a po co to, po co się sprzeciwiać, po co walczyć i ginąć, lepiej dać sobie spokój, pilnować żony i dzieci”. Dzisiaj patrzymy na nich jako na bohaterów i prawdziwych patriotów, którzy walczyli o naszą wolność, niepodległość i suwerenność. Właśnie od nich winniśmy się uczyć miłości do Ojczyzny.

Wskażmy jeszcze na inną postawę, która dziś przypomina tamtą postawę mieszkańców Nazaretu wobec Jezusa. Na wzór Żydów, mieszkańców Nazaretu, myślących tak pysznie i wyniosłe o swojej przynależności do narodu wybranego, wielu dzisiejszych aktywnych chrześcijan już przez sam fakt zdomowienia w Kościele uważa sprawę swojego zbawienia za definitywnie zapewnioną. Żyć się na co dzień z całym otoczeniem lokalnego Kościoła, także z miejscowym duchowieństwem, może powodować pewnego rodzaju duchowe uśpienie. Popatrzmy na siebie uważnie. Nie bądźmy tak bardzo z siebie zadowoleni. Nie wskazujmy przesadnie na nasze zasługi wobec Kościoła i nie mówmy, że nie ma już nic więcej do zrobienia, że wszystko jest w największym porządku. Przecież zawsze można więcej i lepiej. Trzeba być otwartym na nowe natchnienia Ducha Świętego. Dlatego winniśmy dużo modlić o światło Ducha Świętego, abyśmy żyli w prawdzie, byśmy wiedzieli kto kłamie a kto mówi prawdę, byśmy czynili prawdę w miłości, byśmy nie zadowalali się tym, co już zrobiliśmy, ale byli otwarci na nowe rzeczy, na nowe wezwania.

3. Jubileusz X-lecia Fundacji „Polskie Gniazdo”

Drozy bracia i siostry, do tych refleksji związanych z ogłoszonym dziś słowem Bożym, dodajmy jeszcze kilka myśli związanych z jubileuszem dziesięciolecia Fundacji „Polskie Gniazdo”. Patrząc dziś na tę Fundację z perspektywy dziesięciu lat, trzeba powiedzieć, że dzieło to narodziło się z natchnienia Ducha Świętego. Fundacja wytyczyła sobie bardzo zbożny narodowo-patriotyczny cel. W pierwszym punkcie jej statutu czytamy, że jej zadaniem jest „Organizowanie obywatelskiego mecenatu nad kulturą narodową oraz podejmowanie obywatelskich inicjatyw dotyczących polskiego życia społecznego i kulturalnego, przyjmując za fundament nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II”. Chwała jej za to, że obrała sobie taki ważny dla Narodu i Ojczyzny cel. Fundacja zjednała sobie uznanie wśród przedstawicieli Kościoła, a także nawiązała w ciągu minionego dziesięciolecia twórczą współpracę z ludźmi kultury, nauki, sztuki, z działaczami społecznymi i politycznymi.

Zakończenie

W sprawowanej Eucharystii podziękujemy Panu Bogu za powstanie Fundacji „Polskie Gniazdo” oraz za wszystkie dobre owoce jej dotychczasowej dziesięcioletniej działalności. Chcemy też wyprasać Boże błogosławieństwo na dalsze lata działania Fundacji, dla pana prezesa Jerzego Ziomka, dla Rady i Zarządu Fundacji i wszystkich osób, które ją wspierają. Prośmy także Matkę Najświętszą, św. Jadwigę Patronkę Śląska i innych patronów naszej ojczyzny, aby wstawiali się w codziennych potrzebach tego chlubnego dzieła na dolnośląskiej ziemi. Amen.

10.

BP IGNACY DEC

OD PIĘKNA ZIEMSKIEGO DO PIĘKNA NIEBIESKIEGO

Wrocław, 1 marca 2016 r. – Homilia żałobna wygłoszona w kościele pw. św. Faustyny we Wrocławiu-Biskupin, w czasie Mszy św. pogrzebowej za śp. Elżbietę Witek

1. Przez śmierć do zmartwychwstania

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy w czasie Wielkiego Postu. Jednym ze znamion tego okresu jest to, że mamy w naszych kościołach nabożeństwa pasyjne, podczas których rozważamy mękę i śmierć krzyżową. Pana Jezusa. Czynimy to podczas piątkowej Drogi Krzyżowej i niedzielnych Gorzkich Żali. W czasie nabożeństwa Drogi Krzyżowej zawsze przy dwunastej stacji stajemy pod krzyżem i rozważamy śmierć Jezusa za nasze grzechy. Także w każdej Mszy św. wspominamy mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, jak to wyznajemy w aklamacji po przestoczeniu.

Umiłowani w Panu, dzisiaj, podczas tej Mszy św. pogrzebowej, sprawowanej za śp. Elżbietę Witek, odczytaliśmy fragment Ewangelii opisujący zbawczą śmierć Chrystusa. Nie była ona łatwym przeżyciem ani dla Jezusa, ani dla Jego Matki, ani dla najbliższych uczniów. Wszyscy przyjaciele Jezusa przeżyli wielką traumę. Jednakże ta trauma nie trwała długo, bowiem trzeciego dnia po śmierci wszystko się zmieniło. Jezus zmartwychwstał. Poszukującym Jezusa przy grobie niewiastom dwaj mężczyźni w lśniących szatach powiedzieli: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał” (Łk 24, 5b-6a).

W naszej wierze w Pańskie zmartwychwstanie kryjemy dziś nasz żal z powodu odejścia z tej ziemi do wieczności śp. Elżbiety Witek, żony i matki rodziny chrześcijańskiej. Mama nigdy nie żyje za długo. Gdy nam umiera, przestajemy czuć się dziećmi. Chcemy pocieszyć dzisiaj dzieci śp. Elżbiety: Ewę i Piotra, którzy w przeciągu dziesięciu tygodni stracili swoich rodziców: tatusia i mamusię. U Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego szukamy nadziei i pocieszenia. Na

Jego przykładzie widzimy, że przez bramę śmierci przechodzimy do nowego życia, z życia ziemskiego do życia wiecznego, wstępujemy do lepszego świata, gdzie nie ma chorób, zmartwień, cierpień, gdzie nie ma śmierci.

Tak jest także ze śp. Elżbietą i niedawno pochowanym jej mężem Romanem. Oboje żyli w wierze i miłości do Pana Boga. W też wierze odeszli z tego świata. To nam daje atut do nadziei, że z tego świata, gdzie na końcu wiele cierpieli, z tego łez padołu, przeszli w nowy, szczęśliwy świat. Przypomnijmy – pokrótce – jak przebiegło życie dziś żegnanej przez nas śp. Elżbiety Witek.

2. Dwa domy, przez które przeszła śp. Elżbieta w drodze do domu Ojca

Śp. Elżbieta Witek, która odeszła od nas do domu Ojca, przeżyła ziemskie życie w dwóch domach: w domu rodzinnym swoich rodziców i w domu rodzinnym ze swoim mężem i dziećmi. Popatrzmy przez chwilę na te dwa domy jej ziemskiego życia.

a) Rodzinny dom u rodziców

Ten pierwszy dom jej życia znajdował się w Gdańsku. Tam przysłała na świat w rodzinie Oparków 10 lutego 1939 r. W dniu jej urodzin tato wziął córeczkę na ręce i przed obrazem Matki Bożej westchnął, że pragnąłby, aby dziewczynka grała na fortepianie. Pierwsze lata życia Elżunia spędziła podczas okupacji niemieckiej w obozie dla Polaków w Gdyni. Był to okres pełen smutku i niedostatku. Po wojnie zamieszkała z rodzicami w Gdańsku, gdzie rozpoczęła naukę muzyki. Od 16 roku życia zaczęła pracować jako nauczyciel muzyki. W czasie swoich studiów muzycznych grała jeszcze na wiolonczeli i akordeonie. Jako studentka występowała w Teatrze Bim Bom z Kobielą i Cybulskim, grając na akordeonie. Dom rodzinny Elżbiety był skromny ale bardzo szczęśliwy, przepojony miłością do Boga i Kościoła. Elżbieta opowiadała swoim dzieciom o gościnności swoich rodziców i o Różańcu, do którego byli zapraszani przyjaciele domu rodzinnego, bez wyjątków. Dom rodzinny Elżbiety był domem otwartym dla wszystkich. Wielokrotnie odbywały się w nim koncerty i wspólne muzykowanie. Tato Elżbiety grał na pianinie, fisharmonii i skrzypcach. Córka Elżunia odziedziczyła talenty po ojcu. Także od dzieciństwa grała na pianinie wiolonczeli i akordeonie. Czas młodości Elżbiety upłynął w cieplej, radosnej i religijnej atmosferze,

która wywarła wpływ na całe jej późniejsze życie. Elżbieta skończyła Akademię Muzyczną z tytułem magistra artysty muzyka.

Swojego przyszłego męża Romana poznała Elżbieta w Szklarskiej Porębie w sanatorium. Już przy pierwszym spotkaniu Roman oświadczył się Elżbiecie, mówiąc, że jak poczeka na niego dwa lata, to się z nią ożeni. Roman potrzebował te dwa lata na ukończenie studiów.

b) Nowy dom rodzinny z mężem i z dziećmi

Dnia 10 lutego 1962 roku Elżbieta Oparka i Roman Witek zawarli sakramentalny związek małżeński w kościele pw. Bożego Ciała w Gdańsku. Zamieszkali we Wrocławiu, gdzie oboje podjęli pracę. Elżbieta zaczęła pracować w Państwowej Szkole Muzycznej Pierwszego Stopnia im Grażyny Bacewicz we Wrocławiu jako nauczyciel gry na fortepianie. Od samego początku bardzo kochała swoją pracę i swoich uczniów. Wielokrotnie zdarzało się, że jej uczniowie przyprowadzali swoje dzieci, aby właśnie ona jedynie ich uczyła. Była nauczycielem z powołania, gdzie uczeń był traktowany z wielką miłością i delikatnością. Każdy uczeń był dla niej wyjątkowy i pełen podziwu. Oddawała swojej pracy i uczniom całe swoje serce.

W domu jako matka była czuła i troskliwa, bardzo pracowita i dokładna. Stawiała sobie wysokie wymagania, nigdy nie zapominając o tym, co najważniejsze w życiu: miłość bliźniego. To przykazanie Boże było jej mottem. Córka Ewa opowiada, że była świadkiem jak mamusia pomagała innym ludziom w potrzebie, a szczególnie chorym i opuszczonym. Pamięta jak po pracy, razem z mamusią odwiedzała staruszki, opuszczone przez dzieci albo wdowy. Mieszkały one często w bardzo trudnych warunkach. Elżbieta po pracy pomagała im w domu, przynosiła jedzenie i pielęgnowała. Dzieci doświadczały od swojej mamy, co to znaczy miłować bliźniego, właśnie patrząc na swoją mamę. Ten piękny przykład mamy udzielał się dzieciom. Kształtował ich charakter i serce. Córka Ewa wielokrotnie widziała, jak mamusia pomagała ludziom, którzy byli chorzy i przychodzili do ich domu, aby szukać pomocy. Mamusia – wyznaje córka – nigdy nikomu nie odmówiła. Zawsze znalazła czas i sposób, aby im pomóc. Mimo że sama nie była lekarzem, potrafiła pomóc i załatwić im wsparcie.

Razem z bratem Piotrem cieszyli się, że mogli razem spędzić z rodzicami ich złoty jubileusz małżeństwa. Dnia 11 lutego 2012 roku miałem zaszczyt sprawować Mszę św. w tym kościele podczas złotego jubileuszu małżeństwa państwa Elżbiety i Romana Witek.

Było to przepiękne dziękczynienie Bogu i ludziom za 50 lat wspólnej życiowej drogi. A potem nadeszła jesień życia. Niespodziewanie pojawiła się u obojga małżonków nieuleczalna choroba. Prof. Roman Witek, znakomity chirurg, wielu ludziom przedłużył życie a w końcu sam musiał się zmierzyć z chorobą, która go ostatecznie pokonała. Gdy go odwiedziłem 16 października ub. roku, niecałe dwa miesiące przed śmiercią, powiedział mi, że nadchodzi dla niego czas odejścia, ale nie boi się umierać, wszak całe życie wierzył w Boga i starał się wypełniać Jego przykazania i ofiarnie służyć chorym ludziom. Byłem zbudowany jego postawą. Wiedziałem, że w ciężkim stanie znajduje się także żona Elżbieta. Córka Ewa wyznaje, że okres choroby rodziców, mimo iż był trudny, przyniósł także wiele dobrego, że ten czas, w którym oboje rodzice chorowali, był czasem pełnym miłości i zaufania, czasem modlitwy i nadziei, czasem – kiedy dzieci przyjeżdżają i razem opiekują się rodzicami, czasem zjednoczenia rodziny, która była rozdzielona dystansem granic i oceanu. Czas choroby – wyznaje córka Ewa – to czas wspólnej modlitwy i nadziei, że Pan Bóg przygotował nam miejsce w niebie, abyśmy z Nim się radowali na wieki. I dodaje jeszcze: „Jestem bardzo wdzięczna Panu Bogu za ten wspólny czas choroby moich rodziców, za to, że pozwolił mi być z nimi i pozwolił mi się nimi opiekować. Był to czas, w którym rozważałam Drogę Krzyżową, gdy cierpiałam i tajemnicze chwalebne, gdy się radowałam. Niestety czas rozstania jest bardzo trudny. Ciężko jest tym, którzy pozostają tu na ziemi. Wiem jedno, że piękny przykład jaki dali nam nasi rodzice, daje nam siłę, aby iść za ich przykładem.

I ostatnie słowa kierujemy do zmarłej.

3. Słowo pożegnania

Droga Elżbieto, nie łatwo jest żegnać taką osobę jak ty. Do przytoczonego świadectwa twoich dzieci, zwłaszcza córki Ewy, chciałbym dołączyć moje słowo wdzięczności i szczerego uznania. Przy pierwszym spotkaniu zachwyciło nas piękno twojej urody. To biskup Andrzej Wronka, którego mąż leczył, miał powiedzieć do męża: „Gdzie pan docent taką piękną żonę wyszukał?”. Ale przez to zewnętrzne piękno przebijało się i promieniowało piękno wewnętrzne, piękno twojej duszy. My kapłani, podziwialiśmy twój zachwyt Panem Bogiem, twój zachwyt pięknem przyrody, zachwyt pięknem stworzonym przez

człowieka, zwłaszcza pięknem muzyki, a nade wszystko pięknem zakodowanym w każdym człowieku, nie tylko w uczniach uczących się u ciebie sztuki muzykowania, ale także w ludziach poranionych życiem, w ludziach chorych i potrzebujących. Mąż leczył wyuczoną i wypraktykowaną sztuką medycyny, a ty leczyłaś miłującym, wrażliwym kobiecym sercem, uśmiechem i życzliwym słowem. Za to wszystko dziś dziękujemy Panu Bogu, co przez ciebie nam tu obecnym i wielu innym przekazał. Dziękujemy także tobie za to kim byłaś dla męża, dla dzieci i dla wszystkich, których w życiu spotkałaś. Dziękujemy za twoją wiarę i miłość do Pana Boga, do Kościoła i do człowieka. Niech cię napawa pięknem, miłością i szczęściem niebieski śpiew chórów anielskich. Niech cię napawa wieczna kontemplacja Tego, który jest pełnią prawdy, dobra, miłości i piękna. A Chrystus Pan niech podczas tej Eucharystii wybieli w swojej zbawczej krwi wszystkie cienie twego życia, niech cię przybierze w piękne szaty zbawienia i wprowadzi do wiekuistej światłości. Amen.

11.

BP IGNACY DEC

CHRYSTUS POMAGA NAM ZWYCIĘŻAĆ POKUSY SZATANA

*Świdnica, 3 marca 2016 r. – Homilia wygłoszona w katedrze
świdnickiej w pierwszy czwartek marca*

Wstęp

W okresie Wielkiego Postu jest nam często przypominany konflikt Pana Jezusa z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie, który ostatecznie doprowadził do sądu nad Jezusem i wykonaniu na Nim wyroku śmierci. W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, że Chrystus wyrzucając złego ducha, został posądzony, że czyni to przez Belzebuba, władcę złych duchów. Słuchając dziś o cudzie uwalniania ludzi opętanych od złego ducha, przypomnijmy sobie kim jest duch zły i jaki ma on stosunek do człowieka.

1. Proweniencja, natura i działanie złego ducha

Zły duch to tyle co szatan, diabeł. Wedle Pisma Świętego jest on zbuntowanym aniołem wypędzonym z nieba za to, że będąc wolnym, sprzeciwił się Bogu. Nie mógł z takim nastawieniem pozostać z Bogiem w niebie. Pismo Święte w obrazowy sposób opowiada, że został wypędzony na ziemię przez księcia wojska niebieskiego – św. Michała Archanioła. Gdy diabeł znalazł się na świecie, od razu podjął walkę z człowiekiem. Można zapytać, dlaczego znenawidził człowieka i dlaczego zaczął go kusić, by człowiek także zbuntował się przeciw Bogu? Szatan znenawidził człowieka, bo ujrzał w nim obraz Pana Boga. Po przyjściu na ziemię, natychmiast przystąpił do działania, do kuszenia człowieka. W pierwszym, rajskim kuszeniu, odniósł zwycięstwo. Pierwszy człowiek dał się uwieść szatanowi. Przekroczenie przez człowieka przykazania danego przez Boga, uderzyło w człowieka, zraniło jego naturę. Człowiek w raju przegrał pierwszą rundę walki z szatanem. Przegrywał potem i następne. Potwierdzenie tego znajdujemy chociażby w dzisiejszym pierwszym czytaniu. Gdy Bóg mówił do narodu wybranego: „Słuchajcie głosu mojego, a będę wam Bogiem, wy zaś będziecie Mi narodem. Chodźcie każdą drogą, którą wam rozkażę, aby wam się dobrze powodziło” – oni nie usłuchali i „poszli według zatwardziałości swego przewrotnego serca, odwrócili się plecami, a nie twarzą” (Jr 7, 23-24). Dali się więc uwieść szatanowi. I tak działo się w całej historii Izraela. Historia pokazała, że człowiek o własnych siłach nie mógł sobie poradzić z szatanem. Sytuacja zmieniła się, gdy przyszedł na ziemię Syn Boży. On to stanął do pojedynku ze złym duchem. Pierwsza runda tej walki rozegrała się na pustyni, ostatnia na krzyżu. W prefacji o krzyżu świętym kapłan wypowiada słowa: „Na drzewie rajskim śmierć wzięła początek, na drzewie krzyża powstało nowe życie, a szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany przez Chrystusa naszego Pana”. Zatem Chrystus swoją śmiercią na krzyżu i swoim zmartwychwstaniem pokonał szatana. Dlatego zwycięskiemu Panu śpiewamy w pieśni wielkanocnej: „Zwycięzca śmierci piekła i szatana”. Chrystus zwyciężył złego ducha, ale go nie wypędził z tego świata. Szatan pozostał na ziemi, by dalej wojować z człowiekiem. Co się jednak zmieniło? – Bardzo wiele! Odkąd bowiem Syn Boży zwyciężył szatana, odtąd stało się już możliwe zwycięstwo człowieka nad szatanem. Jest ono możliwe przy pomocy Chrystusa. Prawdę tę

wyraził św. Paweł w słowach: „Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi” (Rz 5, 19).

2. Działanie szatana dziś

Działanie szatana ma miejsce także w dzisiejszym Kościele i w świecie. Trzeba być ślepcem, żeby tego nie widzieć. Na naszych oczach diabeł kładzie na łopatki ludzi. Położył Hitlera, Stalina i wielu innych. Opanował tyłuż szubrawców, kłamców, rozbójników. Opanowuje tych, którzy nie chcą służyć Bogu, którzy nie chcą kłaniać się Bogu. Szatan działa w ludziach, działa na szczytach i dolinach, gdzie ludzie kłamią, gdzie się nienawidzą, gdzie biją się o stołki, gdzie się nawzajem krzywdzą. Szatan działa w systemach, w układach, w strukturach społecznych. Szatan ma dostęp do każdego z nas. Przypomnij sobie, ile razy już mu ulegałeś. Przypomnij sobie, jak cię zwyciężał, zniewalał i paraliżował. Szatan będzie nadal czyhał na ciebie, będzie chciał cię zdobyć dla siebie. Nie daj się! Jesteś przecież od chrztu św. dzieckiem Bożym i masz należeć do Boga, a nie do szatana. Jak będziesz często i lekkomyślnie paktował ze złym duchem, to może cię złapać na zawsze. On tak czyni, to jest jego najważniejszy cel.

Przedwczoraj, we wtorek, prowadziłem we Wrocławiu, w parafii św. Faustyny na Biskupinie pogrzeb pani, która była nauczycielką muzyki, a jej mąż znanym pracownikiem Akademii Medycznej we Wrocławiu, cenionym chirurgiem. Zmarł dwa miesiące przed nią. Zapytałem córki jak wyglądały ostatnie tygodnie i dni życia taty i mamy. Odpowiedziała, że rodzice przed śmiercią prosili przede wszystkim o modlitwę. Prosimi, by kilka razy dziennie a nawet w nocy, głośno przy nich odmawiać Koronkę do Bożego Miłosierdzia i Różaniec – wszystkie części. Następnie dodała: „dopiero teraz zdałam sobie sprawę z tego, jak ważne jest to, by ludzie odchodzili do wieczności przy wsparciu modlitwy”; „Święta Maryjo Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Powiedziała także, że odczuła, jakby rodzice bali się, żeby ich ktoś nie odciągnął od Pana Boga.

3. Nasza postawa wobec szatana

Nie wolno sobie z diabłem żartować. Mamy dzisiaj coraz więcej młodych ludzi lekkomyślnych, którzy dają się namówić zepsutym koleżankom czy kolegom, np. do brania udziału w sensach spirytystycznych,

w seansach wywoływania duchów. Ostatnio opowiadał mi ksiądz, który przygotowuje młodzież do bierzmowania, że dwie dziewczyny prosiły o wypisanie się z grona przygotowujących się do bierzmowania, bo są chyba opętane przez ducha złego. W rozmowie z księdzem przyznały się do brania udziału w jakichś takich seansach, w których ma się do czynienia z szatanem. Trwają teraz wysiłki, aby te dziewczęta uwolnić od takiego towarzystwa.

Jak szatan działa, jakie stosuje metody? Diabeł działa jednakową metodą, taką jak w raj. Zwykle przekazuje kłamstwo w opakowaniu prawdy i zło w opakowaniu dobra. Niektórzy się na to dają złapać. Diabeł, kusząc do przekroczenia Bożego przykazania, obiecuje same dobre rzeczy. Już w raj przekonywał pierwszych ludzi: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożycie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 4-5). Człowiek miał wejść w prerogatywy samego Boga. Sam miał określać co jest dobre, a co złe. Bóg na to jednak nie pozwolił. Podobnej pokusie ulega niekiedy i dzisiejszy człowiek. Wmawia mu się, że nie ma nad nim żadnych norm, praw i zobowiązań. Człowiek sam może ustalać sobie co jest złe, a co dobre. Człowiek nie jest lektorem norm moralnych, ale jest ich kreatorem – wołają dziś zwolennicy liberalizmu moralnego. Jeśli dzisiejszy człowiek, tak jak rajski Adam, da się na to nabrać, sam potem będzie musiał ponosić fatalne konsekwencje swojej postawy.

Drodzy bracia i siostry, teraz możemy sobie lepiej uświadomić, dlaczego Pan Jezus w modlitwie „Ojcze nasz”, kazał nam prosić, aby Bóg nie pozwolił nam ulec pokusie.

Bądźmy więc mądrzy i ostrożni. Patrzymy na Chrystusa i pamiętajmy, że tylko przy Jego pomocy będziemy mogli wygrać walkę z szatanem. Trzymajmy się więc Jego zbawczej dłoni. On dziś powiedział: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie” (Łk 11, 23). Nie ma innej alternatywy. Możemy być albo z Chrystusem albo przeciwko Niemu.

Zakończenie

Idźmy dalej w wielkopostne dni w postawie modlitwy, postu i jałmużny. Prowadźmy walkę ze złem, z szatanem, trzymając się mocno dłoni Chrystusa. Módlmy się także za naszych bliskich, aby w mocy Duch Świętego trwali przy prawdzie i dobru, zwyciężając wszelkie zło. Amen.

12.

BP IGNACY DEC

MŁODZIEŃCZA MĄDROŚĆ ŚW. KAZIMIERZA

*Świdnica, 4 marca 2016 r. – Homilia wygłoszona w katedrze
świdnickiej podczas Mszy św. na rozpoczęcie nabożeństwa
24 godziny dla Pana*

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, chcemy dzisiaj w program naszej wielkopostnej drogi, zwłaszcza w tajemnicę Bożego miłosierdzia i w klimat naszej dwudziestoczterogodzinnej modlitwy, obecności dla Pana, włączyć postać św. Kazimierza, patrona dnia dzisiejszego. Światłem dla nas niech będzie ogłoszone słowo Boże.

Najpierw przypomnijmy główne fakty z życiorysu naszego świętego.

1. Przypomnienie niektórych danych z życiorysu św. Kazimierza

Święty Kazimierz urodził się 3 października 1458 r., w rodzinie królewskiej na Wawelu jako trzecie dziecko Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej. W sumie rodzice mieli sześciu synów i siedem córek. Niektórzy z nich zostali potem królami Polski: Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt I Stary. Do dziewiątego roku życia Kazimierz wychowywał się pod kuratelą matki. Potem przeszedł pod opiekę wybranych przez króla nauczycieli i wychowawców, wśród których najwybitniejszym był historyk Jan Długosz. Kazimierz był dzieckiem bardzo uzdolnionym, dlatego ojciec dość wcześnie wciągał go w sprawy państwowe. Jesienią 1471 roku został wysłany z 12-tysięczną armią przeciw Maciejowi Korwinowi, aby objąć koronę węgierską. Wyprawa ta jednak zakończyła się niepowodzeniem. W latach następnych Kazimierz towarzyszył ojcu w różnych podróżach krajowych. Wiosną 1483 roku został wezwany przez ojca na Litwę, by pełnić funkcje podkanclerzego. Tam zachorował na gruźlicę i mimo starań i zabiegów ojca nie udało się go uratować. Zmarł 4 marca 1484 r. w wieku 26 lat w obecności biskupa krakowskiego Jana Rzeszewskiego. Wieść o jego śmierci napełniła smutkiem cały kraj. Kazimierz został pochowany w katedrze wileńskiej, która stała się rychło ośrodkiem jego kultu.

Kazimierz został kanonizowany w 1602 r. przez papieża Klemensa VIII. Jest czczony jako główny patron Polski i Litwy. Papież Pius XII ogłosił go patronem młodzieży litewskiej.

Św. Kazimierz żył krótko, zaledwie 26 lat. Jednakże w jego młodym życiu wypełniło się w dużym wymiarze słowo Boże, które dziś zostało odczytane. Kazimierz już w młodym wieku stał się duchowo dojrzały, po prostu stał się świętym i to jako człowiek świecki na dworze królewskim. Na jego przykładzie mamy potwierdzenie tego, co nam tak często przypominał św. Jan Paweł II, że świętość jest dla wszystkich, że na każdej drodze życia, na drodze każdego powołania, można stać się świętym.

Przyjrzyjmy się dokładniej rysom świętości młodego Kazimierza, w kontekście dzisiejszego słowa Bożego.

3. Biblijne rysy św. Kazimierza

Kazimierz był młodzieńcem, który od najmłodszych lat poszukiwał mądrości. A gdzie jej szukał? Przede wszystkim w modlitwie, rzetelnej wiedzy, w zachowywaniu Prawa Bożego, w czystości i miłości.

a) Świętość na drodze modlitwy

„Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukał jej będę” (Syr 51,13). Te słowa Księgi Syracydesa znakomicie opisują postawę młodego Kazimierza. Z jego życiorysu napisanego przez współczesnego mu autora dowiadujemy się, że Kazimierz spędzał codziennie wiele czasu przed Najświętszym Sakramentem, rozpamiętywał mękę Pańską i że był wielkim czcicielem Matki Bożej. Na kolanach przed Bogiem, na Eucharystii, na adoracji szukał mądrości. Modlitwa stała się dla niego mądrością życia.

b) Świętość na drodze zdobywania wiedzy

„Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę” (Syr 51, 16). Młodzieniec Kazimierz nie był leniem. Nie tylko się modlił, ale poszukiwał prawdziwej wiedzy o życiu. Tą wiedzą obdarzali go jego rodzice i wychowawcy. Tę wiedzę jako mądrość znalazł potem w Piśmie Świętym i w Kościele.

c) Świętość na drodze zachowywania Bożego Prawa

„Dusza moja walczyła o nią [o mądrość] i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo” (Syr 51, 19). Kazimierz był posłuszny Bożym przykazaniom. Był przekonany, że droga zachowywania Bożych przykazań jest jedyną sensowną drogą naszego ziemskiego życia, że jest praktyczną mądrością człowieka.

d) Świętość na drodze czystości

„Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości” (Syr 51, 20). Czystość pomaga nam być blisko Boga i podążać drogą mądrości. Kazimierz odznaczał się czystością życia. Zapewne w dworskim życiu było wiele pokus, propozycji, jednak Kazimierz pozostał czysty. Jego czystość moralna była owocem panowania nad sobą, owocem umiejętnego kierowania swoją seksualnością. Dziś czystość nie jest w cenie. A przecież Chrystus był czysty. Otaczał się czystymi ludźmi: narodził się dziewicy Maryi: jego opiekunem był św. Józef. Na umiłowanego ucznia wybrał św. Jana Apostoła.

e) Świętość na drodze praktykowania miłości

„Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej. [...] To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 9.12). Święty Kazimierz wziął sobie do serca te słowa Pana Jezusa. Jego miłość do bliźnich wyrażała się przede wszystkim troską o ubogich. W jego życiorysie czytamy, że „nic nie było dlań przyjemiejszym, nic bardziej upragnionym, jak wszystko swoje, a także i siebie samego oddać ubogim Chrystusa, podróżnym, chorym, więźniom i strapionym. Dla wdów, sierot i uciśnionych był nie tyle opiekunem i dobroczyńcą, ile ojcem, synem i bratem. [...] Sprawy biednych i uciśnionych brał jak swoje własne w obronę, toteż został przez lud nazwany obrońcą biednych. Nigdy też, chociaż był synem królewskim i najpierwszego rodu, nie okazał się przykrym w rozmowie i w spotkaniu z ludźmi prostymi i niskiego pochodzenia”.

3. Czy jesteśmy podobni do św. Kazimierza królewicza?

W końcowej części postawmy sobie kilka pytań odnośnie do tych przymiotów, które zdobyły św. Kazimierza.

Modlitwa: Patrząc dzisiaj na św. Kazimierza pytam siebie, jakie miejsce zajmuje modlitwa w moim życiu? Czy mam życiową izdebkę,

w której rozmawiam z Panem Bogiem? Czy w Wielkim Poście rozważam mękę Pańską. Czy cenię sobie piątkową Drogę Krzyżową, niedzielne Gorzkie Żale? Modlitwa jest naprawdę wielką mądrością życia. Mądrość zdobywa się na kolanach przed Bogiem. Ojciec Święty Jan Paweł II mawiał studentom teologii w Lublinie, że teologię trzeba studiować na klęczkach. Sam spędzał wiele czasu w każdy dzień w swojej kaplicy przed Najświętszym Sakramentem.

Rzetelna wiedza: Gdzie szukam prawdziwej wiedzy o życiu? Czy telewizja, radio, Internet mogą mi wystarczyć? Z pewnością nie! Prawdziwą wiedzę, która jest mądrością, mogę zdobywać w pilnej lekturze Pisma Świętego, w lekturze dobrych książek, dobrej prasy w obcowaniu z dobrymi, uczciwymi ludźmi. Święty Jan Paweł II nas często przestrzegał przed fałszywymi, zatrutymi źródłami wiedzy i mawiał: „Z jakim przystajesz, takim się stajesz”.

Wierność Bożym przykazaniom: Kogo słucham? Za kim idę? Kto ma na mnie największy wpływ : Pan Jezus czy ktoś inny? Pan powiedział: „Kto pełni wolę Bożą, ten mi jest bratem, siostrą i matką”.

Czystość: Ma ona ważne miejsce wśród cnót szlachetnego człowieka. Nie można sobie mówić, że z czystością to może być jakkolwiek, wystarczy tylko bym był dobry dla ludzi. U św. Kazimierza czystość serca szła w parze z miłosierdziem. Nie jest prawdą, że można być w jednej dziedzinie bohaterem, gigantem, a w drugiej zwierzęciem, byle kim. Cnoty i wady chodzą zwykle parami. U św. Kazimierza to się potwierdziło. Dziś czystość nie jest w cenie. A przecież Chrystus był czysty. Powtórzmy: otaczał się czystymi ludźmi; narodził się dziewicy Maryi, jego Opiekunem był św. Józef, a na umiłowanego ucznia wybrał św. Jana Apostoła. Czy doceniam rolę czystości w moim życiu? Czy jestem przekonany o jej wartości? Czy modłę się o swoją czystość i czystość drogich mi osób?

Miłość: Jak traktuję moich bliźnich, przede wszystkim tych, z którymi żyję na co dzień? Czy jestem wrażliwy na potrzeby ubogich, chorych, zranionych życiem, załamanych, wykluczonych?

Zakończenie

Droży bracia i siostry, przed nami 24 godziny dla Pana. Wypraszaemy Boże miłosierdzie dla nas i całego świata. Prośmy o życiową mądrość, o wierność Bożym przykazaniom, szczególnie najważniejszemu przykazaniu miłości. Amen.

13.

BP IGNACY DEC

ZAGROŻENIA I ZADANIA WSPÓŁCZESNEJ NAUKI

**W HOŁDZIE KS. PROF. STANISŁAWOWI KAMIŃSKIEMU
NAUCZYCIELOWI I MISTRZOWI
W TRZYDZIESTOLECIE ŚMIERCI (1919-1986)**

*Lublin, 10 marca 2016 r. – Homilia wygłoszona w kościele
akademickim KUL – 30-lecie śmierci ks. prof. S. Kamińskiego*

1. Wczorajsze i dzisiejsze postawy wobec prawdziwego Boga

Droga wspólnota akademicka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; uczniowie, przyjaciele śp. ks. prof. Stanisława Kamińskiego, bracia i siostry w Chrystusie! Gdy słuchamy podczas dzisiejszej liturgii opowiadania o tym, co działo się u podnóża góry Synaj, a potem za czasów Jezusa w Jerozolimie, odsłania się nam pewna prawda o człowieku. Z jednej strony jest on nastawiony na poznanie i przyjęcie prawdy oraz dobra, a z drugiej jest podatny na fałszowanie prawdy, zamieniania jej w ideologię i w konsekwencji do pogardzania dobrem. Naród wybrany wędrujący pod wodzą Mojżesza ku Ziemi Obiecanej, jakby zmęczył się Bogiem, zwątpił w Jego miłość i złożone obietnice. Pod wpływem jakichś wicherzycieli, zwrócił się ku fałszywym bożkom. Mojżesz prosił Boga o cierpliwość, o miłosierdzie i o oddalenie kary. Bóg przychylił się do tej prośby i darował ludowi karę.

Po wielu wiekach Jezus z Nazaretu przekonuje Żydów, że przyszedł na ziemię od Ojca, że w Jego imieniu naucza i działa. O Ojcu składa nieustanne świadectwo w słowie i w spełnianych czynach. Mówi, że także Ojciec, który Go posłał, daje o Nim świadectwo, przede wszystkim w dziełach, które Ojciec zlecił Mu do wykonania. Słuchacze i obserwatorzy są podejrzliwi; trwają przy swoim; są oporni. Nie stać ich na skorygowanie swojego myślenia i swoich postaw. Tak narasta konflikt, który w końcu doprowadzi do sądu, do wydania i wykonania wyroku śmierci na drzewie krzyża.

Coś podobnego dzieje się i dzisiaj. Jezus staje przed sądem współczesnych ideologów, konstruktorów nowego świata, którzy chcą go urządzić po swojemu, gardząc wskazaniem Pana Boga. W miejsce prawdziwego Boga, pojawiają się bożki, które mają różne imiona: pieniądz, zysk, postęp, władza, potęga militarna, demokracja, tolerancja, wolność itd.

Wycisza się i często lekceważy głos Kościoła, minimalizuje się jego znaczenie w świecie. Bywa czasem wykorzystywany do celów pragmatycznych, niekiedy do osiągnięcia prywatnych czy partyjnych interesów i celów. Zastanówmy się, czego w takiej sytuacji może oczekiwać Kościół i naród od środowiska akademickiego, od ludzi nauki i kultury. Co mógłby nam wskazać ks. prof. Stanisław Kamiński, którego trzydziestą rocznicę odejścia od nas w tych dniach obchodzimy.

2. Ks. prof. Stanisław Kamiński jako uczyony, profesor i kapłan

Już Grecy mawiali, że ulubieńcy bogów umierają młodo. W Księdza Mądrości zaś czytamy słowa: „Sprawiedliwy, choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek [...] sędziwością u ludzi jest mądrość [...] Wcześniej osiągnąwszy doskonałości, przeżył czasów wiele” (Mdr 4, 7.9. 13). Ks. prof. Stanisław Kamiński żył niecałe 67 lat (24 X 1919 – 21 III 1986). Jednakże tyle lat wystarczyło, żeby zdobyć laury mocarza myśli, giganta nauki, zwłaszcza w dziedzinie logiki, filozofii i metodologii nauk. Jako jeden z czołowych współtwórców Lubelskiej Szkoły Filozoficznej powstałej w początkach II połowy XX wieku, przyczynił się do nadania tej Szkole rygorów poprawności metodologicznej. W swoich pracach badawczych poruszał przede wszystkim problematykę teorii rozumowań, teorii błędów, problematykę unifikacji i współpracy różnych dyscyplin naukowych, a przede wszystkim podejmował cenne próby metodologicznej charakterystyki rozmaitych typów wiedzy ludzkiej, w tym głównych działów filozofii, a także i teologii katolickiej. Nazywano go w tamtym czasie sumieniem metodologicznym Uniwersytetu.

Proszę mi pozwolić na kilka wspomnień w okresie moich studiów na KUL-u. Były to lata 1970-1976. Najpierw wspomnę XV Tydzień Filozoficzny, który odbył się na uczelni w dniach od 28 lutego do 2 marca 1972 r. Tydzień był poświęcony współczesnym koncepcjom człowieka. Ks. prof. Stanisław Kamiński, wtedy jako dziekan Wydziału

Filozofii Chrześcijańskiej, w wykładzie wprowadzającym dokonał bardzo przejrzystej typologii i charakterystyki współczesnych koncepcji człowieka. Wśród prelegentów znalazł się Tadeusz Jaroszewski, filozof marksista, działacz komunistyczny, student a potem pracownik naukowy w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR, członek KC PZPR. Po ojcu Krąpca, który mówił o tomistycznej koncepcji człowieka, Jaroszewski wygłosił wykład pt. „Koncepcja człowieka w filozofii Karola Marska”. Po tych dwóch wykładach wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja między tomistami i marksistami. Wśród dyskutantów marksistowskich był także prof. Zdzisław Cackowski, wtedy pracownik naukowy UMCS, późniejszy członek KC PZPR. Stronę chrześcijańską, klasyczną, reprezentowali w dyskusji pracownicy naukowcy: Stanisław Kamiński, Mieczysław A. Krąpiec, Mieczysław Gogacz, Antoni Stępień, Kazimierz Klósak, Józef Tischner, Adam Stanowski. Dla nas studentów była to wielka radość przysłuchiwania się tej debacie.

Drugie wspomnienie pochodzi z seminarium z metodologii nauk prowadzonego przez ks. prof. Kamińskiego. Moje główne seminarium było z metafizyki, jednakże przez dwa lata uczęszczałem regularnie na seminarium do ks. prof. Kamińskiego, by nauczyć się lepiej metodologii. Na seminariach były prezentowane plany prac magisterskich, doktorskich, nawet habilitacyjnych, z różnych wydziałów KUL-u a nawet innych uczelni. Bywało tak, że dyskutanci krytykowali a czasem nawet nicowali referenta. Na końcu zabierał głos Ksiądz Profesor, który niekiedy wbrew dyskutantom wytyczał właściwy sposób prezentowania i rozwiązywania stawianych problemów. Byliśmy tym zauroczeni i pełni podziwu.

I jeszcze jedno wspomnienie, które dotyczy już pogrzebu, 26 marca 1986 r., środa Wielkiego Tygodnia. Przemówienia pożegnalne w czasie pogrzebu były wzruszające, zarówno te wygłaszane w kościele, jak i na cmentarzu. Pamiętam wzruszenie Ojca Krąpca, który nad grobem zdołał wypowiedzieć tylko jedno zdanie, że miłość, przyjaźń jest wieczna, a potem załamał mu się głos. Piękne było słowo pożegnania wypowiedziane przez studenta V roku filozofii Piotra Gutowskiego, dzisiejszego profesora. Oto krótki cytat z jego przemówienia: „Odszedł od nas nie tylko wspaniały profesor, wykładowca i dziekan, ale także filozof – Mistrz, który nie wstydził się mówić, że wie, że zna prawdę, który sercem i umysłem walczył o to, żebyśmy nie

utonęli w falach tego, co modne a nieprawdziwe, różne a pozornie tylko dobrze uargumentowane. Przy nim czuliśmy się bezpieczni. Przy nim świat nauki i historii przestawał się kołysać. Wiedzieliśmy, że on wie i że zawsze jest w stanie rozwiązać nasze trudności”.

Ta wypowiedź i całe nasze doświadczenie pozwala stwierdzić, że ks. prof. Kamiński był rzeczywiście sługą prawdy i sługą człowieka. Szanował i kochał studentów, mimo, że był wymagający. Poświęcał im wiele czasu, zwłaszcza tym, którzy zwracali się do niego z jakąś prośbą o pomoc. Miał pogodne usposobienie. Lubił żartować. Uniwersytet był dla niego prawdziwym domem i rodziną.

3. Oczekiwania Kościoła i Narodu od Uniwersytetu, od ludzi nauki w kontekście wspomnienia śp. ks. prof. Stanisława Kamińskiego

Wymieńmy kilka ważniejszych oczekiwań:

a) W kulturze późnego Średniowiecza mieliśmy na naszym kontynencie trzy niekwestionowane autorytety: papieństwo, cesarstwo i uniwersytet paryski. Dzisiaj papieństwo w zasadzie zachowało autorytet. Cesarstwo zostało po części zastąpione przez niektórych wybitnych, prawych polityków. Natomiast za słaby głos w życiu publicznym ma świat nauki, za słaby głos na rzecz prawdy i dobra. Może to wynika z ciągłego zniewalania nauki? Był czas kiedy nauka była uprawiana w cieniu religii. Przynajmniej komuniści mówili o zniewoleniu nauki przez religię w historii. Drugie, o wiele gorsze, zniewolenie nauki płynęło ze strony ideologii. Miało to miejsce w szczególności w ustrojach totalitarnych. My doświadczaliśmy tego zniewalania w czasach powojennych. Karierę naukową, awanse naukowe zdobywali posłuszni głoszonej, obowiązującej ideologii. Chwała Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, który w latach naporu komunizmu nie dał się zniewolić głosicielom kłamstwa i ideologii. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami zniewalania nauki przez ekonomię. Ci, którzy finansują naukę: badania naukowe i dydaktykę, narzucają tematy badawcze, promują potrzebne dla przemysłu kierunki, decydują o grantach, o publikacjach. Uzurpują sobie także prawo do wykorzystywania owoców badań naukowych do swoich celów.

To wszystko sprawia, że świat nauki dość często milczy, gdy na stole leżą pieniądze. Pieniądze niekiedy wydają się być ważniejsze niż wierność prawdzie, niż zachowanie uczciwości.

b) W ostatnich dziesiątkach lat Kościół musiał bronić wiary, swego prawa do nauczania, do wypowiedzania się w sprawach życia publicznego. Ostatnio jest wielka potrzeba, by bronić także rozumu, zdrowego rozsądku, po prostu prawdy o człowieku, prawdy o życiu ludzkim, prawdy o wartościach obiektywnych, stabilnych, powszechnych, zawsze prawdziwych i obowiązujących. Jest dziś tyle lansowanych, nagłaśnianych niedorzeczności, które kłócą się ze zdrowym rozsądkiem. Widać to nawet w dyskusjach parlamentarnych, a nawet przenika to do uchwalanych ustaw. Świat nauki winien mówić mocniejszym głosem w obronie wartości związanych z prawidłowym funkcjonowaniem rozumu i woli.

c) Świat nauki jest powołany, by demaskować mity. Tych mitów za pomocą mediów się dzisiaj namnożyło we wszystkich sektorach życia. Są mity niemal we wszystkich sektorach kultury, a więc w nauce, etyce, sztuce i religii. Są mity w dziedzinie wychowania, w polityce, ekonomii itd. Uczelnie wyższe, szczególnie pracownicy nauki są powołani, by mity te demaskować. Jakże często powtarzał nam św. Jan Paweł II, że nauka, że Uniwersytet winny służyć prawdzie.

d) Średniowieczni luminarze ozdobili krakowskie uczelnie różnymi adagiami, z których dwa zawierają bardzo cenne, zawsze aktualne przesłanie. Jedno z nich wypisane w *Collegium Maius* brzmi: *Plus ratio, quam vis* – „Bardziej rozum niż siła”, a więc racje rozumowe a nie siłowe, siła argumentu a nie argument siły. Drugie *adagium* znajduje się na drzwiach Domu Długosza, przy ul. Kanoniczej nr 25. Brzmi ono: *Nil est in homine bona mente melius* – „Nie ma nic lepszego w człowieku nad dobrą myśl”. Uniwersytet, każda uczelnia wyższa, winny uczyć dobrego, prawego myślenia, bowiem z prawego myślenia zazwyczaj rodzi się prawe mówienie i prawe działanie.

Tym właśnie przypomnianym wartościom intelektualnym i moralnym służył ks. Stanisław Kamiński, nasz Profesor i nasz Mistrz. Módlmy się w tej Eucharystii nie tylko o jego wieczne przebywanie w obliczu najwyższej Prawdy, Dobra, Piękna i Miłości, ale także za nas, za środowisku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, abyśmy strzegli i rozwijali to dziedzictwo, które on nam zostawił. Amen.

14.

BP IGNACY DEC

W PROMIENIACH BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

*Świdnica, 24 marca 2016 r. – Homilia wygłoszona
w katedrze świdnickiej w Wielki Czwartek, podczas Mszy św.
z poświęceniem Krzyżma*

Wstęp

Dzisiejszą homilię układamy w tryptyk. W pierwszej części nawiążemy do obecnych dziś w katedrze symboli Światowych Dni Młodzieży: Krzyża i Ikony Matki Bożej. W drugiej części przytoczymy fragmenty tegorocznego Listu polskich biskupów do kapłanów na Wielki Czwartek, zaś w trzeciej będzie słowo wdzięczności wobec wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz wiernych świeckich, z okazji dzisiejszego kapłańskiego święta.

1. Święte znaki Światowych Dni Młodzieży

Dzisiaj w naszej katedrze sprawujemy Mszę Krzyżma w obecności symboli Światowych Dni Młodzieży: Krzyża i Ikony Matki Bożej z Bazyliki Matki Bożej Większej z Rzymu. Ten krzyż, który jest dzisiaj wśród nas wręczył Ojciec Święty Jan Paweł II młodzieży w Niedzielę Wielkanocną, 22 kwietnia 1984 r. w Bazylice św. Piotra w Rzymie podczas zakończenia Roku Świętego. Przekazując ten krzyż młodzieży, św. Jana Paweł II powiedział: „Umiłowani młodzi, u kresu Roku Świętego powierzam wam znak tego Roku Jubileuszowego: Krzyż Chrystusa. Ponieście Go na cały świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość i głóście wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie” („L'Osservatore Romano”, wyd. polskie 4/1984, s. 1). Po kilkunastu latach, w Orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży, jaki odbył się w Rzymie w roku 2000, Jan Paweł II przypomniał o związku krzyża Roku Świętego ze Światowymi Dniami Młodzieży. Św. Jan Paweł II napisał w tym Orędziu słowa: „Wokół «krzyża Roku Świętego» narodziła się i rozwinęła inicjatywa Światowych Dni Młodzieży. Są one swoistymi «przystankami» na waszym szlaku młodych chrześcijan

oraz nieustannym i nagłym wezwaniem, by budować życie na skale, którą jest Chrystus” („L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 9-10/1999, s. 16).

Krzyż, który dzisiaj jest wśród nas, przewędrował już wiele krajów i kontynentów. Jest on znakiem Chrystusa, który szuka człowieka. Zachęca młodych ludzi, aby „wypłynęli na głębię” i mówili całym życiem „tak” Chrystusowi. Ten krzyż przypomina o Bożym miłosierdziu, przypomina, że Bóg kocha świat, że kocha każdego człowieka.

Drugi znak to Ikona Maryi, zwana *Salus Populi Romani* – Zbawienie Ludu Rzymskiego, kopia sławnej Ikony znajdującej się w rzymskiej bazylice Matki Bożej Większej. Obraz Matki Bożej, umieszczony obok krzyża Światowych Dni Młodzieży, przypomina nam słowa Chrystusa z Krzyża do ucznia: „Oto Matka twoja”. Przypomina także postawę św. Jana: „Uczeń wziął ją do siebie” (J 19, 27). W ten sposób jesteśmy zaproszeni do powierzenia się Maryi o do wzięcia Jej w nasze życie.

Te obydwie święte znaki zostały już omodlone przez rzesze młodych wiernych tak wielu krajów świata. Tyleż młodych oczu wpatrywało się w nie, tyle ludzkich ust je całowało i tyleż ludzi wypowiedziało przed nimi Panu Bogu tak wiele trudnych spraw ludzkiego życia: przeróżne troski, prośby i nadzieje. Sam Bóg jedynie to wie. Niech te święte znaki i nas pobudzą do szczerej modlitwy i spotęgują naszą miłość do Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego oraz miłość do Jego i naszej Matki.

W drugiej części naszego rozważania, zapoznajmy się z kilkoma fragmentami Listu polskich biskupów do kapłanów na tegoroczny Wielki Czwartek.

2. List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2016 r. (fragmenty)

We wstępie Listu nasi biskupi piszą: „Drodzy Bracia Kapłani! Jak co roku w Wielki Czwartek podczas Mszy Krzyżma świętego ponawiamy nasze kapłańskie przyrzeczenia. Wyrażamy w nich naszą gotowość wiernego trwania przy Chrystusie, Najwyższym Kapłanie oraz pragnienie gorliwej i wiernej służby w Jego Kościele. Czynimy to z drżeniem serca, świadomi, że jesteśmy bardzo kruchym narzędziem w rękach miłosiernego Boga.

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, który przeżywamy z woli papieża Franciszka, skłania do refleksji o powołaniu kapłańskim

w kontekście prawdy o miłosierdziu. Wszyscy kapłani, niezależnie od tego, czy otrzymają specjalną papieską misję w Roku Jubileuszowym, czy nie, są wezwani do tego, aby stać się „misjonarzami miłosierdzia”.

Czym jest Boże miłosierdzie?

Papież Franciszek od początku swojego pontyfikatu wzywa do ukazywania miłosiernego oblicza Boga. Taki jest też główny cel Roku Jubileuszowego. Jeśli mamy skutecznie przepowiadać prawdę o Bożym miłosierdziu, musimy sami najpierw dobrze rozumieć, o czym mówimy. Bywa bowiem tak, że pewne słowa w kościelnym przepowiadaniu ulegają inflacji. Są używane tak często i nieraz tak nieprecyzyjnie, że gubią swoje prawdziwe znaczenie. Czym zatem jest miłosierdzie Boże? Jest to miłość Boża, która ogarnia ludzi zranionych przez zło, grzech, chorobę, samotność, rozpacz, śmierć. Jednak miłosierdzie Boga względem człowieka zawiera w sobie podwójną dynamikę. Obrazowo mówiąc jest to ruch w dół i ruch w górę. Pierwszy jest ruch w dół, czyli zejście na poziom ludzkiego grzechu, cierpienia, duchowej lub materialnej biedy. Drugi jest ruch w górę, czyli podnoszenie z upadku, przywracanie do życia, przebaczenie grzechów, uzdrowienie, konkretna materialna pomoc, prostowanie krętych dróg. To są dwie strony tej samej prawdy objawionej w Piśmie Świętym. I dlatego nie wolno ich oddzielać. Tę podwójną aktywność Bożego miłosierdzia widać w życiu Jezusa. Najbardziej w tajemnicy paschalnej.

Krzyż to zejście Boga w ludzkiej postaci na samo dno grzechu, bólu, samotności i śmierci. Św. Jan Paweł II uczy, że „Krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem [...] Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka” (Encyklika *Dives in misericordia*, nr 8). Jednak krzyż prowadzi do zmartwychwstania. Jezus idzie do mrocznej krainy śmierci, by człowieka stamtąd wybawić, czyli pociągnąć ze sobą ku pełni życia, która jest w Trójjedynym Bogu. Miłosierdzie pochyła się nad człowiekiem nie tylko po to, żeby mu współczuć. Ono wyprowadza ze śmierci do życia, które nazywamy zbawieniem.

Kościół jest zbudowany na przebaczeniu

Kiedy po zmartwychwstaniu Jezus ukazuje się uczniom w Wieczerniku, daje im misję, a wraz z nią moc Ducha Świętego.

Dzięki niej możliwe jest zadanie: „Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 21, 23). Całą misję Kościoła, a także posługę kapłańską, można i trzeba widzieć jako posługę przebaczenia, rozdzielania zbawczych owoców Misterium Paschalnego, leczenia serc Bożym Miłosierdziem. Żaden człowiek nie ma sam z siebie władzy odpuszczania grzechów. Tylko Bóg przebacza, ale czyni to przez pośrednictwo Kościoła, wspólnoty grzeszników, którzy sami potrzebują przebaczenia i szukają go.

Ewangelia ukazuje świętego Piotra jako wzór ucznia, który przygotowuje się do roli pasterza. Wielokrotnie gorzko przekonał się, jak bardzo jest słaby, zdany na Boże Miłosierdzie. Na przykład wtedy, gdy zafascynowany Panem kroczy po wodzie, ale już po chwili zaczyna tonąć i woła: „Panie, ratuj mnie!” (por. Mt 14, 29-31). Ta scena powinna nas inspirować. Jak często każdy z nas woła dokładnie tak samo: „Panie, ratuj mnie!”. Ciągłe toniemy i potrzebujemy, żeby On nas uratował. Tylko dzięki temu możemy być szafarzami Bożego miłosierdzia.

Warto zobaczyć też siebie w historii Piotra, gdy tuż po wyznaniu wiary w Jezusa, zasłużył na twarde słowa Pana: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz ludzki” (Mt 16, 23). Historia Kościoła, papieżstwa, kapłaństwa, historia powołania każdego z nas to kontynuacja tego samego dramatu. Kiedy w naszej posłudze myślimy za bardzo po ludzku, kiedy chcemy upominać Jezusa, zamiast Go słuchać, stajemy się skałą zgorszenia. Możemy nawet jak Piotr wyprzeć się Mistrza. On jednak nigdy się nas nie wypiera. „A Pan obrócił się i spojrzął na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” (Łk 22, 61-62). Piotr staje się skałą Kościoła właśnie wtedy, gdy widzi, że sam z siebie nic nie potrafi. Płacze, bo w oczach Jezusa dostrzega przebaczenie i nadzieję. Staje się misjonarzem miłosierdzia wtedy, gdy rozumie, że jest zdany całkowicie na Boże zmiłowanie.

Ewangelia uczy zatem, że w samym centrum Kościoła znajduje się łaska przebaczenia. „Ona konstytuuje Kościół, Kościół zbudowany jest na przebaczeniu. [...] Kościół zawsze może powstać tylko tam, gdzie człowiek znajduje prawdę o sobie, a tą prawdą jest fakt, że potrzebuje łaski” (J. Ratzinger, *Kościół – znak wśród narodów*).

Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne. Opera Omnia, t. VIII/I, Lublin 2013, s. 572).

Zapłaczmy nad swoimi grzechami

Misjonarzowi miłosierdzia nie wystarczy samo tylko intelektualnie poprawne podejście do miłosierdzia Bożego. Konieczne jest osobiste nawrócenie. Uznanie własnej niemocy, szczere wyznanie grzechów, płacz nad swoją zdradą i spojrzenie w oczy miłosiernego Pana. Taką była droga Piotra, taka jest i nasza droga.

Kochani bracia Kapłani! Wszyscy bez wyjątku jesteśmy grzesznikami. Historia naszego powołania i naszej posługi jest naznaczona słabością i grzechem. Jesteśmy całkowicie zdani na Boże miłosierdzie. Rok łaski, który przeżywamy, nie jest tylko sprawą naszej większej aktywności duszpasterskiej, ale jest najpierw łaską dla nas samych. Brama Miłosierdzia, która symbolizuje przebite włócznią Serce Jezusa, jest otwarta także dla nas, kapłanów. Musimy zapłakać nad swoimi grzechami. Znaleźć odwagę, by zerwać z nałogami, z grzesznymi przyzwyczajeniami czy wręcz podwójnym życiem. Przyznajmy, że i my, księża, bywamy marnotrawnymi synami, którzy roztrwonili w znacznej części „majątek” swojego powołania. Papież Franciszek często nazywa po imieniu „księżowskie” grzechy. W ten sposób głosi prawdę, która wyzwala, choć bywa trudna do przyjęcia. Jesteśmy przyzwyczajeni, by napominać innych. Musimy jednak umieć najpierw sami przyjąć braterskie napomnienie.

Wszystkich kapłanów zagubionych w swoich grzechach prosimy: miejcie odwagę powstać. Jak ów ewangeliczny „syn marnotrawny”, który będąc na samym dnie upadku podjął decyzję: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem...” (Łk 15, 18). Bóg zawsze czeka z sercem pełnym miłosierdzia. Dla Niego nie ma sytuacji bez wyjścia. Nie będziemy dobrymi spowiednikami, jeśli sami nie będziemy korzystali regularnie z łaski sakramentu pokuty. „Spowiednikami stajemy się wtedy przede wszystkim, gdy wpierw sami jako penitenci szukamy przebaczenia” (Franciszek, Bulla *Misericordiae Vultus*, nr 17).

Jako kapłani ponosimy większą odpowiedzialność za nasze grzechy. „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12, 48). One bowiem stają się powodem zgorszenia, dziś tak chętnie nagłaśnianego przez media. W niektórych sytuacjach konieczny może być publiczny akt skruchy i przeproszenia.

Posługa spowiednika

Rok Miłosierdzia jest wielką szansą, by odnowić sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania. Zróbmy wszystko, co możliwe, by zachęcić wiernych do spowiedzi. W wielu kościołach w Polsce działa tzw. stały konfesjonał. Dziękujemy wszystkim spowiednikom, którzy podejmują tę trudną, ale piękną posługę. Prosimy, aby ten dobry zwyczaj się upowszechniał, a jeśli nie jest to możliwe w takiej formie, niech kapłani stwarzają wiernym więcej okazji do spowiedzi. Nasi wierni niezwykle sobie cenią możliwość spowiedzi bez pośpiechu i poza Mszą świętą. W roku miłosierdzia warto także zorganizować nabożeństwa pokutne połączone z indywidualną spowiedzią. Konieczna jest także katecheza dla dorosłych przypominająca warunki dobrej spowiedzi, gdyż ona jest jedną z najbardziej dostępnych bram do Bożego miłosierdzia.

Warto jednak przypomnieć, że prymat miłosierdzia nie oznacza pobłażliwości dla grzechu. Troska o zbawienie człowieka jest czymś innym niż troska o jego aktualne samopoczucie czy komfort psychiczny. „Spowiednik jako szafarz Kościoła w sprawowaniu sakramentu pokuty winien wiernie stosować się do nauki Magisterium i norm wydanych przez kompetentną władzę” (KPK kan. 978 § 2). Należy jednak pamiętać, że chodzi tu o konkretne normy wynikające z „wiary, która działa przez miłość” (Ga 5, 6). Niech każdy spowiednik weźmie sobie głęboko do serca znamienne słowa bł. Pawła VI: „jeśli wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa, niechże się ta postawa łączy z wyrozumiałością i miłością których przykład dawał sam Chrystus rozmawiając i przestając z ludźmi. Przyszłszy bowiem nie po to, aby świat sądzić, lecz aby go zbawić, był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale cierpliwy i miłosierny dla grzeszników” (Encyklika *Humanae vitae*, nr 29). Jeśli zatem spowiednik musi w pewnych sytuacjach powiedzieć penitentowi trudną prawdę albo odmówić rozgrzeszenia, powinien to uczynić w taki sposób, by ów człowiek nawet w tych bolesnych słowach potrafił zobaczyć miłosierdzie Boże. Miłosierdzie bez prawdy stałoby się czczym sentymentalizmem. Jednak prawda winna być przekazywana z miłością i pokorą.

Chcemy również zwrócić Waszą uwagę na to, że wielu wiernych potrzebuje duchowej rozmowy poza spowiedzią. Nie żałujmy na to czasu! Nawet jeśli taka rozmowa nie może zakończyć się sakramentalnym

rozgrzeszeniem, ważne jest samo wysłuchanie, duchowa porada i zachęta do chrześcijańskiego życia. A także błogosławieństwo człowieka, a nie grzechu, o czym wspomina papież Franciszek w swojej ostatniej książce (*Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andream Torniellem*”, Kraków 2016, s. 39).

Uczynki wobec ciała i ducha

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie uderza obojętność kapłana i lewity. Być może obaj spieszyli się na służbę w świątyni. Chodzi wprawdzie o osoby związane z kultem Starego Przymierza, tym niemniej kryje się tu przestroga także dla kapłanów Jezusa Chrystusa. Jeżeli w naszym życiu pojawia się postawa niewrażliwości na ludzką biedę, to cała nasza posługa przy ołtarzu staje się niewiarogodna. Służba Bogu i służba człowiekowi są czymś nierozłącznym. Ten sam Chrystus, którego dotykamy na ołtarzu, żyje w głodnych, spragnionych, nagich, chorych, więzionych czy bezdomnych. Obok posługi słowa i sakramentów, do pierwotnej misji Kościoła należy także działalność charytatywna.

Drodzy Księża! Nie pozwólmy, by ktokolwiek z potrzebujących ludzi, których mijamy, stał się wyrzutem sumienia z powodu naszej obojętności. Papież Franciszek nawołuje nas do kultury spotkania i bliskości. Jest ona naśladowaniem czułej miłości Dobrego Pasterza. Nieraz apelujemy do innych o ofiarność. Pytajmy siebie o naszą gotowość do dzielenia się z innymi, o naszą ofiarność.

Papież apeluje, byśmy nie zapominali także o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wąpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, krzywdy cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych. W Polsce na ogół z dużą wrażliwością traktuje się kwestię miłosierdzia w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych. Natomiast często pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za innych. Nade wszystko nam, kapłanom, powinno leżeć mocno na sercach nie tylko cielesne zdrowie braci i sióstr, ale także zdrowie ich duszy, ze względu na nasze ostateczne przeznaczenie. Duchowa bieda jest bardzo konkretną niedolą i dotyka często tych, którym materialnie niczego nie brakuje. Mamy być dusz-pasterzami. Niech więc miłosierdzie oznacza dla nas także wychodzenie ku tym, którzy żyją w nędzy duchowej.

Miłość pasterska kapłana – darem dla młodzieży

W kontekście Światowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Polsce, w Krakowie, chcemy wspomnieć również o pilnym zadaniu, jakim jest miłosierna służba młodym ludziom. Jej celem jest otwieranie drzwi do Boga. Nie da się tego zrobić bez miłości pasterskiej do młodych. Święty Jan Paweł II zachęcał nas: „Myślę, drodzy bracia, że każdy z nas musi bardzo prosić Pana Jezusa, aby Jego obcowanie z młodymi było po prostu uczestnictwem w tym spojrzeniu, jakim On spojrział na swego młodego rozmówcę w Ewangelii – i uczestnictwem w tej miłości, jaką On umiłował” (List do Kapłanów na Wielki Czwartek 1985, nr 6). Duszpasterstwo młodzieży zaczyna się więc od modlitwy za siebie i młodych, aby sam Pan obdarzył nas tym charyzmatem. Także w naszych czasach Jezus Miłosierny odpowiada na tę pokorną modlitwę kapłana, czego najlepszym dowodem jest św. Jan Paweł II.

Charyzmatem tym obdarza również wielu polskich duszpasterzy. Jednym z nich był zmarły niedawno dominikanin, o. Jan Góra. Dziś, gdy zakończyła się droga jego ziemskiego życia, chcemy z wdzięcznością przywołać jego osobę i zachęcić do kontynuacji stworzonych przez niego form duszpasterstwa młodzieży, jak np. czerwcowe spotkania nad Jeziorem Lednickim. Dzięki Bogu, Kościół w Polsce jest bogaty w wielu duszpasterzy młodzieży, zakonnych i diecezjalnych, którzy współpracują z osobami świeckimi. Razem proponują różne formy pracy z młodzieżą; są autorami niezliczonych inicjatyw ewangelizacyjnych. Oczywiście, każda forma duszpasterstwa młodzieży jest drugorzędna wobec pewnej stałej treści, której ma służyć. A jest nią wspomniana już miłość pasterska, która sprawia, że kapłan umie słuchać młodych i odpowiadać na ich pytania i problemy w świetle wiary Kościoła. W ten sposób staje się świadkiem, a nie celebrytą, pokornie wskazuje na Jezusa, a nie na siebie. Tylko wtedy moc Jezusa doskonalili się w ludzkiej słabości duszpasterza i powierzonych mu młodych (por. Ga 5, 6).

Jako pasterze Kościoła dziękujemy wszystkim księżom, którzy posługują młodym w szkole, w kościele, a zwłaszcza w konfesjonale. Także tym, którzy nie zrażając się trudnościami, wychodzą do młodych, szukając ich w różnych, nieraz odległych od Kościoła, środowiskach.

Kapłan w życiu publicznym

Drodzy Bracia Kapłani! Pragniemy poruszyć jeszcze jeden temat, który leży nam mocno na sercu. Chodzi o obecność księdza

w przestrzeni publicznej. Niepokoją takie sytuacje, w których ksiądz czy grupa księży manifestuje, w mniej lub bardziej aluzyjny sposób, stanowisko różne od nauczania Kościoła w ważnych kwestiach dotyczących moralności osobistej i społecznej. Tego typu wystąpienia są chętnie nagłaśniane przez media. Powoduje to zamęt wśród wiernych, którzy oczekują jasnej oceny pewnych zjawisk społecznych w świetle katolickiej wiary i moralności. A przecież wskazanie na moralne zło np. ideologii *gender*, sztucznego zapłodnienia *in vitro*, zabijania nienarodzonych jest naszym wspólnym pasterskim obowiązkiem, zarówno biskupów, jak i księży. Dlatego żadne okoliczności nie mogą nas zwolnić z tego obowiązku. Domaga się tego sam Chrystus żyjący i nauczający w swoim Kościele.

W medialnej przestrzeni wzrasta też ciągle znaczenie Internetu, który daje ogromne możliwości komunikowania się, zdobywania informacji, wpływania na sposób myślenia i postawy milionów ludzi. W tym globalnym środowisku rozwijają się coraz to nowe formy komunikacji takie jak Facebook czy Twitter. Stwarza to wiele szans i równie wiele zagrożeń. Zacieśnia się granica między sferą prywatną a publiczną, między nadawcą a odbiorcą informacji, między prawdą a fałszem. Przestrzeń wirtualna jest dziś „miejscem”, w którym wielu ludzi żyje bardziej aktywnie niż w realnym świecie. Dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych.

Dziękujemy tym kapłanom, którzy traktują Internet jako przestrzeń do dawania świadectwa, ewangelizacji czy katechezy. Jednocześnie prosimy wszystkich kapłanów o odpowiedzialność za słowa i obrazy, które zamieszczają w sieci. Jesteśmy duchowymi także w przestrzeni wirtualnej. Opinie, które publikujemy w Internecie, są zawsze opiniami księdza, czyli urzędowego reprezentanta Kościoła. W jakimś sensie zawsze angażują autorytet Kościoła. Dlatego Benedykt XVI zwracał uwagę na konieczność wypracowania „chrześcijańskiego stylu obecności w świecie cyfrowym” (Orędzie papieża Benedykta XVI na 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu). Dotyczy to nie tylko zamieszczania treści religijnych, ale i tego, co w ogóle umieszczamy na własnym profilu cyfrowym. Księża powinni być tu aktywni wyłącznie jako ludzie Chrystusa. Niech normą negatywną tej aktywności będzie Pawłowe „biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16), a normą pozytywną różnorakie świadectwo dawane Chrystusowi, który jest „drogą, prawdą i życiem” (por. J 14, 6).

Każdy ksiądz jako obywatel naszego kraju ma prawo do swoich poglądów politycznych, udziału w wyborach oraz zabierania głosu w debacie publicznej, zwłaszcza w kwestiach moralnych. Jednak każda publiczna aktywność księdza wymaga roztropnego odróżnienia polityki jako troski o dobro wspólne od zaangażowania w konkretne polityczne projekty. Rezygnujemy z tej ostatniej aktywności w imię pierwszeństwa naszej kościelnej misji. Bezpośredni udział w bieżącej polityce pozostaje domeną katolików świeckich.

Oczywiście, w codziennych, konkretnych sytuacjach to rozróżnienie bywa trudne, zwłaszcza w sytuacji ostrych sporów politycznych, angażujących ludzkie emocje. Niemniej jednak posłannictwo księdza jest uniwersalne, czyli skierowane do każdej strony politycznego sporu. Dla nas każdy człowiek jest przede wszystkim umiłowanym dzieckiem Boga. Pamiętajmy, że zadaniem duszpasterzy jest przede wszystkim budzenie sumień i ich formowanie. Trzeba na nowo wnikliwie przemyśleć i przemodelić nauczanie Kościoła dotyczące moralności osobistej i społecznej. I nigdy nie zapominać o modlitwie osobistej i publicznej za wszystkich naszych rodaków, niezależnie od ich politycznych poglądów.

W zakończeniu Listu czytamy słowa: „Drodzy Bracia Kapłani! Na zakończenie składamy Wam serdeczne podziękowanie za Waszą codzienną służbę Bogu i ludziom. Prosimy o wybaczenie naszych grzechów i zaniebań wobec Was. Polecamy Was Maryi, Matce Miłosierdzia. Wzywamy orędownictwa wielkich apostołów miłosierdzia Bożego: św. siostry Faustyny i św. Jana Pawła II W wyjątkowym roku łaski Jubileuszu Miłosierdzia, 1050. rocznicy chrztu Polski i Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, błagamy miłosiernego Boga, by ten czas wydał dobre owoce”.

3. Słowa wdzięczności do kapłanów diecezjalnych i zakonnych posługujących w diecezji świdnickiej

To tych podziękowań i życzeń polskich biskupów dołączam w końcowej części moje serdeczne podziękowanie: wam, drodzy bracia kapłani diecezjalni i zakonnicy za wasz pasterski trud i świadectwo kapłańskiego życia, jakie składacie na co dzień w posłudze pasterskiej w naszej diecezji. Dzisiaj w nasze kapłańskie święto dziękuję wam wszystkim za wasze modlitwy, jakie składacie za Kościół: za Ojca Świętego, za biskupów i kapłanów oraz za waszych wiernych

świeckich. Dziękuję za budowanie Bożego królestwa w ludzkich sercach przez głoszenie Bożego słowa, sprawowanie świętej liturgii, szczególnie Eucharystii i sakramentu pokuty oraz za posługę miłości, za troskę o chorych, ubogich i samotnych. Dziękuję także za troskę o świątynie, plebanie i cmentarze. Słowa wdzięczności wyrażam za prowadzenie w trudnym czasie różnego rodzaju remontów. Dziękuję za wspieranie ofiarami naszej ciągle jeszcze budującej się i organizującej się diecezji. W tym roku dziękuję szczególnie za ofiary złożone na rzecz Świątowych Dni Młodzieży. Dziękuję także za wpłaty za Wyższe Seminarium Duchowne i inne instytucje diecezjalne. Słowa głębokiej wdzięczności kieruję do sióstr zakonnych. Dziękuję wam, drogie siostry, za modlitwy i posługę siostrzaną w różnych sektorach życia diecezjalnego. Niech hojny w miłosierdzie i dobroć Pan, który nas powołał, wszystkim wam błogosławi i was wspomaga darami Ducha Świętego.

Pozwólcie drodzy bracia, że dziś, w Wielki Czwartek, w nasze kapłańskie święto, podziękuję także w waszym imieniu i moim własnym – naszym wiernym. Drodzy bracia i siostry, my, wasi pasterze, wasi bracia i przyjaciele, dziękujemy wam za wspieranie nas w naszym posłannictwie i w naszej służbie. Dziękujemy za waszą modlitwę, życzliwość i serdeczność, jakiej od was doświadczamy. Wasza modlitwa dodaje nam sił w kapłańskiej służbie, pozwala łatwej przechodzić przez ciemne doliny. Dziękuję wam za wspieranie waszych pasterzy w inicjatywach duszpasterskich i za wspomaganie ich w sprawach gospodarczych, w różnych remontach i renowacjach. Dziękuję wam za obronę wartości chrześcijańskich i narodowych, za obronę waszych kapłanów przed atakami wrogów Kościoła. Wiecie o tym, że każdy atak na kapłanów jest także atakiem na was, w myśl słów Pisma Świętego: „Uderzę pasterza, a rozproszą się owce ze stada” (Mt 26, 31 (por. Za 13, 7)). W duchu wdzięczności modlimy się za was, abyście umieli sobie nawzajem służyć przede wszystkim w waszych rodzinach. Módlmy się wspólnie podczas tej porannej Eucharystii, abyśmy wszyscy na różnych drogach naszego życia i powołania wychwalali Boga naszym ewangelicznym życiem. Amen.

15.

BP IGNACY DEC

PRZESŁANIE ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSYDUSA DLA DZISIEJSZEGO ŚWIATA

*Świdnica, 27 marca 2016 r. – Homilia podczas Mszy św.
rezurekcyjnej w katedrze świdnickiej*

Wstęp

Umiłowani bracia i siostry, mam dla was radosną nowinę: „Chrystus zmartwychwstał – prawdziwie zmartwychwstał!”. Dzięki wierze w Niego nie umrzemy na wieki. Wierząc w Niego wszyscy zmartwychwstaniemy.

Moi drodzy, każdego roku uroczystość Pańskiego Zmartwychwstania przeżywamy w różnym czasie i w innej sytuacji naszego życia i życia świata. Wielkanoc świętujemy w czasie od 25 marca do 24 kwietnia, zawsze w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Np. pięć lat temu, w roku 2011, mieliśmy Wielkanoc 24 kwietnia, a więc datę najpóźniejszą, a w tym roku – 27 marca, czyli datę bardzo wczesną. Ważniejszą od daty Wielkanocy jest sytuacja świata, sytuacja kontynentu i naszego kraju, w której świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią.

W dzisiejszy poranek wielkanocny zastanówmy się, co oznacza zmartwychwstanie Chrystusa dla nas, dla świata, Europy i dla naszej Ojczyzny. Najpierw powróćmy jednak do poranka wielkanocnego, który zaświtał w Jerozolimie na trzeci dzień po śmierci Chrystusa.

1. Apostołowie przy pustym grobie Chrystusa

Słyszeliśmy przed chwilą z Ewangelii, że wiadomość o pustym grobie przyniosła apostołom Maria Magdalena. Zareagowali na nią przede wszystkim dwaj uczniowie najbardziej dramatycznie powiązani ze śmiercią Chrystusa: Piotr i Jan. Piotr z pewnością nie zapomniał słów Chrystusa: „Ty jesteś Piotr (Opoka) i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18). Niestety, zanim doczekał się wyjaśnienia tych słów i potwierdzenia ich przez życie, przeżył coś takiego, co było w jego oczach całkowitym

ich zaprzeczeniem. W trzykrotnym zaparciu się Mistrza przed Jego śmiercią oddzielił się niejako od Jego dzieła i Jego zamierzeń. Dzieło Mistrza w jego przekonaniu też się właściwie rozpadło w wielkopiątkowej kłęsce. Istniały głębokie i rzeczywiste powody do duchowej rozterki i całkowitego zagubienia. Dlatego słowa Marii Magdaleny, która przyszła i powiedziała, że grób jest pusty, musiało nim wstrząsnąć. Piotr jakby się duchowo przebudził. Wiedział o tym, że grób był pilnowany, co się więc naprawdę stało?

Drugi uczeń, św. Jan, był w nieco innej duchowej sytuacji niż Piotr. On patrzył na konanie Chrystusa przez trzy godziny. Co innego jest usłyszeć – jak Piotr – że Mistrz został ukrzyżowany, a co innego patrzeć na mękę człowieka przybitego do krzyża i przeżywać ją razem z Nim, zobaczyć na końcu jak żołnierz przebija Jego bok i wypływa krew i woda. Ale i dla Jana słowa, że grób jest pusty, były wezwaniem, dlatego obydwaj pobiegli pędem, by ten pusty grób zobaczyć. Jan jako młodszy przybiegł pierwszy, zczekał jednak na starszego Piotra. Uznał, że Piotr ma prawo pierwszeństwa w stwierdzaniu tak doniosłych faktów. Piotr po wejściu do grobu i „ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu” (J 20, 6-7). Te szczegóły świadczą, że Jezusa nie mógł nikt wykraść, bo nieboszczyka nie wykrada się bez szat, bez odzienia.

Po tym zdarzeniu nastąpiły wielokrotne spotkania i rozmowy ze zmartwychwstałym Chrystusem, a wszystkie te doświadczenia zamknął Piotr stwierdzeniem, że „zmartwychwstał Pan prawdziwie”. W domu Centuriona w Cezarei powiedział: „Bóg wskrzesił go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 40-41).

To świadectwo pierwszych uczniów o pustym grobie i o ukazaniu się Chrystusa Zmartwychwstałego zostało przekazane przez apostołów Kościołowi. Od tamtego czasu jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. My przyjęliśmy to świadectwo dzisiaj od naszych poprzedników w wierze i składamy je przed dzisiejszym światem.

2 Przesłanie Chrystusa zmartwychwstałego dla nas

Zmartwychwstanie Chrystusa oznacza dla nas, że ostateczne słowo należy do prawdy i do miłości, a nie do kłamstwa, zła i grzechu. Zmartwychwstanie potwierdza regułę, że kto się uniża

jest wywyższony, a kto się wywyższa jest ponizony. Przez cierpienie przeżywane z Bogiem w uniżeniu idziemy do chwały, do wywyższenia. Zmartwychwstanie Chrystusa zapowiada nasze zmartwychwstanie. Jezus powiedział: „To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 40). Nikt nam takiej obietnicy nie złożył, tylko On – Ten, który do Marty, siostry Łazarza, powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26). Zmartwychwstanie Jezusa oznajmia nam zatem, że na końcu jest życie a nie śmierć.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest dla nas wezwaniem, abyśmy szukali tego, co w górze, abyśmy życie ziemskie przeżywali w perspektywie życia wiecznego.

3. Przesłanie zmartwychwstania Chrystusa dla Europy

Tegoroczne święta wielkanocne upływają w Europie pod znakiem żałoby po zamachach terrorystycznych w Brukseli. Bruksela to dziś symboliczna stolica Unii Europejskiej, w której mają siedzibę najważniejsze urzędy unijne. To tu zjeżdżają się najczęściej przywódcy państw europejskich. Niestety, jest to zarazem jedna z najbardziej zislamizowanych stolic europejskich. To stąd także rozchodzą się na teren Europy tendencje przeciw Kościołowi katolickiemu. Jest rzeczą powszechnie znaną, że europejskie miasta, w tym belgijskie, od lat wycofują się z oficjalnego świętowania Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy, aby nie razić uczuć religijnych muzułmanów i ateistów. Pod taką zasłoną kryje się programowa ateizacja życia publicznego w zachodniej Europie, która ogromnie rujnuje kulturę Starego Kontynentu. Wytworzono samobójczą wręcz nienawiść do wszystkiego, co tradycyjnie europejskie, przede wszystkim do katolicyzmu i tradycji narodowych. Do Europy spod znaku nowej lewicy islamiści nie czują nic innego poza pogardą. Ta pogarda wyraża się między innymi w zamachach bombowych i mordowaniu niewinnych ludzi. Czas pokazuje, że nie wystarczy twarda polityka wobec świata islamu. Potrzeba przede wszystkim duchowego odrodzenia, zmartwychwstania Europy. Europa gardząca chrześcijaństwem skazuje siebie na zagładę i stwarza niebezpieczeństwo upadku cywilizacji łacińskiej. Dyrygenci Unii Europejskiej uważają, że Bóg jest im niepotrzebny do stworzenia jednego państwa na naszym kontynencie. W wielu krajach

Europy Zachodniej prezentuje się fałszywą wizję historii. Naucza się tam, że cywilizacja w Europie pojawiła się dopiero w wyniku rewolucji francuskiej – pod koniec XVIII wieku, a to, co działo się wcześniej, było pokłosem ciemnego Średniowiecza. Tymczasem prawda jest inna. Rzetelni historycy informują, że europejska nauka rodziła się i rozwijała na średniowiecznych uniwersytetach katolickich. Kościół nauczył Europę czytać i pisać. Stał się promotorem nie tylko nauki, kultury, ale także szpitalnictwa i opieki nad chorymi, ubogimi i bezdomnymi. Chrześcijaństwo broniło zawsze życia zwłaszcza w fazie prenatalnej i końcowej, promowało godność osoby ludzkiej.

Wbrew temu, co oficjalnie dziś się mówi, coraz bardziej kuleje zachodnia demokracja. Parlamenti krajowe mogą głosować i decydować o sprawach zupełnie drugorzędnych. Decyzje naprawdę ważne zapadają w wąskich gremiach gdzie indziej, poza granicami kraju. Ostatnie wydarzenia z przełomu starego i nowego roku pokazały, że nie ma tam wolnych mediów. Radio, telewizja, a zwłaszcza prasa są kontrolowane przez aparat państwowy. Media są poddane ideologii poprawności politycznej. Oficjalna ideologia wmawia ludziom, że mają być Europejczykami, a nie myśleć w kategoriach narodowych. Wmawiają ludziom, że są obywatelami Europy i świata. Niepokojące jest to, że za tymi wskazaniem stoi humanizm ateistyczny i materialistyczny. Gołym okiem widać, że przywódcy Unii Europejskiej przyjęli ideologię humanizmu ateistycznego i materialistycznego, którą coraz silniej narzucają swoim mieszkańcom. Ta nowa ideologia jest czymś na kształt pseudo religii opartej na mitach. Jakie są to mity? Wymieńmy dla przykładu niektóre: mit równości małżeństwa tradycyjnego z parami homoseksualnymi, mit wiary we wszechmoc nauki. Mówi się, że nauka zbawi nas i świat, który nas otacza. Nie potrzebny jest żaden Bóg. Człowiek jest w stanie zbawić samego siebie. Inny mit – to głoszenie negacji ludzkiej duszy i negacji sumienia, a więc propagowanie fałszywego wizerunku człowieka co ma fatalne konsekwencje we wszystkich dziedzinach kultury oraz życia społeczno-politycznego i gospodarczego. W związku z tym nagłaśnia się tezę, że poczucie winy jest neurozą, chorobą psychiczną, z której trzeba się leczyć. Funkcjonuje w związku z tym mit o bezgrzeszności człowieka. Dochodzą do nas informacje z Zachodu, że wielu psychiatrów i psychologów, którzy w młodości byli osobami wierzącymi, straciło wiarę pod wpływem nagłaśniania tych mitów.

Drodzy bracia i siostry, mamy świadomość, że tendencje te docierają do naszego kraju. Musimy bronić naszych religijnych i narodowych wartości. Na szczęście, w ostatnim czasie jest wiele pozytywnych znaków w naszym społeczeństwie i to budzi naszą nadzieję, że obronimy wiarę i obecność Chrystusa w życiu publicznym.

4. Przesłanie zmartwychwstania Chrystusa dla naszej Ojczyzny

Od prawie dwunastu lat należymy do Unii Europejskiej. Mieliśmy nadzieję, że zlaicyzowana Europa zaczerpnie od krajów postkomunistycznych, zwłaszcza od Polski, Węgier, Słowacji ducha chrześcijańskiego. Gdy Kościół w Polsce przed wstąpieniem do Unii Europejskiej zgłaszał obawy przed sekularyzmem, ateizmem, liberalizmem i relatywizmem zachodnich krajów, euro entuzjaści mówili nam, że dla Polski otwiera się wielka szansa wprowadzenia do Unii Europejskiej wartości chrześcijańskich. Do niedawna nasze ekipy rządowe ulegały wpływom przywódców Unii, którzy promują system wartości bez Boga. Niewiele zrobiły, aby się przeciwstawić tym wszystkim, którzy chcieli Polskę zdechrystianizować. Dzisiaj ich zwolennicy szukają u nich poparcia w obronie w Polsce rzekomo zagrożonej demokracji.

Tegoroczne święta wielkanocne obchodzone w roku 1050. rocznicy przyjęcia chrztu przez nasz Naród, są dla nas wezwaniem. abyśmy przez naszą wierność wartościom chrześcijańskim i narodowym zapoczątkowali europejskie odrodzenie. Polska przez swoją wierność tradycji chrześcijańskim może przyczynić się do duchowego zmartwychwstania zachodniego świata.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, w takim świecie przypadło nam być dzisiaj świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego. Jezus liczy na nas. To od nas w dużej mierze zależy czy Jezus będzie znany w dzisiejszym świecie, czy będzie obecny w życiu publicznym. Bądźmy zatem odważnymi świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego.

Panie Jezu Chryste, stajemy dzisiaj z pierwszymi uczniami przy Twoim pustym grobie. Ten pusty grób odkryty w poranek wielkanocny zrobił na uczniach wielkie wrażenie. Chcemy i my dziś ulec temu wrażeniu, chcemy nową wiarą uwierzyć, że zmartwychwstałeś i jesteś wśród nas i jesteś na świecie. Nie wszyscy w Ciebie wierzą

i nie wszyscy Cię kochają. Już tyle razy chciano cię wypędzić z naszej ziemi, z Twojej ziemi. I dzisiaj widzimy tych, którzy walczą z Tobą, nie wierzą w Twoje zmartwychwstanie i chcą Cię zepchnąć na margines historii. Prosimy dziś Cię, uwolnij nas od różnych lęków. Pomnażaj naszą przytłumioną radość. Daj nam Cię rozpoznawać przy łamaniu Chleba w naszych świątyniach. Przymnóż nam wiary, nadziei i miłości, abyśmy byli dzisiaj jak najlepszymi świadkami Twego zmartwychwstania. Amen.

SPIS TREŚCI

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

A. PODRÓŻ APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA DO MEKSYKU

1. Wspólna Deklaracja papieża Franciszka i patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla	3
2. Wypowiedzi Patriarchy Cyryla i Papieża Franciszka po podpisaniu deklaracji	12
3. Przemówienie podczas spotkania z władzami i Korpusem Dyplomatycznym	13
4. Przemówienie podczas spotkania z biskupami Meksyku	16
5. Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Guadalupe	27
6. Homilia podczas Mszy św. w Ośrodku Studiów	30
7. Rozważanie podczas modlitwy „Anioł Pański”	33
8. Papieskie pozdrowienie podczas wizyty w szpitalu dziecięcym „Federico Gomez”	35
9. Homilia podczas Mszy św. dla rdzennej ludności zamieszkującej stan Chiapas	37
10. Przemówienie podczas spotkania z meksykańskimi rodzinami	40
11. Homilia podczas Mszy św. z duchowieństwem, seminarzystami i osobami konsekwowanymi	45
12. Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą	48
13. Przemówienie podczas spotkania z więźniami	51
14. Przemówienie do ludzi świata pracy	55
15. Homilia podczas Mszy św. na zakończenie podróży apostolskiej	59

B. ORĘDZIA I KOMUNIKATY

1. <i>Przezwycięż obojętność i zyskaj pokój</i> . Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Pokoju 2016	62
2. <i>Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”</i> (J 2, 5). Orędzie Papieża Franciszka na XXIV Światowy Dzień Chorego 2016 r.	75
3. <i>Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary</i> (Mt 9, 13). <i>Uczynki miłosierdzia w Roku Jubileuszowym</i> . Orędzie Papieża Franciszka na Wielki Post 2016 roku	80
4. Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Płock: Ks. prał. Mirosław Milewski biskupem pomocniczym diecezji płockiej	84
5. Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce: Wrocław: O. Jacek Kiciński biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej	85

II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

1. <i>Osoby konsekrowane świadkami miłosierdzia</i> . List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego, 2 lutego 2016 r.	87
--	----

2. <i>Misjonarze miłosierdzia</i> . List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2016 r.	91
3. <i>Chrystus pośród was – nadzieja chwały</i> (Kol 1, 27). Komunikat na 51. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Cebu na Filipinach	100
4. Komunikat Prezydium KEP dotyczący nauczania religii w szkole	102
5. Komunikat Prezydium KEP w sprawie pełnej ochrony życia człowieka	104
6. Apel Sekretarza Generalnego KEP na II Międzynarodowy Dzień Modlitwy i Refleksji na temat Walki z Handlem Ludźmi	105
7. <i>Genom człowieka – dziedzictwo i zobowiązanie</i> . Stanowisko Zespołu ds. Bioetyki KEP	106

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. <i>Chrzest Jezusa – chrzest Polski i nasz chrzest</i> . List pasterski Biskupa Świdnickiego na Niedzielę Chrztu Pańskiego 2016 r.	109
2. <i>Wielki Post wezwaniem do pełnienia uczynków miłosierdzia względem duszy</i> . List pasterski Biskupa Świdnickiego na Wielki Post 2016	113
3. Apel do Księża Diecezji Świdnickiej na Wielki Post 2016 r.	118
4. Zaproszenie na XII Diecezjalną Pielgrzymkę Maturzystów Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę	119

IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. Kalendarium Biskupa Świdnickiego	121
---	-----

V. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. Spotkanie opłatkowo-noworoczne nauczycieli i katechetów oraz przedstawicieli instytucji oświatowych z JE ks. biskupem Ignacym Decem	137
2. VII Diecezjalne spotkanie kolędników misyjnych	138
3. Zimowe rekolekcje dla katechetów	139
4. Rekolekcje połączone z nawiedzeniem Figury św. Michała Archanioła	140
5. Liturgia stacyjna w Środę Popielcową	141
6. Zasady dotyczące organizowania rekolekcji dla uczniów szkół publicznych	142
7. Wielkopostne dni skupienia dla duchowieństwa diecezji świdnickiej	143
8. „24 godziny dla Pana” – adoracja Najświętszego Sakramentu i celebrowanie sakramentu pokuty	145
9. Międzydekanalny Konkurs Biblijny dla uczniów szkół podstawowych (V – VI) w roku szkolnym 2015/2016	146
10. Ogólnopolski konkurs biblijny dla ministrantów i lektorów	150
11. Relacja z XII Pielgrzymki młodzieży maturalnej diecezji świdnickiej na Jasną Górę 18 marca 2016 r.	151
12. <i>Chrystus Pan zmartwychwstał</i> – prawdziwie powstał! List Rektora PWT we Wrocławiu i Rektora WSD w Świdnicy z okazji uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego 2016 r.	155

VI. NOMINACJE W I KWARTALE 2016 R.

1. Nominacje kanonickie	159
-------------------------------	-----

VII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Bp Ignacy Dec, <i>Z wiarą, nadzieją i miłością w Jubileuszowy Rok Miłosierdzia</i>	161
2. Bp Ignacy Dec, <i>Po spotkaniu z Chrystusem wracamy inną drogą</i>	164
3. Bp Ignacy Dec, <i>Zbawiająca obecność Chrystusa</i>	167
4. Bp Ignacy Dec, <i>Do końca zaufać Bogu</i>	170
5. Bp Ignacy Dec, <i>Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana</i>	173
6. Bp Ignacy Dec, <i>Cenna jest w oczach Pana śmierć Jego wyznawców</i>	175
7. Bp Ignacy Dec, <i>Na wielkopostną drogę</i>	181
8. Bp Ignacy Dec, <i>Ponowne wezwanie do nawrócenia. Nasze nawracanie się na prawdę o żołnierzach wyklętych, niezłomnych</i>	184
9. Bp Ignacy Dec, <i>Uzdrowienie i zbawienie dla wierzących</i>	187
10. Bp Ignacy Dec, <i>Od piękna ziemskiego do piękna niebieskiego</i>	191
11. Bp Ignacy Dec, <i>Chrystus pomaga nam zwyciężać pokusy szatana</i>	195
12. Bp Ignacy Dec, <i>Młodzieńcza mądrość św. Kazimierza</i>	199
13. Bp Ignacy Dec, <i>Zagrożenia i zadania współczesnej nauki</i>	203
14. Bp Ignacy Dec, <i>W promieniach Bożego miłosierdzia</i>	208
15. Bp Ignacy Dec, <i>Przełamanie zmartwychwstania Chrystusa dla dzisiejszego świata</i>	219

